

The illustration features a bright blue sky with several white storks. Each stork is carrying a glowing lightbulb in its beak. The storks are depicted in various flight positions, some facing left and others right. The lightbulbs have a yellow glow and a small filament visible. The background is a solid blue, and there are some white clouds. The overall theme is related to ideas and innovation, as suggested by the lightbulbs and the text 'Polska tu rodzą się pomysły*'.

IP DAY

- CZYM JEST KREATYWNOŚĆ
- DESIGN STAJE SIĘ STANDARDEM
- JAK MÓWIĆ BY FIRMY SŁUCHAŁY
- BIZNES I UCZELNIE – WSPÓŁPRACA NIEZBĘDNA
- WSZYSTKO O GRAFENIE
- DAMA POLSKIEJ SIARKI
- ATRAKCJE NA ŻELAZNYCH DROGACH
- CHWASTY NA TALERZU

Polska
tu
rodzą się
pomysły*



URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KONFERENCJE I INNE PRZEDSIĘWZIĘCIA UPRP W III KWARTALE 2012 r.

6-7 WRZEŚNIA

VIII MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM WŁASNOŚĆ PRZEMYSŁOWA W INNOWACYJNEJ GOSPODARCE

FINANSOWANIE INNOWACJI I MONETYZACJA PATENTÓW – JAK EFEKTYWNE
FUNKCJONOWAĆ W CZASIE ŚWIATOWEGO KRYZYSU EKONOMICZNEGO?

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

27-28 września

FESTIWAL NAUKI W UPRP

27.09.2012 godz.18:00

Dr Sybilla Stanisławska-Kloc

„Korzystanie z cudzej twórczości a plagiat”

28.09. 2012 godz.10:00

Agata Hofman, dr inż. Anna Mietlarek-Kropidłowska i inni

Polska Akademia Dzieci

„Nauka jest super!”

28.09. 2012 godz.18:00

Jacek Wojciechowicz

„Wynalazki w genetyce”

wrzesień

WYSTAWA „DESIGN W SPORCIE”

na Stadionie Narodowym

17-21 września

XXXI SEMINARIUM RZECZNIKÓW PATENTOWYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH

w Cedzynie

Szanowni Czytelnicy,

W bieżącym numerze „Kwartalnika UP RP”, obok rubryk o stałym charakterze, wiele miejsca poświęciliśmy relacji z tegorocznych obchodów Światowego Dnia Własności Intelektualnej, które tradycyjnie odbywają się w kwietniu. Jak co roku Urząd Patentowy RP zorganizował z tej okazji międzynarodową konferencję z udziałem przedstawicieli Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, Urzędu Harmonizacji Rynku Wewnętrznego oraz Europejskiego Urzędu Patentowego. Tym razem odbyła się ona pod hasłem „O innowacyjności twórczo. Jak być kreatywnym i skutecznie dbać o ochronę własności intelektualnej”.

Wspólną wartością z tak wielu prezentacji i ożywionych dyskusji była reasumpcja, że jedyną szansą na osiągnięcie zrównoważonego wzrostu gospodarczego w konkurencyjnym zglobalizowanym świecie jest społeczeństwo kreatywne i innowacyjne. Skala zjawiska jest dostrzegana przez Urząd Patentowy RP, co skutkuje licznymi inicjatywami na rzecz kształtowania świadomości społecznej, służącej ochronie i poszanowaniu praw własności intelektualnej.

W bieżącym numerze szczególną uwagę poświęcamy także wspólnym obradom komisji sejmowych Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Gospodarki, podczas których miałam okazję przedstawić szeroką informację, nt. działalności Urzędu oraz ochrony własności przemysłowej, zarówno w kontekście krajowym, jak i międzynarodowym. Mam nadzieję, że te informacje przyczynią się do ich wykorzystywania w pracach i analizach legislacyjnych oraz w innych działaniach komisji sejmowych, zajmujących się problemami własności intelektualnej.

Zachęcając do lektury „Kwartalnika UP RP”, pragnę zaprosić na spotkanie ze szczególnym i wyjątkowym Człowiekiem, jakim jest społecznik i Wielki Europejczyk profesor Jerzy Buzek z okazji przyznania mu najwyższej godności akademickiej – tytułu doktora honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej. Z dumą obserwujemy i podejmujemy wiele z kierunków aktywności prof. Buzka, który szczególnie docenia znaczenie innowacyjności i kreatywności dla rozwoju gospodarczego Polski, Europy, a także swą działalnością oraz dorobkiem naukowym daje temu szczególne świadectwo.

Zwracam również uwagę na kolejny materiał z cyklu „Wpływ stanu gospodarki na ochronę własności przemysłowej” omawiający tym razem zagadnienia związane z wzorami przemysłowymi. Przedstawiona analiza potwierdza, jak ważne są ścisłe powiązania ochrony własności przemysłowej ze stanem gospodarki. Tym bardziej należy podkreślić, że świadomość znaczenia ochrony dóbr niematerialnych jest szczególnie doceniania w krajach, które są liderami pod względem kreatywności i innowacyjności.

Włączając się w nurt poszukiwań rozwiązań o strategicznym znaczeniu dla przyszłości polskiej i globalnej gospodarki, polecamy na naszych łamach materiał poświęcony grafenowi – nadziei XXI wieku. Życzymy nam wszystkim, aby polskie rozwiązania okazały się strategicznym zasobem światowych osiągnięć.

Z pewnością okres wakacyjny będzie też służył aktywnemu wypoczynkowi, dlatego polecam też Państwu opublikowany w bieżącym numerze mini-przewodnik przedstawiający atrakcje turystyczne na polskich szlakach kolejowych.

Życząc udanych letnich wojaży czynię to z przekonaniem, że wolny czas będzie sprzyjać zapoznaniu się ze zróżnicowaną i ciekawą zawartością aktualnego numeru „Kwartalnika UP RP”, co na pewno może stanowić znakomite uzupełnienie wakacyjnych lektur.

dr Alicja Adamczak

Prezes Urzędu Patentowego RP

SPIS TREŚCI

Stan gospodarki a ochrona IP	2
UP RP w Sejmie	6
Biznes i uczelnie – współpraca niezbędna	9
Czym skorupka za młodu	16
Innowacje i rozwój	20
Kreatywność na granicy paradygmatów	21
Edukacja artystyczna a strategię rozwoju	23
Dlaczego IPR dla prawników?	24
Innowacyjna przedsiębiorczość	26
Przyszłość jest już dzisiaj	29
Polska, Poland, Polonia, la Pologne, Polen... ..	31
Nowoczesne metody nauczania IP	32
Czy kreatywności można się nauczyć?	33
Pierwsza dama polskiej siarki	35
Domeny .eu nie dla Amerykanów	37
Wzory wspólnotowe w praktyce sądowej	38
Dzień Dziecka w UP RP	39
Ochrona IP w biotechnologii	40
Spór o podstawę słupa	42
Znaki o słabej zdolności odróżniającej	44
Grupa Wyszehradzka – spotkanie we Wrocławiu	45
Jak chronić wiedzę tradycyjną	47
J. Tykociński – z Włocławka do Illinois	48
Kryzysy pobudzają kreatywność	53
Polki na medal	56
Grafen – nadzieja XXI wieku	58
W czym silne są uczelnie	60
Młodzi innowacyjni	62
Tytuł doktora h.c. dla prof. J. Buzka	64
Uczmy się od najlepszych	68
Design staje się standardem	70
Baltic Business Forum 2012	74
Wyścig patentowy w dynamicznej gospodarce	75
Zasada terytorializmu – IP na wspólnym rynku	76
Pożyteczna Olimpiada	76
Sieć helpdesków pomocą dla MŚP	77
Informacja patentowa dla nauki i przemysłu	78
A może tak pociągami, Miły Bracie	79
Warto zobaczyć – Nad Liwcem	82
Życie z pasją – Czekam na podróż życia	84
Chwasty na talerzu?	86
Eksport potrzebuje innowacji	89
Relacje interesu publicznego i ochrony praw IP	90
Wielka wartość dóbr niematerialnych	91
Nowy serwis elektroniczny UP RP	92
Na marginesie	94
Z pamiętnika debiutanta	95
Nad czym pracuje Departament Rejestrów	96
Olimpiady Innowacji Technicznych	97
Współpraca UP RP i OHIM	98
Nauka to długa podróż	102
Wspólny nowy system klasyfikacji	104
Nowości w bibliotece	105
Zaprosili nas	110
Finał II edycji Akademii Wynalazców	111
Zacznijs.biz	113
Szkolenia WIPO	115
W trosce o nasze stopy	118
Z naszego podwórka – uwaga na serce	121
Ulubiony gadżet	122

WPŁYW STANU GOSPODARKI NA OCHRONĘ WŁASNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ

WZORY PRZEMYSŁOWE (2)

Wpływ stanu gospodarki na ochronę IP jest interesującym zjawiskiem z dwóch podstawowych powodów: po pierwsze, w ciągu ostatnich dwóch dekad zmiany w gospodarce zachodzą bardzo dynamicznie, a po drugie, ochrona przedmiotów własności przemysłowej, w szczególności znaków towarowych, wzorów przemysłowych oraz wynalazków, jest we współczesnej – opartej na wiedzy – gospodarce kluczowa dla osiągnięcia sukcesu rynkowego.

Podczas gdy poprzednim artykule (Kwartalnik UP RP nr 1/2012) przedstawiłem dane statystyczne dotyczące poziomu PKB oraz liczby zgłoszeń znaków towarowych w systemach krajowych państw członkowskich UE oraz w systemie CTM, w poniższym artykule¹ prezentowane są analogiczne dane gospodarcze oraz informacje dotyczące liczby zgłoszeń wzorów przemysłowych.

Obserwując występujące obecnie dynamiczne zmiany w gospodarce warto odnieść się do okresu Wielkiego Kryzysu, który miał miejsce w okresie 1929-1933 i objął swoim zasięgiem praktycznie cały świat. Trzeba równocześnie zwrócić uwagę, że już w latach dwudziestych XX wieku wzornictwo przemysłowe odgrywało istotną rolę w gospodarkach krajowych. W Polsce działała między innymi Spółdzielnia Artystów ŁAD, w Niemczech funkcjonował nurt określany mianem BAUHAUS, a syntezę w projektowaniu stanowił styl *art déco*, spopularyzowany podczas Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej i Wzornictwa, która odbyła się w Paryżu w 1925 roku. W Stanach Zjednoczonych Ameryki wzornictwo przemysłowe odgrywało w owym czasie szczególną

rolę. Trzeba pamiętać, że jest to okres, kiedy na skalę przemysłową rozpoczęła się produkcja urządzeń gospodarstwa domowego (m.in. lodówek, odbiorników radiowych, golarek i tosterów), a także samochodów.

Klasyczny cykl koniunkturalny – Wielki Kryzys Gospodarczy

W ostatnich dwóch dekadach doszło do zmiany procesu odbywania cyklu koniunkturalnego, przy czym cechą wyróżniającą stała się dynamika całego procesu. Należy przypomnieć, że w klasycznej teorii makroekonomii cykl koniunkturalny składa się z czterech faz: kryzysu (recesji), depresji (dna), ożywienia i rozkwitu. Dynamika procesu spowodowała, iż współcześnie cykl koniunkturalny obejmuje dwie fazy: recesji (kryzysu) i ekspansji.



Modelowy przebieg cyklu koniunkturalnego typu pierwszego można przedstawić na przykładzie zmian w gospodarce Stanów Zjednoczonych Ameryki, które miały miejsce w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. Dwa przeciwne okresy, tj. rozkwitu oraz depresji, stanowiły odpowiednio okres rozwoju przemysłu oraz monopolizacji rynku w latach 1927-1928 oraz czas Wielkiej Depresji w latach 1930-1932. W czasie ożywienia i rozkwitu gospodarki amerykańskiej wiele spółek decydowało się na szukanie kapitału poprzez emisję akcji na giełdzie. Istotne jest, że w owym czasie nie istniały szczegółowe regulacje dotyczące funkcjonowania rynku kapitałowego, co znacznie zwiększało możliwości podejmowania tego typu działań. Liczba akcji notowanych na nowojorskiej giełdzie rosła w nieznanym dotąd tempie zmieniając wolumen z 236 milionów w 1923 roku na 655 milionów w 1928 roku. Z kolei kapitalizacja giełdy wzrosła z 27 miliardów we wrześniu 1925 roku do 87 miliardów dolarów w październiku 1929 roku.

Ekonomiści zaczęli dostrzegać niebezpieczeństwo w nabierającej impetu spekulacji. Już w 1927 roku dwaj nowojorscy bankierzy, G. Baker oraz P. Warbury, ostrzegali prezydenta Coolidge'a przed nadchodzącą



katastrofą finansową wynikającą z nadmiernej spekulacji. Pod koniec października 1929 roku nastąpił krach na *New York Stock Exchange*, a przecena akcji trwała kilka lat. W połowie listopada wartość akcji spadła o 40 proc., by w roku 1932 osiągnąć 25 proc. wartości z początków października 1929 roku. Krach na giełdzie stanowił przełom w rozwoju gospodarczym Stanów Zjednoczonych po I wojnie światowej i zapoczątkował okres Wielkiego Kryzysu Gospodarczego. Załamanie na *Wall Street* spowodowało całkowitą utratę zaufania obywateli nie tylko względem instytucji finansowych, ale świata biznesu i polityki w ogóle. Znacznemu ograniczeniu uległa konsumpcja, stopa bezrobocia wynosiła blisko 25 proc. w 1932 roku, a przejaw kryzysu stanowiła nie spotykana dotąd pauperyzacja obywateli USA. Początkowo administracja prezydenta Hoover'a nie podejmowała żadnych działań i dopiero dramatyczna sytuacja społeczno-gospodarcza wymogła interwencję władz federalnych.

Zmiana na stanowisku głowy państwa i objęcie urzędu prezydenta przez F. D. Roosevelta przyniosło zasadniczą zmianę w działaniu państwa, które – pod hasłem „Nowego Ładu” – zaczęło na ogromną skalę ingerować w życie społeczne i gospodarcze. Przyjęta została między innymi ustawa o uzdrowieniu przemysłu (*National Industrial Recovery Act*), a ponadto utworzona została Administracja Robót Publicznych (*Public Works Administration*) odpowiedzialna za przygotowanie wielkich projektów infrastrukturalnych. Polityka gospodarcza F. D. Roosevelta przyczyniła się do wyjścia z depresji ekonomicznej, a gospodarka amerykańska weszła w fazy ożywienia i rozkwitu. Cały opisany powyżej proces cyklu koniunkturalnego trwał około 8-9 lat.

Trzeba podkreślić, że pomimo fatalnej sytuacji społeczno-gospodarczej, przede wszystkim ograniczenia popytu i inercji ludzi wynikającej z olbrzymiego bezrobocia, **czasy Wielkiego Kryzysu Gospodarczego stanowią**

okres, w którym zostało opracowanych wiele – znanych i używanych do dnia dzisiejszego – wynalazków, wzorów przemysłowych i znaków towarowych.

Można wymienić kilka z nich: radio samochodowe², pralkomaty³ i kserokopiarka⁴, tampony kosmetyczne (sprzedawane pod marką TAM-PAX)⁵, nieścieralny lakier do paznokci (sygnowany znakiem REVLO)⁶.

Wzory przemysłowe

Definicja wzoru przemysłowego została wskazana w art. 1 dyrektywy 98/71/WE w sprawie prawnej ochrony wzorów⁷. Zgodnie z definicją przyjętą w Londynie w 1969 roku przez Kongres Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Wzornictwa Przemysłowego „wzornictwo przemysłowe zmierza do objęcia tych wszystkich aspektów otoczenia człowieka, które albo są uwarunkowane produkcją przemysłową albo są jej bezpośrednim rezultatem”.

Według fachowej literatury wzór przemysłowy spełnia między innymi funkcję marketingową przejawiającą się tym, że towar (wzór) staje się możliwy do odróżnienia od towarów (wzorów) oferowanych przez inne podmioty. Sygnalizowana jest też funkcja promocyjna polegająca na tym, że wzór oddziałuje na psychikę klientów i pozwala na wypromowanie produktu

oraz nakłonienie ich do zakupu tego towaru. Atrakcyjny wygląd oferowanego produktu jest szczególnie istotny w przypadku opakowań (chronionych za pomocą wzorów przemysłowych). W tym przypadku określa się taki wzór przemysłowy (opakowanie) mianem „niemego sprzedawcy”.

Należy odnotować, że **wzory przemysłowe mogą być chronione na gruncie prawa własności przemysłowej (poprzez uzyskanie prawa wyłącznego), prawa autorskiego oraz prawa nieuczciwej konkurencji**. Ponadto ochrona jest możliwa **w systemie krajowym** (np. w Polsce lub Niemczech), **regionalnym** (np. system rejestrowanego wzoru wspólnotowego) oraz **międzynarodowym** (tj. system haski). Trzeba odnotować, że ochrona w systemie unijnym (tj. *Registered Community Design*, dalej RCD) jest możliwa od 2003 roku.

Statystyka: poziom PKB i zgłoszenia wzorów przemysłowych

Poniżej umieszczone zostały dane dotyczące wzrostu (spadku) PKB w poszczególnych państwach członkowskich UE (dodatkowo tabela zawiera średnią dotyczącą całej Unii Europejskiej), a także dane z Japonii i Szwajcarii⁸.

Tab. 1. Wzrost PKB w Unii Europejskiej i wybranych państwach członkowskich UE, a także Japonii i Szwajcarii, w latach 2003-2010.

Państwo	Lata 2003-2010							
	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010
UE	1,3	2,5	2,0	3,2	2,9	0,8	-4,3	1,8
Estonia	7,6	7,2	9,4	10,6	6,9	-5,1	-13,9	3,1
Francja	0,9	2,5	1,8	2,5	2,3	-0,1	-2,7	1,5
Grecja	5,9	4,4	2,3	5,2	4,3	1,0	-2,0	-4,5
Niemcy	-0,2	1,2	0,8	3,4	2,7	1,0	-4,7	3,6
Polska	3,9	5,3	3,6	6,2	6,8	5,1	1,6	3,8
Portugalia	-0,9	1,6	0,8	1,4	2,4	0,0	-2,5	1,3
Słowenia	2,9	4,4	4,0	5,8	6,8	3,7	-8,1	1,3
Szwajcaria ⁹	-0,2	2,5	2,6	3,6	3,6	2,1	-1,9	2,6
Węgry	4,0	4,5	3,2	3,6	0,8	0,8	-6,7	1,2
Włochy	0,0	1,5	0,7	2,0	1,5	-1,3	-5,2	1,3
Japonia	1,4	2,7	1,9	2,0	2,4	-1,2	-6,3	4,0

W ramach analizy należy uwzględnić dane dotyczące liczby zgłoszeń wzorów wspólnotowych w systemie unijnym, które zawiera poniższa tabela.

Tab. 2. Liczba zgłoszeń wzorów wspólnotowych w latach 2003-2010 w systemie RCD.

Rok	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010
Liczba zgłoszeń	40,620	53,892	63,657	69,270	77,237	77,067	69,518	74,688

Istotne są też dane statystyczne wybranych urzędów patentowych państw członkowskich UE, Szwajcarii i Japonii.

Tab. 3. Liczba zgłoszeń wzorów przemysłowych w wybranych państwach członkowskich UE w latach 2003-2010.

Państwo	Lata 2003-2010							
	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010
Estonia	157	151	274	329	191	139	186	120
Francja	6,323	b.d.	6,298	5,989	5,873	5,809	6,421	6,503
Grecja	206	153	219	184	222	254	255	216
Niemcy	7,457	6,689	6,011	5,986	b.d.	5,702	5,760	6,141
Polska (ogółem)	2,502	2,224	1,895	1,759	1,669	1,516	1,889	1,732
Polska ¹⁰	1,916	1,918	1,773	1,707	1,598	1,465	1,849	1,723
Polska ¹¹	586	306	122	52	71	51	40	9
Portugalia	338	192	211	199	318	306	384	b.d.
Słowenia	124	169	101	86	72	58	63	107
Szwajcaria	1,148	1,172	1,307	1,174	1,312	1,250	1,063	1,098
Węgry	b.d.	371	262	b.d.	209	299	225	188
Włochy	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	1,214	1,235	1,332
Japonia	39,207	40,756	39,254	36,724	36,544	28,355	30,769	31,434

Wnioski: kryzysy gospodarcze – liczba zgłoszeń

Tabela zawierająca dane wskaźnika PKB potwierdza tezę zaprezentowaną w poprzednim artykule dotyczącym znaków towarowych. Kryzys gospodarczy kończy się w roku 2003 i następuje poprawa sytuacji ekonomicznej w latach 2004-2007. Kolejny okres recesji przypada na lata 2008-2009, a wzrost PKB jest notowany w roku 2010. Warto podkreślić, że „nowe” państwa członkowskie UE (m.in. Estonia, Polska i Węgry) nie odczuły kryzysu z pierwszych lat uprzedniej dekady, tak jak to miało miejsce w przypadku „starych” państw członkowskich UE (np. Niemiec, Francji i Portugalii). Inaczej wyglądała sytuacja w okresie kryzysu finansowego (po upadku banku *Lehman Brothers*). Estonia, Węgry i Słowenia, ale też Niemcy i Włochy, w odróżnieniu od między innymi Polski i Francji, odnotowały znaczący spadek PKB.

Powyższa analiza wymaga uwzględnienia zmian, które zaszły w okresie ostatniego dziesięciolecia w systemie ochrony wzorów przemysłowych w Europie i na świecie. Na początku ubiegłej dekady utworzony został system RCD pozwalający na ochronę wzorów przemysłowych poprzez uzyskanie jednolitego prawa wyłącznego obejmującego całe terytorium Unii Europejskiej. Drugim istotnym czynnikiem było wejście w życie Aktu genewskiego Porozumienia haskiego w sprawie międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych z dnia 2 lipca 1999 roku.¹² Akt ten pozwala międzynarodowym organizacjom rządowym na przystąpienie do systemu haskiego – UE (wcześniej WE) jest członkiem systemu haskiego.¹³

W ostatniej dekadzie nastąpiło upowszechnienie systemu RCD na skutek jego promocji przez OHIM oraz zdo-

bycie zaufania zgłaszających¹⁴. Atrakcyjność systemu unijnego wzmacnia fakt poszerzenia Unii Europejskiej o kolejne państwa członkowskie. Trzeba mieć na uwadze to, że ochroną wzorów przemysłowych w Unii Europejskiej lub jej państwach członkowskich są zainteresowane zarówno podmioty mające siedzibę w UE, jak też podmioty spoza UE. Podobnie jak



w przypadku znaków towarowych, zgłaszający często decydują się na ochronę tych samych wzorów przemysłowych, zarówno w systemie RCD, jak też w systemach krajowych (międzynarodowych).¹⁵

Atrakcyjność systemu unijnego spowodowała, że nie tylko podmioty zagraniczne, ale też krajowe (koncerny o zasięgu europejskim albo globalnym) coraz częściej wybierają system RCD. Potwierdza to istotny spadek liczby zgłoszeń przez podmioty zagraniczne w Polsce z 586 w 2003 roku do 9 w roku 2010. Można domniemywać, że zdecydowały się one na ochronę w systemie RCD.

Dane dotyczące liczby zgłoszeń w systemie RCD wskazują na dynamiczny wzrost liczby zgłoszeń w okresie 2003-2007 (wzrost o ok. 90 proc.), stabilizację w roku 2008 i spadek liczby zgłoszeń w 2009 roku o blisko 10 proc. (liczony r. do r.). Kolejny, 2010 rok, przynosi wzrost na poziomie 7 proc. Równolegle trzeba obserwować wskaźnik PKB w poszczególnych państwach UE, całej Unii Europejskiej i na świecie. Kryzys finansowy rozpoczął się w połowie 2008 i ujawnił się na wielką skalę dopiero w roku 2009. **Świadczyłyby to o zależności stanu gospodarki i liczby dokonywanych zgłoszeń w systemie rejestrowanego wzoru wspólnotowego.**

Tendencja ta jest widoczna także w niektórych państwach członkowskich UE, między innymi w Niemczech, jednak w większości prezentowanych przykładów negatywny trend odnośnie do liczby dokonywanych zgłoszeń wzorów przemysłowych nie jest widoczny, np. we Francji, w Portugalii, na Węgrzech i w Grecji. Wręcz przeciwnie, mimo pogorszenia stanu gospodarki w okresie 2008-2009, liczba zgłoszeń wzorów przemysłowych w tych państwach wzrastała. O korelacji między spadkiem PKB i spadkiem liczby zgłoszeń wzorów przemysłowych można mówić w przypadku gospodarek japońskiej i szwajcarskiej. W Japonii w latach 2008-2009 wystąpiła recesja, a liczba zgłoszeń wzorów wyraźnie spadła.

Dość dobrze prezentują się dane dotyczące Polski. Choć liczba zgłoszeń wzorów przemysłowych dokonywanych przez podmioty zagraniczne znacząco spadła w okresie kilku lat, to jednak nastąpił wzrost i stabilizacja zgłoszeń dokonywanych przez podmioty krajowe. Jest to prawdopodobnie wynik akcji promującej

wzornictwo przemysłowe realizowanej permanentnie przez UP RP, PARP oraz IWP.

W obecnych warunkach ekonomicznych przedsiębiorcy muszą być bardziej wyczuleni na zmiany zachodzące w gospodarce niż miało to miejsce chociażby w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia. Współcześnie zmiany zachodzą dynamicznie i w związku z tym konieczna jest stała obserwacja stanu gospodarki i trendów zachodzących na rynku.

Konkludując można stwierdzić, że **w okresie kryzysu – z uwagi na ograniczenie popytu – podmioty działające na rynku ograniczają wydatki związane z opracowywaniem i ochroną wzorów przemysłowych. Od tej reguły występują jednak wyjątki.** Świadczyłyby o tym działania między innymi przedsiębiorców francuskich, którzy dokonując zgłoszeń wzorów przemysłowych w okresie kryzysu finansowego, oczekiwali być może mającego wkrótce nastąpić okresu ekspansji.

Michał Kruk
*Ekspert Departamentu
Orzecznictwa UP RP*

(Powyższa analiza dotyczy okresu 2003-2010, stąd – w obliczu zagrożenia związanego z zadłużeniem Grecji – pojawiać się mogą pytania co do liczby zgłoszeń w roku 2011. Stosowna analiza zostanie przedstawiona w ostatnim (czwartym) artykule cyklu poświęconego zależności między stanem gospodarki a ochroną własności przemysłowej rozpoczętego w poprzednim numerze.)



¹ W artykule prezentowane są dane udostępnione przez Eurostat, Główny Urząd Statystyczny, Światową Organizację Własności Intelektualnej, Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznej, Urząd Patentowy RP oraz urzędy patentowe państw członkowskich UE. Informacje dotyczące Wielkiego Kryzysu Gospodarczego pochodzą z pracy magisterskiej autora artykułu dotyczącej programu legislacyjnego „Nowego Ładu”. W punkcie dotyczącym wzorów przemysłowych wykorzystano informacje z monografii J. Kępińskiego dotyczącej ochrony wzorów przemysłowych.

- ² Pierwsze radio zostało zainstalowane przez producenta samochodów FORD w 1930 roku. Wzrost popytu spowodował, że od 1933 roku zaczęto instalować je na większą skalę. Producentem odbiorników radiowych była utworzona w okresie Wielkiego Kryzysu spółka MOTOROLA.
- ³ Płatne pralki do prania – pierwszy punkt oferujący takie usługi powstał w 1933 roku.
- ⁴ Pozostający bez pracy Ch. Carlson opracował urządzenie pozwalające kopiować zapisane kartki papieru. Jego patent został kupiony przez podmiot, które przyjęło nazwę XEROX.
- ⁵ Odpowiednio chronione na podstawie patentu (od 1931 roku) i prawa wyłącznego na znak towarowy (od 1932 roku).
- ⁶ Firma REVLON powstała w 1932 roku i od razu wprowadziła na rynek swoją ofertę – lakier do paznokci.
- ⁷ Według niego wzór oznacza całkowitą lub częściową postać produktu, wynikającą w szczególności z elementów linii, konturów, kolorystyki, kształtu, tekstury i/lub materiałów samego produktu i/lub jego ornamentacji. Przepis precyzuje, że przez „produkt” należy rozumieć każdy wytwór przemysłowy lub rękodzielniczy, włączając w to, między innymi, części przeznaczone do montażu produktu złożonego, opakowania, układu, symboli graficznych i kroju pisma typograficznego, z wyłączeniem jednakże programów komputerowych. Dyrektywa zakłada, że „produkt złożony” oznacza produkt, który składa się z wielu części, które mogą być zastąpione w sposób pozwalający na demontaż i ponowny montaż produktu. Analogiczna definicja występuje w ustawach dotyczących wzorów przemysłowych w państwach członkowskich UE oraz rozporządzeniu unijnym w sprawie wzoru wspólnotowego.
- ⁸ Dane z Japonii oraz ze Szwajcarii są istotne, ponieważ podmioty japońskie i szwajcarskie dokonują licznych zgłoszeń w systemie CTM oraz w poszczególnych państwach członkowskich UE. Ponadto w państwach tych wzornictwo przemysłowe jest bardzo rozwinięte i należy do najlepszych na świecie.
- ⁹ Wchodzi w skład Europejskiego Obszaru Gospodarczego i jest członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu.
- ¹⁰ Zgłoszenia dokonane przez podmioty krajowe.
- ¹¹ Zgłoszenia dokonane przez podmioty zagraniczne.
- ¹² Celem było włączenie do systemu haskiego planowanego wówczas systemu RCD.
- ¹³ Rada, decyzją z dnia 18 grudnia 2006 roku, zatwierdziła przystąpienie Wspólnoty Europejskiej do Aktu genewskiego Porozumienia haskiego w sprawie międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych z dnia 2 lipca 1999 roku.
- ¹⁴ Akcentowana jest możliwość uzyskania jednolitego prawa wyłącznego obejmującego całe terytorium UE w oparciu o jedną procedurę. Powoduje to m.in. niższe koszty.
- ¹⁵ Zmienne te nie zostały uwzględnione z uwagi na ograniczenia redakcyjne. Nie ma też danych dotyczących liczby zgłoszeń z poszczególnych państw członkowskich w systemie RCD.

FUNKCJONUJĄC

ODPOWIEDZIALNIE, SPRAWNIE, EFEKTYWNIE

Obszerna prezentacja dr Alicji Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP, była głównym punktem historycznej, można powiedzieć, prezentacji Urzędu przed Sejmem Rzeczypospolitej Polskiej. Na wspólnym posiedzeniu w czerwcu br. sejmowych Komisji: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Gospodarki przedstawiano bieżącą działalność i realizację zadań Urzędu.

Możliwość prezentacji w Sejmie była znakomitą okazją do podsumowania bieżącej pracy Urzędu, a także zapoznania parlamentarzystów z aktualnymi zagadnieniami dotyczącymi własności przemysłowej w Polsce. Dwie ważne komisje sejmowe, liczące łącznie prawie stu posłów, a także rzesza widzów oglądająca transmisję za pomocą łączów internetowych, mogli zapoznać się z działalnością instytucji w znaczącym stopniu odpowiedzialnej za funkcjonowanie systemu ochrony własności przemysłowej, wypełniającą związaną z tym misję, kształtowanie świadomości znaczenia praw własności przemysłowej, a tym samym pobudzanie innowacyjności w Polsce.

Posiedzenie rozpoczęło się od powitania przez przewodniczącego Wojciecha Jasińskiego Minister Grażyny Henclewskiej, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Gospodarki, Prezes Urzędu Patentowego RP dr A. Adamczak, która była obecna wraz z kierownictwem Urzędu i współpracownikami oraz Andrzeja Sowińskiego, wicedyrektora departamentu Najwyższej Izby Kontroli. Porządek obrad zakładał prezentację Urzędu oraz dyskusję nad jego działalnością.

Rozpoczynając, Prezes Adamczak podkreśliła doniosłość chwili ze względu na fakt, że „**ta sesja poświęcona Urzędowi Patentowemu jest pierwszą w historii działalności Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Tym bardziej z wielką radością przyjęliśmy**

tę inicjatywę i sądzę, że Państwo Posłowie podzielą później nasz pogląd, że to było bardzo trafne zamierzenie obydwu komisji, aby można było przedstawić, wprowadzić wybrane tylko, informacje na temat działalności Urzędu Patentowego i funkcjonowania systemu ochrony własności przemysłowej w Polsce. Ale to z Państwa udziałem i dzięki Państwu przyjmowany jest kształt legislacyjny rozwiązań systemowych i stąd też to Państwo decydują, w jaki sposób te systemy będą funkcjonowały”.

Prezes A. Adamczak rozpoczęła od ogólnej prezentacji Urzędu, umiejscowienia instytucji w systemie administracji rządowej, przedstawieniu rysu historycznego, a także genezy i obecnego jej umocowania w systemie światowym, które m.in. dookreśla 16 umów międzynarodowych, dotyczących ochrony własności przemysłowej, wiążących Polskę.

Prezentowana została także szeroka sieć powiązań i współpracy w kraju i zagranicą, która łączy ściśle Urząd Patentowy RP, zwłaszcza z takimi instytucjami jak: Kancelaria Prezydenta RP, Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Sprawiedliwości wraz z całym systemem sądownictwa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo

Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Ośrodek Przetwarzania Informacji, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta, Prokuratura Generalna, Służba Celna, Policja, Krajowa Izba Gospodarcza, organizacje pracodawców (jak PKPP Lewiatan, czy Pracodawcy RP). Współpracujemy bezpośrednio także z uczelniami wyższymi. Najważniejszymi organizacjami na arenie międzynarodowej, z którymi UP RP współpracuje są: Światowa Organizacja Własności Intelektualnej w Genewie, Europejski Urząd Patentowy w Monachium, Urząd ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante.

Podstawowe zadania Urzędu, choć nie zawsze właściwie rozumiane przez potencjalnych użytkowników systemu własności przemysłowej, to przede wszystkim:

- przyjmowanie zgłoszeń przedmiotów własności przemysłowej,
- orzekanie w sprawach udzielania praw wyłącznych,
- rozstrzyganie spraw w postępowaniu spornym,
- prowadzenie rejestrów,
- udostępnianie informacji patentowej,
- upowszechnianie wiedzy w zakresie ochrony własności intelektualnej.

Prezes Adamczak podkreślała istotne dla jakości funkcjonowania Urzędu, wprowadzenie Zintegrowanego Systemu Zarządzania

spełniającego wymagania norm PN-EN ISO 9001:2001, które Urząd uzyskał jako druga instytucja w całej administracji rządowej po Ministerstwie Gospodarki.

Budżet UP RP podlega kontroli Sejmu RP. Wykonanie budżetu, co jest bardzo ważne dla realizacji polityki państwa w zakresie pozyskiwania środków na realizację zadań, jest zdecydowanie pomyślnie, a przekraczanie wykonania planu dochodów jest od kilku lat normą dla Urzędu. Nadwyżka dochodów nad wydatkami, jaką uzyskaliśmy w roku 2011 wyniosła 13,5 mln zł w stosunku do planu wydatków. „Jeśli chodzi o wydatki, są one skromne, co ogranicza możliwości realizacji działań motywacyjnych wobec naszych pracowników – dodatkowego ich premiowania czy też podwyższania wynagrodzeń dla tych zdecydowanie wyróżniających się. Również stanowi barierę w pozyskiwaniu nowych pracowników do Urzędu Patentowego o wysokich kwalifikacjach z uwagi na to, że odbiegamy od poziomu wynagrodzeń w większości ministerstw oraz urzędów administracji centralnej” – mówiła Prezes A. Adamczak. Podkreśliła również fakt, że po raz pierwszy UP RP realizuje także projekt systemowy w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (POIG), co stanowi pewne wsparcie na okres 5 lat z budżetu środków europejskich, zwłaszcza w zakresie upowszechniania wiedzy dotyczącej ochrony własności przemysłowej w Polsce.

Obszerne omówiła także umiejscowienie własności przemysłowej w całym systemie własności intelektualnej oraz aktywność Urzędu związaną z procesem legislacyjnym. W 2010 r. przekazano do Ministerstwa Gospodarki założenia do zmiany ustawy Prawo własności przemysłowej (pwp). W 2011 r. przygotowano projekty zmian czterech rozporządzeń wykonawczych do ustawy dot. pwp, m.in. w sprawie dokonywania i rozpatrywania zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych oraz w sprawie składania i rozpatrywania wniosków o udzielenie dodatkowego prawa ochronnego dla produktów leczniczych i produktów ochrony roślin. Opracowano 14 opinii dotyczących projektów aktów prawnych przygotowanych przez inne organy i jednostki organizacyjne oraz opracowano 17 wewnętrznych aktów prawnych wydanych przez Prezesa Urzędu.

Podkreślono, że w całej historii działalności Urzędu Patentowego, czyli historii już 94-letniej,

zgłoszono 941 tys. 105 wszystkich rozwiązań do Urzędu Patentowego w każdej kategorii, którą Urząd Patentowy się zajmuje. Liczba praw wyłącznych, których Urząd udzielił, przekroczyła pół miliona i wynosi 560 tys. 782 prawa. Również liczba praw wyłącznych pozostających w mocy to jest 178 112 dla wszystkich kategorii własności przemysłowej. „Są to dane na dzień 31 maja 2012 r. Dla tych, którzy być może nie mieli kiedykolwiek do czynienia z Urzędem Patentowym RP, chciałabym podać wyjaśnienie różnic pomiędzy tymi danymi liczbowymi. Otóż, jeśli chodzi o liczbę zgłoszeń i liczbę praw wyłącznych udzielonych przez Urząd Patentowy, prawie dwukrotna różnica wynika z faktu, że część praw pozostaje jeszcze w rozpatrywaniu, ale jest to rząd ok. 20 tys. wszystkich zgłoszeń do Urzędu Patentowego. Przede wszystkim ta różnica wynika z faktu, że nie każde zgłoszenie, które kierowane jest do Urzędu Patentowego, spełnia wymogi określone w przepisach ustawy. I stąd wiele jest decyzji odmownych ze względu na niespełnianie kryteriów określonych w przepisach obowiązujących” – mówiła A. Adamczak.

Parlamentarzyści zostali zapoznani z wszystkimi przedmiotami własności przemysłowej, rozpatrywanymi przez Urząd, podlegającymi procedurom udzielania praw. Przedstawiono także najważniejsze korzyści płynące z tej ochrony: wzmocnienie pozycji na rynku, przewaga konkurencyjna, zachęta do innowacyjności, zwiększenie dochodów i zwrot nakładów inwestycyjnych, ułatwienie w komercjalizacji i transferze technologii, pewność obrotu, zmniejszenie ryzyka naruszeń oraz łatwość w dochodzeniu roszczeń wobec

nieuczciwych konkurentów, a także prestiż dla twórcy i właściciela praw wyłącznych.

Podsumowując korzyści z ochrony prawnej, Prezes A. Adamczak podkreśliła znaczenie Urzędu Patentowego RP w szerokiej działalności gospodarczej różnych podmiotów na rynku krajowym i zagranicznym: „Dlaczego ta działalność Urzędu Patentowego i możliwość uzyskiwania ochrony jest tak ważna dla gospodarki? Także – dla podmiotów, które dokonują tych rozwiązań i chcą chronić swoją kreatywność, swoją innowacyjność poprzez zgłoszenie do Urzędu Patentowego czy też swoje interesy gospodarcze związane z ochroną znaku towarowego czy wzoru przemysłowego? Uzyskanie praw wyłącznych to posiadanie pozycji monopolistycznej na określonym terytorium co wzmacnia pozycję na rynku i stanowi ważny element uzyskiwania przewagi konkurencyjnej. Stanowi również zachętę dla skutecznych działań związanych z rozwijaniem innowacyjności i kreatywności. Jest to ważne, jak powiedziałam, z tego względu, że stanowi istotny składnik przychodu podmiotów, które są właścicielami tych praw, jak również podmiotów, które wdrażają te rozwiązania do praktyki przemysłowej. Z tego względu firmy, które są innowacyjne, starają się uzyskać ochronę na terytorium krajowym, jak również na terytorium kraju, którego zamierzenia prowadzą swoją działalność gospodarczą, czyli wychodzą również wtedy ze zgłoszeniami poza granice Rzeczypospolitej Polskiej. I jest to bardzo ważny element polityki gospodarczej – jakie będą kierunki rozwoju produkcji, którą realizuje dany podmiot i na jakich rynkach zagranicznych powinien on uzyskać ochronę, aby nie spotkać



się tam z zarzutem naruszenia cudzych prac wyłącznych albo też stać jednym z wielu „graczy” na rynku zagranicznym”.

Omówiła także bardzo szeroko krajowy, regionalny i międzynarodowy system ochrony, wskazując istotne ich zalety i wyjaśniając, komu w jakiej sytuacji powinny być „dedykowane”, jak wykorzystywane. **Zwróciła uwagę na dość powszechny problem braku znajomości procedury patentowej, który często jest powodem odrzucania wniosków patentowych**, dot. aż 47 proc. zgłoszeń do Urzędu. Nie jest pocieszeniem fakt, iż ta statystyka – podobna do światowej, w tym europejskiej – jest na podobnym poziomie, jak np. w wysoko rozwiniętych Niemczech. Ze statystyk wynika też, że Polska ma bardzo wysoką efektywność wykorzystywania środków na badania i rozwój (B+R). W Polsce na każdy wydany 1 mln USD przypada 0,7 patentu, podczas gdy analogicznie we Francji czy Wielkiej Brytanii zaledwie 0,4 patentu. Natomiast generalnie niskie nakłady na B+R – w ub. roku 0,56 Produktu Krajowego Brutto (PKB) – powodują, że liczba zgłoszeń na 1 mld nakładów PKB sytuuje nas w świecie na 28. miejscu.

Statystyka ta, mimo że nas nie zadowala, pokazuje, że Polska potrafi być i jest, choć w niezadowalającym stopniu, innowacyjna, brakuje nam tylko środków na jej finansowanie, co może stanowić jedną z istotnych barier dla innowacyjności. Jest to także chyba istotną informacją dla osób jednoznacznie krytykujących liczbę zgłoszeń patentowych do Urzędu Patentowego RP. Warto wiedzieć, że wśród 200 państw – dane WIPO – jesteśmy na 24. pozycji w świecie, jeśli chodzi o liczbę zgłoszeń do Urzędu Patentowego, co chyba świadczy o Polsce nienajgorzej.

W końcowej części swego wystąpienia Prezes A. Adamczak podkreśliła i omówiła szczególne zadania Urzędu wynikające z upowszechniania wiedzy w zakresie własności intelektualnej w różnym zakresie, w różnych środowiskach społecznych i zawodowych, celem konieczności podnoszenia świadomości znaczenia ochrony własności intelektualnej, przemysłowej w nowoczesnym społeczeństwie. Nie mówiąc o tym, że jest to podstawa prawidłowego funkcjonowania użytkowników systemu własności intelektualnej – obecnych i przyszłych, a także ochrony ich interesów.

„Wydaje mi się, że w znacznej mierze jest to wynik olbrzymiej kampanii, którą od kilku lat przeprowadza właśnie Urząd Patentowy przybliżając tajniki procedur ochrony własności intelektualnej, udostępniając wiedzę na ten temat, jak również wprowadzenia przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego kilka lat temu obligatoryjnego przedmiotu – ochrona własności intelektualnej w szkołach wyższych, z inicjatywy Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej – mówiła Prezes Adamczak. – Chciałabym zwrócić uwagę na to, jak ważny jest system edukacji, który jest niekończącym się procesem, bo wiadomo, że co roku są nowi uczniowie, nowi studenci. Stąd tak bardzo zależy nam, sądzę, że nam wszystkim, nie tylko Urzędowi Patentowemu na tym, aby świadomość znaczenia ochrony własności intelektualnej była coraz większa. Jeśli chodzi o uczelnie wyższe, to ci studenci będą przyszłymi pracownikami i pracodawcami. Zależy nam także na partnerstwie publiczno-prywatnym. Łatwiej będzie rozmawiać później z tymi partnerami, którzy taką świadomość będą mieli. (...) Organizujemy od wielu lat konferencje okazjonalne i cykliczne, także międzynarodowe, na które bardzo serdecznie Państwa zawsze zapraszamy, jak również konkursy związane z ochroną własności przemysłowej, warsztaty, szkolenia, targi, wydajemy specjalne wydawnictwa. Odnieśliśmy w ubiegłym miesiącu sukces na wystawie wynalazków kobiet wynalazców i projektantek w Seulu. Trzy zaprezentowane przez nas produkty uzyskały medale. Również na kolejnej wystawie wynalazków studenckich w Genewie uzyskaliśmy w tym roku 5 medali”.

Dyskusja na posiedzeniu Komisji po prezentacji Urzędu Patentowego RP stała się też okazją do wyjaśnienia i sprostowania pewnych opinii, związanych z głośnym przypadkiem rozwiązań Lucjana Łągiewki. Jest on autorem słynnego już „zderzaka Łągiewki”, którego historię zgłoszeń patentowych Prezes Adamczak rzeczowo przedstawiła, przy okazji pokazując, typowe błędy proceduralne w tej sprawie, które niestety popełniają polscy, jak i zagraniczni twórcy i ich pełnomocnicy.

Podczas posiedzenia omówiono także rolę środków budżetowych przeznaczanych na roz-



wój innowacyjności, rozwiązania systemowe, a także m.in. kwestię tzw. „jednolitego patentu europejskiego”, ewentualnego objęcia ochroną własności przemysłowej programów komputerowych, problem tzw. „trolli patentowych”, a także potrzebę powołania wyspecjalizowanego krajowego sądownictwa ds. własności intelektualnej.

Prezes A. Adamczak, podziękowała posłom za możliwość prezentacji działalności Urzędu i związanych z tym problemów oraz omówienia najważniejszych spraw:

„Wszystkie uwagi ze strony Państwa są dla nas bardzo cenne. Bardzo cieszę się z tej debaty, z możliwości konfrontacji tego, co Urząd Patentowy RP w praktyce robi z opiniami, które Państwo Posłowie zaprezentowali, także na podstawie ocen osób, które są użytkownikami systemu własności przemysłowej czy intelektualnej.”

Zwracając się do Przewodniczącego W. Jasińskiego powiedziała: – *Panie Przewodniczący, proszę wierzyć, że to dzisiejsze spotkanie jest dla nas przeżyciem. Przygotowując się do niego, weryfikowaliśmy przy tej okazji wszystko, co istotne w działalności Urzędu. Dziękujemy za ten dodatkowy impuls, mimo iż na co dzień jesteśmy krytyczni i dociekliwi wobec siebie, to nigdy nie za dużo inspiracji. I zaraz po tym spotkaniu, na gorąco, będziemy dzielić się refleksjami z naszymi ekspertami, z pracownikami, by funkcjonowanie Urzędu było coraz bardziej efektywne i sprawne.”*

Przewodniczący Komisji Gospodarki, a zarazem Przewodniczący obrad podkreślił potrzebę kontynuacji debaty nad działalnością Urzędu Patentowego RP i zagadnieniami ochrony własności przemysłowej w Polsce.

Piotr Brylski

Zdj. Archiwum Sejmu

BIZNES I UCZELNIE

– WYKORZYSTUJMY SWÓJ POTENCJAŁ



Rozmowa z **prof. dr Wojciechem Dominikiem**,
dyr. UOTT Uniwersytetu Warszawskiego

– Panie Dyrektorze, jak określiłby Pan główne cele działalności Uniwersyteckiego Ośrodka Transferu Technologii Uniwersytetu Warszawskiego, który powstał w 1998 roku? Czy w ostatnich latach uległy jakiejś modyfikacji?

– Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii Uniwersytetu Warszawskiego (UOTT UW) powstał dla lepszego wykorzystania potencjału Uniwersytetu w gospodarce, w tym m.in. wszechstronnego wspierania przedsięwzięć mających na celu praktyczne wykorzystanie wyników pracy naukowej. Tak stanowi Uchwała Senatu UW i od 14 lat staramy się realizować naszą misję. UOTT stara się zapewnić prawidłowość i efektywność całego procesu komercyjnego wykorzystania elementów

dorobku badawczego i tzw. know-how, które mogą mieć cechy użyteczności w praktyce gospodarczej.

Jednym z etapów procesu jest ochrona praw do własnego dorobku. UOTT zapewnia prawidłowość ochrony wynalazków dokonanych w UW, udziela informacji związanych z procesem ochrony wynalazków, wspiera promocję wyników pracy twórczej, prowadzi warsztaty z ochrony własności intelektualnej, a także wyszukuje partnerów komercyjnych, wspomagając tym samym komercjalizację innowacyjnych technologii powstałych w Uniwersytecie. UOTT działa na rzecz Uniwersytetu Warszawskiego jako instytucji, a także wszystkich członków społeczności akademickiej, także studentów.



Generalnie cele UOTT nie uległy zmianie. Zmieniły się znacznie warunki zewnętrzne, w których działamy – przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, zmiany w prawie regulującym funkcjonowanie nauki, silne strumienie finansowania związane z programami operacyjnymi wymuszającymi bardziej pro-gospodarczą formułę realizacji badań i prezentacji wyników sprawiły, że działalność jednostek akademickich pośredniczących we współpracy z gospodarką nabiera coraz większego znaczenia. Od pewnego czasu obserwujemy zwiększoną troskę i aktywność naukowców związaną z ochroną wyników badań. Bardzo to sprzyja skutecznej realizacji zadań UOTT i pozwala na rozwój jednostki. A przy tym coraz większą satysfakcją, że nie myliliśmy się 14 lat temu podejmując entuzjastycznie trud zajmowania się transferem technologii.

– Jakie działania podejmował i podejmuje UOTT UW, by coraz lepiej wykorzystywać twórczy, innowacyjny potencjał Uniwersytetu?

– Od początku stawialiśmy na młodość i entuzjazm. Skierowaliśmy uwagę na tych, których twórczy potencjał, podbudowany wiedzą,





mógł się dopiero ujawnić – studentów. Nasz wieloletni konkurs „Student z Pomysłem – Pre-inkubator Przedsiębiorczości Akademickiej” skierowany początkowo do studentów UW, a w kolejnych latach do studentów wszystkich uczelni warszawskich, miał 6 edycji. Radość oceniania innowacyjnych, często fantazyjnych, pomysłów studenckich była wyjątkowa. Sądzę, że wszyscy dużo nauczyliśmy się przy tej użytecznej zabawie. Do tej pory spotykam w pozytywnych doniesieniach medialnych „odpryski” pomysłów zgłaszanych przez zespoły studenckie.

Inspiracje okresu powiedzmy – „rozpoznania bojem” skali postaw proinnowacyjnych i reakcji rynku, zaowocowały sformulowaniem dojrzałych projektów. Ważniejsze projekty, możliwe dzięki pozyskaniu środków z Europejskiego Funduszu Spójności, umożliwiły wspieranie finansowe działalności gospodarczej o ce-

chach innowacyjnych podejmowanej przez absolwentów mazowieckich uczelni oraz fundowanie nieźle płatnych kilkumiesięcznych staży absolwentów UW w firmach innowacyjnych w latach 2006-2007. W ciągu dwóch lat 107 absolwentów kierunków matematyczno-przyrodniczych UW odbyło staże w przedsiębiorstwach Mazowsza – prawie wszyscy zostali zatrudnieni po odbyciu stażu.

Źródłem dorobku badawczego Uczelni są jej pracownicy – twórcy. To najoczywistsza oczywistość. Efektywne wykorzystanie gospodarcze dorobku wymaga dobrej wiedzy twórców i twórców potencjalnych na temat zasad obowiązujących w ochronie praw i obrotu prawami, także wewnętrznych zasad regulujących relacje twórca-uczelnia.

W latach 2009-2011 przeprowadzony był projekt „Budowanie Świadomości” skierowany do pracowników naukowych Uniwersytetu

Warszawskiego. Jego celem było zwiększenie stopnia wykorzystania wyników badań naukowych w gospodarce poprzez wypracowanie skutecznej praktyki ochrony patentowej i transferu technologii. W ramach projektu został doprowadzony do finału wewnątrz uniwersytecki proces legislacyjny ustanawiający „Regulamin nabywania, korzystania i ochrony własności intelektualnej na Uniwersytecie Warszawskim”. Od początku 2011 roku UW posiada jasne zasady jednoznacznie regulujące prawa materialne twórców w razie komercjalizacji wynalazku przez nich dokonanego.

– Jak UOTT UW pomaga uniwersyteckim twórcom, wynalazcom?

– Biuro Informacji Patentowej UOTT UW wspiera pracowników naukowych, doktorantów i studentów UW w ochronie wyników badań z zagwarantowaniem praw materialnych Uczelni. Biuro udziela kompleksowej informacji na temat procesu patentowania, a także prowadzi doradztwo w promowaniu wyników badań i komercjalizacji.

UOTT realizuje również projekt pt. „Komer- cjalizacja wyników badań na uczelni wyższej” w ramach programu MNiSW „Kreator innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębior- czości akademickiej”, którego głównym celem jest zwiększenie świadomości i umiejętności związanych z tworzeniem przedsiębiorstw typu spin-off, kształtowanie kultury przedsię- biorczości w środowisku naukowym, a przez to zmniejszanie barier pomiędzy nauką, a gospodarką oraz umiejętność wyboru najsukcesowniejszych form komercjalizacji oraz

Działania UOTT UW:

- Kampania informacyjno-edukacyjna (materiały drukowane, wydawany kwartalnik Biuletyn).
- Szkolenia, seminaria, warsztaty, konferencje, takie jak konferencja „Od pomysłu do patentu”, obejmującą zagadnienia związane z zasadami tworzenia i ochrony własności przemysłowej konferencja „Czy uczelnia potrzebuje patentów?” w ramach obchodów Święta Uniwersytetu Warszawskiego, tematyczne spotkania warsztatowe na wydziałach przyrodniczych UW. W konferencjach i spotkaniach wzięło udział ponad 200 osób ze społeczności akademickiej.
- Cykl dedykowanych poszczególnym wydziałom warsztatów pt. „Co każdy wiedzieć powinien o własności intelektualnej” na sześciu wydziałach UW: geografii, geologii, fizyki, biologii, matematyki i chemii. Prelegentami byli eksperci z dziedziny prawa autorskiego oraz patentów. W zależności od potrzeb danej jednostki spotkania zostały przeprowadzone w wersji podstawowej – „Podstawowe informacje” albo poszerzonej – „Krok po kroku do patentu”. Stawiane podczas warsztatów pytania stały się inspiracją do stworzenia cyklu audycji radiowych.
- Kampania promująca „Regulamin nabywania, korzystania i ochrony własności intelektualnej na Uniwersytecie Warszawskim”: konferencja, cykl siedmiu spotkań warsztatowych przedstawiających praktyczne i administracyjne aspekty stosowania Regulaminu (w zajęciach wzięło udział blisko stu pracowników naukowych UW; zajęcia prowadził Pełnomocnik Rektora ds. Zarządzania Ochroną Własnością Intelektualną UW wraz z radcami prawnymi); seria audycji radiowych.
- Organizacja dwóch edycji studiów OWI.

usprawnienie procesów komercjalizacji. Podstawowym efektem realizacji projektu będzie przygotowanie i wdrożenie procedur komercjalizacji wyników badań. Zaś mierzalnym efektem realizacji będzie stworzenie wzorcowego regulaminu komercjalizacji dla pracowników naukowych i studentów uczelni wyższych.

– W jaki sposób UOTT ocenia czy też decyduje czy wynalazek nadaje się do patentowania?

– Przy ocenie wynalazku analizuje się przede wszystkim obecność 3 podstawowych cech, tj. cechy nowości, poziomu wynalazczego oraz zastosowania przemysłowego. Praca UOTT w tym zakresie jest wspierana przez doradztwo rzecznika patentowego, współpracującego z UW. Analiza wykonana przez UOTT, w formie opinii jest przekazywana Pełnomocnikowi Rektora ds. Zarządzania Własnością Intelektualną Uniwersytetu Warszawskiego, który dokonuje oceny celowości ubiegania się o ochronę prawną, uwzględniając okoliczności faktyczne i prawne danego wniosku oraz zasięgając opinii kierownika jednostki organizacyjnej. Ostateczną decyzję w sprawie wystąpienia o ochronę prawną podejmuje Rektor UW. Tak stanowi Regulamin wewnętrzny Uczelni.

– Co jest więc siłą Uniwersytetu Warszawskiego – czy można podać przykłady spektakularnych Waszych wynalazków, a może też i odkryć, w ciągu ostatnich lat? Wydawać by się mogło, że to politechniki przede wszystkim a nie uniwersytety są „kuźnią” wynalazczości i patentów, choć z pewnością nauki ścisłe dają po temu podstawy szczególne.

– Odpowiem tak: siłą Uniwersytetu Warszawskiego jest oczywiście jego społeczność akademicka, która stanowi wielki potencjał – nie zawsze w pełni ujawniony i wykorzystany. To ona stanowi o dynamice rozwoju i innowacyjności.

Jako przykład sukcesu Uniwersytetu mogę wymienić wynalazek naukowców z Wydziału Fizyki UW (zespół badawczy prof. E. Darżyńskiewicz), który otwiera „(...) drogę do stosowania w celach leczniczych mechanizmu translacji zachodzącego w cytoplazmie. Leki nowego typu będą miały wiele zalet. Wprowadzony do organizmu związek nie musi wnikać

do jądra komórkowego. Brak ingerencji w genom likwiduje ryzyko mutacji, a ograniczony czas życia łańcuchów mRNA pozwala lekarzowi wywołać określoną reakcję organizmu tylko wtedy, gdy jest potrzebna. Co więcej, reakcja obronna organizmu na obce mRNA jest znacznie bardziej specyficzna niż w przypadku dostarczania DNA (...). Licencję na zastosowanie patentów dotyczących modyfikacji zakończenia mRNA właśnie wykupiła niemiecka firma BioNTech z Mainz. Jeszcze w tym roku zamierza ona rozpocząć pierwszą fazę badań klinicznych nowego leku antynowotworowego, w którym terapeutyczne sekwencje nukleotydów w mRNA są zakończone kapem zmodyfikowanym według przepisu naukowców UW. Lek będzie wstrzykiwany do węzłów chłonnych pacjentów. Przedostanie się tam do komórek dendrytycznych, gdzie główne elementy naszego układu odpornościowego, limfocyty T, będą mogły wyspecjalizować się w niszczeniu wybranego rodzaju białka”. Więcej <http://www.fuw.edu.pl/informacja-prasowa/items/news1254.html>

Innym przykładem jest opracowanie przez grupę naukowców z Wydziału Chemii UW nowych klas katalizatorów reakcji metatezy olefin. Pod koniec 2010 r. prof. K. Greła (lider zespołu badawczego) otrzymał dwa wyróżnienia za wybitne osiągnięcia naukowe – nagrodę Prezesa Rady Ministrów oraz nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nowe substancje mogą znaleźć zastosowanie przede wszystkim w chemii medycznej np. przy tworzeniu nowych leków, przy syntezie nowych materiałów, związków aktywnie biologicznie i innych cennych substancji chemicznych. W ostatnich czasie również dr hab. Wojciech Grochala wraz ze swym zespołem badawczym dokonał paru przełomowych odkryć, które mają przyczynić się do stworzenia nadprzewodnika przewodzącego prąd elektryczny w temperaturze pokojowej.

Wynalazków i odkryć jest tak wiele, iż trudno je teraz wszystkie wymienić, ale kreatywność i zaangażowanie naukowców w tworzenie nowej rzeczywistości można zauważyć we wszystkich dziedzinach rozwijanych na Uniwersytecie, nie tylko tych eksperymentalnych.

– Czy Pana zdaniem wzrasta w ostatnich latach zainteresowanie współpracą z uniwersytetem ze strony – ogólnie mówiąc – sfery gospodarczej. Ocenia się, że blisko 60 proc. polskich firm w ogóle nie współpracuje z uczelniami, to z pewnością nie sprzyja „bodźcowaniu” uczelni, które – choć sytuacja ulega pewnej poprawie – jednak narzekają na niedostatek środków na B+R.

– Doświadczenie pokazuje, iż współpraca ze sferą gospodarczą nie jest łatwa. O ile zainteresowanie współpracą w środowisku akademickim zauważalnie rośnie, to rzeczywiste zainteresowanie ze strony biznesu nie jest zauważalnie większe. Jeszcze nie widać regularności współpracy instytucji. Programy finansowania badań NCBiR powodują przy kolejnych konkursach większe zainteresowanie biznesu współpracą z uczelnią, co jest dobrym znakiem. Na ile spowoduje to utrwalenie samoistnej współpracy, niezależnej od pojawiających się funduszy publicznych, okaże się za czas jakiś. Na razie symptomy są pozytywne – bądźmy dobrej myśli i pielęgnujmy tę kielkującą roślinkę.

Teoretycznie model działania powinien być bardzo prosty: uczelnia bada i tworzy, a pod-



Na zajęciach podczas studiów OWI (zdj. UOTT UW)

miot gospodarczy przekuwa to w produkt, który można dostarczyć społeczeństwu. Ale tak nie jest. Dlaczego? Składa się na to kilka przyczyn. U podstawy trudności w komunikacji między środowiskiem uniwersyteckim, a sferą biznesu jest zupełnie inna mentalność i różne uwarunkowania instytucjonalnej działalności.

Uczelnia jest dużym i skomplikowanym organizmem, który najczęściej uprawia wiele dziedzin – bardzo różnorodnych. Sprawia to z zewnątrz wrażenie, iż pracownicy są skupieni na pracy naukowej bez przywiązywania uwagi do składowych biznesowych. Z drugiej strony mamy firmę, dla której głównie liczy się czas, zysk i oczywiście innowacyjność rozwiązania. W większości sytuacji, próba nawiązania współpracy ujawnia przeszkody, które nie zawsze udaje się obu stronom pokonać szybko. Przykładem jednej z barier jest różny język, jakim operują obie sfery. Biznes nie rozumie naukowców, a naukowcy przedstawiciele biznesu. Do tego dochodzi wspomniany czynnik czasu, który w obu przypadkach jest rozumiany inaczej. Uczelnia przez swoją złożoną strukturę potrzebuje więcej czasu na wykonanie wewnętrznych procedur, niż potrzebuje firma. Dlatego często firma rezygnuje ze współpracy, gdyż dla niej liczy się „czas i zysk”. Czy to można odebrać jako błąd uczelni? Raczej nie. Przyczyn trudności należy upatrywać po obu stronach. Musimy wspólnie wypracowywać drożne kanały współpracy uwzględniające specyfikę działania i interesy każdej ze stron. Uczelnie zaczynają tworzyć wewnętrzne procedury i kształtować zwyczaje sprzyjające postrzeganiu biznesu jako ważnego partnera. Większa aktywność biznesu w oferowaniu uczelniom współpracy i zamawianiu usług badawczych na pewno proces przyspieszyłaby.

– Jak więc zapewnić, przyspieszać skuteczną komercjalizację badań?

– Na skuteczną komercjalizację składa się kilka czynników. Brak któregośkolwiek, jak w każdej reakcji łańcuchowej, powoduje utratę szansy osiągnięcia postawionego celu. Aby, w ogóle mówić o komercjalizacji, powinniśmy być całkowicie przekonani co do innowacyjności komercjalizowanego wynalazku/technologii. Kolejną ważną kwestią, jest odpowiednia ochrona patentowa (jeżeli mówimy o wynalazku), która nie tylko zapewni nam odpowiedni status wynalazku, ale również staje się

niezmiernie ważnym atutem w negocjacjach z podmiotami gospodarczymi. Następną sprawą to dynamiczna i efektywna współpraca pomiędzy twórcami wynalazku, a profesjonalnym zespołem zajmującym się komercjalizacją. Tak naprawdę od jakości komunikacji i wspólnej pracy tych grup osób zależy sukces komercjalizacyjny. Dlatego cały czas szkolimy pracowników, by ich wiedza i doświadczenie z zakresu transferu technologii pozwalała na sprostanie wyzwaniom. A na końcu tego łańcucha musi istnieć intencja rzeczywistej transakcji ze strony biznesu.

– W ub. roku na UW miała miejsce konferencja związana z promocją „Regulaminu nabywania, korzystania i ochrony własności intelektualnej na UW”.

W Polsce takie regulaminy przyjmuje się od niedawna. Czy w regulaminie UW określono też podział korzyści finansowych między twórcą – pracownikiem a uczelnią? Czy sprzyja to proinnowacyjności?

– Konferencja, która odbyła się w marcu 2011 r. rozpoczęła na Uniwersytecie Warszawskim kampanię promującą „Regulamin nabywania, korzystania i ochrony własności intelektualnej na Uniwersytecie Warszawskim”. Podczas blisko czterech lat pracy nad Regulaminem jego twórcom przyświecała myśl, aby nie był on nadmiernie inwazyjny, a przede wszystkim pomocny pracownikom. Regulamin stał się integralną częścią umowy o pracę na podstawie porozumienia zawartego przez Uniwersytet z pracownikiem.

Na uczelniach w USA i Europie Zachodniej regulaminy dotyczące postępowania z rezultatami pracy twórczej działają już od lat 80., w Polsce zaczęły pojawiać się rzeczywiście stosunkowo niedawno. Uniwersytet Warszawski przyjmując Regulamin dołączył do najlepszych uczelni na świecie. Niewystarczające uregulowania prawa powszechnie obowiązującego, nie ustalony sposób postępowania z nowymi rozwiązaniami powstającymi na uczelni, potrzeba sprecyzowania możliwości sprzedaży dóbr intelek-

tualnych wytworzonych przez pracowników sprzyjały wprowadzaniu regulaminu również u nas. Jednym z najważniejszych elementów regulacji prawnych powinno być zagwarantowanie twórcom godziwych korzyści w razie osiągnięcia przez uczelnię dochodów z komercjalizacji wynalazku. Twórca musi widzieć satysfakcję także w kieszeni i akceptować podział korzyści.

W zestawieniu regulaminów z różnych uczelni wybijają się różnice w podziale korzyści, np. na Uniwersytecie Śląskim twórcy przypada jedynie 34 proc. zysku. Określone w „Regulaminie...” Uniwersytetu Warszawskiego zasady podziału korzyści finansowych są więc korzystne dla twórców, a więc sprzyjają rozwojowi innowacyjności.

Jak mówi pkt. 4 Par 10 Regulaminu:

Jeżeli umowa z Twórcą nie stanowi inaczej, dochód uzyskany z korzystania przez Uniwersytet z pracowniczego rezultatu twórczego, po potrąceniu poniesionych przez Uniwersytet kosztów, dzielony jest następująco:

- 1) 50 proc. dla Twórcy;
- 2) 20 proc. to dochód Uniwersytetu;
- 3) 20 proc. – dochód jednostki organizacyjnej, w której Twórca pracuje, z czego połowę jednostka organizacyjna przeznaczy na rozwój celów badawczych Twórcy;
- 4) 10 proc. – na fundusz wspierający ochronę wyników pracy intelektualnej pozostający w dyspozycji UOTT.

– Uniwersytet Warszawski stworzył też stanowisko pełnomocnika ds. ochrony własności intelektualnej. Jakie



Dyplomy 1. edycji studiów zostały wręczone w ub. roku podczas seminarium UP RP w Ciedynie (druga od prawej strony – dr A. Adamczak)



W ramach zajęć na Studiach OWI dzielą się swą wiedzą i doświadczeniem pracownicy UP RP. Na zdjęciu dyr. Departamentu Badań Patentowych Piotr Czaplicki.

Cieszy więc niezwykle, że Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii UW podjął się wraz z Wydziałem Prawa i Administracji UW realizacji odpowiednich studiów, których program został opracowany w ramach programu Patent PLUS MNiSzW pod patronatem naszego urzędu. W tym roku rusza kolejna, druga edycja. Kim są słuchacze i jakie plany, oczekiwania są z nimi związane?

– Dzięki wieloletniej bardzo intensywnej współpracy UOTT z Urzędem Patentowym RP powstało wiele bardzo ciekawych i ważnych dla całego kraju inicjatyw. Wsparcie Prezes UP RP dr Alicji Adamczak fundamentalnie przyczyniło się do urzeczywistnienia pomysłów dotyczących wzbogacenia nauczania o składowe związane z własnością intelektualną i innowacyjnością. Programy kształcenia wszystkich kierunków studiów w Polsce zawierają już nakaz podstawowego szkolenia z zagadnień ochrony własności intelektualnej. Uniwersytet Warszawski jako pierwszy w kraju wprowadził obowiązek podstawowego szkolenia wszystkich przyjętych studentów. Przez dwa pierwsze lata UOTT wykonywał czterogodzinne szkolenie na wszystkich wydziałach UW. Z satysfakcją widzę, że po dwóch kolejnych edycjach jednostki podstawowe UW samodzielnie radzą już sobie z wykonywaniem szkoleń podstawowych. System zaczął sprawnie funkcjonować. Zakres przedmiotu będzie na pewno wzrastać i dla zapewnienia kształcenia powszechnego niezbędna będzie dostateczna liczba wykładowców.

Weszliśmy więc na kolejny stopień i utworzyliśmy w UW Studia Podyplomowe z zamiarem wykształcenia wykładowców dla uczelni w kraju. Studia podyplomowe dla wykładowców z kilkunastu uczelni wyższych w kraju adresowane są do pracowników uczelni wyższych – oddelegowanych przez Rektora Uczelni bądź Kierownika Jednostki Podstawowej. Są to pracownicy naukowcy, naukowo-badawczy, naukowo-techniczni, inżynierzy, aplikanci rzecznikowskie oraz inne osoby wyznaczone przez Rektora, których udział w studiach OWI (Ochrona Własności Intelektualnej – od red.) jest uzasadniony.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Anna Szymańska

Zdj. UOTT UW

są kompetencje pełnomocnika i relacje z UOTT?

– Zadaniem Regulaminu jest utrwalenie dostatecznego wsparcia administracji uniwersyteckiej w procesie ochrony i komercjalizacji twórczości powstającej na uczelni. Powołany wg wytycznych Regulaminu Pełnomocnik Rektora ds. Zarządzania Własnością Intelektualną Uniwersytetu Warszawskiego pełni fundamentalną rolę w procesie patentowania i postępowań przedkomercyjnych. Po wydaniu przez UOTT pozytywnej opinii nt. wynalazku, to pełnomocnik nadaje bieg sprawie. Poza wstępną oceną innowacyjności ma się zająć rozpatrzeniem dostępnych form i korzyści ochrony (potencjału komercjalizacji), analizą różnych scenariuszy zakresu i kosztów ochrony (czy tylko Polska czy też inne kraje). Do jego obowiązków należy również negocjowanie podziału kosztów ochrony i komercjalizacji oraz poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania wynalazku.

– Zwraca Pan uwagę na problem braku wiedzy na temat własności intelektualnej i jej ochrony, zarówno w środowisku naukowym, jak i „na zewnątrz”, co głównie – podsumowując – powoduje m.in., że twórczość powstająca na uczelni jest niedoceniana i często nieznaną.

– Bogactwo i różnorodność dziedzin nauki uprawianych w Uniwersytecie powoduje konieczność stworzenia warunków zarówno tym, którzy tworzą niekiedy z zamiarem komercjalizacji wyników, jak i tym, których warsztat naukowy jest „bliżej” gospodarki. UW jest największym w kraju „producentem” twórczej myśli, a to, co zostanie utworzone przez jej pracowników jest własnością uczelni.

Tymczasem przez niewystarczającą wiedzę na temat procedur związanych z ochroną, środowisko naukowe nie jest postrzegane jako potencjalne źródło wartościowych wynalazków. Sami pracownicy uczelni nie orientują się w procedurach związanych z ochroną swoich dzieł i nie dostrzegają potencjalnej przydatności rezultatów swojej pracy. Zwłaszcza w przypadku wydziałów humanistycznych niewiara w to, że powstające tam prace mogą być przydatne komercyjnie jest wyraźnie odczuwalna.

Jedną z idei przyświecających Regulaminowi jest uświadomienie sobie, że to co tworzymy podczas pracy na Uczelni może posiadać zastosowanie praktyczne – nawet zupełnie nieoczekiwane.

Sukcesy naukowców na polu komercjalizacji są ściśle związane z wyrobieniem nowego spojrzenia na wyniki uniwersyteckich badań. Samo wprowadzenie Regulaminu nie wystarczy. Poskutkuje dopiero zaszczepienie na uczelni polityki zarządzania własnością intelektualną. Mamy nadzieję, że Regulamin oraz działalność UOTT będzie proinnowacyjne postawy podsycać i inspirować. Podwaliny położyliśmy działaniami w ramach projektu „Budowanie Świadomości”.

– UP RP przywiązuje szczególne znaczenie do znajomości prawa własności intelektualnej, w tym przemysłowej, czemu dał wyraz w staraniach, aby na uczelniach wyższych jako przedmiot obligatoryjny pojawiły się te zagadnienia. No i po wielu latach tak się stało. Teraz do kształcenia tego przedmiotu trzeba zapewnić odpowiednio kadre.

Dorota Sołtysiak, pracownik UW, I edycja studiów

W ramach Centrum Europejskiego UW (CE UW) zgłosiłam swój akces do tego projektu. Studia OWI prowadzone przez wykładowców m.in. WPIA, pozwoliły mi rozszerzyć posiadaną wiedzę, usystematyzować, a także poznać innych pracowników naukowych oraz ich doświadczenia zawodowe(...) Niewątpliwie interesującym akcentem kończącym studia była wizyta w Kielcach w ramach dorocznych spotkań rzeczników patentowych.

Obecnie prowadzę wykład monograficzny z „Podstaw ochrony własności intelektualnej” dla studentów I roku w CE UW. Z każdym kolejnym spotkaniem staram się modyfikować treści i sposób przekazywania wiedzy z OWI, dostosowując przekazywaną teorię do potrzeb i preferencji młodych ludzi, którzy są dopiero na początku swojej studenckiej drogi.

Ilona Trendak, Politechnika Warszawska, I edycja

Po studiach podyplomowych OCHRONA WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ na UW prowadzę zajęcia z przedmiotu „Ochrona własności intelektualnej” (przedmiot obieralny na studiach magisterskich) w swoim miejscu pracy, czyli w Politechnice Warszawskiej.

Studia spełniły moje oczekiwania, aczkolwiek większy nacisk powinno położyć się nie tylko na teorię (która jest bardzo ważna, bo to podstawa tego przedmiotu), ale również na zajęcia praktyczne, np.: przeszukiwanie baz patentowych (polskiej, europejskiej, amerykańskiej itd.) (...).

Krzysztof Szamałek, prof. UW dr hab., wydział Geologii UW, I edycja

Sądzę, że w przyszłości powinny być to studia segmentowe związane bardziej z charakterem studiów. Inny cykl powinien być adresowany do uczelni technicznych i wydziałów eksperymentalnych uniwersytetów (głównie prawo własności przemysłowej), inny do uniwersyteckich wydziałów humanistycznych, inny do uczelni artystycznych czy medycznych i rolniczych.

Danuta Żysk, Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży, I edycja

W roku akademickim 2011/2012 w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży prowadziłam na wszystkich kierunkach przedmiot „Ochrona własności intelektualnej”, co było wynikiem ukończonych studiów podyplomowych. Ponadto, wiedza zdobyta podczas tych studiów znacznie ułatwiła mi pracę związaną ze stworzeniem Regulaminu ochrony własności intelektualnych na uczelni, który ze względu na nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym stał się dokumentem obligatoryjnym na każdej uczelni.

Rafał Klaus, Laboratorium Inżynierii Komputerowej, Instytut Informatyki, Wydział Informatyki, Politechnika Poznańska, I edycja

Po tych studiach poprowadziłem szkolenie na zamówienie biura projektów i laboratoriów badawczych Amica Wronki S.A. z zakresu pwp oraz papp. Politechnika Poznańska jak na razie nie skorzystała z mojej wiedzy i umiejętności. Jednak w ramach KRK wprowadzono na Wydziale Informatyki PP odpowiednie zapisy w wymagane przez PKA i ministerstwo. Daje to możliwości na przyszłość. Wprowadziłem ćwiczenia z wybranych zakresów prawa patentowego i prawa autorskiego do prowadzonych przez siebie przedmiotów.

Anna Westrych, Monika Kasieczka-Burnecka, Beata Łysak, pracownice Działu Transferu Technologii Politechniki Łódzkiej 1 edycja

Udział pracowników Działu Transferu Technologii Politechniki Łódzkiej w studiach podyplomowych miał na celu przede wszystkim zdobycie niezbędnych kompetencji, które umożliwią bardziej profesjonalne prowadzenie zajęć dydaktycznych i szkoleń w PŁ związanych z tematyką ochrony własności intelektualnej. Studia pozwoliły na zdobycie wiedzy z zakresu praw autorskich i praw własności przemysłowej, która to pozwala na udzielanie porad i pomoc pracownikom Uczelni.

Irena Ozimek, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, I edycja

(...) prowadzę zajęcia z OWI na kilku kierunkach studiów w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Podczas wykładów odwołuję się do wiedzy bardzo dobrze przekazanej przez wykładowców w trakcie zajęć na Studiach Podyplomowych, zajęć doskonale zobrazowanych przykładami.

dr Beata Pachuca-Smulska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, I edycja

(...) Jestem prawnikiem i prowadzę zajęcia z obszaru prawa gospodarczego publicznego, dzięki studiom podyplomowym prowadzę zajęcia z obszaru własności intelektualnej na mojej macierzystej uczelni oraz uzyskałam dodatkowe zatrudnienie tylko ze względu na ukończone studia z OWI (prowadzę zajęcia z własności intelektualnej wymiar 15 godz. na studiach nie prawniczych). Studia OWI poszerzyły spojrzenie na omawiane zagadnienia.

Jerzy Wiśniewski, Akademia Medyczna Wrocław, I edycja

Ja wykorzystałem wiedzę zdobytą podczas studiów OWI w następujący sposób:

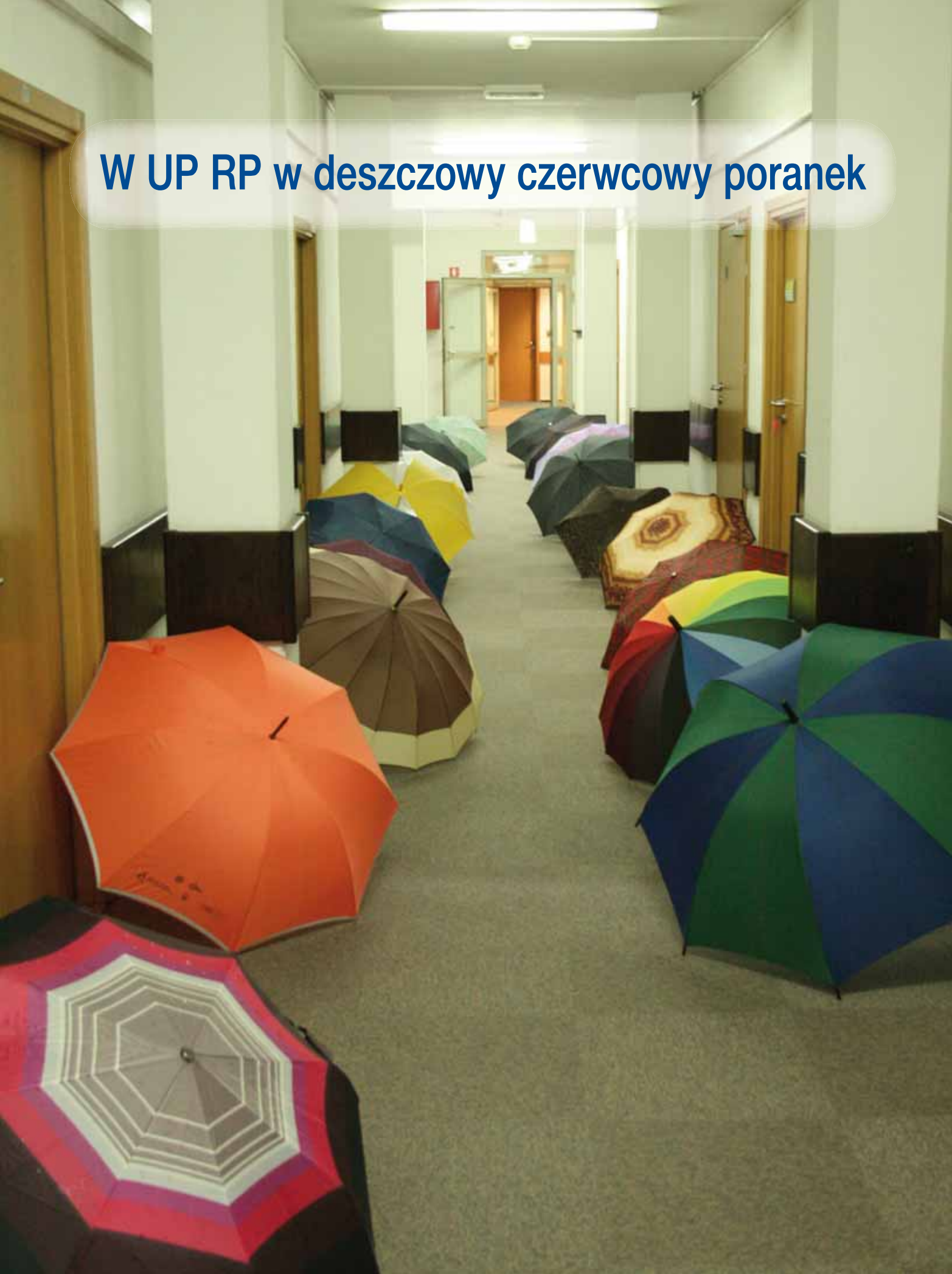
– prowadziłem pierwsze wykłady z ochrony własności intelektualnej dla doktorantów Akademii Medycznej we Wrocławiu (na razie tylko 4 godziny), przeprowadziłem kilka szkoleń z zakresu ochrony własności intelektualnej i transferu technologii w ramach realizowanego w Akademii projektu z programu NCBiR „Kreator innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej” oraz dwugodzinny wykład na temat strategii ochrony własności intelektualnej dla studentów II roku biotechnologii Uniwersytetu Wrocławskiego w ramach wykładów dodatkowych.

Jacek Sobczak, Warszawska Akademia Medyczna, II edycja

Wiedza zdobyta podczas studiów OWI (które spełniły moje oczekiwania) jest wykorzystywana przeze mnie m.in. w związku z prowadzeniem i kierowaniem Projektem pt. „Zarządzanie własnością intelektualną na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym w procesie budowania świadomości znaczenia ochrony własności praw na dobrach niematerialnych i wagi komercjalizacji wyników prac B+R” (od dnia 1.06.2012 do dnia 31.05.2013), którego Beneficjentem jest Warszawski Uniwersytet Medyczny. (...)

(wszystkie wypowiedzi – skróty – są zacytowane z e-maili do UOTT UW dot. oceny studiów OWI)

W UP RP w deszczowy czerwcowy poranek



CZYM SKORUPKA ZA MŁODU

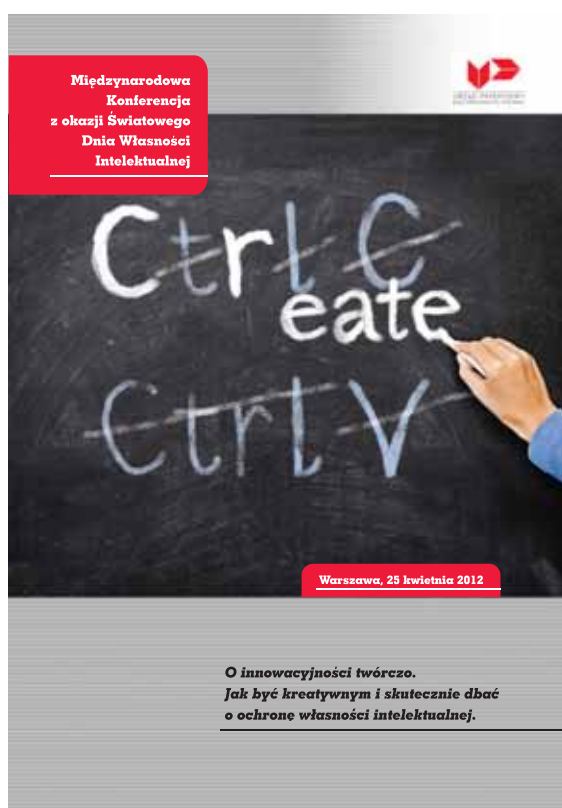
„W dobie integrującej się Europy, globalizacji świata musimy uzmysłowić sobie, że z jednej strony możemy korzystać z powszechnie dostępnych dóbr – płatnie bądź nie, z drugiej – że musimy także chronić nasze osiągnięcia, dziedzictwo. Polska w coraz większym stopniu uczestniczy w projektach badawczych, realizowanych w interdyscyplinarnych, wieloosobowych i przede wszystkim międzynarodowych zespołach. Świadomość zagadnień związanych z koniecznością ochrony naszych pomysłów musi być powszechna. Dlatego już na etapie szkolnictwa powszechnego aż po edukację młodych ludzi powinny być włączone elementy z zakresu IP. Dostosowane oczywiście do wieku nauczanych.

Na każdym etapie życia, naszej działalności korzystamy z produktów, które kiedyś ktoś wymyślił, opracował, rozwinął, które często są wynikiem konkurencji o nowego klienta, odbiorcę, rynek. To jest motor napędowy, towarzyszący rozwojowi. Konkurencja wymusza na nas twórcze, intelektualne myślenie. Dbajmy o to, by nasze pomysły nie były bezkarnie wykorzystywane przez innych. Szanujmy jednak prawa osób trzecich.”

Mówiła Prezes UP RP **dr Alicja Adamczak** w wykładzie wprowadzającym do międzynarodowej konferencji z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej.

W tym roku konferencja odbywała się pod hasłem: **O innowacyjności twórczo. Jak być kreatywnym i skutecznie dbać o ochronę własności intelektualnej.** Urząd Patentowy RP zorganizował konferencję w Małej Auli Politechniki Warszawskiej 25 kwietnia br. Konferencję honorowym patronatem objęły Komisje Sejmu RP: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. W konferencji uczestniczyło ponad 250 osób: przedstawiciele środowiska akademickiego, instytucji otoczenia biznesu i przedsiębiorców.

Prezes A. Adamczak odniosła się także w swym wystąpieniu do zainicjowanej przez Ministerstwo Kul-



tury i Dziedzictwa Narodowego wspólnie z innymi partnerami akcji Legalna Kultura, skupiającej się na legalnym korzystaniu z własności twórczej (bierze w niej udział także Urząd Patentowy RP), wskazując m.in., że *...W edukacji chodzi o to, by zwracać szczególną uwagę na fakt, że działania typu: kopiuj – wklej, które często towarzyszą iluzorycznym twórcom, przynoszą rezultaty, które nie powstają w wyniku działalności kreatywnej, indywidualizowanej. A tylko takie spełniają wymogi związane z ochroną własności intelektualnej i są pod ochroną.*

W poruszanej na konferencji przez prelegentów problematyce z zakresu IP najczęściej pojawiała się teza, że współczesny świat bez postaw twórczych i innowacyjnych, szanujących własność drugiego człowieka, byłby ograniczony w swym rozwoju i nie wpłynąłby w oczekiwany

stopniu na poziom życia. Tak więc kształtowanie społeczeństwa opartego na wiedzy, które ma naturalną potrzebę uczenia się przez całe życie, powinno być celem elit rządzących każdego kraju.

Niezbędność nauczania tematyki własności intelektualnej w różnym wieku podkreślali m.in. **Danuta Pusek z Ministerstwa Edukacji Narodowej**, **Krzysztof Gulda z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego**, **prof. Urszula Promińska z Uniwersytetu Łódzkiego** czy **dr Joanna Heidtman z UJ**. *Kluczem do przyszłości nie jest sama wiedza i informacja, ale jest nim sposób myślenia i uczenia się. To, jak my z tej wiedzy korzystamy – mówiła.*

O tym, jak kluczowe jest to zagadnienie dla sfery biznesu, przedsiębiorców, zwłaszcza z msp, mówili **prof. Krzysztof Klineciewicz z Uniwersytetu Warszawskiego** oraz **Jeremy Philpott z Europejskiej Akademii Patentowej**.

Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego to jedna z dzieł wiciu strategii zintegrowanych naszego kraju, której koordynatorem jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jej założenia przedstawił **prof. Wiktor Jędrzejec, dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej MKiDN**. Profesor podkreślił, jak ważne są kompetencje kulturowe, by budować trwały kapitał społeczny, który ma przyczynić się do wzrostu kreatywności, mobilności społeczeństwa. W tym aspekcie edukacja artystyczna jest bardzo istotnym elementem a jej jednym z zasadniczych elementów powinno być kształtowanie świadomości, że działalność artystyczna, kulturalna musi być chroniona. Stąd włączanie do programów nauczania zagadnień z zakresu ochrony własności intelektualnej jest niezbędne. *Bo inaczej będziemy kształcić tylko tzw. twórców, którzy tak naprawdę będą „odtwórcami”.*

Do tych kwestii odniosła się psycholog i socjolog, zajmująca się m.in. prowadzeniem szkoleń z kreatywności, **Danuta Pusek, starszy specjalista z Departamentu Programów Nauczania i Podręczników Ministerstwa Edukacji**. Podkreślała, że treści nauczania dotyczące innowacyjności i znaczenia ochrony własności intelektualnej mają duże znaczenie w nowych podstawach programowych. **Wdrażane począwszy od września 2009 roku zmiany programowe i organizacyjne w kształceniu ogólnym mają na celu poprawę jakości i efektywności jakości kształcenia.**

Jako przykład podała umiejętności szczegółowe i ogólne, jakimi winien się odznaczać uczeń po ukończeniu poszczególnych etapów edukacji.

„Nowa podstawa programowa skupia się przede wszystkim na kształtowaniu postaw sprzyjających rozwojowi indywidualnemu i społecznemu uczniów. W tym przede wszystkim postaw przedsiębiorczych, uczciwych, kreatywnych i innowacyjnych. Rozwijanie ich winno być uwzględnione przez nauczycieli w realizacji wszystkich zajęć edukacyjnych, począwszy od kształcenia



Prezes A. Adamczak podczas wykładu inauguracyjnego



Z okazji IP Day konferencja UP RP na Politechnice Warszawskiej



W kularach bogaty wybór materiałów dotyczących IP dla uczestników konferencji



Od lewej: prof. W. Jędrzejec, dr A. Adamczak, dyr. O. Gajl, Mohamed Abderraouf Bdioui, dr J. Heidtman, D. Pusek

przedszkolnego aż do jego końca. Kwestie z zakresu ochrony własności intelektualnej obecne są m.in. na zajęciach komputerowych, informatyce, plastyce, wiedzy o kulturze, etyce, przyrodzie, ekonomii w praktyce, wiedzy o społeczeństwie. Poziom przekazywanych informacji dostosowany jest do wieku uczniów”.

Ochrona własności intelektualnej i przemysłowej jako przedmiot obligatoryjny włączona została do KRK, czyli Krajowych Ram Kwalifikacyjnych dla Szkolnictwa Wyższego w Polsce, dzięki inicjatywie UP RP. Do niedawna nauczanie w zakresie IP zależne było od decyzji władz uczelni. Teraz zajęcia są obowiązkowe dla każdego studenta, niezależnie od wydziału i kierunku, a na różnych etapach studiów, czy to I, II czy III stopnia liczba godzin wzrasta proporcjonalnie. Co więcej uczelnia jest zobowiązana do stworzenia regulaminu w zakresie ochrony własności intelektualnej i przemysłowej.

I nie robi za nią tego Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Szkoły wyższe są tak różne, mają tak różne obszary działalności, specyficzne, że wiedzą najlepiej, jakie aspekty ochrony IP winny zawrzeć w tworzonych regulacjach na poziomie uczelni – podkreślał **Krzysztof Gulda, dyrektor Departamentu Strategii MNiSzW.**

O swoich doświadczeniach w nauczaniu IP w praktyce akademickiej mówili **dr Sybilla Stanisławska-Kloc z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dr Bożena Kaczmarska z Politechniki Świętokrzyskiej.** Uczelnie współpracują od dłuższego czasu w ramach realizowanego projektu w zakresie nauczania własności intelektualnej w uczelniach, wspieranego przez UP RP. Autorzy projektu wprowadzili zajęcia sprofilowane, uwzględniające m.in. prawo patentowe, komercjalizację praw własności intelektualnej i przemysłowej, prawo autorskie i prawa pokrewne. Po ok. dwóch latach, po zakończeniu nauczania, studenci, jako jeden z priorytetów wskazali, że nauczanie IP powinno być wprowadzone na jak najwcześniejszym etapie studiów i uwzględniać aspekt praktyczny. Poprosili także o rozszerzenie zajęć o zagadnienia dotyczące nieuczciwej konkurencji i plagiatów. Te konkluzje napawają optymizmem, gdyż świadomość, jak ważne są to zagadnienia jest z roku na rok coraz wyższa.

Lifelong learning – to jeden z priorytetów strate-

gii Europa 2020 i na nim opierają się działania zaproponowane przez **Europejską Akademię Patentową.** Przedstawił je **Jeremy Philpott,** wskazując na konieczność edukacji także przedsiębiorców. Tym, co przede wszystkim zaprzęta ich uwagę, jest zbyt mały popyt na ich produkt. Własność intelektualna nie jest postrzegana przez małe firmy jako problem, a także jako element, mogący wpłynąć pozytywnie na ich rozwój. Dopiero argument o zabezpieczeniu się przed nieuczciwą konkurencją, pokazanie, że patent jest, może być, bardzo wartościowym składnikiem aktywów ich przedsiębiorstw, tak więc warto zadbać o jego posiadanie, powoduje, że przedsiębiorca zwraca uwagę na ten aspekt swego biznesu. O tych problemach mówił też **prof. Krzysztof Klineciewicz z Uniwersytetu Warszawskiego.**

Z kolei działania podejmowane przez Światową Organizację Własności Intelektualnej (WIPO) w zakresie podnoszenia świadomości o IP scharakteryzował **Mohamed Abderraouf Bdioui.** Akademia WIPO, która podejmuje je od 1998 roku, przygotowała 5 programów, z których korzysta ok. 500 tys. beneficjentów w ok. 195 krajach.

Są to:

- program rozwoju zawodowego – szkolenia, skierowane głównie do pracowników instytucji badawczych (wcześniej jednak kandydat musi przejść przez kurs nauki na odległość).



Mohamed Abderraouf Bdioui

- e-learning – program, którego celem jest szkolenie w zakresie IP na całym świecie. Z programu skorzystało 250 tys. osób. (w krajach rozwijających się oraz tych, w których gospodarki przechodzą transformację kursy te są darmowe). Dostępne są w wielu językach, np. arabskim, chińskim, angielskim, portu-

galskim, koreańskim. Dotyczą m.in. biotechnologii, arbitrażu, prawa autorskiego, elektronicznego handlu, patentów i są różnicowane wg stopnia trudności: podstawowy i zaawansowany. Corocznie wzrasta liczba uczestników. Na początku było niecałe 500 osób, teraz uczących się jest ponad 50 tys.

tentach i wynalazkach np. umożliwia nauczycielom dodawanie elementów z zakresu prawa krajowego. Zaproponowany przez WIPO model komunikacji jest dostosowany do odbiorcy. Stąd np. komiksy o patentach, znakach autorskich to publikacje skierowane do dzie-

ochrony IP – to priorytety, które są wyzwaniem współczesnej gospodarki.

O swoich doświadczeniach w tym temacie wypowiadali się też goście panelu dyskusyjnego, kończącego konferencję. Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej Perspektywy, która od kilku lat organizuje ranking uczelni wyższych, zwrócił uwagę na wynikające z rankingów pozytywne, już widoczne, zjawiska. Kryteria ulegają zmianie, bo wymuszają je potrzeby społeczne i gospodarcze. Trzy lata temu włączone zostało do ocen uczelni kryterium innowacyjności, dodajmy, że na wniosek UP RP, uwzględniające ilość pozyskanych patentów, posiadanie regulaminów ochrony IP w uczelniach, skuteczność uczelni w pozyskiwaniu środków unijnych oraz badania prowadzone przez pracowników naukowo-dydaktycznych. Kryterium innowacyjności jest wkładem w budowanie społecznej kultury innowacyjności, tworząc zdrową rywalizację między uczelniami – mówił prezes Siwiński.

UP RP może się pochwalić nie tylko aktywnością w tym obszarze, także tym, że ostatnio dzięki naszemu urzędowi do parametryzacji oceny kierunków studiów włączone zostało kryterium, pokazujące, co i jak uczelnie już robią w zakresie IP – poinformowała Prezes Alicja Adamczak.

Sylvia Marzec



Od lewej: prof. W. Jędrzejec MKiDN oraz dyr. O. Gail OPI

ci od 8 do 12 lat. Natomiast dla starszej młodzieży we współpracy z Japończykami przygotowano specjalne wydanie o zwalczaniu podróbek i nieuczciwej konkurencji.

Pobudzanie społeczności akademickiej w zakresie kreatywności i innowacyjności, podnoszenie świadomości w kwestiach

- program dla instytucji akademickich – kursy organizowane wspólnie z uniwersytetami w zakresie IP. Obejmuje on też współpracę m.in. z WTO – Światową Organizacją Handlu.

- program skierowany dla kadry menedżerskiej wysokiego szczebla, dla osób kierujących firmami w sektorze prywatnym. Przygotowywane są dla nich 2 sesje rocznie. Te kursy są płatne.

- szkoły letnie – kursy, ćwiczenia, grupy i panele dyskusyjne. WIPO ma 8 takich szkół na świecie.

WIPO wspiera także działania edukacyjne dla młodzieży, poprzez wydawanie różnego rodzaju publikacji, których adresatami są ludzie młodzi. Mogą być wykorzystywane jako pomoc naukowa na lekcjach. Informator o pa-



POTRZEBUJEMY INNOWACJI, ABY SIĘ ROZWIJAĆ

Cathy Jewell, WIPO

Światowy Dzień Własności Intelektualnej, obchodzony co roku 26 kwietnia jest wyjątkową okazją, by informować i inspirować ludzi na całym świecie we wszelkich kwestiach dotyczących własności intelektualnej. Jest to także znakomita okazja, by inicjować dyskusje i pobudzać działania związane z własnością intelektualną.

IP Day jest świętem innowacyjności i kreatywności, stymulowanych i wspieranych poprzez własność intelektualną.

Każdego roku Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) wyznacza temat, wokół którego skupiają się liczne autorytety, instytucje i organizacje związane z własnością intelektualną, włączając krajowe organy administracji rządowej, kancelarie prawne, firmy, instytucje technologiczne, jak również studenci i uczniowie w celu zorganizowania różnorodnych wydarzeń, takich jak konkursy, wystawy czy debaty publiczne.

Temat przewodni tegorocznego Światowego Dnia Własności Intelektualnej to „Wynalazcy wizjonerzy” – wybitne osobowości, które dzięki pomysłowości i zmysłom artystycznym przełamują schematy, tworzą nowe horyzonty odciskając trwałe piętno w dziejach naszej cywilizacji. Lista takich postaci jest długa i tworzy prawdziwy katalog ludzkiej pomysłowości i kreatywności.

W swoim przesłaniu na tegoroczny Światowy Dzień Własności Intelektualnej, **Dyrektor Generalny WIPO, Francis Gurry**, podkreślił ogromne znaczenie wynalazców wizjonerów, którzy poprzez swoje dzieła „*przemieniają nasze życie*” i „*zmieniają sposób, w jaki funkcjonuje całe społeczeństwo*”. Tytułem przykładu przywołał nazwisko chińskiego wynalazcy, Cai Lun, który przygotował grunt pod produkcję papieru, co umożliwiło powszechny zapis

wiedzy oraz postać niemieckiego wydawcy, Jana Gutenberga, który dzięki wynalezieniu maszyny drukarskiej „przyczynił się do upowszechnienia i demokratyzacji wiedzy”.

„W naszych czasach – jak dalej zauważył w swoim wystąpieniu Francis Gurry – jesteśmy świadkami potężnej migracji treści na nośniki cyfrowe, a także przeogromnych możliwości dystrybucyjnych, jakie ma do zaoferowania wszelkim utworom Internet i ogólnoswiatowa sieć – za które nasza wdzięczność z pewnością należy się między innymi, takim osobom, jak Tim Bernes Lee”.

Francis Gurry zwrócił dalej uwagę, że „*w dziedzinie sztuki innowacyjność przejawia się w nowym sposobie spojrzenia na rzeczy. Artysta wizjoner, kompozytor czy pisarz, potrafi pokazać nam inny, nowy sposób odbierania świata*”. W tym kontekście wskazał na wkład takich muzyków jak Bob Dylan, „*który przeobraził kilka gatunków muzycznych*” oraz architektów, jak Zaha Hadid i Norman Foster „*którzy nieustannie odmieniają miejski krajobraz*”.

Jak wskazał Dyrektor Generalny WIPO, Światowy Dzień IP jest okazją, aby uczcić wkład własności intelektualnej do rozwoju innowacyjności i twórczości artystycznej – oraz niezmiernych korzyści, jakie przynoszą one całej ludzkości.

Okazja ta jest „*szansą na lepsze poznanie i zrozumienie roli własności intelektualnej*

jako siły równoważącej konkurujące interesy skupione wokół innowacyjności i twórczości artystycznej; interesy jednostki twórczej i interesy społeczeństwa; interesy producenta i konsumenta; racje stojące za wspieraniem innowacyjności i twórczości oraz racje stojące za sprawiedliwym podziałem korzyści, jakie one przynoszą”.

Francis Gurry ze szczególnym apelem zwrócił się do młodych ludzi, aby angażowali się w dyskusje na temat własności intelektualnej, by zapewnić właściwą równowagę tych interesów. **„Potrzebujemy innowacji, aby się rozwijać, tym bardziej, że własność intelektualna z definicji nastawiona jest na zmianę, na nowości, dotyczy transformacji, jakie wszyscy chcemy widzieć w społeczeństwie”.**

Pierwsze obchody Światowego Dnia IP odbyły się w kwietniu 2001 r. w następstwie decyzji podjętej przez państwa członkowskie WIPO, by ustanowić wydarzenie mające „podkreślać rolę i wkład własności intelektualnej w gospodarczy, kulturalny i społeczny rozwój wszystkich krajów, jak też podnosić świadomość społeczną i rozumienie w dziedzinie twórczych wysiłków podejmowanych przez ludzkość”.

Każdego roku zatem, w ramach obchodów Światowego Dnia IP na całym świecie organizowane są liczne i różnorodne wydarzenia związane z promowaniem własności intelektualnej.

Wraz z uruchomieniem strony Światowego Dnia IP na Facebooku w 2011 r. www.facebook.com/worldipday – kampania zyskała na popularności i uczestnictwo w niej jest rzeczywiście w zasięgu możliwości każdego, kto posiada dostęp do Internetu.

W roku bieżącym uruchomiono dodatkowo stronę WIPO na Twitterze, a różnorakie wydarzenia związane z tym faktem miały miejsce aż w 75 krajach świata. Ze szczegółami tych wydarzeń można zapoznać się na World IP Day Facebook World Event Map. Natomiast na rok przyszły WIPO planuje organizację wydarzenia o jeszcze większym zasięgu oddziaływania.

*Specjalnie dla Kwartalnika UP RP
– Cathy Jewell WIPO*

KREATYWNOŚĆ NA GRANICY PARADYGMATÓW

dr Joanna Heidtman, UJ

Mówi się, że kreatywność potrzebna jest wszędzie tam, gdzie zmienia się paradygmat, czyli zestaw reguł i zasad, którymi kierujemy się podczas rozwiązywania problemów.

Zmiana paradygmatu miała w cywilizacji miejsce parokrotnie – ilustruje ją na przykład przejście z powozu ciągniętego przez konie do samochodu (Ford powiedział, że nie robił badań rynku na temat samochodu, ponieważ gdyby zapytał wówczas swoich potencjalnych klientów o to, czego potrzebują powiedzieliby, że „szybszego konia” – ponieważ ich myślenie mieściło się nadal w starym paradygmacie).

Kiedy jakiś paradygmat się wyczerpuje – rozwiązania, choć z pozoru „nic im nie brakuje” przestają pasować do większości problemów z powodu zmian, które pojawiły się w innym miejscu (np. zmian technologicznych, w myśleniu, oczekiwaniach, zmian społecznych, a także w modzie, trendach itp.). Wzrasta liczba problemów i coraz mniej jest gotowych rozwiązań, wypróbowanych i sprawdzonych metod.

Zmiana paradygmatu wymaga więc zmiany punktu widzenia. I tu wkracza kreatywność.

Tworzenie nowych jakości

Kreatywność jest sposobem myślenia i nastawienia do problemów. Dzięki niej sytuacje problemowe mogą stać się okazją, a nie barierą dla działania. To sztuka budowania odległych skojarzeń, trafnych analogii. Ford znany jest najbardziej

ze swojego słynnego Forda T, ale w kontekście kreatywności ważniejsze było to, że zrewolucjonizował on produkcję zmniejszając jej koszty i wprowadzając wspólną ruchomą linię montażową. A podtrzymał to w najbardziej nieprawdopodobnym miejscu, mianowicie zwiedzając fabrykę konserw mięsnych. Na linii przemieszczały się ogromne tusze obrabiane przez robotników i tu nastąpił „błysk”: „A może by tak analogicznie...”.

Wbrew popularnym przekonaniom, kreatywne rozwiązywanie problemu, to nie tworzenie czegoś „z niczego”, ale tworzenie nowych jakości z tego, co powszechnie dostępne. Zresztą, sukces biznesowy najczęściej tworzą ci, którzy są w stanie dostrzec coś nowego i innego w tym, co pozostali uważali za stałe i oczywiste.

Kreatywny wytwór to taki, który jest jednocześnie oryginalny i wartościowy. Wartościowość jest oczywiście rozumiana bardzo szeroko – nie jedynie jako wartość praktyczna, ale także emocjonalna czy społeczna.

Wyjść poza schemat

W tradycyjnych koncepcjach (np. „teoria geniuszu”) kreatywność jest uznawana za rodzaj łaski, którą obdarzeni zostają

nieliczni. Nowe podejście w psychologii przedstawia jednak kreatywność jako jeden z normalnych sposobów funkcjonowania umysłu człowieka. Kreatywność jest zwykłą cechą ludzkiej działalności. W kreatywności obowiązuje jednak reguła „po pierwsze nie szkodzić”. Oznacza to, że wszyscy bylibyśmy kreatywni, gdyby nie czynniki kreatywność blokujące.

Pierwsza i najważniejsza blokada jest w nas samych. Mózg w swoje funkcjonowanie ma wliczoną „ekonomię wysiłku” i korzysta najchętniej z utartych ścieżek. Łyżka kojarzy się łatwo z talerzem, a książka przychodzi na myśl, powiedzmy bibliotekę. Nic odkrywczego czy zaskakującego nie zdarzy się więc, dopóki nie „rozgrzejemy” umysłu do wyjścia poza schemat. Dodatkowo, najczęściej mieszka w nas „wewnętrzny krytyk”, który zanim jakiś pomysł czy rozwiązanie dotrze na dobre do naszej świadomości, już woła: „To już było!”, „Ale wymyśliłeś!”, „Nikt tego nie kupi”. Jeśli idea killer jest w nas nadaktywny, będziemy musieli nad nim zapanować.

Jak stymulować kreatywne myślenie

Jest kilka strategii, które możemy zastosować, by stymulować własne kreatywne myślenie.

Po pierwsze,

wyłączamy wewnętrzny krytyk, stosując zasadę „zielonego światła” i strategię nadmiaru. Oznacza to, że na przykład, notowanie wszystkich pojawiających się pomysłów i idei, bez autocenzury, ale obiecując sobie, że potem przełączysz światło na czerwone i poddasz pomysły odpowiedniej krytyce i ocenie.

W następnym kroku

warto wykorzystać „strategię nadmiaru”. Kiedy coś wymyślamy, mózg najpierw generuje te najbardziej „oczywiste” pomysły i rozwiązania. Chodzi więc o to, by nie zatrzymywać się (nie oceniając) i iść dalej. Z czasem pomysłów jest mniej, ale stają się one bardziej oryginalne.

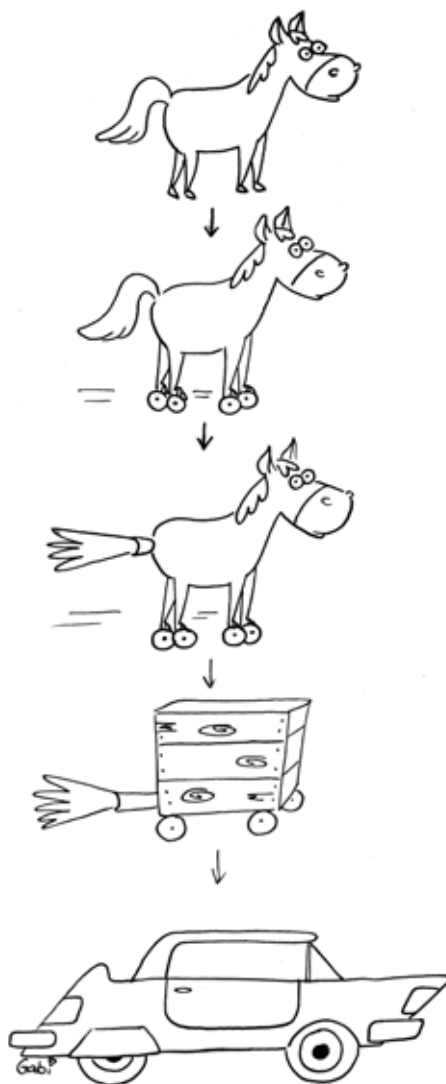
W kreatywnym rozwiązywaniu problemów

doskonale działa także „strategia inkubacji”. Postawienie na podświadomość, która jak się okazuje, także popracuje nad problemem. Kiedy staramy się coś wymyślić, usilnie skupiając uwagę i myślenie na problemie, możemy szybko dojść do punktu, w którym kręcimy się w kółko powielając bez satysfakcji własne pomysły. Wtedy najlepszym rozwiązaniem jest oderwanie się od nurtującego nas tematu i zajęcie się czymś innym. Archimedes zastanawiał się nad nurtującym go zagadnieniem, a następnie udał się na relaksującą kąpiel. Co było potem...?

Gdy człowiek intensywnie rozwiązuje jakiś problem, informacje przetwarzane są równocześnie na poziomie nieświadomym. Oczywiście, wcześniej musimy dać podświadomości „wsad” do zainkubowania (np. w postaci dobrze zdefiniowanego problemu, informacji o zagadnieniu, dotychczasowych rozwiązaniach i próbach rozwiązań itp.), ale potem w najmniej oczekiwanym momencie, kiedy nasza uwaga nie jest skupiona na problemie, doznajemy nagle „ośnienia” i oto mamy rozwiązanie, pomysł lub odpowiedź na postawione sobie wcześniej pytanie (w przypadku Archimedes’a objawiło się to zapamiętanym na wieki okrzykiem „Eureka”).

Dla tych, których nie przekonuje strategia gotowego rozwiązania, jest inna dobra informacja. Psychologia zbadała i opisała też mechanizm kreatywnego rozwiązywania problemów zwany „strategią zarodka”. Kiedy przeraża nas perspektywa „braku pomysłu”, można zaakceptować cokolwiek, bez dbania o wartość i oryginalność tego, co początkowo wymyślimy. To przetłumaczenie blokady twórczą. Potem rozpoczynamy serię zmian, udoskonaleń, tworzenia wariantów i nowych wersji. Z takiego „zarodka” może przy którymś przekształceniu powstać naprawdę kreatywny (oryginalny i wartościowy) pomysł. Ważne jest, że nie blokujemy w ten sposób naszego procesu myślowego i własnej motywacji.

Istnieje także kilka egzotycznie brzmiących, opisywanych i tworzonych przez psychologów twórczości technik, które wykorzystuje się w procesie twórczego rozwiązywania problemów. Taką jest na przykład synektyka.



Jest oparta na odchodzeniu od pierwotnego problemu („wycieczka umysłowa”) i poszukiwaniu poprzez analogię takich sytuacji, w których podobny problem mógł wystąpić. „Zastępcza” sytuacja może bowiem zawierać w sobie zarodek rozwiązania.

Warto więc interesować się dalekimi od siebie dziedzinami – nić pajęczej sieci może bowiem stać się inspiracją do opra-

cowania niezwykle wytrzymałych tworzyw, wiedza o sieciach społecznych może dać zaczątek tworzeniu oryginalnych gier komputerowych, a zasady poruszania się ławicy ryb stać się podstawą budowania efektywniejszych metod konsultingu w organizacjach.

Kreatywność jest w nas

Nie dajmy się zwieść przekonaniu, że jedynie eksperci tworzą genialne rozwiązania i twórcze idee. W psychologii kreatywności mówi się o negatywnej stronie „efektu eksperta”, kiedy to wyspecjalizowana wiedza na dany temat może zmniejszać szanse na kreatywne rozwiązanie.

Einstein ujął to trafnie w jednej ze swoich wypowiedzi, mówiąc, iż eksperci wiedzą, że czegoś się „nie da” zrobić, a potem przychodzi ktoś, kto o tym nie wie i to robi.

W efektywnie działających zespołach kreatywnego rozwiązywania problemów łączy się przy współpracy osoby o różnym przygotowaniu merytorycznym (z różnych dziedzin), a także laików, z ich świeżym spojrzeniem na problem z ekspertami, wnoszącymi doświadczenie.

Na koniec optymistyczna anegdota, jak sądzę zachęcająca do kreatywności. I także związana z postacią Forda.

Henry Ford wynajął kiedyś eksperta w dziedzinie wydajności pracy, żeby ocenił jego firmę. Po paru tygodniach ekspert wrócił do Forda. Jego ocena była nadzwyczaj pochlebna, z wyjątkiem jednego słabego punktu. – „To tamten człowiek w hali” – naskarżył ekspert – „Kiedy przechodzę przez jego gabinet, widzę, że leży on wyciągnięty z nogami na biurku i zażywa drzemki. On marnuje pańskie pieniądze, panie Ford.”

– „Ach, ten człowiek – odpowiedział Ford – kiedyś wpadł na pomysł, dzięki któremu zaoszczędziliśmy miliony dolarów. A jego nogi znajdowały się wtedy dokładnie w tym samym miejscu co teraz.”

Joanna Heidtman

EDUKACJA ARTYSTYCZNA A STRATEGIE ROZWOJU I INNOWACYJNOŚCI GOSPODARKI

Prof. Wiktor Jędrzejec, Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej MKiDN

Nie można mówić o innowacyjności, zapominając o jej podstawie, czyli edukacji. Szczególnie zaś o edukacji artystycznej, która koncentruje się przede wszystkim na twórczym myśleniu i artystycznym wykonawstwie, ma zatem stricte innowacyjny charakter.

Polskie szkolnictwo artystyczne, które jest fundamentem twórczego myślenia w sztuce i pokrewnych dziedzinach (m.in.: w przemysłach kreatywnych), to ponad 600 szkół I i II stopnia (państwowe, samorządowe, niepubliczne), szkoły pomaturalne i policealne oraz 19 szkół wyższych. Edukacja odbywa się w nich w czterech podstawowych dziedzinach: muzyce, plastyce, teatrze i filmie oraz balecie. W sumie naukę pobiera ponad 93 000 uczniów i studentów.

Wśród kluczowych kompetencji kształconych w procesie edukacji – poza mistrzostwem w poszczególnych dziedzinach artystycznych – znajdują się: kreatywność, pasja w pracy, systematyczna praca indywidualna (tę cechę szczególnie widać w edukacji muzycznej) oraz praca w zespole, dobra organizacja czasu pracy i wypoczynku.

Co ważne, szkoły artystyczne pełnią nie tylko funkcje edukacyjne i dydaktyczne, ale także (m.in.: dzięki infrastrukturalnemu zapleczu sal koncertowych, teatralnych, czy galerii) stają się często samodzielnymi instytucjami kultury. **Polskie szkolnictwo artystyczne to struktura o wielkim twórczym, artystycznym i innowacyjnym potencjale, który należy wzmocnić i wykorzystywać jako narzędzie w edukacji kulturalnej społeczeństwa. Dlatego też tak ważne staje się promowanie kształcenia artystycznego także w szkolnictwie powszechnym.**

Edukacja artystyczna jako narzędzie budowania potencjału społecznego

powinna koncentrować się na stymulowaniu kreatywności oraz przygotowywać do funkcjonowania w realiach społeczeństwa informacyjnego. Tym samym ten rodzaj edukacji może okazać się pomocny w skutecznym opanowaniu dostępnych narzędzi komunikacji oraz przekształcania i przechowywania informacji. Dzięki uwolnieniu potencjału kreatywnego skutecznie uświadamiana jest także potrzeba ciągłego podnoszenia kwalifikacji oraz praktycznego wykorzystywania wiedzy.

Działania z zakresu edukacji artystycznej mogą zatem pomóc funkcjonować w świecie nieustannie podlegającym zmianom, wymagającym szybkiego adaptowania się do zmieniających się warunków funkcjonowania. Podstawą są tu działania zmierzające do zwiększania potencjału kreatywnego. Z tej perspektywy kluczowa wydaje się

umiejętność przełamywania schematów w działaniu i myśleniu, którą edukacja artystyczna powinna wzmocniać. Powszechna edukacja artystyczna w tym kontekście ma zatem szansę stać się podstawą kształtowania kluczowych kompetencji społecznych.

Edukacja artystyczna to zatem nie tylko działania prowadzone w szkołach (zarówno artystycznych, jak i powszechnych). To po pierwsze otwarcie się (m.in. za pośrednictwem

animatorów kultury) na zróżnicowane grupy wiekowe, po drugie – zachęcenie do uczestnictwa w kulturze różnych grup społecznych.

Ważną cechą projektów edukacji artystycznej powinno być – i dobrze że coraz częściej jest – **projektowanie działań wokół środowiska lokalnego, jego problemów, dziedzictwa kulturowego i etno-historycznego, obyczajów, aktywnego odbioru własnego otoczenia, zaangażowania w jego kształtowanie.**

Dobrowolne, świadome, zgodne ze swoimi możliwościami i intencjami zaangażowanie we wspólne przedsięwzięcia skutkuje nawiązaniem i zacieśnianiem więzi społecznych oraz pomaga rozwiązywać istniejące problemy, a więc w konsekwencji wzmacniać społeczność lokalną. Działania animacyjne nawiązują do tradycji pracy ze społecznościami przy zastosowaniu metod artystycznych: *community arts* i *community cultural development*.

Istotą pracy ze społecznościami w obu nurtach jest zatem umożliwienie członkom społeczności wypowiedzenie się na nurtujące ich tematy oraz wypracowania sposobów radzenia sobie z problemami wspólnoty. Uczestnicy działań zyskują poprzez działania twórcze możliwość „wyrażenia siebie”, a więc niejako zaistnienia na nowo w życiu społecznym, zmanifestowania swojej indywidualności z jednej strony, z drugiej zaś przynależności do grupy. Należy przy tym zauważyć, że otwar-

tość i uważność animatora działań edukacyjnych i kulturowych jest przy tym niezbędnym warunkiem uruchomienia skutecznego procesu edukacyjnego. To animator zachęca do rozpoczęcia pracy, tworzy atmosferę i odpowiada za zachodzące procesy w grupie i na poziomie indywidualnym. Kluczowe wydaje się zatem, aby osoby pracujące w sferze szeroko pojętej edukacji artystycznej posiadały niezbędne kompetencje w zakresie konkretnej tematyki oraz metodyki.

Rozważając pracę animacyjną na poziomie lokalnym, naturalne wydaje się także podjęcie wątku związanego ze wzmacnianiem współpracy szkół, instytucji kultury, organizacji pozarządowych w celu tworzenia spójnej oferty kulturalnej i edukacyjnej. Wszystkie te podmioty nie powinny działać w oderwaniu od siebie, ponieważ tylko wymiana doświadczeń (nie rywalizacja) pozwalają zwiększyć szansę na powodzenie działań edukacyjnych oraz kulturalnych.

Zwolennicy podejścia egalitarnego do twórczości twierdzą, że każdy człowiek jest twórczy, choć nie każdy w jednakowym stopniu. Formuła ta ma dla promocji upowszechniania edukacji artystycznej fundamentalne znaczenie. Już bowiem sama **umiejętność stawiania pytań, kojarzenia odległych faktów lub pojęć, odnajdywanie analogii, metaforyzowanie, odchodzenie od powierzchownych wyjaśnień świadczy o kreatywności osoby.**

Człowiek stale rozwijający się, twórczo podchodzący do rzeczywistości, akceptujący siebie, doświadczający rzeczywistość w sposób jednostkowy i unikatowy zasługuje na miano osoby twórczej, mimo braku dzieł o uznanej wartości artystycznej. To jego sposób funkcjonowania i myślenia staje się swego rodzaju „twórczym dziełem”. Samorealizacja ma zatem wymiar twórczy z samej swej istoty.

W procesie edukacji artystycznej (a zatem w uruchomieniu twórczego myślenia i działania) kluczową rolę odgrywa atmosfera towarzysząca zajęciom. Pomocna jest wtedy, kiedy cechuje się otwartością, brakiem sztywnych wymagań, unikaniem nadmiernej krytyki, plastycznością przebiegu procesu dydaktycznego i indywidualnym podejściem do ucznia.

Szczególną rolę mają do spełnienia w świetle powyższych rozważań działania animacyjne, które w warunkach polskich prowadzone są również przez organizacje pozarządowe. Ten rodzaj edukacji przyczynia się z jednej strony do budowania więzi społecznych, rozumienia inności, akceptacji różnorodności i budowania zaufania, z drugiej zaś zwiększenia samoświadomości i rozwoju osobistego, refleksji nad tożsamością indywidualną i zbiorową, co ma fundamentalne znaczenie dla zaistnienia spójności społecznej. Dzięki temu, niejako w sposób naturalny, staje się bardzo ważnym elementem strategicznych planów rozwoju kraju.

Opisane wyżej procesy już mają swoje odzwierciedlenie w administracyjnych działaniach i decyzjach. Wystarczy wspomnieć, iż 24 listopada 2009 roku Rada Ministrów przyjęła **Plan uporządkowania strategii rozwoju**, który w miejsce 41 dotychczasowych dokumentów wprowadza 9 nowych, realizujących średnio- i długookresową strategię rozwoju kraju.

Jedną z nich jest **Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego**, której koordynatorem jest **Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego**. Już samo definicyjne przywołanie kategorii kapitału społecznego (czyli, **wynikającej z zaufania oraz obowiązujących norm i wzorów postępowania, zdolności obywateli do mobilizacji i łączenia zasobów, która sprzyja kreatywności oraz wzmacnia wolę współpracy i porozumienia w osiąganiu wspólnych celów**) przekonuje, **jak istotne znaczenie ma ta strategia w budowaniu więzi społecznych w gospodarce innowacyjnej i odgrywa równorzędną rolę wobec innych strategicznych dokumentów związanych m.in. ze Strategią Sprawnego Państwa, Rozwoju Transportu, czy Bezpieczeństwa Energetycznego i Środowiska czy rozwoju gospodarki innowacyjnej.**

Kapitał społeczny, u podstaw którego znajduje się kreatywne i innowacyjne myślenie oraz działanie, pełni bowiem wobec tych działań niezmiennie ważną rolę integrującą, decydującą w olbrzymiej mierze o ich realności i skuteczności realizacji.

Wiktor Jędrzejec

DLACZEGO ZNAJOMOŚĆ

IPR

JEST NIEZBĘDNA PRAWNIKOM

Prof. UŁ dr hab.
Urszula Promińska

Od czasu rewolucji przemysłowej w XIX w. znaczenie dóbr własności intelektualnej, w tym własności przemysłowej, niepomniernie wzrosło. Dziś o pozycji rynkowej i sile przedsiębiorcy nie decyduje już stan posiadania nieruchomości, lecz zasobność w dobra własności intelektualnej.

Współczesny świat opiera się na dobrach niematerialnych, takich jak wynalazki, wzory, utwory. My, jako jego użytkownicy, jesteśmy otoczeni różnymi oznaczeniami, takimi jak firmy, znaki towarowe, oznaczenia geograficzne.

Ten stan rzeczy wyzwala nie tylko konieczność regulacji dóbr własności intelektualnej, ale także upowszechniania jej treści i kształcenia szacunku dla war-

tości, którą reprezentuje. Konieczne jest zwłaszcza uświadomienie, że przedmiotem praw i stosunków cywilnoprawnych są nie tylko rzeczy – przedmioty materialne – ale także wartości, które nie są rzeczami, a których znaczenie dla rozwoju, a bardzo często i ich wartość majątkowa, dorównują bądź przewyższają wartość rzeczy. Istotne jest także przesłanie o zasadności i konieczności ochrony twórców tych dóbr lub uprawnionych do ich z innych tytułów niż akt kreacji.

Świadomość kreatywności i innowacyjności kształtuje się w przedszkolu. Dalsza edukacja powinna mieć za zadanie jedynie dostarczanie wiedzy, między innymi co do ochrony rezultatów twórczości. Przed polską edukacją staje więc zadanie obliczone na lata, jako praca u podstaw, pozytywistyczna praca organiczna. Polska nie ma na to czasu. Musi się już odnaleźć w XXI w. – wieku dóbr własności intelektualnej.

Dlatego, nie zaniedbując edukacji u podstaw, propaguje się ideę upowszechniania wiedzy na temat dóbr własności intelektualnej i ich ochrony (IPR). Dzięki m.in. inicjatywie Prezes Urzędu Patentowego RP prawo własności intelektualnej (IPR) jest wykładane na wszystkich kierunkach i na wszystkich uczelniach wyższych. Idea zbożna i wartościowa wymaga jednak rozważenia. Chodzi bowiem o to, aby nie utonęła w pozorach. Nie chodzi przecież o to, aby absolwenci wszystkich uczelni wyższych potrafili rozpoznawać, eksploatować i chronić dobra własności intelektualnej. Istota tkwi w tym, aby

wykształcić przekonanie, że kreatywność jest wartością godną ochrony.

Na tym tle, pytanie o celowość kształcenia prawników w zakresie prawa własności intelektualnej (IPR), wydaje się retoryczne? Tym bardziej, że z założenia prawnik powinien wiedzieć więcej niż absolwent innego kierunku, na temat pojęcia, znaczenia i ochrony dóbr

własności intelektualnej, które tak jak rzeczy są przedmiotami stosunków cywilnoprawnych.

Tak jednak nie jest. Przyczyny tego stanu są prozaiczne. W pierwszym rzędzie można wskazać na wąski kanon przedmiotów obowiązkowych, który nie obejmuje wykładu z prawa własności intelektualnej. W drugiej kolejności – na przekonanie, że ten przedmiot regulacji prawnej jest objęty ramami prawa cywilnego. Tak też nie jest, bo ilość godzin przeznaczonych na prawo cywilne nie pozwala objąć wykładem problematyki dóbr własności intelektualnej, zwłaszcza że jej regulacja wykazuje specyfikę.

Celowość przekazu wiedzy z zakresu własności intelektualnej

Na rzecz celowości odrębnego wykładu z prawa własności intelektualnej (IPR) dla studentów prawa przemawiają następujące racje.

Po pierwsze – względ na znaczenie społeczno-gospodarcze tej dziedziny prawa. Trudno sobie wyobrazić współczesnego prawnika, który nie ma przynajmniej podstawowej wiedzy na temat dóbr własności intelektualnej i ich ochrony, skoro dobra te mają istotne znaczenie dla istnienia i funkcjonowania przedsiębiorców i są narażone na naruszenia ze strony innych uczestników rynku.

Po drugie – względ na specyfikę przedmiotu ochrony. Prawo własności intelektualnej, choć osadzone w prawie cywilnym, wykształciło własne instytucje i rozwiązania. Ponadto jest jednym z niewielu praw, które ma własną autonomiczną regulację unijną oraz bogate orzecznictwo ETS (TSUE) kształtujące także linię orzecznictwa krajowego.

Wreszcie – nie jest bez znaczenia względ na stopień trudności przedmiotu. Zgłębianie prawa własności intelektualnej wymaga nie tylko wiedzy z zakresu prawa cywilnego, ale także wykształcenia po-

stawy umożliwiającej docenienie wartości dóbr niematerialnych, ich znaczenia i konieczności ochrony. Ważne jest także objaśnienie szeregu instytucji i konstrukcji charakterystycznych tylko dla tego przedmiotu regulacji.

Efekty kształcenia

W pierwszym rzędzie należy wskazać na nabycie wiedzy w zakresie:

1. źródeł regulacji międzynarodowej, wspólnotowej i krajowej,
2. pojęcia dóbr własności intelektualnej, zwłaszcza własności przemysłowej,
3. konstrukcji prawnych służących ich ochronie, w tym nabywaniu ochrony w oparciu o prawa formalne udzielane przez Urząd Patentowy,
4. środków ochrony służących uprawnieniu.

Nauczanie prawa własności intelektualnej kształtuje także pewne umiejętności, zwłaszcza co do:

1. abstrakcyjnego myślenia,
2. precyzji rozumowania oraz nazywania i ścisłego definiowania pojęć,
3. korzystania z dorobku innych dyscyplin naukowych,
4. rozpoznawania, eksploatowania i ochrony dóbr własności intelektualnej.

Na koniec należy wspomnieć o kształtowaniu postaw młodych prawników. Chodzi zwłaszcza o wykształcenie przekonania o wartości wiedzy i potrzebie jej ciągłego zgłębiania. Istotne jest też wykształcenie postawy szacunku dla cudzych osiągnięć intelektualnych i determinacji co do ich ochrony.

Prof. Urszula Promińska

JAK ZARZĄDZAĆ INNOWACJAMI, TECHNOLOGIAMI, PROJEKTAMI BADAWCZYMI

Prof. UW dr hab. Krzysztof Klineciewicz, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego

„Jak mówić, żeby firmy nas słuchały – jak słuchać, żeby firmy do nas mówiły?”

To pytanie nawiązuje do znanego poradnika dla rodziców, który miał „otwierać im oczy” na trudności w komunikacji z ich „pocieciami”.

Również przedsiębiorcy i menedżerowie bywają trudnymi partnerami do rozmowy dla reprezentantów środowisk akademickich, a szczególnie trudnym obszarem kształcenia jest innowacyjna przedsiębiorczość – przekazywanie wiedzy w obszarze zarządzania innowacjami i technologiami, stymulowanie wynalazczości, komercjalizacji innowacji, zarządzania projektami badawczo-rozwojowymi czy umiejętnego korzystania z instrumentów wsparcia publicznego.

Niektórzy uważają (oczywiście błędnie), że taka wiedza nie jest im potrzebna, inni zakładają, że wiedzą już wszystko, co jest niezbędne (choć często praktyka pozwala zakwestionować te założenia), jeszcze inni mogą wreszcie krytykować prezentowane zagadnienia jako niedostosowane do specyfiki ich organizacji (ujęcie zbyt powierzchowne i ogólne – lub odwrotnie, skoncentrowane na szczegółach, nieprzydatnych dla danej organizacji).

Model 5 poziomów dojrzałości organizacyjnej

Aby wyjaśnić specyfikę omawianych inicjatyw dydaktycznych, warto odwołać się do znanego teoretykom i praktykom zarządzania **modelu pięciu poziomów dojrzałości organizacyjnej** (ang. *Capability Maturity Model*), który został zaproponowany przez amerykański *Software Engineering Institute* z Pittsburgha.

Oryginalna wersja modelu pozwalała określić dojrzałość procesową organizacji, czyli umie-

jętności zapewnienia powtarzalności podejmowanych działań, sprawnego zarządzania nimi i doskonalenia procesów biznesowych. Pięć poziomów dojrzałości odzwierciedlało doskonalenie organizacji, która przechodziła od chaosu i braku wiedzy na najniższym poziomie aż do świadomego zarządzania działalnością. Wspomniany model można jednak zaadaptować dla potrzeb zarządzania innowacjami i za jego pomocą wyjaśnić uwarunkowania nauczania innowacyjnej przedsiębiorczości w zależności od tego, jak dojrzała w tym zakresie jest firma, której reprezentanci uczestniczą w szkoleniu.

Pierwszy z poziomów modelu („initial”)

koncentruje się na budowie świadomości przedsiębiorców, którzy zaczynają doceniać znaczenie innowacji dla strategii firmy i przydatność inwestycji w wiedzę i innowacje. Na tym poziomie, dyskusja pozwala na przybliżenie znaczenia podstawowych pojęć i diagnozę najważniejszych wyzwań, z którymi spotkać się może organizacja.

Poziom 2 („repeatable”) jest związany z ochroną własności intelektualnej. Organizacje rozumieją korzyści, związane z patentowaniem i innymi formami prawnej ochrony przejawów własności intelektualnej oraz wiedzy organizacyjnej. Potrafią zidentyfikować wynalazki, utwory i inne potencjalne przedmioty ochrony. Zdobyły umiejętność sprawnej współpracy z rzecznikiem patentowym, rozumieją też specyfikę obrotu dobrami intelektualnymi, w tym ich sprzedaży i licencjonowania.

Poziom 3 („defined”) wzbogaca ochronę innowacji o ich aktywną komercjalizację. Organizacje

na tym poziomie dojrzałości potrafią odróżnić wynalazki od innowacji, ocenić przydatność komercyjną poszczególnych dóbr intelektualnych, podjąć niezbędne decyzje biznesowe i zaplanować działania mające na celu komercjalizację najbardziej atrakcyjnych wynalazków. Podczas gdy na poprzednim poziomie niezbędna była znajomość uwarunkowań prawnych i proceduralnych, związanych z ochroną patentową, teraz przydają się wiedza i umiejętności marketingowe, w szczególności zrozumienie specyfiki procesów dyfuzji innowacji. Organizacje potrafią dostosować przekazy marketingowe do specyfiki rynku, zarządzać procesami wprowadzania na rynek nowych produktów i usług, angażować się w promocję i sprzedaż innowacji.

Poziom 4 („managed”) wykracza poza doraźne przypadki komercjalizacji najbardziej wartościowych wynalazków. Przedsiębiorstwo uznaje działalność badawczo-rozwojową za integralny element swojego funkcjonowania. Badania i rozwój opierają się na systematycznych, zaplanowanych działaniach, dla których wyznaczane są cele okresowe i alokowane środki budżetowe. W ten sposób dochodzi również do powiązania procesów tworzenia i dyfuzji innowacji oraz aktywnego zarządzania tymi procesami.

Najwyższy z poziomów („optimized”) dotyczy nielicznych firm, których strategia opiera się na innowacjach. Innowacyjność staje się szczególnie istotną wartością w kulturze organizacyjnej, a firma orientuje swoje działania na generowanie i upowszechnianie innowacji. Zarządzający organizacją wyznaczają w tym obszarze mierzalne cele, którym podporządkowują programy działania i budżety, i których

realizację systematycznie kontrolują, podejmując niezbędne działania korygujące. Firmy na tym poziomie dojrzałości ponoszą znaczące inwestycje w tworzenie innowacji, korzystają z technik wspierających wynalazczość i są świadome, że to właśnie tworzenie rzeczy nowych w skali rynku jest źródłem ich przewagi konkurencyjnej.

W polskich realiach, bardzo wiele firm nadal pozostaje na najniższym poziomie dojrzałości organizacyjnej, co bezpośrednio wiąże się z poziomem zaawansowania technologicznego i innowacyjności naszej gospodarki. Chociaż taka ocena może wydawać się bolesna, jej uzasadnieniem są konkretne dane empiryczne. Tylko 23,1 proc. firm deklaruje prowadzenie działalności innowacyjnej (Eurostat 2006), sprzedaży rozwiązań zaawansowanych technologicznie odpowiada jedynie 5,2 proc. łącznej produkcji sprzedanej (GUS 2008), eksport rozwiązań zaawansowanych technologicznie jest nawet niższy, gdyż stanowi jedynie 3,0 proc. eksportu ogółem (GUS 2007), a polska wynalazczość kuleje, o czym świadczy znikoma liczba patentów: Europejski Urząd Patentowy udzielił polskim podmiotom w 2008 roku tylko średnio 0,9 patentu na każdy milion mieszkańców Polski (EPO 2010).

Wiedza o poziomie dojrzałości innowacyjnej polskich przedsiębiorstw pozwala na odpowiednie dostosowanie przekazów edukacyjnych. Nie powinna zaskakiwać ograniczona przydatność zachodnich podręczników z obszaru zarządzania innowacjami i technologiami, czy programów szkoleń dedykowanych dla doświadczonych specjalistów dziedzinowych.

W Polsce pozostajemy nadal na etapie budowy świadomości i przekonywania o korzyściach, związanych z oparciem działalności firmy na innowacjach.

Z nielicznymi wyjątkami, zbyt wcześnie jeszcze na dyskusje na temat budowy portfolio patentów, negocjowania umów o wymianie licencji, wykorzystywania wskaźników ilościowych przy wprowadzaniu na rynek produktów innowacyjnych czy zasad budżetowania projektów badawczo-rozwojowych. Chociaż są to zagadnienia, których dotyczą badania i zajęcia dydaktyczne, prowadzone przez specjalistów zajmujących się zarządzaniem innowacjami

i technologiami, w przypadku wielu przedsiębiorców ta tematyka okaże się zbyt zaawansowana i może być oceniana jako nieprzydatna do czasu, gdy dana firma nie osiągnie adekwatnego poziomu dojrzałości. Model pięciu poziomów dojrzałości opiera się na założeniu stopniowego wznoszenia się na kolejne poziomy dojrzałości poprzez doskonalenie organizacji, zdobywanie nowej wiedzy i lepsze rozumienie uwarunkowań jej działalności.

Jak dostosować się do oczekiwań i wiedzy odbiorców

Wracając więc do podstawowego pytania: jak mówić, żeby firmy nas słuchały? Koniecznie mówić w sposób dostosowany do oczekiwań i wiedzy odbiorców!

Poprawne określenie poziomu dojrzałości firmy, dla której przygotowywane jest szkolenie, pozwoli na odniesienie się do wyzwań i wątpliwości, które przemawiają do wyobraźni osób zarządzających organizacją.

W przypadku organizacji na niższym poziomie dojrzałości niezbędne może okazać się „ewangelizowanie”, podczas gdy firmy reprezentujące wyższe poziomy dojrzałości oczekują bardziej specyficznych narzędzi i przykładów najlepszych praktyk, podpatrzonych u firm zachodnich. Niedostosowanie zawartości przekazu do specyfiki odbiorcy wywoła znudzenie i niezadowolone słuchaczy.

Przekazywanie wiedzy i kształcenie umiejętności, dotyczących innowacyjnej przedsiębiorczości, w polskich warunkach jest więc bardzo często „pozytywistyczną pracą u podstaw”, mającą przekonać o korzyściach z innowacyjnej działalności. Doświadczenia wykładowcy uczelni wyższej wskazują również na inny, niezwykle istotny aspekt – postrzeganie tych działań jako procesu, sekwencji interakcji z odbiorcą i dążenia do wspólnego poszukiwania rozwiązań, zamiast nadmiernie uproszczonego, jednostronnego komunikowania wiedzy na temat pojęć, modeli czy teorii. Taka rekomendacja nie powinna być zaskoczeniem dla większości firm szkoleniowych, choć niestety nader często formuła zajęć prowadzonych dla menedżerów jest bliższa wykładom niż angażującym każdego uczestnika warsztatom.

Projekt GreenEvo

Unikatowym przykładem programu szkoleń, mających na celu m.in. stymulowanie innowacyjnej przedsiębiorczości, jest Akcelerator Zielonych Technologii GreenEvo – projekt Ministerstwa Środowiska, prowadzony we współpracy z innymi resortami rządowymi oraz Wydziałem Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.

Akcelerator wspiera polskich dostawców rozwiązań technologicznych przyjaznych dla środowiska w ich międzynarodowej ekspansji poprzez szkolenia, usługi doradcze, pomoc w przygotowywaniu planów eksportowych, poszukiwania odpowiednich partnerów zagranicznych i organizację spotkań z potencjalnymi partnerami i klientami w ramach międzynarodowych wizyt delegacji rządowych i biznesowych. Projekt działa od 2009 roku, obecnie prowadzona jest jego trzecia edycja, a co roku do konkursu, w którym wyłonione zostają najlepsze technologie i oferujące je firmy, które otrzymują dalsze wsparcie rządowe, zgłasza się kilkudziesięciu dostawców.

Projekt *GreenEvo* jest wzorcowym przykładem współpracy pomiędzy instytucjami rządowymi, środowiskami akademickimi i biznesem. W ramach jego realizacji, udało się zidentyfikować niespodziewane potrzeby firm-uczestników. Przykładowo, wbrew początkowym deklaracjom uczestników, szczególnie przydatne okazywało się doskonalenie sposobów prowadzenia prezentacji, zarządzania procesami sprzedaży czy korzystania z dostępnych instrumentów wsparcia publicznego (w tym: poszukiwania możliwości sfinansowania firmowych inicjatyw ze środków unijnych).

Symptomatyczna jest wypowiedź jednego z uczestników programu z 2010 roku. Pracownik firmy technologicznej, odpowiedzialny za sprzedaż zaawansowanych rozwiązań, narzekał na niesprzyjające realia rynkowe i problemy z przekonaniem nabywców do skorzystania z oferty jego firmy, mimo jej oczywistych wyróżników technicznych: *„W przypadku rozmów z potencjalnymi klientami, przedstawiamy nasze rozwiązanie z możliwymi do uzyskania efektami. Rozwiązania naszych konkurentów, jeżeli w ogóle byłyby porównywalne cenowo,*

nie dorównają parametrom technicznym. Jeżeli rozmowy są prowadzone z udziałem technologa klienta, jest nam łatwiej promować nasze rozwiązania, gdyż druga strona ocenia jednoznacznie wyższość naszej technologii w stosunku do znanych w świecie technologii" – jednak po stronie odbiorcy zwykle nie znajduje się wcale osoba, zafascynowana parametrami technicznymi, co miało przyczyniać się do znikomych sukcesów w sprzedaży... Zaprezentowany przykład wskazuje na nie do końca uświadomione problemy organizacyjne, jednak dopiero dłuższa rozmowa pozwala na diagnozę sytuacji i rekomendacje odpowiednich rozwiązań, dotyczących doskonalenia sposobów komercjalizacji innowacji i usprawnienia procesów komunikacji z klientami.

W odniesieniu do kilkudziesięciu firm-dostawców zielonych technologii, uczestniczących w kolejnych edycjach projektu, powracającym motywem przewodnim dorocznych programów szkoleniowych okazywało się **uświadomienie potrzeby doskonalenia wiedzy dotyczącej zarządzania innowacjami**, zwłaszcza dlatego, że kierujący firmami mieli w większości przypadków wykształcenie techniczne. Program podkreślał też znaczenie stosowania ochrony patentowej na rynkach zagranicznych, pozwalał na wykształcenie umiejętności analiz rynków i interpretowania informacji o konkurencji, jak również doskonalili techniki komunikacji z klientami oraz prezentowania korzyści skomplikowanych rozwiązań technicznych.

Rozwiązywanie konkretnych problemów

Formuła zajęć szkoleniowych opiera się na dialogu i ćwiczeniach, w tym „pracach domowych”, w ramach których reprezentanci firm przygotowują krok po kroku kolejne elementy firmowych planów ekspansji międzynarodowej. Interaktywność szkoleń i poświęcanie dostatecznie dużo czasu na rozmowy pozwoliły też na pogodzenie celów szkoleń z jakże częstą postawą osób zarządzających odnoszącymi sukcesy firmami: „*ja wiem lepiej*”.

W odniesieniu do polskich dostawców technologii przyjaznych dla środowiska, wzory zagraniczne i przypadki znanych międzynarodowych

graczy tego rynku okazały się mało przydatne. Polskie firmy są na innych etapach rozwoju, koncentrują się raczej na obsłudze nisz, prowadzą działalność na inną skalę i nie potrafią wyciągnąć bezpośrednich korzyści z dyskusji doświadczeń podmiotów, które nie są ich bezpośrednimi konkurentami. Sama technika studium przypadku była jednak niezmiernie przydatna – przy czym *case studies* przydawały się zwykle nie dla prezentacji dobrych praktyk, a raczej w celu rozwiązania konkretnego problemu. Uczestnicy szkoleń otrzymywali przykład konkretnego wyzwania, z którym musi zmierzyć się fikcyjna firma, co było okazją do dyskusji i przygotowania planu dalszych działań. Przykłady fikcyjne stymulują dyskusję lepiej od historii rzeczywistych firm, gdyż ich rozwiązania nie są jeszcze znane i możliwe jest zastanowienie się nad tym, „*co by było, gdyby...*”. Z punktu widzenia efektywności procesu dydaktycznego, przydatne są przykłady proste, czy wręcz banalne – choć łatwo jest w takich sytuacjach skrytykować brak kompetencji zarządzających omawianą firmą, trudniej jest zarekomendować konkretne rozwiązanie. Warto pamiętać o psychologicznym mechanizmie projekcji: uczestnikom szkolenia łatwo jest dyskutować o błędach, popełnianych przez innych, czy rekomendować im pozornie oczywiste rozwiązania, podczas gdy omawiane sytuacje mogą do złudzenia przypominać problemy, przed którymi stoją ich własne firmy, jednak nikt nie musi tego ujawniać.

Czasami banalne historie fikcyjnych firm bywają punktem wyjścia do poważnych dyskusji i przydatnych rozstrzygnięć. Przykładem może być opowieść o polskim dostawcy technologii, który w trakcie międzynarodowej imprezy targowej spotyka potencjalnego partnera ze Stanów Zjednoczonych, roztaczającego przed małym przedsiębiorcą perspektywę współpracy przy zdobywaniu międzynarodowych rynków. Przedsiębiorstwo amerykańskie musi jednak lepiej poznać polską technologię – otrzymać jej pełną dokumentację techniczną i dwa egzemplarze urzędzenia, które zostaną poddane specjalistycznym testom w centrali firmy w Seattle... Choć zagrożenia, związane z opisaną sytuacją, dotyczące możliwego skopiowania technologii, wydają się oczywiste i wywołują uśmiech

na twarzy uczestnika szkolenia – prawdziwym wyzwaniem jest jednak takie zorganizowanie procesu współpracy, by polski dostawca zachował pełną kontrolę nad technologią, uzyskując jednocześnie dostęp do międzynarodowych kanałów sprzedaży firmy z USA.

Wymierne wyniki projektu

Projekt *GreenEvo* jest ciekawym przykładem inicjatywy dydaktycznej, w ramach której nauka nie kończy się na zorganizowanych zajęciach.

Uczestnicy *Akceleratora* korzystali ze wsparcia doradczego, wprowadzali zmiany organizacyjne, tworzyli lub doskonalili strategie internacjonalizacji, otrzymywali kontakty do możliwych partnerów zagranicznych, jak również uczestniczyli w spotkaniach *match-makingowych* w Polsce i za granicą. Trudno w tym przypadku mówić o „*lifelong learning*” (uczeniu się przez całe życie) – mamy do czynienia raczej z „*lifelong relationship*” – relacją na całe życie, kultywowaną przez uczestników projektu. Sami organizatorzy nauczyli się zresztą dzięki *Akceleratorowi* chyba nawet więcej, niż uczestniczące w nim firmy...

Na podsumowanie, warto wspomnieć o wymiernych wynikach uczestników projektu *Akceleratora Zielonych Technologii GreenEvo* w roku 2011. Średni wzrost obrotów firm w stosunku do poprzedniego roku wyniósł 31,23 proc., a średni przyrost przychodów z eksportu – aż 58,44 proc. Na każdego pracownika zajmującego się sprzedażą przypadało średnio 4,67 miliona złotych przychodów. Połowa firm-uczestników projektu zwiększyła zatrudnienie, 18 proc. uruchomiło nowe zakłady produkcyjne, dwie weszły na rynek *New Connect*, 57 proc. firm udoskonalilo technologię, a 46 proc. – podjęło nowe projekty badawczo-rozwojowe. Nie bez znaczenia była też intensyfikacja współpracy z rzecznikami patentowymi – jednak czwarta firm dokonała w ciągu roku 2011 zgłoszeń patentowych, a 11 proc. podjęło decyzję o wejściu w tryb *Patent Cooperation Treaty* w celu zapewnienia międzynarodowej ochrony swoich wynalazków.

Krzysztof Klincewicz

PRZYSZŁOŚĆ JEST JUŻ DZISIAJ, TYLKO NIEZBYT RÓWNOMIERNIE ROZŁOŻONA

Prof. UW dr hab. Piotr Durka

Tytułowy cytat (w oryginale *the future is already here, it's just not very evenly distributed*) przypisywany jest Williamowi Gibsonowi, prekursorowi cyberpunka i autorowi *Neuromancera*, w której to książce po raz pierwszy pojawił się termin „cyberprzestrzeń”.

Cytat ten, w dwóch różnych interpretacjach, był mottem mojego wykładu na zorganizowanej przez UP RP 25 kwietnia konferencji IP Day.

Pierwsza, bezpośrednia interpretacja odnosi się do coraz subtelniejszej granicy

między science-fiction a zaawansowanymi badaniami naukowymi.

Wstępem do tych rozważań była czołówka filmu „Surogaci”, w której pierwsze sceny, doskonale pasujące do konwencji science-fiction, pokazywały eksperymenty z dziedziny interfejsów mózg-komputer przeprowadzane

w ostatnim dziesięcioleciu. Dalszy ciąg filmu wykracza znacząco poza przewidywania współczesnej nauki, ale sama idea sterowania urządzeniami za pomocą fal mózgowych jest już realizowana (pisaliśmy o tym w Kwartalniku 4/2011).

Druga interpretacja nasuwa się w kontekście zastosowania interfejsów mózg-komputer do umożliwienia komunikacji ze światem pacjentom w stanach zamknięcia (ang. *locked-in states*). W stanie całkowitego zamknięcia (ang. *completely locked-in state*), gdy nie działają już żadne mięśnie, interfejs mózg-komputer jest jedynym możliwym rozwiązaniem.

Ale znacznie częstsze są sytuacje, gdy chorzy mogą jeszcze kontrolować jakieś mięśnie, na przykład skurcz policzka, jak wybitny astrofizyk Steven Hawking czy ruch gałki ocznej, jak Jean-Paul Bauby – bohater i jednocześnie autor książki, na podstawie której nakręcono film „Skafander i motyl”.

Bauby po nagłym wylewie w 1995 roku uległ paraliżowi, który pozostawił mu tylko kontrolę jednego oka. Komunikował się ze światem i pisał książkę z pomocą ortofonistki, która czytała po kolei litery, a Bauby mrugał przy tej, którą chciał napisać. W ten sposób napisał książkę, ale kontakt ze światem miał tylko podczas obecności orto-

fonistki. Gdy na dyżurze pozostawał pielęgniarz, nie znający tego sposobu komunikacji, Bauby nie miał możliwości poproszenia o zgaszenie światła czy zmianę kanału TV.

Obecnie znanych jest wiele technologii i urządzeń, które umożliwiają komunikację chorym w mniej lub bardziej drastycznych przypadkach stanów zamknięcia. Najefektywniejsze opierają się o śledzenie spojrzenia poprzez komputerową analizę ruchu gałki ocznej czyli okulografię (ang. *eyetracking*). Choć okulografy są dużo prostsze od interfejsów mózg-komputer, to ich koszt sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych, co dla większości chorych w Polsce jest barierą nie do przebycia. I tu dochodzimy do drugiej interpretacji tytułowego cytatu:

urządzenia czytające fale mózgowe i umożliwiające komunikację, jak z filmów science-fiction, które mogłyby wyrwać z piekła zamknięcia tysiące chorych, umiemy konstruować od lat – ale ich dostępność jest wciąż „niezbyt równo rozłożona”.

Sytuacja ta stanowi motywację projektu, w ramach którego studenci

Neuroinformatyki będą zaliczać obowiązkowe praktyki zawodowe, konstruując i dostosowując do konkretnych przypadków systemy umożliwiające komunikację dla niepełnosprawnych w stanach zamknięcia. Jest to możliwe bez wielkich nakładów (koszty samego sprzętu poza laptopem to ok. 200-300 zł), dzięki oparciu projektu o wolne oprogramowanie (wolne jak w słowie „wolność”, ang. *free software*), rozwijane na UW w ramach projektu OpenBCI (<http://openbci.pl>).

Istnienie oprogramowania udostępnianego na otwartych licencjach jest jedyną szansą na dostęp do nowych technologii dla najbardziej potrzebujących, a niekoniecznie najbogatszych.

Niezależnie od tego, **oprogramowanie otwartych źródeł (Open Source)** nie powinno być kojarzone tylko z idealistycznym altruizmem kręgów akademickich czy z pokłosem hipisowskich idei.

Oparte na nim modele biznesowe stanowią dzisiaj znaczącą część strategii największych korporacji z branży IT (IBM, Oracle, Google...). Nie tylko korporacji – **w wielu przy-**

padkach Otwarte Źródła stanowią legalną alternatywę, którą możemy zastąpić drogą oprogramowanie komercyjne w domu, firmie czy administracji państwowej.

Pomocą we właściwych wyborach mogą być kampanie edukacyjne, podobne do tych, które nakierowane są na uświadomienie znaczenia ochrony praw autorskich.

Naświetlanie kryminalnych aspektów naruszania praw autorskich powinno być za każdym razem uzupełniane informacjami o istnieniu legalnych i darmowych alternatyw w postaci programów Open Source. W braku informacji o legalnych alternatywach takie kampanie kojarzą się raczej z rolą policjanta strzegącego interesów korporacji, zamiast wskazywania obywatelom alternatywnej, legalnej drogi.

Na konferencji IP Day były omawiane **zasoby wolnej kultury i licencja Creative Commons. To krok we właściwym kierunku.**

Przy okazji przypomniałem, że sam Lawrence Lessig, autor licencji Creative Commons, przyznaje, że jest ona pochodną licencji GPL, stworzonej przez Richarda Stallmana na potrzeby Wolnego Oprogramowania. Jeśli właściwe organy państwa pójdą tym śladem i przeniosą ciężar kampanii edukacyjnych z ochrony interesów korporacji czerpiących zyski z praw autorskich na propagowanie idei Wolnej Kultury i Otwartych Źródeł, „przyszłość”, która jest już dzisiaj, będzie rozłożona trochę bardziej równomiernie dając szansę i korzyści większości z nas.

Piotr Durka

dr hab. prof. Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Fizyki Biomedycznej, członek rady nadzorczej kancelarii patentowej Patpol. Więcej informacji na <http://durka.info>.

The future is already here,
it's just not very evenly distributed

(W. Gibson)

Nazywali mnie debilem, kłodą, rośliną. Wylem w duchu z rozpacz. Próbowałem oczyma dać znać, że wszystko rozumiem - zwierza się w języku symboli Bliss 21-letni Przemek Chrzanowski.

Rozumny mózg uwięziony w bezwładnym ciele. Przemek przez szesnaście lat nie mógł nawiązać kontaktu z otoczeniem.

z artykułu „Nie jestem rośliną” Vanessy Nachabé

z filmu dokumentalnego Ewy Pięty „Jak motyl”

W ramach praktyk zawodowych studenci Neuroinformatyki konstruują w oparciu o oprogramowanie Open Source systemy do komunikacji dla niepełnosprawnych. Projekt Funduszu Inicjatyw Dydaktycznych UW, laptopy sponsoruje firma PATPOL

KANCELARIA PATENTOWA **patpol**

POW. J. DURA, TRZASKANIE 1000 P. DURA 2012.04.26

POLSKA, POLAND, POLONIA, LA POLOGNE, POLEN...

Czy w Polsce można zarejestrować znak towarowy wykorzystujący słowo Polska lub Poland? Kto jest właściwym organem udzielającym zezwolenia na używanie słów Polska i Poland w znaku towarowym? O konieczności uzyskania takiego zezwolenia mówi ustawa Prawo własności przemysłowej. Na rynku istnieje wiele firm, które używają słów Polska lub Poland w zarejestrowanych znakach towarowych. Dlaczego jednak nie każdy przedsiębiorca ma szansę na uzyskanie rejestracji? Co decyduje o rejestracji?

Taki zestaw pytań zadanych przez dziennikarkę „Pulsu Biznesu” trafił niedawno na skrzynkę mailową rzecznika prasowego Urzędu. Odpowiedź na dociekliwe pytania prasy wymagała szczegółowych konsultacji z Departamentem Badań Znaków Towarowych. Wyjaśnienie powyższych kwestii najlepiej zacząć od cytowania zapisu znajdującego się w ustawie Prawo własności przemysłowej (art. 131 ust. 2 pkt 2):

„Nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, jeżeli zawierają nazwę lub skrót nazwy Rzeczypospolitej Polskiej bądź jej symbole (godło, barwy, hymn)... jeżeli zgłaszający nie wykaże się uprawnieniem, w szczególności zezwoleniem właściwego organu Państwa”.

Jaki więc organ państwa jest upoważniony do wydania takiego zezwolenia? Zainteresowane podmioty pragnące uzyskać stosowny dokument zaczęły zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jako Głowy Państwa o wydawanie wspomnianych zezwoleń. W związku z tym Kancelaria Pre-

zydenta przeprowadziła analizę prawną, która wykazała, że Prezydent nie jest właściwym organem do wydawania takich zezwoleń. Co więcej, żaden organ państwa nie jest uprawniony do tego rodzaju działania.

W swoim stanowisku Kancelaria Prezydenta stwierdza: *„Brak jest przepisu kompetencyjnego upoważniającego Prezydenta RP do wydawania zezwolenia w sytuacjach wskazanych w art. 131 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo własności przemysłowej w odniesieniu do nazwy Rzeczypospolitej Polskiej i jej symboli. Brak jest odpowiedniego przepisu kompetencyjnego w tym zakresie również w odniesieniu do innych organów państwowych”*.

Sytuacja ta oznacza, że zezwolenia, o którym mówi ustawa nie można w praktyce od nikogo uzyskać, co skutkuje zakazem udzielania praw ochronnych na nazwę i skrót nazwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawa w tym momencie wydawałaby się prosta, ale po głębszej analizie okazuje się, że Rzeczpospolita Polska ma bardzo wiele nazw i wiele skrótów... Skrótami określającymi nasze państwo nie jest jedynie zestawienie liter „RP”, ale także pojedyncze wyrazy „Polska”, „Rzeczpospolita”, także w tłumaczeniach na obce języki (np. Poland, Polonia, la Pologne, Polen), według prawników takim określeniem jest również zestawienie „Republika Polska”, skróty PL, pl oraz... wszystkie nazwy historyczne naszego państwa występujące na przestrzeni dziejów (np. I Rzeczpospolita, II Rzeczpospolita, Polska Rzeczpospolita Ludowa), a także skróty tych nazw np. PRL. Pojawiają

się jednak kolejne niuanse wynikające z wieloznaczności niektórych słów np. łaciński wyraz Polonia jest nie tylko nazwą naszego kraju, ale także powszechnym określeniem polskiej ludności mieszkającej na obszarze innych państw.

No cóż, wydawałoby się, że temat można uznać za ostatecznie wyjaśniony, gdyby nie mały eksperyment, który postanowiłam zrobić, polegający na wrzuceniu słowa „Polska” do wyszukiwarki w bazie danych Urzędu Patentowego RP – okazało się, że nasza baza danych aż roi się od nazw objętych ochroną i zawierających słowo „Polska”... Po początkowej konsternacji i zacerpnięciu dodatkowych wyjaśnień u naszych ekspertów okazało się, że umknął mojej uwadze fakt, że słowo „Polska” ma dwa znaczenia - rzeczownikowe (Polska jako nazwa kraju) oraz przymiotnikowe (np. polska kielbasa). **Nazwy zawierające słowo „polska” w znaczeniu przymiotnikowym mogą uzyskać ochronę w przeciwieństwie do znaczenia rzeczownikowego.**

Powyższe uwagi nie wyczerpują oczywiście całości zagadnienia, ale wgłębiając się w ten temat uświadomiłem sobie po raz kolejny, jak skomplikowana, a jednocześnie ciekawa, jest praca ekspertów Urzędu Patentowego. Właściwa interpretacja zapisów ustawowych skutkująca podejmowaniem wiążących decyzji jest bowiem prawdziwą sztuką, od której zależy jakość całego systemu ochrony własności przemysłowej.

Adam Taukert

NOWOCZESNE METODY NAUCZANIA

W ZAKRESIE IP

Skuteczne upowszechnianie wiedzy na temat ochrony własności intelektualnej wśród wielu środowisk wymaga stosowania nowoczesnych, coraz bardziej atrakcyjnych dla słuchaczy, metod nauczania. Jedną z odpowiedzi na to wyzwanie są kursy e-learningowe, pozwalające połączyć różnorodny przekaz merytoryczny z interesującą techniką prezentacji oraz możliwością dotarcia do szerokiego kręgu odbiorców.

Problematyka ta stała się tematem przewodnim kolejnych, organizowanych przez EPO warsztatów w ramach Europejskiej Sieci Patentowej, które odbyły się w pierwszej połowie maja w siedzibie hiszpańskiego urzędu patentowego w Madrycie. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele 23 państw. Szkolenie otworzyły ogólne prezentacje dotyczące e-learningu – jego definicji, efektywnego wykorzystania i kosztów. Następnie uczestnicy mieli okazję zapoznać się z międzynarodowymi doświadczeniami w tym zakresie, które zostały przedstawione przez Atisha Gonslavesa, reprezentującego Biuro Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) oraz Francois Femia – dyrektora Akademii Urzędu Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM). Istotnym punktem warsztatów była dyskusja mająca na celu wymianę dobrych praktyk w zakresie e-learningu pomiędzy przedstawicielami EPO oraz narodowymi urzędami patentowymi. Prezentacja polskiego urzędu patentowego spotkała się z dużym zainteresowaniem.

Urząd Patentowy RP planuje w najbliższym czasie uruchomienie platformy wiedzy, służącej popularyzacji problematyki ochrony własności intelektualnej w nowoczesny sposób. Na jej zawartość merytoryczną złożą się zarówno już przygotowane materiały, jak i regulaminie zamawiane opracowania w postaci prezentacji, krótkich poradników oraz artykułów naukowych. Narzędzie dedykowane będzie różnym grupom społecznym i zawodowym: przede wszystkim małym i średnim

przedsiębiorcom oraz przedstawicielom instytucji otoczenia biznesu, ale z pewnością na platformie znajdą również wiele interesujących kwestii uczniowie, studenci czy też naukowcy. Struktura portalu pozwoli w łatwy sposób dotrzeć do konkretnych informacji.

Z pewnością wśród potencjalnych użytkowników znajdą się osoby, które nie miały dotychczas kontaktu z problematyką IP, dlatego niezwykle istotne wydają się właściwa kategoryzacja wiedzy oraz stworzenie przyjaznej i łatwej w obsłudze wyszukiwarki. Przykładowo użytkownik wpisujący hasło „zarządzanie własnością intelektualną” w wynikach mógłby uzyskać następujący zestaw informacji: artykuł(ry) dotyczący zarządzania IP i budowania strategii, opracowanie nt. znaczenia informacji patentowej, prezentację odnoszącą się do funkcji znaku towarowego w działalności danej organizacji.

Ważne miejsce w strukturze platformy wiedzy zajmą kursy e-learningowe. Część z nich będzie miała charakter instruktażowy (np. jak dokonać zgłoszenia wynalazku, jak korzystać z bezpłatnych baz danych etc.), część – popularyzatorsko-informacyjny (np. rola oznaczeń handlowych w budowaniu przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstwa).

Warto podkreślić, że platforma wiedzy jest kolejnym, realizowanym przez Urząd Patentowy elementem upowszechniania wiedzy o ochronie własności intelektualnej przy pomocy wirtualnego środowiska. W drugiej połowie 2011 roku Urząd uruchomił swoją

nową witrynę internetową, która obok walorów wizualnych, charakteryzuje się przejrzystym układem informacji. Platforma ma stanowić swoiste uzupełnienie działań podejmowanych w ramach misji edukacyjnej Urzędu oraz treści zawartych na stronie internetowej.

Z pewnością realizację projektu ułatwią konkluzje wypracowane podczas madryckich warsztatów. W prezentacji podsumowującej spotkanie, EPO zwraca szczególną uwagę na dostosowanie nowego systemu do potrzeb użytkowników, subsydiarny i komplementarny charakter kursów e-learningowych, oszacowanie kosztów we wstępnej fazie przedsięwzięcia. Ponadto, na podstawie wypowiedzi uczestników, listę tę można poszerzyć o dwa zagadnienia: różnicę pomiędzy ekspertami przygotowującymi merytoryczną zawartość kursów a specjalistami w zakresie technicznej organizacji e-learningu oraz właściwe dostosowanie treści do przyjętego wcześniej schematu.

Podczas spotkania podjęto decyzję o powołaniu grupy roboczej (*e-learning steering group*) składającej się z przedstawicieli EPO, OHIM oraz kilku narodowych urzędów patentowych. Jej głównym zadaniem będzie współpraca między poszczególnymi państwami w zakresie przygotowania ogólnej strategii opracowania kursów e-learningowych i możliwości wzajemnej wymiany materiałów nt. ochrony własności intelektualnej. Kolejne spotkanie już w czerwcu w Dubrowniku.

Piotr Zakrzewski, DPI

CZY KREATYWNOŚCI MOŻNA SIĘ NAUCZYĆ?



Już po raz czwarty Urząd Patentowy RP otworzył swoje drzwi młodym i żądnym wiedzy dziewczynom, promując postawy twórcze i kreatywne w ramach ogólnopolskiej akcji *Dziewczyny na Politechniki!* Fundacji Edukacyjnej Perspektywy.

13 kwietnia br. młodzi ludzie (bo jak się okazało temat interesował niezależnie od płci) mogli dowiedzieć się m.in., co wpływa na wynalezienie „tego czegoś”, co ma szansę stać się wynalazkiem, odmienić, ułatwić nasze codzienne życie, choć niekoniecznie od razu... cały świat. Różne możliwości przedstawiali praktycy – niewiele starsi od uczestników spotkania – wynalazcy, którzy mają już na swoim koncie sporo patentów. Natomiast pracownicy UP RP wprowadzili ich w świat własności intelektualnej, zachęcając do wyboru studiów politechnicznych, działalności wynalazczej i wskazując jak należy postępować, by chronić wynalazek. I czerpać z tego korzyści, bo to, oprócz satysfakcji, jest również ważne.

Żyjemy w świecie wynalazków

– *Żyjemy w świecie wynalazków, ale na co dzień sobie tego nie uświadamiamy* – tak uczestników spotkania przywitała **prezes UP RP dr Alicja Adamczak**, członkini komitetu honorowego akcji „Dziewczyny na politechniki”.

Przekonując do podjęcia studiów technicznych przywołała także statystyki. A te w kontekście kobiet-wynalazczyń nie są zbyt optymistyczne. – *Około 15 proc. zgłoszeń w Urzędzie Patentowym to zgłoszenia kobiet lub przy ich współudziale. To za mało. Nasza wnikliwość, staranność, dokładność, będące zarówno przywilejem, jak i pewnym obciążeniem naszej płci, predestynuje nas do ak-*

tywności w tej dziedzinie. Do tego, byśmy nie zaniedbywały zgłoszenia patentowego. Najlepiej usposabia do tego wykształcenie techniczne.

– *Kobiety są nie mniej twórcze, ale więcej zgłoszeń dokonują mężczyźni* – mówił także **Adam Wiśniewski, naczelnik Wydziału Wspierania Innowacyjności UP**, prowadzący spotkanie.

Z kolei **Bianka Siwińska, inicjatorka akcji „Dziewczyny na politechniki”** (wywiad z nią zamieściliśmy w „Kwartalniku UP RP” nr 2/2010) i jej koordynatorka wskazywała, że „bycie kreatywnym”, to przełamywanie stereotypów, wychodzenie poza szablony codzienności.

Studia politechniczne ułatwiają wykorzystywanie swoich możliwości twórczych, pobudzają wyobraźnię, ukazując różne możliwości. Poinformowała, że w ciągu 5 lat trwania akcji, wg statystyk prowadzonych przez Fundację liczba kobiet podejmujących studia w uczelniach technicznych

wzrosła o 14 tys. (w tym samym czasie liczba mężczyzn zmalała o 2 tys.). To świadczy, że warto ją kontynuować i rozwijać.

Kreatywność zmienia świat – czy można jej się nauczyć

Piotr Piasecki z firmy Heidtman & Piasecki, trener kadry menedżerskiej, uczestniczący w spotkaniu w UP RP, swoją prezentację o kreatywności oparł przede wszystkim na interakcji ze słuchaczami. Zaczynając od pytania, czym jest kreatywność, jakimi elementami się charakteryzuje i czemu służy, na koniec pozostawił słuchaczy w przekonaniu, że każdy z nich



Prezes A. Adamczak wita młodzież przybyłą na spotkanie (od lewej B. Siwińska – inicjatorka akcji)



Spotkanie w UP RP cieszyło się olbrzymim zainteresowaniem młodzieży

może zostać wynalazcą. Pod warunkiem, że sam lub przy pomocy otoczenia nie zniszczy w sobie „pierzastka poszukiwawczego” – potrzeby kwestionowania powszechnie obowiązujących prawd, elementu zadziwienia – który powinien towarzyszyć percepcji oraz nie zrezygnuje z marzeń czyli tego wszystkiego, co sprzyja postawom kreatywnym. A one nie mają płci, nie są zdeterminowane przez pierwiastek męski czy żeński – podkreślił. Każdy ma dar myślenia nie schematycznego, nie rutynowego i niekoniecznie podążającego utartymi do tej pory ścieżkami.

Przedstawił także sposoby i ćwiczenia, które stymulują postawy kreatywnego myślenia. Jednym z najbardziej popularnych jest burza mózgów oraz strategia stawiania problemów – zadań w sposób otwarty. Pierwsza technika polega na przedstawieniu zespołowi problemu. W wyniku konfrontacji różnych osobowości i rozmów następuje eksplozja pomysłów. Druga – na definiowaniu zadań bez narzucania w pytaniu odpowiedzi w schemacie tak lub nie.

– *Zachęcałbym was do tego, żebyście zaczęli od zdefiniowania tego, o czym marzycie. To prawdopodobnie może być tym, w czym będziecie najlepszymi wynalazcami* – podsumował swą interesującą prezentację.

Co sprzyja wynalazczości

Zanim swoje osiągnięcia mogli zaprezentować młodzi wynalazcy oraz ich mentor – **dr inż. Antoni Latuszek**, uczestniczący po raz kolejny w spotkaniach z młodzieżą w UP RP, Piotr Zakrzewski z Urzędu Patentowego w przystępny sposób przedstawił problematykę „świata własności intelektualnej” i znaczenia ochrony praw własności intelektualnej, podając wiele przykładów, jaki sposób można i trzeba chronić swą myśl twórczą, wynalazczą i jakie bywają konsekwencje nieopatentowania wynalazku czy nie zarejestrowania znaku towarowego.

Po wysłuchaniu młodych wynalazców, mających na swoim koncie liczne opracowania techniczne, ułatwiające codzienne życie, można odnieść wrażenie, że większość z tych nowatorskich rozwiązań jest przede wszystkim wynikiem obserwacji, jak polepszyć warunki życia, jak odmienić to, co w naszym odczuciu jest niedoskonałe, niesatysfakcjonujące. Pragmatyzm i praktycyzm. To podejście młodych wynalazców to chyba bardzo dobry sygnał i perspektywa wygodniejszego życia dla nas wszystkich w nieodległej przyszłości.

Na dowód takiego podejścia, dr Latuszek, właściciel znaczącej ilości patentów, zademonstrował np. swoje oryginalne guziki – zapinane na magnes. A przecież dla wielu z nas nawet przysycie guzika stanowi duże wyzwanie.

Młodych wynalazców reprezentowali:

Karol Kowalczyk z Politechniki Warszawskiej, Aleksandra Marszałek – studentka prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Franciszka Kornecka – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Paweł Sztuk z Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej, Artur Gmerek z Politechniki Łódzkiej.

Mówili o tym, jak powstają ich wynalazki i co dla nich było twórczym impulsem. Na swoim koncie mają np. lampę przeciwmgielną, wózek z ułatwieniem do podnoszenia np. przy wejściu do tramwaju, specjalnie zaprojektowane siedzisko do ułatwienia porodu (warto dodać, że autorka tego wynalazku zdobyła 5 miejsce w 2. edycji konkursu **Student-Wynalazca**, organizowanego przez Politechnikę Świętokrzyską i medal na Wystawie w Genewie), urządzenie do rehabilitacji ręki, mechanizm do łóżeczka dziecięcego, zapobiegający zakrztuszeniom itp. Jest się z czego cieszyć i chciałoby się rzec – prosimy o więcej...

Sylwia Marzec

Zdj. A. Taukert, M. Borkowski

POZNAJMY PIERWSZĄ DAMĘ POLSKIEJ SIARKI



W 1954 r. w okolicach Tarnobrzega odkryto bogate złoża siarki. Ówczesne władze podjęły wtedy decyzję o rozpoczęciu nowej inwestycji – budowie Tarnobrzęskiego Zagłębia Siarkowego, w którego skład wchodziły kopalnie siarki w Piasecznie, Machowie, Jeziorku, Grzybowie i Osieku. W prace naukowo-badawcze nad opracowaniem metod wydobywania i przetwarzania rud siarki zostało zaangażowanych wielu naukowców.

Pośród nich wybijającą się postacią była młoda chemiczka Halina Leszczyńska, która odąd tematyce siarki poświęciła całe swoje zawodowe życie. W dużej mierze to dzięki jej działalności Polska stała się czołowym producentem siarki na świecie i utrzymała tę pozycję aż do lat 90. XX wieku.

Halina Leszczyńska ukończyła w 1951 r. Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Poznańskiego. Wybitnie uzdolniona, pracę zawodową rozpoczęła już na trzecim roku studiów, obejmując stanowisko asystentki Katedry Chemii Organicznej tej uczelni. Jej kolejnym miejscem pracy był Główny Instytut Chemii Przemysłowej w Warszawie, który po latach oceniła jako „dobrą szkołę myślenia”. Gdy w 1954 roku odkryto w Polsce bogate złoża siarki, stanęła na czele Zakładu Technologii Siarki i Wód Złożowych w Centralnym Laboratorium Kopalnych Surowców Chemicznych i cały swój wysiłek badawczy skierowała na zagadnienia związane z przemysłowym wykorzystaniem tych złóż.

Osobiście kierowała rozruchem zakładu rafinacji siarki w Machowie koło Tarnobrzega,

gdzie w grudniu 1960 r. rozpoczęto produkcję siarki na skalę krajową. Przebieg akcji uruchomienia produkcji siarki w Machowie tak wspominał naoczny świadek tego wydarzenia w zakładowym czasopiśmie „Siarka” z 1975 r.:

„Przy rozruchu mechanicznym urządzenia pracowały po 72 godziny. Potem dopiero można było rozpoczynać rozruch technologiczny). [...] I wreszcie w dniu 1 grudnia 1960 r. o godzinie 5:30 popłynęła pierwsza siarka. Moment był niezwykle. Czekaliśmy stojąc wraz z prof. Leszczyńską i doc. Pfeifferem około filtra nr 1 w Oddziale Rafinacji. Wyrwaliśmy kartki z zeszytu



Wieża do granulacji siarki w Gdańsku

i gdy siarka popłynęła podstawiliśmy je po ten strumyk. Siarka krzepła na papierze. Miała piękny, kanarkowy kolor”.

W 1961 r. Leszczyńska obroniła pracę doktorską na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w 1971 r. uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego. **Była najmłodszą kobietą w Polsce, która została mianowana profesorem nauk technicznych.** Po rozwiązaniu Laboratorium Kopalnych Surowców Chemicznych od 1970 r. aż do końca życia kierowała Zakładem Tiocemii w Instytucie Przemysłu Organicznego w Warszawie.

Za badanie i wdrażanie różnych technologii siarkowych trzykrotnie otrzymywała tytuł Mistrza Techniki. Była autorem lub współautorem ponad 40 publikacji z tej dziedziny, zamieszczonych w czasopismach krajowych i zagranicznych oraz **głównym twórcą 41 opatentowanych wynalazków.**

Opracowała m.in. technologie:

- rafinacji (oczyszczania) rud siarki ze złóż krajowych;
- rafinacji rud siarki z innych krajów, wymagających odrębnych metod przeróbki, w tym Turcji (rudy wulkaniczne), ZSRR (złoża osadowe), Iraku (oczyszczenie rud siarki ze związków bitumicznych);
- oczyszczania z toksycznego siarkowodoru wód, którymi zalane były złoża siarki, co pozwalało zapobiec skażeniu chemicznemu rzek;
- wytwarzania różnych form siarki: płatkowej, koloidalnej i granulowanej.

Jednym z najbardziej liczących się osiągnięć Haliny Leszczyńskiej było opracowanie technologii wytwarzania siarki granulowanej i doprowadzenie do jej wdrożenia.

W latach sześćdziesiątych siarkę transportowano w postaci płynnej, co pozwalało uniknąć jej pylenia, które jest bardzo szkodliwe dla środowiska. Nie była to jednak metoda w pełni bezpieczna, gdyż płynna siarka jest bardzo żrąca i gorąca. Zdarzało się, że cysterny, w których ją przewożono, eksplodowały. Natomiast siarka granulowana nie wymagała specjalnych cystern do jej transportu ani nie pyliła.

Dzięki staraniom Haliny Leszczyńskiej w 1966 r. w Tarnobrzegu wybudowano pierwszą na świecie wieżę do granulacji siarki, a w 1973 r. drugą o znacznie większej wydajności w Gdańsku. Polska stała się pierwszym na świecie producentem

siarki granulowanej, którą w całości sprzedawano zagranicznym kontrahentom.

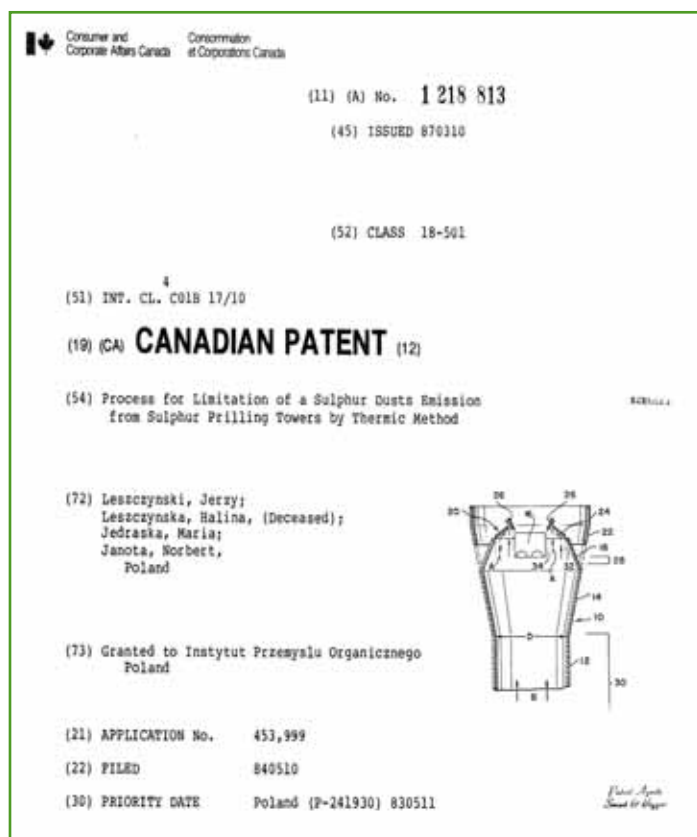
Niezwykle trudnym – w ocenie profesor H. Leszczyńskiej – tematem była rafinacja rud siarki (oczyszczenie ze związków bitumicznych) **w Iraku.** Jego realizacja wymagała spędzenia przez nią trzech lat (1971-1974) na irackiej pustyni Mishraq w spartańskich warunkach oraz stawienia czoła uprzedzeniom Arabów, traktujących kobiety jako istoty niższe, niechętnych ich udziałowi w życiu zawodowym. W pustynnym campie, usytuowanym w pobliżu kopalni siarki, profesor Leszczyńska prowadziła wszystkie prace poczynając od badań laboratoryjnych aż do uruchomienia przemysłowej produkcji. Sukces profesor Leszczyńskiej poza solidnym zastrzykiem dewiz dla Polski za realizację kontraktu, pozwolił także umocnić pozycję naszego kraju na rynkach arabskich. Natomiast Arabowie, zapominając o swoich uprzedzeniach w stosunku do kobiet, uznali Leszczyńską za najwyższy autorytet.

W 1977 r., kiedy **Kanada** ogłosiła przetarg na zakup technologii siarki granulowanej, profesor H. Leszczyńska przekonała polskie władze do wzięcia w nim udziału. Mimo silnej konkurencji ze strony koncernów zachodnich, które oferowały własne technologie, proces polski został uznany (co potwierdziły ekspertyzy wykonane w kanadyjskim instytucie siarkowym) za najlepszy i zakupiony przez pięciu liczących się producentów kanadyjskich. Instalacje do granulowania siarki sukcesywnie uruchamiano na terenie Kanady w latach 1980-1983. W ich rozruchu brała udział ze swoim zespołem.

Zdobyła sobie w Kanadzie wielkie uznanie. Nazywano ją tam „pierwszą damą polskiej siarki”.

Na zakup polskiej technologii zdecydowała się także, jako szósta **potężna amerykańsko-arabsko-saudijska firma Amraco.** Kontrakt dotyczył zbudowania instalacji do granulacji siarki **w Arabii Saudyjskiej**, a więc w klimacie tropikalnym, co eksperci z uczelni amerykańskich, kanadyjskich i arabskich uważali za niemożliwe. Profesor H. Leszczyńska potrafiła jednak sprostać temu wyzwaniu. Wprowadzone przez nią modyfikacje procesu granulacji siarki pozwalały realizować go zarówno w klimacie umiarkowanym, jak i w warunkach tropikalnych. Realizacja tych kontraktów pozwoliła ówczesnej Polsce uzyskać największe

United States Patent [19]		[11]	4,263,012
Leszczyńska et al.		[45]	Apr. 21, 1981
[54]	METHOD OF GRANULATION OF SULFUR	3,838,979	10/1974 Sims 23/293 S
[75]	Inventors: Halina Leszczyńska, Warsaw; Michał Gulcz, Gdańsk-Wrzeszcz; Zdzisław Januszewski, Gdańsk-Wrzeszcz; Czesław Godlewski, Gdańsk-Wrzeszcz; Zdzisław Gorczyca; Norbert Janota, both of Katowice, all of Poland	4,031,174	6/1977 Bennett 264/14
		4,190,622	2/1980 Landis 264/14
[73]	Assignee: Instytut Przemysłu Organicznego, Warsaw, Poland	Primary Examiner—William A. Cuchlinski, Jr.	
[21]	Appl. No.: 91,776	[57]	ABSTRACT
[22]	Filed: Nov. 6, 1979	The method consists in a counter-current introducing of liquid sulfur into a vertical stream of air, having the linear velocity increasing downwards, from a velocity lower than the critical velocity of sulfur dust in the sprinkling zone to a velocity higher than the critical velocity of formed granule in the zone of intensive cooling. As an additional cooling medium water can be employed, introduced in form of a mist at the place of emission of the air from the column into the ambient atmosphere.	
[30]	Foreign Application Priority Data Dec. 1, 1978 [PL] Poland 211429	The variable velocity of air is achieved through employing in the granulating apparatus the cross-sectional area increasing from the smallest in the zone of intensive cooling to the maximum area in the sprinkling zone.	
[51]	Int. Cl. ¹ C01B 17/02	After the method according to the invention granules can be produced, having any grain characteristic, high selectivity and smooth spherically formed surface, and high mechanical strength.	
[52]	U.S. Cl. 23/313 FB; 264/14		
[58]	Field of Search 23/293 A, 293 S, 313 FB; 423/567 R, 567 A, 578 R; 264/12, 13, 14		
[56]	References Cited U.S. PATENT DOCUMENTS 3,231,413 1/1966 Berquin 23/313 FB X 3,538,200 11/1970 Hite 264/13 3,689,226 9/1972 Stoddard 23/293 S X	3 Claims, No Drawings	



z dotychczasowych wpływy dewizowe z tytułu eksportu polskiej myśli technicznej.

Kanadyjczycy, którzy tak podziwiali osiągnięcia „damy polskiej siarki”, nie zdawali sobie sprawy, jak heroiczna była jej postawa.

W 1978 r. lekarze wykryli bowiem u niej raka. Po operacji i serii naświetleń, niepomna zaleceń lekarzy, rzuciła się w wir pracy, która w czasie rozruchu instalacji do granulacji w Kanadzie czy negocjowania kontraktu z firmą Amraco, trwała 16-18 godzin na dobę. W 1981 r. nowotwór znowu zaatakował. Lekarze w Stanach stwierdzili liczne przerzuty i zdecydowali się poddać profesor H. Leszczynską chemioterapii. Leczenie poskutkowało tylko na krótko. Ostatni okres życia profesor Leszczynska spędziła w Polsce. Do końca czuwała nad badaniami w Zakładzie Tiochemii.

Zmarła w Warszawie 7 września 1983 r. w wieku 55 lat.

Marzena Kochańska



Siarka
granulowana

DOMENY

.EU

NIE DLA AMERYKANÓW

Amerykańskie firmy nie mogą rejestrować domen z rozszerzeniem .eu korzystając z umów licencyjnych za pośrednictwem europejskich podmiotów – orzekł Trybunał Sprawiedliwości.

O rzeczenie zostało wydane w sprawie amerykańskiej firmy Walsh Optical, która podpisała z belgijską firmą doradcą Bureau Gevers umowę licencyjną na korzystanie z domeny „lensworld.eu”, którą wcześniej zarejestrowano na wniosek Bureau Gevers. Umowa ta została oprotestowana na drodze sądowej przez firmę Pie Optiek jako spekulacja i nadużycie.

W związku z tymi zarzutami sąd apelacyjny w Brukseli zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości o wydanie opinii.

W swoim stanowisku Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że porozumienie zawarte między Walsh Optical a Bureau Gevers nie jest z prawnego punktu widzenia umową licencyjną tylko umową o świadczenie usług. Według Trybunału Bureau Gevers nie było uprawnione do zarejestrowania domeny „lensworld.eu” i odstąpienia prawa do korzystania z tej domeny na rzecz amerykańskiej firmy Walsh Optical. W związku z tym powinno nastąpić z urzędu odebranie firmie Bureau Gevers prawa do tej domeny.

W swojej opinii Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że nie można umożliwić przedsiębiorstwu, które ma siedzibę poza Unią obchodzenia przepisów dotyczących rejestracji domen .eu poprzez wykorzystanie konstrukcji prawnej polegającej na zleceniu uzyskania tej rejestracji innemu, mającemu siedzibę na terenie Unii, podmiotowi.

AT

(na podstawie „Rzeczpospolitej”)

WZORY WSPÓLNOTOWE

W PRAKTYCE SĄDOWEJ

Beata Piwowska, Przewodnicząca Sądu Wspólnotowych Znaków Towarowych i Wzorów Przemysłowych Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie

Prawo do wzoru wspólnotowego, regulowane rozporządzeniem Rady (WE) nr 6/2002 z 12 grudnia 2001 r. w sprawie wzorów wspólnotowych, tylko z pozoru wydawać się może doskonałym rozwiązaniem dla przedsiębiorców poszukujących, w miarę pewnych, gwarancji korzystania z przynależnych im praw własności przemysłowej. Niezwykła łatwość jego uzyskania nie przekłada się bowiem na bezkolizyjne korzystanie ani na jego szybką i skuteczną ochronę.

Konstrukcja zbudowana przez ustawodawcę wspólnotowego nie jest niestety do końca czytelna ani stabilna, stwarzając pewne problemy w praktycznym stosowaniu prawa.

Pierwsza i zasadnicza trudność wiąże się z ustaleniem treści prawa i określeniem zakresu jego ochrony. Postać przedstawiona we wzorze stanowiącym przedmiot rejestracji, jest zaledwie punktem wyjścia, o tyle mocnym, o ile zgłaszający należycie zadba o całościowe przedstawienie wszystkich istotnych cech produktu, w którym wzór jest, lub ma być zawarty, albo zastosowany. Ustawodawca wspólnotowy rozszerza sferę wyłączności uprawnionego na te wzory, które różnią się od wzoru zarejestrowanego nieistotnymi szczegółami, a nawet dalej, na wzory, które na zorientowanym użytkowniku nie wywołują odmiennego ogólnego wrażenia. W procesie o naruszenie uprawniony argumentuje zwykle za przyznaniem mu jak najszerzej sfery wyłączności. Siłę jego prawa wzmacnia domniemanie waż-

ności wzoru wynikające z przepisu art. 85 ust. 1 rozporządzenia. W swych dążeniach napotyka jednak na sprzeciw pozwanego, w którego interesie leży maksymalne ograniczenie zakresu ochrony prawa do wzoru, przez wskazanie elementów znanych i należących do domeny publicznej, podkreślanie ograniczeń swobody twórczej projektanta tego rodzaju wzorów.

Uprawniony nie może więc liczyć na to, że przedstawiając w sądzie świadectwo rejestracji i dowód naruszenia – produkt, w którym zawarto lub zastosowano zarejestrowany na jego rzecz wzór (lub wzór do niego podobny), niezwłocznie uzyska orzeczenie o zastosowaniu względem pozwanego sankcji zakazowych i usunięcia skutków naruszenia jego praw, które to orzeczenie zostanie skutecznie wykonane, umożliwiając mu dalsze, już niezakłócone korzystanie z wzoru. Praktyka orzekania uzasadnia stwierdzenie, że postępowania w tego rodzaju sprawach są zwykle skomplikowane i długotrwałe. Szczególnie, że podstawowym środkiem obrony pozwanego staje się pozew wzajemny o unieważnienie, poparty zarzutem braku nowości lub indywidualnego charakteru zarejestrowanego wzoru. Jakkolwiek udowodnienie okoliczności uzasadniających nieważność obciąża powoda wzajemnego, zgodnie z zasadą ogólną art. 6 k.c., postępowanie to poważnie angażuje także uprawnionego, od rozstrzygnięcia o zasadności powództwa wzajem-

nego zależy bowiem udzielenie mu ochrony przed naruszeniami.

Należy przy tym zauważyć, że w kontradyktoryjnym procesie cywilnym, obejmującym powództwo główne o naruszenie i powództwo wzajemne o unieważnienie, rola sądu jest bardziej znacząca, niż w innych sprawach gospodarczych (także pod rządami przepisów szczególnych art. 479¹ i nast. k.p.c., znajdujących zastosowanie w sprawach wszczętych do 3 maja 2012 r.). Wyraźnie dominują tu elementy dyskrecjonalnej władzy sędziego, któremu powierzono normatywną ocenę spełnienia przesłanek nieważności i naruszenia wzoru wspólnotowego, a w konsekwencji rozstrzygnięcie w przedmiocie udzielenia mu ochrony. Uprawniony musi się liczyć z tym, że sąd, inaczej niż on sam, określi zakres przynależnego mu prawa, ograniczając je, a nawet – w efekcie unieważnienia wzoru – stwierdzając, że nigdy nie istniało. Musi także zaaprobować pewną dowolność w ocenie normatywnej, wykraczającą poza granice swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, obowiązującej sąd cywilny przy czynieniu ustaleń faktycznych, stosownie do art. 233 k.p.c.

Orzekając o braku nowości sąd odwołuje się do wcześniejszej, potencjalnej znajomości wzoru identycznego, lub nieróżniącego się od wzoru zarejestrowanego istotnymi szczegółami, w środowiskach wyspecjalizowanych w danej branży w Unii



Europejskiej, w zwykłym toku prowadzenia spraw. W razie sporu stron, może w tej kwestii zasięgnąć opinii biegłego, o ile dowód taki zostanie przez którąś z nich zawnioskowany. Pewne wątpliwości budzi tu jednak dopuszczalność poszukiwania przez eksperta, poza materiałem dowodowym sprawy, wzorów znoszących nowość wzoru zarejestrowanego. Opinia biegłego nie może natomiast służyć rozstrzygnięciu o indywidualnym charakterze takiego wzoru, przeciwstawionego wzorom znanym przed datą jego zgłoszenia do rejestracji lub zastrzeżonego pierwszeństwa.

Jakkolwiek przyjęta w doktrynie i orzecznictwie, definicja zorientowanego użytkownika nie budzi zasadniczych wątpliwości, to jej odniesienie do okoliczności konkretnej sprawy nie jest już takie proste. Modelowy zorientowany użytkownik nie może wszak przedstawić sądowi swej oceny ogólnego wrażenia, jakie wywołują na nim przeciwstawiane sobie wzory. W istocie więc, jego ocena jest pojęciem sądu, który powinien przy tym uwzględnić stopień swobody twórczej projektanta. Nie do końca jest jednak jasne, czy swoboda ta ma być określana z punktu widzenia eksperta, czy też samego zorientowanego użytkownika. Dodatkowa trudność wiąże się z ochroną wzoru wspólnotowego jako takiego, bez ograniczenia do produktu wskazanego w zgłoszeniu, jak ma to miejsce w prawie krajowym w odniesieniu do wzorów przemysłowych.

Stwierdzenie nieważności wzoru, jako pozbawionego indywidualnego charakteru, zależy faktycznie do oceny sędziowskiej. Każda ze stron powinna zatem zadbać, aby podstawą decyzji stały się jej twierdzenia i zaferowane przez nią dowody, w szczególności o przedstawienie wcześniejszych wzorów, przekonujących o tożsamości lub odmienności ogólnego wrażenia, jakie wzór zarejestrowany wywołuje na zorientowanym użytkowniku.

Zaangażowanie w postępowanie wywołane wniesieniem pozwu wzajemnego o unieważnienie wydłuża czas oczekiwania na rozstrzygnięcie o naruszeniu prawa z rejestracji wzoru wspólnotowego. Tym większe znaczenie ma niedawne rozstrzygnięcie przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej kwestii konfliktu praw. Odpowiadając na pytanie prejudycjalne, właściwego w sprawach wzorów wspólnotowych, sądu hiszpańskiego, w wyroku wydanym 16 lutego 2012 r. w sprawie C-488/10, Trybunał stwierdził, że w postępowaniu, którego przedmiotem jest naruszenie prawa wyłącznego wynikającego z zarejestrowanego wzoru wspólnotowego, uprawnienie do zakazania jego używania przez osoby trzecie rozciąga się na każdą osobę, która używa wzoru niewywołującego na zorientowanym użytkowniku odmiennego ogólnego wrażenia, w tym również na właściciela później zarejestrowanego wzoru wspólnotowego, niezależnie od jego zamiaru i zachowania.

Wyrok ten rozwiewa ewentualne wątpliwości, eliminując całkiem realne zagrożenie nadużycia prawa, polegającego na rejestrowaniu wzorów wspólnotowych przez pozwanych naruszcycieli wyłącznie w tym celu, aby odwlec w czasie zastosowanie względem nich sankcji zakazowych. Przyjęcie odmiennego sposobu rozstrzygania o konflikcie praw własności przemysłowej czyniłoby iluzoryczną ochronę wcześniejszego wzoru wspólnotowego.

Beata Piwowarska

DZIEŃ DZIECKA W URZĘDZIE PATENTOWYM RP

Z okazji Dnia Dziecka, w dniu 1 czerwca br. w Urzędzie Patentowym RP odbyło się spotkanie młodych wynalazców z młodzieżą szkół gimnazjalnych. Wydarzenie to zorganizowane zostało przez Urząd Patentowy RP i firmę **Robert Bosch Sp. z o. o.** w ramach przedsięwzięcia Akademia Wynalazców im. Roberta Boscha.

Uczestnikom spotkania zaprezentowano problematykę ochrony praw własności intelektualnej. W wydarzeniu wzięli udział młodzi wynalazcy z polskich uczelni, którzy przedstawili swoje innowacyjne osiągnięcia: Karol Kowalczyk – absolwent Politechniki Warszawskiej, Franciszka Komecka – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Paweł Sztuk – Politechnika Warszawska. W spotkaniu uczestniczył również dr inż. Antoni Latuszek, emerytowany pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej, którego wieloletnią pasją jest współpraca z młodzieżą, a jej efekty to wiele ciekawych innowacyjnych rozwiązań.

Tekst i zdjęcia: Michał Borkowski



ROZWIĄZANIA BIOTECHNOLOGICZNE

**Wynalazki biotechnologiczne wywołują wiele kontrowersji.
To zdanie jest powtarzane od lat, jak mantra. Czy słusznie?**

Wynalazki biotechnologiczne należy traktować jak każde inne, bo przecież patenty są udzielane na wynalazki bez względu na dziedzinę techniki. Muszą być jedynie tak jak inne nowe, posiadać poziom wynalazczy i nadawać się do przemysłowego stosowania, by mogły być chronione (art. 24 ustawy Prawo własności przemysłowej – p.w.p).

Dlatego w biotechnologii można uzyskać ochronę na wiele rozwiązań, które muszą jednak zawierać materiał biologiczny, czyli taki, który posiada informację genetyczną. A zatem można opatentować np. geny, w tym również ludzkie, nawet jeśli budowa genu jest identyczna z budową genu naturalnego, pod pewnymi jednak warunkami – gen musi być wyizolowany, a wtedy jako cząsteczka chemiczna jest innym indywiduum niż gen występujący w naturze albo musi być wytworzony sposobem technicznym.

Można też uzyskać ochronę na białka, przeciwciała np. tak często stosowane w tera-

piach przeciwnowotworowych i wiele innych rozwiązań znajdujących swoje zastosowania w medycynie oraz w przemyśle spożywczym i rolnictwie.

Rozwiązania biotechnologiczne jednak wyróżnia ich specyfika

– dotyczą one bardzo często życia ludzi, fauny i flory. Stąd jest wiele wyłączeń zapisanych w prawie patentowym, ograniczających możliwości patentowania niektórych zagadnień. Nie można uzyskać ochrony np. na nowe odmiany roślin, ponieważ są rejestrowane i chronione poprzez inny system, podstawą którego jest konwencja UPOV (International Union for the Protection of New Varieties of Plants), dzięki czemu unika się podwójnej ochrony. Nie patentuje się też metod leczenia zarówno ludzi, jak i zwierząt. Trudno sobie bowiem wyobrazić lekarzy zastanawiających się podczas ratowania życia człowieka czy naruszają czyjąś własność albo czy działają zgodnie z licencją?

Ustawodawca przewidział również wynalazki w niektórych dziedzinach biotechnologii, które należy uznać za sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami i przez to niemożliwe do opatentowania (art. 93³ p.w.p). Są to sposoby klonowania ludzi, jak również metody modyfikacji tożsamości genetycznej linii zarodkowej człowieka. Za wynalazki sprzeczne z porządkiem publicznym uznaje się też te przynoszące korzyści medyczne niewspółmierne z cierpieniami zwierząt, których one doznają przy realizacji takich rozwiązań, chodzi tutaj w szczególności o metody modyfikacji tożsamości genetycznej zwierząt. Odrębną grupą rozwiązań uznawanych za sprzeczne z porządkiem publicznym są wynalazki dotyczące stosowania embriónów ludzkich do celów przemysłowych lub handlowych.

Wyłączenia spod patentowania w biotechnologii,

które zostały wymienione, są w pełni zharmonizowane z przepisami dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 lipca 1998 r. w sprawie ochrony prawnej wynalazków biotechnologicznych (dyrektywa biotechnologiczna), która jest podstawą patentowania

Analiza zdolności patentowej wynalazków biotechnologicznych, a zwłaszcza zakaz udzielania patentów, ze względu na sprzeczność wykorzystywania wynalazków z „porządkiem publicznym” lub „moralnością publiczną”, według wykładni przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego, przepisów p.w.p. i konwencji o udzielaniu patentów europejskich oraz kwestia braku zdolności patentowej rozwiązań dotyczących przemysłowego lub handlowego wykorzystywania embriónów ludzkich, samego pojęcia „embriónu ludzkiego” oraz jego unicestwiania przy pozyskiwaniu komórek macierzystych w rozumieniu ww. przepisów była przedmiotem wykładu prof. Aurelii Nowickiej z Uniwersytetu Adama Mickiewicza pt.: „Zdolność patentowa wynalazków biotechnologicznych, ze szczególnym uwzględnieniem wyroku TSUE z dnia 18 października 2011 r. w sprawie C-34/10 *Oliver Brüstle przeciwko Greenpeace eV*”.

Ponadto przedstawiona została kwestia wykładni zasady 28 lit. c regulaminu wykonawczego do konwencji o udzielaniu patentów europejskich, dokonanej w decyzji Rozszerzonej Izby Odwoławczej Europejskiego Urzędu Patentowego z dnia 25 listopada 2008 r. w sprawie G 2/06 – Use of embryos/WARF (dotyczącej wynalazku pt. Primate Embryonic Stem Cells).

Wykład odbył się 17 maja 2012 r. w siedzibie Urzędu Patentowego RP.

Wykład poprzedziło wprowadzenie nt. zdolności patentowej wynalazków biotechnologicznych dr Ewy Waszkowskiej, eksperta w Departamencie Badań Patentowych UP RP.

tych wynalazków w Unii Europejskiej. Są też zgodne z odpowiednimi przepisami Konwencji o patencie europejskim, do której Polska przystąpiła w 2004 r.

Na przepisach Konwencji opiera się orzekanie w Europejskim Urzędzie Patentowym. W sytuacji całkowitej zgodności prawa europejskiego, unijnego i polskiego w tym zakresie, **istotne są dla udzielania patentów w Polsce orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), a także decyzje Rozszerzonej Izby Odwoławczej Europejskiego Urzędu Patentowego, które to instytucje w ostatnich latach często zajmowały się interpretacją przepisów dyrektywy biotechnologicznej.**

Jednak **największą uwagę w ostatnich miesiącach skupiło na sobie orzeczenie C-34/10 TSUE z 18 października 2011 r., dotyczące zagadnień związanych z wykorzystaniem ludzkich zarodkowych komórek macierzystych**, które, jak wspomniano wcześniej, są wyłączone spod patentowania, ponieważ wynalazki wykorzystujące embriony ludzkie w celach handlowych lub przemysłowych uznaje się za sprzeczne z porządkiem publicznym.

Zarodek ludzki (embrion) zbudowany jest z komórek macierzystych – pierwotnych, posiadających dwie podstawowe, ale bardzo istotne cechy: potrafią intensywnie się dzielić, namnażać – samoodnawiać oraz mają zdolność do różnicowania się (przekształcania się) w różne rodzaje tkanek spełniające różne funkcje w organizmie. Posiadają więc olbrzymi potencjał, ponieważ zapewniając im odpowiednie warunki do wzrostu i rozwoju poza ustrojem można z nich wyhodować różne rodzaje tkanek i narządów.

Wraz z wiekiem zarodka jednak cecha różnicowania staje się coraz bardziej ograniczona i z tego powodu dzieli się komórki macierzyste na kilka rodzajów: komórki totipotencjalne potrafiące różnicować się w każdy rodzaj tkanek, czyli mogące dać początek kompletnemu nowemu organizmowi, komórki pluripotencjalne o nieco tylko mniejszych możliwościach różnicowania, a więc nie mogące dać początku całemu organizmowi oraz komórki multipotencjalne, które różnicują się w zależności od przynależności do jednego z trzech listków zarodkowych: ektodermalnego, endodermalnego i mezodermalnego.

Np. komórki w obrębie mezodermy mogą dać początek komórkom krwi lub mięśni, a także szpiku.

Czwarty typ komórek macierzystych to komórki *unipotencjalne*, ostatnie w rozwoju, różnicują się tylko do jednego, ściśle określonego typu komórek, zachowują jednak zdolność do podziału (rys.).

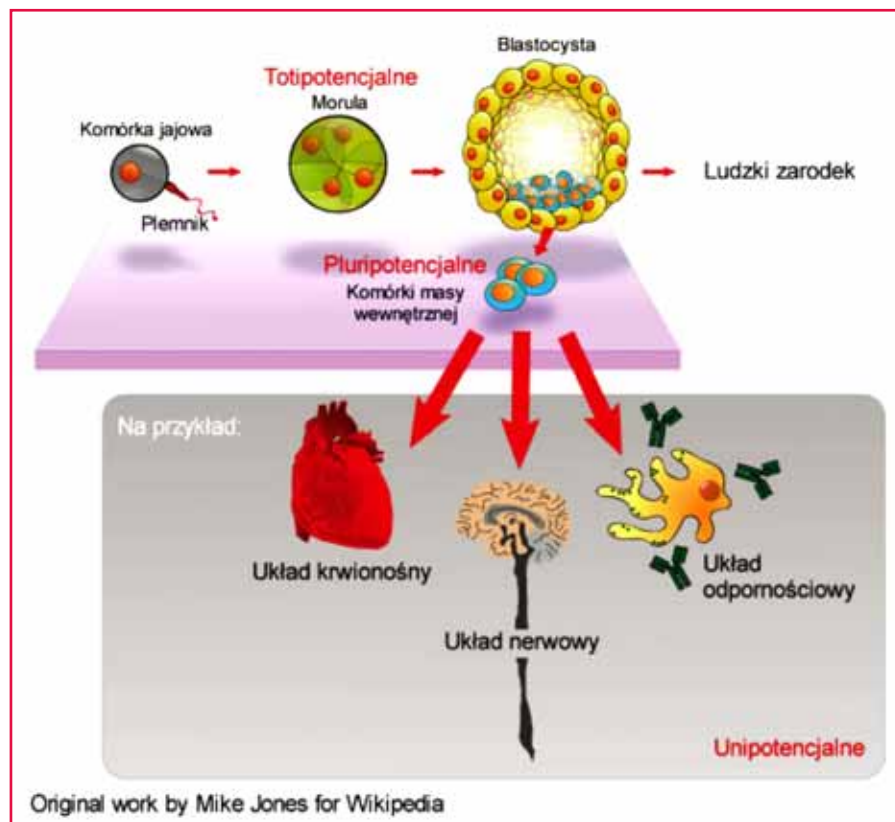
Wszystkie wymienione komórki nazywa się zarodkowymi (embrionalnymi) komórkami macierzystymi, ponieważ budują one zarodek. Z powodu swoich wyjątkowych właściwości – nieograniczone podziały i zdolność do różnicowania – komórki te są wykorzystywane w terapiach wielu chorób, odbudowując lub zastępując komórki uszkodzone, np. w transplantacji szpiku kostnego, leczeniu nowotworów, udarów, ran, chorobie Alzheimera, zawałach serca, chorobie Parkinsona i wielu innych. Badania nad dalszymi możliwościami ich wykorzystania są liczne i często bardzo zaawansowane. Dają one wiele nadziei na wyleczenie chorób, z którymi ludzkość nie radzi sobie od zarania. Jednak procedury pozyskiwania tych komórek wiążą się ze zniszczeniem zarodka.

Ich wykorzystanie w celach handlowych lub przemysłowych jest więc wyłączone spod patentowania. Dla przypomnienia art. 93³ p.w.p. mówi, że stosowanie embrionów ludzkich do celów przemysłowych lub handlowych jest sprzeczne z porządkiem publicznym.

Oprócz zarodkowych komórek macierzystych, budujących zarodek ludzki, człowiek przez całe życie produkuje nowe komórki tzw. komórki macierzyste somatyczne (dorosłe). Znajdują się one w szpiku, krwi, wątrobie i innych narządach. Przez całe życie produkują one nowe komórki, które zastępują stare i zużyte. Te komórki możliwe są do pozyskania przez cały okres życia człowieka bez uszczerbku dla jego zdrowia, a ich wykorzystanie nie wywołuje kontrowersji i może być przedmiotem wynalazków, ponieważ przepis dotyczący wynalazków sprzecznych z porządkiem publicznym dotyczy wyłącznie zarodka ludzkiego, a więc komórek macierzystych zarodkowych (embrionalnych).

Patent profesora Oliviera Brüstle, niemieckiego neuropatologa,

będący przedmiotem decyzji C-34/10 TSUE dotyczył m.in. metod otrzymywania komórek



Rys. źródło: www.biotechnolog.pl

SPÓR

O PODSTAWĘ SŁUPA

zdolnych do różnicowania się z komórek macierzystych zarodkowych w komórki nerwowe albo glejowe (towarzyszące komórkom nerwowym). Komórki nerwowe otrzymane z embrionalnych komórek macierzystych miały służyć m.in. w leczeniu choroby Parkinsona.

W postępowaniu wszczętym przed niemieckim sądem federalnym przez Greenpeace eV patent został unieważniony. Ale rozpatrując apelację prof. Oliviera Brüstle sąd postanowił zwrócić się do TSUE z pytaniem m.in. o wykładnię pojęcia „embrion ludzki”, które nie zostało zdefiniowane w dyrektywie biotechnologicznej, a dokładnie – czy wyłączenie ze zdolności patentowej dotyczy wszystkich stadiów życia zarodka. TSUE udzielił również odpowiedzi na inne pytania ściśle wiążące się z zagadnieniami wykorzystania zarodkowych komórek macierzystych. W największym skrócie, decyzja TSUE oznacza zakaz patentowania wynalazków opartych na embrionach ludzkich lub wymagających ich zniszczenia. Natomiast za „embrion ludzki” należy uważać każdą ludzką komórkę jajową od momentu jej zapłodnienia, ponieważ zapłodnienie może rozpocząć rozwój człowieka.

Orzeczenie to odbiło się szerokim echem wśród opinii publicznej, zwłaszcza organizacji pro-life, należy jednak podkreślić, że dotyczy ono wyłącznie interpretacji odpowiednich przepisów dyrektywy w sprawie ochrony prawnej wynalazków biotechnologicznych, natomiast Trybunał nie rozważał kwestii etycznych i medycznych związanych z wykorzystaniem zarodków ludzkich.

O rzeczenie dotyczyło jedynie patentowania wynalazków biotechnologicznych, a nie samej ich natury. Nie można nie wspomnieć jednak o tym, że orzeczenie to może obniżyć atrakcyjność badań nad zarodkowymi komórkami macierzystymi, jednak sama ich natura nie została podważona. Natomiast może ono pozytywnie wpłynąć na rozwój badań nad somatycznymi komórkami macierzystymi.

Orzeczenie zostało wydane na bazie dyrektywy biotechnologicznej, jest więc wiążące dla państw członkowskich.

dr Ewa Waszkowska

Do Urzędu Patentowego wpłynął sprzeciw wniesiony przez L. G., prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą G. w O. wobec decyzji Urzędu o udzieleniu prawa z rejestracji wzoru przemysłowego pt. „Podstawa słupa” na rzecz M. S., zamieszkałego w G. L.

J ako podstawę prawną sprzeciwu wnosząca sprzeciw wskazała art. 102, art. 103 oraz art. 104 ustawy Prawo własności przemysłowej (zwanej dalej pwp), gdyż jej zdaniem sporny wzór nie spełniał ustawowych przesłanek – tj. przesłanki nowości, jak i przesłanki indywidualnego charakteru. Ponadto sprzeciwiająca podniosła, iż kształt podstaw słupów obejmujących sporny wzór był znany w Warszawie już blisko 100 lat temu. Na dowód powyższych twierdzeń wnosząca sprzeciw przedstawiła m.in. zdjęcia latań warszawskich oraz faktury.

Na rozprawie wnosząca sprzeciw uzupełniła materiał dowodowy opracowaniem pt. „Zabytkowe Łatarnie Warszawy”, dokumentacją techniczną słupa trakcyjno-oświetleniowego [...], opisem techniczny słupa trakcyjnego [...], a także materiałem ilustracyjnym w postaci powiększonych zdjęć podstawy słupa z napisem „G” oraz wybranymi stronami publikacji książkowej Jarosława Zielińskiego „Łatarnie Warszawskie”, wyd. „Jeden Świat”, Warszawa 2007 r., na których przedstawiono archiwalne zdjęcia latań warszawskich z lat 1907 i 1923.

W odpowiedzi na sprzeciw uprawniony uznał go za bezzasadny oraz wniosł o jego oddalenie. Tym samym sprawa, zgodnie z dyspozycją art. 247 ust. 2 pwp, została przekazana do rozpoznania w trybie postępowania spornego. W uzasadnieniu odpowiedzi na sprzeciw uprawniony podniósł, że przeciwstawione podstawy słupów, z uwagi na ciekawą i bogatą ornamentację, różnią się zasadniczo od spornego wzoru. W szcze-

gólności cechą odróżniającą sporny wzór od wskazanych przez wnoszącego sprzeciw przeciwstawień, jest charakterystyczny kształt podstawy słupa. Ponadto podniósł, iż podstawa słupa przedstawiona na załączniku nr 3 do sprzeciwu została wykonana po zgłoszeniu spornego wzoru – tym samym nie może stanowić skutecznego przeciwstawienia.

Po przeprowadzeniu rozprawy w dniu 12 grudnia 2007 r. Urząd Patentowy RP wydał decyzję o unieważnieniu spornego prawa, która została zaskarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego przez uprawnionego.

Wyrokiem z dnia 4 lutego 2009 roku Sąd uchylił zaskarżoną decyzję, podnosząc w uzasadnieniu wyroku, iż organ nie zbadał zakresu swobody twórczej przy dokonywaniu oceny indywidualnego charakteru oraz nie dokonał szczegółowej analizy sposobu ujawnienia wzorów, w szczególności dokumentów przedłożonych na rozprawie przez wnoszącą sprzeciw, a mianowicie czy mogły one dotrzeć do osób zajmujących się zawodowo dziedziną, z której wzór pochodzi.

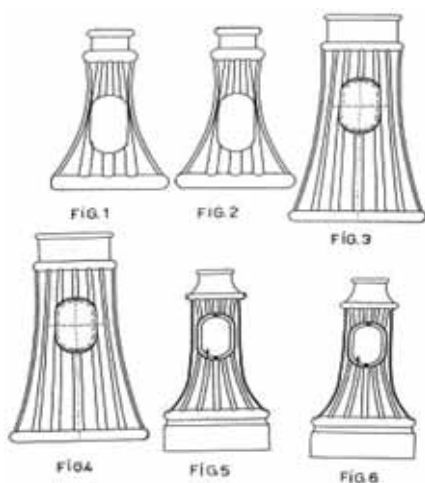
W trakcie ponownego postępowania spornego, wnosząca sprzeciw nadesłała pismo procesowe, w którym podtrzymała dotychczasowe stanowisko oraz doprecyzowała stanowisko w zakresie oceny swobody twórczej. Również uprawniony podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko. Jako dowód załączył opinię autora książki „Łatarnie warszawskie” Jarosława Zielińskiego, według której sporny wzór odznacza się indywidualnym charakterem.

Na rozprawie strony podtrzymały swoje stanowiska w sprawie. Ponadto pełnomocnik uprawnionego podniósł, iż nie ma dowodów wskazujących, kiedy konkretne słupy zostały wykonane na ulicach Warszawy. Podkreślił także, że w opisie wzoru przemysłowego określono cechy poszczególnych postaci wzorów wskazując na to, że jedne postacie posiadają wypukłości, natomiast inne postacie zawierają wklęsnięcia. Poza powyższym wskazał na opinię autora książki „Latarnie Warszawskie” Jarosława Zielińskiego.

W odpowiedzi wnosząca sprzeciw podniosła, iż opinia powyższa nie może być brana pod uwagę z uwagi na fakt, że ten ostatni nie jest „zorientowanym użytkownikiem”, lecz ekspertem z dziedziny historycznych latarni warszawskich. Opinia ta, jej zdaniem, nie odzwierciedla więc poglądu przeciętnego zorientowanego użytkownika, o którym mowa w art. 104 ustawy pwp.

Kolegium Orzekające zważyło, co następuje.

Przedmiotem wzoru przemysłowego jest przedstawiona na poniższych rysunkach, podstawa słupa przeznaczona zwłaszcza do oświetlania ulic, parków, skwerów, jak również słupów linii energetycznych itp.



Przepis art. 102 ust. 1 pwp zawiera definicję, według której „wzorem przemysłowym jest nowa i posiadająca indywidualny charakter postać wytworu lub jego części, nadana mu w szczególności przez cechy linii, konturów, kształtów, kolorystykę, strukturę lub materiał wytworu oraz przez jego ornamentację”. Jak wynika z tej definicji, przedmiotem rejestracji wzorów przemysłowych są postacie ich wy-

tworów. Aby postać wytworu można było uznać za wzór przemysłowy podlegający ochronie, muszą występować kumulatywnie dwie przesłanki:

- cecha nowości (art. 103 ust. 1 pwp)
- cecha indywidualnego charakteru (art. 104 pwp)

Dokonując analizy przedmiotowego wzoru Kolegium uznało, iż sporny wzór nie narusza pierwszej z nich (art. 103 ust. 1 pwp). Ocena nowości wzoru przemysłowego wymaga uwzględnienia dwóch czynników, wcześniejszego udostępnienia publicznego wzoru oraz ustalenia ewentualnych różnic między wzorami, przy czym należy podkreślić, iż wzór uważa się za identyczny z udostępnionym publicznie także wówczas, gdy różni się od niego jedynie nieistotnymi szczegółami (Zob. A. Tischner, red. P. Kostański, Prawo własności przemysłowej. Komentarz. Wydawnictwo C.H.BECK, Warszawa 2010, s. 567). Udostępnienie publiczne wzoru przemysłowego może nastąpić poprzez jego stosowanie, wystawianie lub ujawnienie w inny sposób.

Po przeanalizowaniu materiałów przedmiotowej sprawy, Kolegium uznało, iż sprzeciwiająca nie przedstawiła dowodów na ujawnienie przed datą zgłoszenia spornego wzoru, identycznych podstaw słupów. Zgodnie bowiem z powołanym art. 103 ust. 1 p.w.p. wzór uważa się za identyczny z udostępnionym publicznie także wówczas, gdy różni się jedynie nieistotnymi szczegółami. Różnice, jakie zachodzą pomiędzy przeciwstawionymi wzorami, a postaciami wzoru spornego, sprowadzają się do takich cech, jak nieznaczące, ale jednak różne szerokości i długości „dzwonów”, czy też odmienne umieszczenia skrzynki bezpiecznikowej. Różnice te sprowadzać się mogą także do wysokości i szerokości poszczególnych elementów, różnej ilości podłużnych występów (wypukłości) oraz ilości i grubości pierścieni na zakończeniach „dzwonów”. W świetle doktryny porównywanie wzorów powinno służyć wychwyceniu różnic między zestawionymi rozwiązaniami (Zob. A. Tischner, op. cit. s. 574).

Kolegium Orzekające, mając na względzie wyżej wymienione rozbieżności uznało, że postacie spornego wzoru nie wykazują cechy identyczności z przeciwstawionymi wzorami, nie wykazują przez to braku nowości.

Oceniając natomiast indywidualny charakter postaci wytworu przedmiotowe-

go wzoru przemysłowego, Kolegium zwróciło uwagę na stanowiący podstawę sprzeciwu przepis art. 104 ust. 1 pwp, zgodnie z którym wzór przemysłowy odznacza się indywidualnym charakterem, jeżeli ogólne wrażenie, jakie wywołuje na zorientowanym użytkowniku różni się od ogólnego wrażenia wywołanego na nim przez wzór publicznie udostępniony przed datą, według której oznacza się jego pierwszeństwo. Zgodnie z ustępem drugim art. 104, przy ocenie indywidualnego charakteru wzoru przemysłowego należy wziąć pod uwagę zakres swobody twórczej przy opracowywaniu wzoru, gdyż przy małym marginesie swobody twórczej już stosunkowo niewielkie różnice nie pozostaną niezauważone przez zorientowanego użytkownika i będą wystarczające dla stwierdzenia indywidualnego charakteru (Zob. K. Szczepanowska-Kozłowska, Zdolność rejestracyjna wzoru w prawie Unii Europejskiej, PPH 2005, Nr 3, s. 48).

Przed badaniem istnienia indywidualnego charakteru spornego wzoru, należy w pierwszej kolejności ocenić zakres „swobody twórczej” przy projektowaniu „podstaw słupów”. Bowiem zgodnie z wyrokiem WSA z dnia 4 lutego 2009 r. (sygn. akt VIII SA/Wa 332/08) organ zobowiązany jest ex officio dokonać analizy swobody twórczej, jako istotnej przesłanki wskazanej przez ustawodawcę w art. 104 ust. 2 pwp.

W przedmiotowej sprawie Kolegium Orzekające uznało, iż zakres swobody twórcy podczas projektowania przedmiotowego wzoru jest bardzo szeroki, gdyż podstawy słupów mogą przyjmować bardzo różne postacie, ograniczone w zasadzie wyobraźnią i fantazją projektanta (przy uwzględnieniu wymogów technicznych). Jako przykłady różnorodnych wzorów, które mogą stanowić podstawę słupa warto chociażby wspomnieć wzory w postaci domów, dzwonów, kul, sześcianów, postaci zwierząt (np. lekko wygiętego węża „połykającego słup”), ludzi (np. postać Atlasa podtrzymującego słup zamiast „globu”), „maskaronów” (maskaron lub maskaron – rzeźbiarski detal architektoniczny często o groteskowych rysach, stosowany, jako ozdoba np. kolumn).

cd. dalszy artykułu na s. 106

ZNAKI

O SŁABEJ ZDOLNOŚCI ODRÓŻNIAJĄCEJ



Dotyczy: oceny wpływu orzeczenia w sprawie T-157/10 na stan polskiego prawodawstwa oraz orzecznictwo Urzędu Patentowego RP

W wyroku z dnia 23 marca 2012 roku w sprawie Barilla G. e R. Fratelli SpA, przeciwko OHIM z Brauerei Schlösser GmbH jako interwenientem, **Sąd Unii Europejskiej zajął się problematyką względnej przeszkody rejestracji – podobieństwa znaków i prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd** w rozumieniu art. 8 ust. 1 lit. b) rozporządzenia 207/2009 (Dz. U. 1994, L 11, s. 1).

STAN FAKTYCZNY

W dniu 28 września 2006 roku, spółka z Włoch: Barilla G. e R. Fratelli SpA (zwana dalej: Barilla) złożyła wniosek o udzielenie prawa ochronnego na słowny znak ALIXIR przeznaczony do oznaczania towarów w klasie 32 w postaci: „piwa, wody mineralne i gazowane oraz inne napoje bezalkoholowe, napoje owocowe i soki owocowe, syropy i inne preparaty do produkcji napojów”. W dniu 16 maja 2007 roku, interwenient Brauerei Schlösser GmbH (zwany dalej: Brauerei) wniósł sprzeciw na podstawie art. 42 rozporządzenia 207/2009 wobec rejestracji zgłoszonego znaku (w zakresie towarów do których oznaczenia został przeznaczony) w oparciu o istnienie wcześniejszego zarejestrowanego w Niemczech znaku słownego ELIXEER (przeznaczonego do oferowania towarów w klasie 32: napoje bezalkoholowe, napoje energetyczne i napoje na bazie piwa).

Wydział Sprzeciwów decyzją z dnia 8 czerwca uwzględnił sprzeciw w całości. W konsekwencji wniesionego odwołania przez włoską spółkę

od decyzji Wydziału Sprzeciwów, Druga Izba Odwoławcza wydała w dniu 25 stycznia 2010 roku decyzję („zwana dalej „zaskarżoną decyzją”), w której oddaliła odwołanie. Wyznaczając właściwy krąg odbiorców, Izba stwierdziła, że sporne towary przeznaczone są dla przeciętnego konsumenta w Niemczech. W zakresie podobieństwa oznaczeń Izba uznała istnienie niskiego podobieństwa wizualnego oraz wysokiego podobieństwa w płaszczyźnie fonetycznej, czego konsekwencją jest fakt, że konsumenci porównując znaki fonetycznie przypisują im takie same znaczenie. Odnosnie porównywania towarów, do oznaczania których przeznaczone są przeciwstawione znaki, Izba uznała, że są one identyczne lub bardzo podobne. Zdaniem Izby Odwoławczej, w kontekście całościowej oceny stanu faktycznego, uwzględniając fakt, że wcześniej zarejestrowany znak należy do znaków posiadający słabą zdolność odróżniającą, Wydział Sprzeciwów słusznie uznał, że istnieje prawdopodobieństwo pomylenia spornych oznaczeń. Spółka Barilla wniosła skargę do Sądu, w której domagała się uchylecia decyzji Drugiej Izby Odwoławczej z dnia 25 stycznia 2010 roku, jako podstawę skargi wskazując na naruszenie art. 8 ust. 1 lit. b) rozporządzenia 207/2009.

ROZWAŻANIA PRAWNE

Wyznaczając właściwy krąg odbiorców w przedmiotowej sprawie, Sąd przypominał, że przy dokonywaniu całościowej oceny prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd należy wziąć pod uwagę przeciętnego konsumenta danej kategorii towarów, który jest właściwie poinformowany, dostatecznie uważny i rozsądny. Należy także uwzględnić okoliczność, że po-

ziom uwagi przeciętnego konsumenta może ulegać zmianom, w zależności od tego, o jaką kategorię towarów lub usług chodzi.

Strona skarżąca nie kwestionowała ustaleń dokonanych przez Izbę Odwoławczą w zakresie: określenia właściwego kręgu odbiorców, uznania istnienia podobieństwa spornych towarów, czy stwierdzenia, że wcześniej zarejestrowany znak posiada słabą zdolność odróżniającą. Stwierdziła natomiast, że Izba Odwoławcza niesłusznie uznała, że porównywane oznaczenia są do siebie bardzo podobne w warstwie fonetycznej, trochę podobne w warstwie znaczeniowej oraz wykazują niski poziom podobieństwa na płaszczyźnie wizualnej. Zdaniem strony skarżącej różnica koncepcyjna wynikająca z faktu, że zgłoszone oznaczenie nie posiada dosłownego znaczenia, podczas gdy wcześniejszy znak towarowy jest bardzo podobny do niemieckiego słowa „elixier” – jest bardziej istotna niż potencjalne podobieństwo w warstwie fonetycznej i wizualnej. Co więcej, Izba Odwoławcza pomijając fakt słabej zdolności odróżniającej wcześniej zarejestrowanego znaku niesłusznie rozszerzyła zakres ochrony tego oznaczenia.

Zdaniem Sądu Izba Odwoławcza słusznie uznała istnienie podobieństwa między zgłoszonym znakiem ALIXIR, a wcześniej zarejestrowanym znakiem ELIXEER.

Wcześniejszy znak ELIXEER różni się od niemieckiego słowa ELIXIER (oznaczającego eliksir) tylko jedną samogłoską. W związku z powyższym, istnieje duże prawdopodobieństwo, że przeciętny konsument będzie wymawiał zakończenie wcześniej zarejestrowanego oznaczenia tak samo, jak wypowiada zakończenie niemieckiego słowa. Mimo iż w języku nie-

mieckim wymawianie podwójnych samogłosek „ee” jako „i” nie jest typowe (w przeciwieństwie do języka angielskiego, który znany części właściwego kręgu odbiorców). W ocenie Sądu, Izba Odwoławcza słusznie uznała, że przeciwstawione oznaczenia składają się z jednego słowa składającego się z trzech sylab, różnią się pierwszą literą, natomiast mają wspólną sylabę „lix”.

W świetle powyższych uwag, Sąd, w ślad za rozumowaniem Izby Odwoławczej stwierdził, że przeciwstawione oznaczenia posiadają niski poziom podobieństwa wizualnego i wysoki poziom podobieństwa w płaszczyźnie fonetycznej.

W zakresie oceny podobieństwa w warstwie fonetycznej, Izba Odwoławcza słusznie zauważyła, że wymowa przeciwstawionych znaków może kojarzyć się niemieckim słowem „elixier”. Takie stwierdzenie nie oznacza, że aspekt fonetyczny ma większe znaczenie niż aspekt koncepcyjny. Chodzi o to, że biorąc pod uwagę możliwą artykulację oznaczeń można ustalić, jakie znaczenie będzie im przypisywane przez właściwy krąg odbiorców.

Argument strony skarżącej dotyczący posiadania przez wcześniej zarejestrowany znak słabej zdolności odróżniającej Sąd uznał za nieuzasadniony. W tym kontekście zauważył, że charakter odróżniający wcześniejszego znaku towarowego stanowi ważny czynnik, ale jednocześnie stanowi tylko jeden z czynników branych pod uwagę w ramach oceny prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd. Stąd też, nawet w przypadku słabego charakteru odróżniającego wcześniejszego znaku prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd w zakresie pomylenia oznaczeń nie jest wykluczone, w szczególności w sytuacji istnienia podobieństwa oznaczeń, czy towarów, jakimi objęte są przeciwstawione znaki (jak ma to miejsce w niniejszej sprawie). W związku z powyższym, Sąd uznał odwołanie za nieuzasadnione i utrzymał w mocy decyzję Izby Odwoławczej.

Omawiany wyrok stanowi kontynuację utrwalonego orzecznictwa europejskiego. Poglądy wyrażone w omawianym orzeczeniu są uwzględniane w dotychczasowej praktyce Urzędu Patentowego oraz orzecznictwie polskich sądów administracyjnych.

Agnieszka Wróbel, DT

(Ilustr. G. Rzepecka)

GRUPA WYSZEHRADZKA O WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Idea nawiązania ścisłej współpracy między kilkoma państwami środkowoeuropejskimi, o podobnych doświadczeniach historycznych i deklarowanych celach w zakresie polityki zagranicznej zrodziła się na początku lat 90. W lutym 1991 roku prezydent Czechosłowacji Václav Havel, prezydent Polski Lech Wałęsa i premier Węgier József Antall podpisali Deklarację Wyszehradzką, która zapoczątkowała działalność nowego związku regionalnego zwanego Grupą Wyszehradzką.

Zgodnie z pierwotnymi założeniami współpraca w ramach tej Grupy miała dotyczyć głównie polityki zagranicznej, gospodarki, transportu, ochrony środowiska i edukacji. Z czasem jednak zakres ten uległ poszerzeniu i obecnie obejmuje niemal wszystkie sfery działalności prowadzonej w państwach członkowskich Czwórki Wyszehradzkiej, zarówno na najwyższym szczeblu politycznym, jak i na poziomie pozarządowych organizacji i stowarzyszeń.

Jedyną formalną instytucją Grupy Wyszehradzkiej jest utworzony w 2000 roku Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki, którego celem jest promowanie bliskiej współpracy między państwami Grupy i ich mieszkańcami. Zajmuje się on finansowaniem działań kulturalnych, naukowych, badawczych i edukacyjnych oraz przyznawaniem stypendiów i organi-

zowaniem staży dla artystów z państw członkowskich. Beneficjentami Funduszu są w szczególności organizacje pozarządowe, samorządy lokalne, uniwersytety, szkoły, a także osoby indywidualne.

Jedną z płaszczyzn objętych współpracą w ramach Grupy Wyszehradzkiej dotyczy także zagadnień z zakresu własności przemysłowej i intelektualnej.



Spotkanie odbyło się we Wrocławiu



W związku z tym prezesi urzędów własności przemysłowej Czech, Polski, Słowacji i Węgier spotykają się co roku w celu przedyskutowania bieżących inicjatyw realizowanych na szczeblu krajowym i w ramach współpracy międzynarodowej oraz z zamiarem wypracowania wspólnych stanowisk prezentowanych później na forum organizacji międzynarodowych, takich jak: Europejski Urząd Patentowy (EPO), Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM) czy Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO). Spotkania odbywają się na zasadzie rotacji w poszczególnych państwach członkowskich Grupy.

Od momentu podpisania Deklaracji Wyszehradzkiej Urząd Patentowy RP, który był gospodarzem pierwszego spotkania, sześciokrotnie gościł już delegacje z urzędów własności przemysłowej państw członkowskich Grupy Wyszehradzkiej. Kolejne tego typu spotkanie odbyło się w dniach 23-25 maja br. we Wrocławiu.

Przedmiotem dyskusji delegatów były tradycyjnie poszczególne aspekty polityki współpracy realizowanej na forum EPO i OHIM. Dużo uwagi poświęcono także na omówienie problemów związanych z ustanowieniem Jednolitego Sądu Patentowego oraz z ratyfikacją Umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi, znanej powszechnie jako ACTA.

W kontekście pierwszego z tych zagadnień wszystkie delegacje przyznały, że decyzja w sprawie **ustanowienia Jednolitego Sądu Patentowego** leży w gestii ministerstw sprawiedliwości każdego z państw, które obecnie deklarują otwartość na przyjęcie rozwiązania kompromisowego. Z dodatkową inicjatywą w tym zakresie wystąpiły władze Węgier, proponując utworzenie regionalnego oddziału Jednolitego Sądu Patentowego na terytorium jednego z państw członkowskich Grupy Wyszehradzkiej. Ponadto, delegacja węgierska poinformowała o istnieniu niepotwierdzonych jeszcze planów dotyczących zlokalizowania w Budapeszcie Centrum Szkolenia Sędziów odpowiedzialnego za przygotowanie kadr dla przyszłego Jednolitego Sądu Patentowego.

W odniesieniu do **ACTA** przedstawiciele państw Grupy Wyszehradzkiej zgodzili się, że prowadzone na szeroką skalę we wszystkich krajach akcje protestacyjne przeciwko ratyfikacji tej Umowy wynikają z braku wiedzy protestujących na temat jej treści. W odpowiedzi na to reprezentowane na spotkaniu urzędy własności przemysłowej ze Słowacji i Węgier zorganizowały w swoich krajach akcje (np. debaty okrągłego stołu, wydawanie publikacji), mające na celu przybliżenie społeczeństwu tematyki uregulowanej w ACTA. Obecnie procedura ratyfikacji we wszystkich państwach członkowskich Grupy Wyszehradzkiej została wstrzymana do czasu wydania przez Trybunał Sprawiedliwości UE decyzji w sprawie

zgodności tej Umowy z prawem Unii Europejskiej.

Od kilku lat formuła spotkań prezesów urzędów własności przemysłowej państw członkowskich Grupy Wyszehradzkiej ulega zmianie, polegającej na organizowaniu dodatkowej rundy rozmów odbywającej się w składzie powiększonym o tzw. „zaprzyjaźnione państwa”. **Aktualnie do udziału w dyskusjach w ramach tej formuły zapraszani są prezesi urzędów z Austrii, Chorwacji i Słowenii**, a ich uczestnictwo we współpracy ma na celu zwiększenie efektywności działań Grupy Wyszehradzkiej oraz silniejsze poparcie dla jej postulatów prezentowanych na forum organizacji międzynarodowych.

Poza korzyściami płynącymi z wymiany poglądów i prowadzenia owocnych dyskusji niewątpliwą atrakcją dla delegatów ze wszystkich państw uczestniczących w tym roku w spotkaniu była możliwość zwiedzenia malowniczych i zabytkowych zakątków Wrocławia. Podziwiając Ostrów Tumski, Stary Rynek i jego okolice oraz Panoramę Raclawicką dowiedzieli się oni o ciekawych wydarzeniach z bogatej historii Polski i nadodrzańskiego miasta, a także poznali historię wrocławskich krasnali, stanowiących nieodłączną część lokalnego krajobrazu.

Urszula Pawilcz

Zdj. U. Pawilcz

Symbol Wrocławia



JAK CHRONIĆ WIEDZĘ TRADYCYJNĄ — POSTĘP I ROZBIEŻNOŚCI

(korespondencja własna)

WIEDZA TRADYCYJNA – to przedmiot obrad 21. Sesji Międzynarodowego Komitetu WIPO do spraw Własności Intelektualnej, Zasobów Genetycznych, Wiedzy Tradycyjnej i Folkloru (IGC), która w kwietniu br. miała za zadanie zakończyć prace nad tekstem instrumentu prawnego, który zapewni skuteczną jej ochronę.

Tekst ten zostanie następnie, zgodnie z mandatem Komitetu, przekazany Zgromadzeniom Ogólnym, które po analizie ocenią postęp prac i jeśli uznają, że dokument jest dostatecznie zaawansowany, zdecydują o zwołaniu konferencji dyplomatycznej celem wynegocjowania traktatu międzynarodowego, a także o ewentualnych sesjach dodatkowych po spełnieniu warunków budżetowych.

W obiektywnej ocenie, prace Komitetu, który istnieje już ponad 10 lat, nabrały w ciągu ostatnich dwóch lat realnego tempa. Państwa członkowskie przyznają, że ostatnio nastąpił duży postęp w pracach nad dokumentem, co pozwala mieć nadzieję na bliski sukces w osiągnięciu celu Komitetu.

Mimo rozbieżnych ocen co do rezultatów, podczas ostatniej sesji udało się zidentyfikować obszary zbieżne, wprowadzić do tekstu zgłoszone przez państwa członkowskie stanowiska oraz wyeliminować liczne opcje do poszczególnych artykułów. Tekst dokumentu z pewnością zyskał na prze-

żyistości, co jest niewątpliwą zasługą żmudnej pracy grupy redakcyjnej, natomiast stanowiska państw członkowskich są wyraźnie wyartykułowane.

Jednak w wielu kwestiach pozycje państw uległy też większej polaryzacji. Niestety, pomimo licznych prób, nie udało się przezwyciężyć głównych rozbieżności w rozumieniu tak kluczowych kwestii, jak: definicja wiedzy tradycyjnej, jej beneficjenci, zakres ochrony, czy wyjątki i ograniczenia ochrony.

Jak zauważyła delegacja Australii, obecne trudności w osiągnięciu jednomyślności, co do wielu punktów dokumentu, biorą się z braku porozumienia na temat fundamentalnych założeń polityki w sprawie wiedzy tradycyjnej. Nie ma zgody chociażby w takich kwestiach jak ta, czy wiedza tradycyjna może być tajna, czyli że dostęp do niej jest ograniczony do wąskiego kręgu „wtajemniczonych”. Albo „święta”, czyli że odnosi się do wierzeń religijnych i zawiera elementy religijne i duchowe, czy – choć powszechnie znana – nie moż-

na z niej swobodnie korzystać, bo nie znajduje się w domenie publicznej lub – czy jest jednak częścią domeny publicznej.

Pytanie pozostaje zatem otwarte, czy bez dyskusji, której efektem byłoby osiągnięcie takiego porozumienia, możliwy jest konsensus konieczny dla wypracowania wspólnego dokumentu prawnego chroniącego wiedzę tradycyjną.

Jak napisano we wstępie, tekst dokumentu jest cały czas przedmiotem „prac w toku”, a z listy rozbieżnych elementów, jak dotąd niewiele udało się wykreślić. Tak więc, czy rozwiązanie równoważące interesy, z których jedno nastawione są na zachowanie i ochronę wiedzy tradycyjnej, a drugie hołdują raczej współczesnym trendom powszechnej globalizacji i komercjalizacji wszelkich wartości tak materialnych, jak i niematerialnych, będzie w ogóle możliwe do osiągnięcia – to z pewnością problem, na który pozytywną odpowiedź otrzymalibyśmy z chwilą zmaterializowania się celu Komitetu IGC – powstania dokumentu



prawnego,
do jakiego
odwołuje się
tekst mandatu
IGC.

Pozostaje
zatem
mieć nadzieję
na mądrą i roz-
ważną decyzję
Zgromadzeń
Ogólnych, które
otrzymają tekst
dokumentu w formie wypracowanej w ostatnim
dniu obrad sesji. Oby w swoim werdykcie
umiały zrównoważyć stanowiska państw-
zwolenników ochrony traktatowej i tych, które
uważniej przyglądając się konsekwencjom
takiego rozwiązania podchodzą do niego
z większym sceptycyzmem.

**Innym, nieco bardziej politycznym wątkiem
ostatniej sesji była kwestia zwiększenia
możliwości uczestnictwa przedstawicieli
ludów tubylczych i lokalnych społeczności
w obradach Komitetu.** Możliwości uczest-
nictwa, jakie istnieją w ramach struktur WIPO,
to przede wszystkim poprzez Dobrowolny
Fundusz dla Akredytowanych Lokalnych
i Tubylczych Społeczności, który dostarcza
wsparcia finansowego dla uczestnictwa swoich
przedstawicieli w sesjach Komitetu IGC.

Jednak organizacje reprezentujące ludy
tubylcze i lokalne społeczności domagają
się zwiększenia uczestnictwa swoich przed-
stawicieli w negocjacjach IGC, tak by mieli oni
prawo udziału w pracach Komitetu na równi
z państwami członkowskimi. Wśród szczegó-
łowych postulatów tych organizacji są takie
kwestie, jak: przyznanie nowego statusu tym
społecznościom (obecnie mają status ob-
serwatorów) oraz możliwości wyboru swoich
przedstawicieli jako wice przewodniczących
grup roboczych czy redakcyjnych. Postulują
także równą z państwami członkowskim repre-
zentację w Komitecie Doradczym Funduszu.

Na następną sesję Sekretariat WIPO ma przy-
gotować analizę postulatów organizacji w od-
niesieniu do praktycznych, proceduralnych
i budżetowych możliwości WIPO.

Ewa Lisowska

Zdj. E. Lisowska



Biografie niezwykle, mało znane

Z WŁOCŁAWKA DO ILLINOIS

Dr Sławomir Łotysz, Uniwersytet Zielonogórski

**Praktycznie nie znany w ojczyźnie, niedoceniany
w Ameryce, którą wybrał jako swój nowy dom,
JÓZEF TYKOCIŃSKI był jednym z najwybitniejszych
polskich elektrotechników pierwszej połowy XX wieku.**

**W 1922 roku jako pierwszy zademonstro-
wał system udźwiękowania filmów (tak
więc niedawno mieliśmy 90. rocznicę tego
wydarzenia), ale to nie jemu przypisuje się
dziś miano ojca kina dźwiękowego.**

Historia Tykocińskiego stanowi też interesujący
przykład kształtowania się relacji pomiędzy
wynałazcą a uniwersytetem, w którego labora-
toriach doszło do opracowania wynalazku.

Technika przede wszystkim

Od lat młodzieńczych datuje się zainteresowa-
nie Józefa Tykocińskiego techniką. Wszystko
zaczęło się od pewnej francuskiej książki
opisującej działanie telegrafu. Książkę znalazł
na strychu rodzinnego domu we Włocławku.
Zainteresowały go ryciny, toteż poprosił starszą
siostrę uczącą się języka francuskiego, by mu
przetłumaczyła opis tego urządzenia.

Gdy po kilku latach, przy okazji wyjazdu
do Warszawy, miał okazję zapoznać się
z działaniem aparatu telefonicznego, zde-
cydował już ostatecznie, że w dorosłym
życiu chciałby zajmować się elektrotech-
niką, a przede wszystkim elektroakustyką.
Kolidowało to jednak z wyobrażeniami, jakie
na temat przyszłości Józefa miał jego ojciec,
kupiec zbożowy z Włocławka. Jakub Dawid
Tykociński chciał, aby syn przejął po nim ro-
dzinny interes.

Konflikt z ojcem doprowadził Józefa do decyzji
o opuszczeniu domu. **W marcu 1896 roku,
licząc sobie niespełna 19 lat, wyjechał
do Ameryki.** Jak opowiadał po ponad ćwierć
wieku, już na pokładzie statku płynącego
z Antwerpii do Nowego Jorku, wpadł na po-
myśl urządzenia fonograficznego, w którym
do zapisu dźwięku wykorzystywana byłaby
klisza fotograficzna naświetlana za pomocą
modulowanej wiązki światła. Do odtworzenia
tak zapisanej ścieżki zamierzał użyć selenoidu
– najlepszego dostępnego wówczas elementu
światłoczułego.

W Ameryce osiadł najpierw w Newark, w sta-
nie New Jersey, ale na początku 1897 roku
przeniósł się do Nowego Jorku. Za pożyczone
50 dolarów kupił aparaturę i odczynniki po-
trzebne do pierwszego eksperymentu. Później
znalazł pracę w warsztacie Central Technical
College na Manhattanie, co dawało mu nie tyl-
ko źródło utrzymania, ale przede wszystkim
możliwość kontynuowania badań nad uspra-
wianiem fonografu własnego pomysłu.

Jak wspominał po latach, gdy jednego popo-
łudnia przechodził Broadwayem, jego uwagę
przyciągnął afisz zachęcający do obejrzenia
najnowsze cudu – kina ruchomego, czy też
– jak go wówczas zwano – „biografu”. Zało-
żona zaledwie rok wcześniej przez Thomasa
Dicksona Mutoscope & Biograph Company,
jako pierwsza firma w Ameryce rozpoczęła

produkcję i prezentację swoich filmów. Rzucane na ścianę ruchome obrazy, niezwykle dynamiczne sceny militarystyczne były pozbawione dźwięku, jeśli nie liczyć miarowego terkotu projektora z tyłu sali. Tykociński, któremu wciąż towarzyszyły rozmyślenia o fonografie, niemal natychmiast powziął pomysł, by zastosować równoległy zapis dźwięku na kliszy filmowej.

Była to jedna z pierwszych koncepcji wykorzystania tzw. zapisu gęstościowego.

Schemat odpowiedniego urządzenia Tykociński naszkicował podróżując koleją miejską w drodze do mieszkania. W niedługim czasie skonstruował dwa warianty takiego urządzenia. W pierwszej wersji drganie membrany mikrofonu wpływało na zmianę ciśnienia gazu dopływającego do palnika lampy gazowej, co powodowało zmianę intensywności emitowanego światła. Na przesuwającej się błonie fotograficznej powstawało pasmo o zmiennym stopniu przezroczystości. W drugim urządzeniu wynalazca zastosował stałe źródło światła w szczelnej obudowie wyposażonej w wąską szczelinę. W takt rejestrowanego dźwięku szczelina była rytmicznie przysłaniana przez drgającą membranę powodując w ten sposób zmiany w ilości światła padającego na błonę.

Jednak w obu przypadkach Tykociński napotkał trudności z konstrukcją urządzenia do odczytu tak zapisanej ścieżki dźwiękowej. Powodem był brak wystarczająco efektywnego elementu światłoczułego. Selenoid, którego wykorzystanie wcześniej zakładał, nie był wystarczająco czuły. Wynalazca nie był również w stanie wykonać efektywnego wzmacniacza lampowego.

Życie aktywne

Powrócił do Polski jesienią 1897 roku. Ojciec pogodził się z tym, że syn nie przejmie rodzinnego przedsiębiorstwa i pozwolił na podjęcie przez niego nauki w kierunku, który sam wybrał. W 1900 roku Józef ukończył szkołę średnią w **Warszawie**, a następnie rozpoczął studia w Wyższym Instytucie Technicznym w **Köthen w Saksonii-Anhalt**.

Rok później, już jako młody inżynier wyjechał do **Londynu**, gdzie najpierw pracował w International Electric Company, London, a później w firmie The Marconi Wireless Telegraph Company. W 1901 roku uczestniczył w angielskim zespole Guglielmo Marconiego podczas

nawiązania pierwszej łączności radiowej przez Ocean Atlantycki.

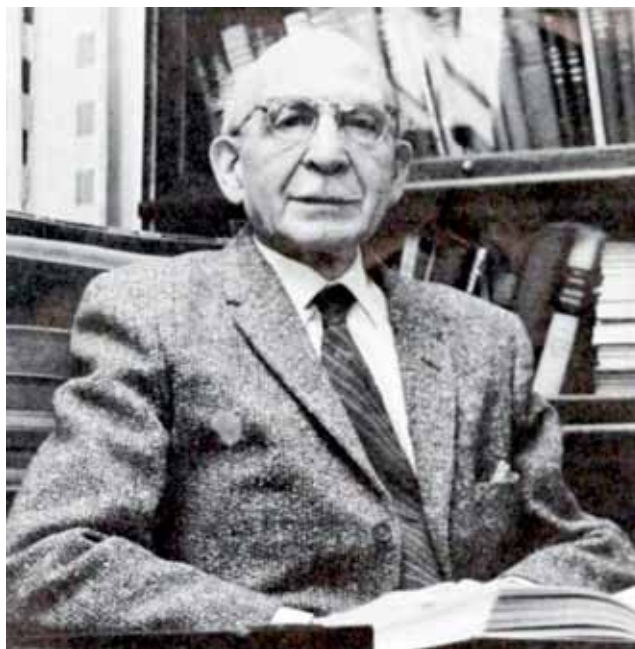
W 1903 roku został przeniesiony przez firmę Marconiego do **Berlina**. Podczas pobytu w stolicy Niemiec, Tykociński przeszedł do firmy Telefunken, a później otrzymał od innej niemieckiej kompanii, Siemens und Halske, zadanie utworzenia jej oddziału w **Rosji**. W tym okresie zaangażowany był w sprzedaż systemu łączności radiowej dla armii rosyjskiej.

W Rosji pozostał aż do 1918 roku. Mimo wojennej i rewolucyjnej zawieruchy nie porzucił badań nad kwestią zapisu dźwięku. Pod sam koniec wojny zbudował aparaturę wykorzystującą lampę rtęciową jego własnej konstrukcji jako źródło światła w modulatorze. Zapis charakteryzował się dużą kontrastowością, ale urządzenie nie radziło sobie z poprawnym zapisem sygnału o wyższych częstotliwościach. Nie pozwalała na to bezwładność łuku rtęciowego. Uchodząc do Polski przed rewolucyjną zawieruchą musiał pozostawić w Rosji wiele swoich spraw, w tym wiele zapisków ze swojej pracy nad nowym fonografem i filmem dźwiękowym.

Parę lat później pisał o tym powrocie tak: *„Jesienią 1918 roku wróciłem do mojej ojczyzny, i podjąłem pracę badawczą w Warszawie... wkrótce podniósł się w Polsce ferment, który przyniósł mojemu krajowi długo oczekiwaną niepodległość”*.

Niemal od razu zaangażował się rozbudowę łączności radiowej w kraju, a na początku 1919 roku, będąc – jak sam mówił – przekonany o politycznym i ekonomicznym znaczeniu radia, przedstawił w Ministerstwie Poczty i Telegrafu projekt bezpośredniej łączności radiowej pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Niedługo później zdecydował się jednak emigrować. Do **Ameryki** dotarł w lecie 1920 roku. Od razu podjął pracę w laboratorium Westinghouse Electric and Manufacturing Company w **Pittsburghu**. Tykociński usiłował zainteresować swoją ideą filmu dźwiękowego



Profesor Józef Tykociński-Tykociner w 1965 roku
(The Technograph).

szefostwo firmy, jednak odmówiono mu wsparcia. Zasugerowano, że to temat dla przemysłu filmowego. Niezrażony wynalazca zwrócił się następnie do kilku uniwersytetów z podobnym pytaniem. Nie uzyskał odpowiedzi od żadnej z instytucji, do których się zwracał.

Otrzymał natomiast list zapraszający go na Wydział Inżynierii Elektrycznej na uniwersytecie stanowym Illinois w **Urbana**.

Wynalazca na uniwersytecie

Podczas pierwszego spotkania, najprawdopodobniej we wrześniu 1921 roku, profesor Ellery Paine przedstawił Tykocińskiemu kilka możliwych tematów pracy badawczej, jakie mógłby podjąć, zapytał też o jego zainteresowania. Paine odniósł się sceptycznie do idei zapisu dźwięku na kliszy fotograficznej. Kiedy zapytał Tykocińskiego, czy może udowodnić, że to zadziała, ten odpowiedział pytaniem: *„Udowodnić? Po to właśnie prowadzi się badania!”* Paine obiecał wsparcie dla badań Tykocińskiego, jeśli zdoła przekonać władze Wydziału Inżynierii Elektrycznej o zaletach swojego wynalazku.

Niedługo po tym spotkaniu Tykociński podjął obowiązki asystenta w uniwersyteckiej stacji badawczej w Urbana należącej do tego wydziału. Po trzech tygodniach przygotował przeprowadził wstępną demonstrację, od której zależało, czy jego program zyska akceptację

i finansowe wsparcie władz uczelni. Podczas pokazu przeprowadzonego w październiku 1921 roku Tykociński zarejestrował, a następnie odtworzył krótkie nagranie.

Powiedział do mikrofonu, że jest to eksperymentalna reprodukcja dźwięku, następnie policzył do 10, a na koniec powiedział głośno „Hallo!”. Po wywołaniu kliszy, nagranie zostało odtworzone zgromadzonym słuchaczom. Tykociński udowodnił tym samym, że jego system jest wykonalny. Członkowie zarządu wydziału zgodzili się na wsparcie jego badań. Przyznano mu prawo do gościnnego korzystania z laboratorium w budynku Wydziału Fizyki.

Tam też Tykociński spotkał wkrótce Jakoba Kunza, wynalazcę komórki fotoelektrycznej. Opracowany przez tego fizyka kilka lat wcześniej element posiadał katodę z potasu na srebrnym podkładzie i odznaczał się znacznie większą czułością – czulszą od dotychczas dostępnych komórek selenowych. Dostęp do tego elementu oznaczał przełom w pracy Tykocińskiego. Zaopatrzenie w pozostałe niezbędne podzespoły nie było jednak imponujące. Lampy wykorzystywane w układach wzmacniaczy pożyczał ze studenckiej rozgłośni radiowej. Musiał zwracać je codziennie przed rozpoczęciem nadawania przez studentów wieczornej audycji.

Jak w lutym 1922 roku informował biuletyn uniwersytecki, Tykociński od pół roku zajmował się w laboratorium zagadnieniem „*zastosowania prądów wysokiej częstotliwości w akustyce*”. Wyjaśnienie tego nieco enigmatycznego zwrotu nastąpiło **w marcu 1922 roku**, gdy na pokazie dla pracowników swojego wydziału **zaprezentował krótki film dźwiękowy**. Wrażenia były najwyraźniej dobre, jako że Tykocińskiemu obiecano dalsze wsparcie jego prac. Niedługo później otrzymał z sekretariatu rektora prośbę o urządzenie pokazu dla władz uczelni. Tykociński rozpoczął przygotowania do publicznego pokazu.

Pokaz filmu dźwiękowego

Odbył się on 9 czerwca 1922 roku przy okazji konferencji American Institute of Electrical Engineers, która odbywała się na University of Illinois w Urbana.

W torze nagrywania aparatura wykorzystana podczas demonstracji składała się z kamery zdjęciowej „Bell-Howell” z zamontowaną na niej

przystawką wyposażoną w zwykły mikrofon węglowy i wzmacniacz sterujący odpowiednio zmodyfikowaną lampą rtęciową. Do projekcji użyto aparatu „Simplex” z dodatkami fotokomórki Kunza i wzmacniacza z głośnikami „Magnavox”.

Pierwszą osobą, która użyła głosu podczas demonstracji była Helena, żona Józefa Tykocińskiego. Najpierw policzyła od 1 do 10, później powiedziała „*zadzwoń dzwonkiem*,” po czym to uczyniła. Następnie wystąpił profesor Ellery Paine, który wygłosił tzw. Gettysburg Address, historyczne przemówienie Abrahama Lincolna z 1863 roku. Zdaniem świadków odtwarzany dźwięk daleki był od doskonałości, niemniej całe przedsięwzięcie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem prasy.

O przyszłości kina, jaką widział po szerszym wdrożeniu swojego wynalazku, Tykociński mówił tak: „*Głosy w operze, muzyka, orkiestra, dialogi mogą być nagrywane i odtwarzane. Wiele znanych sztuk, komedii i fars które obecnie nie są adaptowane na wersje filmowe gdyż tracą dowcip i humor dialogów [...] mogą być teraz pokazane i mogą się spodobać. Mam wielką nadzieję, że spowoduje to odrodzenie dzieł sztuki dramatycznej*”. Przewidywał też, że jego wynalazek może oznaczać również początek nowej szkoły aktorstwa, w której poprawny język i inteligentna gra będzie nieodzowna. Przytoczył popularną już wcześniej opinię, że gdyby niektóre z ówczesnych gwiazd miały na planie coś mówić, natychmiast straciłyby swoje role.

Patent spóźniony czy przedwczesny?

Tykociński opatentował swój wynalazek, nie odbyło się to jednak bez komplikacji.

Aplikację złożył na kilka dni przed pamiętnym pokazem na uniwersytecie, jednak patent wydano mu dopiero w połowie 1926 roku. Po-



Pierwszy publiczny pokaz filmu dźwiękowego 6 czerwca 1922 roku (Archiwum Uniwersytetu Illinois).

wodem tego opóźnienia był konflikt z władzami uczelni odnośnie praw do wynalazku.

Na miesiąc przed pokazem, 4 maja 1922 roku, przewodniczący rady nadzorczej uniwersytetu, W. Abbott, pisał do rektora uczelni, Davida Kinleya: „*Patenty na proces będący podstawą wynalazku dotyczyłyby rzeczy wykonanych przez Pana Tykocinera przed jego przyjściem na nasz uniwersytet. Jako że wyraził taką wolę, myślę, że powinniśmy pozwolić mu aplikować o te patenty, a później zawrzeć z nim umowę*”.

Istotnie, dopiero zatrudnienie na Uniwersytecie Illinois umożliwiło Tykocińskiemu ukończenie prac. Ale te kilka miesięcy pracy w uniwersyteckim laboratorium wieńczyło jego, trwające blisko ćwierć wieku, zaangażowanie w rozwój idei filmu dźwiękowego. Półtora miesiąca po pokazie, 28 lipca 1922 roku, J.M. White, przewodniczący uczelnianej komisji do spraw patentów i wynalazków, pisał do zastępcy rektora, E. Davenporta: „*Rektor Kinley zgodził się na przyznanie 10 tysięcy dolarów na promocję tego wynalazku. Uważam, że ta suma powinna być uznana za wkład uniwersytetu przy zawarciu kontraktu z profesorem Tykocinerem w sprawie przekazania praw patentowych [...] Profesor Tykociner obawia się że uniwersytet nie będzie promował jego pracy wystarczająco energicznie, tak by mógł on osiągnąć zyski ze swojego wynalazku.*”

Aby pobudzić uniwersytet do promocji jego wynalazku, Tykociński przedstawił kolejną propozycję podziału praw patentowych. Jeszcze w listopadzie prosił rektora o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Rektor Kinley powiedział Tykocińskiemu, że uważa proponowaną

umowę komercyjną za niewłaściwą i nie zgodzi się na kontynuowanie badań naukowych nad zagadnieniem filmu dźwiękowego, jeśli uniwersytet nie będzie kontrolował patentów mających podstawowe znaczenie w tej metodzie.

Tykociński otrzymał swój patent dopiero w 1926 roku. Nie udało się ustalić szczegółów umowy zawartej między nim a uniwersytetem, jednak ostatecznie na patencie widnieje wyłącznie nazwisko Tykocińskiego.

Do lat 20. XX wieku zwykłą praktyką nie tylko uniwersytetu stanowego w Illinois, ale i innych amerykańskich uczelni, było zmuszanie pracowników do przekazywania praw patentowych za symbolicznego dolara, a następnie uznaniowego ustalania wysokości udziałów w zyskach. Polityka taka prowadziła do odejść z uniwersytetu co wybitniejszych naukowców wraz z ich wynalazkami.

Jak zwracał uwagę Joseph Ator, publicysta „Chicago Daily Tribune”, przypadek Tykocinera mógł wpłynąć na zmianę polityki uniwersytetu w tym zakresie i kierowanie się większą dbałością o to, by poprzez sztywne przestrzeganie wewnętrznych przepisów nie zaprzeczając szans na komercjalizację wynalazków opracowywanych w uniwersyteckich laboratoriach.

Gdy Hollywood bało się dźwięku

Niezależnie od problemów z prawami patentowymi, niektórzy przedstawiciele władz uniwersyteckich mogli mieć wątpliwości co do sensowności wynalazku i szans na jego komercjalizację.

Nawet po pokazie w czerwcu 1922 roku **nie brakowało osób uważających system opracowany przez polskiego inżyniera za niepotrzebną zabawkę.** Nie bez wpływu na taką opinię władz uczelni pozostały też zapewne wypowiedzi magnatów przemysłu filmowego krytycznie wypowiadających się o wszelkich próbach udźwiękowienia filmu.

W końcu 1922 roku producent **George Eastman**, uważany za wielki autorytet w tej dziedzinie, stwierdził: „**Nie dałbym grosza za ten wynalazek. Publikacja nigdy tego nie zaakceptuje**”.

John R. Lewis uważa nawet, że ta opinia Eastmana wręcz zadecydowała o rezygnacji uniwersytetu z dalszego wspierania pracy Tykocińskiego. Na poparcie tej tezy przywołuje

list, jaki w maju 1923 roku **Tykociński napisał do Ludwika Silbersteina**, inżyniera pracującego dla Eastmana: „**Wzniosłe słowa pańskie go patrona krążyły tu pomiędzy wpływowymi profesorami, dziekanami i wkrótce dotarły do Rektora. Może pan łatwo sobie wyobrazić, jaki wywarły wpływ na umysły tych, którzy mieli decydować o przyszłości mojej pracy na uniwersytecie**”.

Oprócz Eastmana, przeciwko filmowi dźwiękowemu wypowiadał się **David Griffith**, wybitny reżyser kina niemego. Jeszcze w 1924 roku wyrokował tak: „**Nie chcemy i nigdy nie będziemy chcieli ludzkiego głosu w naszych filmach**”.

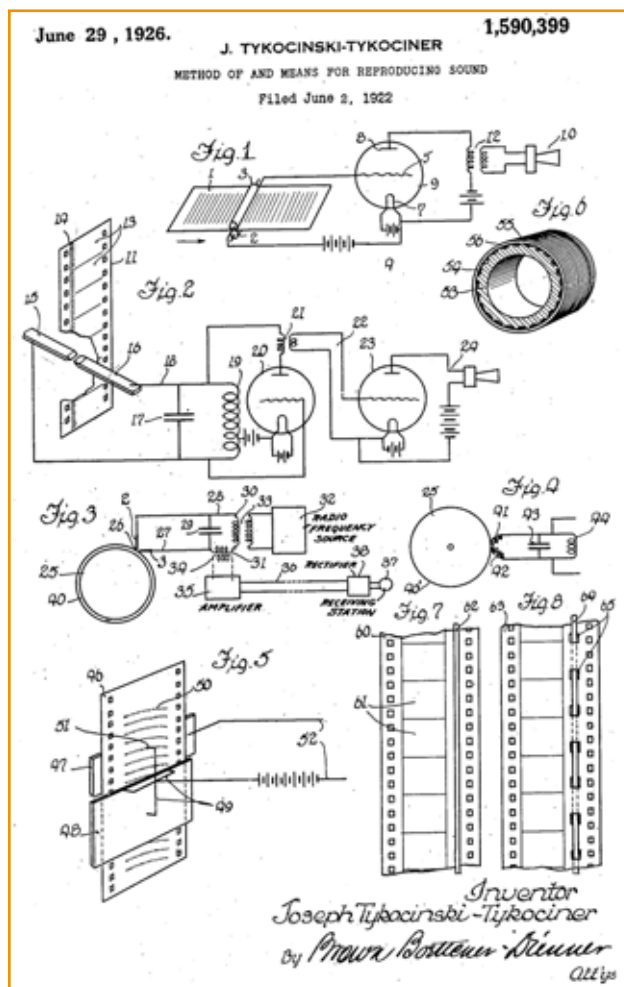
Niecały rok po demonstracji Tykocinera, w lutym 1923 roku, swój patent na działający na podobnej zasadzie zapisu gęstościowego system Phonofilm uzyskał Lee de Forest. Tykociński tym bardziej gorączkowo szukał poparcia. Zwrócił się wówczas o pomoc do człowieka, który sprowadził go na uniwersytet, profesora Ellery'ego Paine'a. W liście pisał do niego: „**...z uwagi na – mogące rodzić konflikty – zastrzeżenia de Foresta, konieczne jest by kroki w kierunku skomercjalizowania zostały podjęte natychmiast**”. Należy tu dodać, że swoją aplikację patentową Lee de Forest złożył w 1919 roku, a zatem trzy lata przed tym, jak Tykociner zaprezentował swój pierwszy dźwiękowy film.

Na wiosnę 1923 roku Tykociński otrzymał zaproszenie na konferencję organizowaną w Atlantic City przez Society of Motion Picture. Mimo pewnego zainteresowania, jakie wzbudził jego referat, nie otrzymał żadnej propozycji współpracy od obecnych na konwencji przedstawicieli przemysłu filmowego. Tykociński zwrócił się wówczas do kilku firm ponownie szukając możliwości realizacji swoich idei wynalazczych w przemyśle, jednak ani

General Electric Company w Schenectady w stanie Nowy Jork, ani głównie nowojorscy producenci filmowi nie wyrazili woli uczestniczenia w przedsięwzięciu.

Choć środowiska inżynierskie i filmowe były dobrze poinformowane o pomysły Tykocińskiego, system ten nie został ostatecznie wdrożony. Można wskazać kilka tego przyczyn. Współczesny historyk muzyki z Uniwersytetu Michigan, James Wierzbicki, określa dokonania Tykocińskiego mianem akademickiego eksperymentu. Stwierdza, że ani on, ani Lee de Forest nie byli w stanie zainteresować najważniejszych kręgów przemysłu filmowego, już wtedy ulokowanego w Hollywood, ponieważ przedsiębiorstwa filmowe nie chciały wchodzić na rynek z produktami wciąż wymagającymi udoskonalenia.

Jak wskazuje John R. Lewis, **niepowodzenia, jakich Tykociński doświadczył walcząc o byt swojego wynalazku, nie zniechęciły go i nie napełniły gorczyzą.** Choć od połowy



Amerykański patent na system udźwiękowania filmów Józefa Tykocińskiego.

lat 20. zajmował się innymi zagadnieniami, stale korespondował z Lee de Forestem, Laustem i innymi wynalazcami zaangażowanymi w rozwój filmu dźwiękowego. Udzielał im rad, z których – jak się okazuje – z powodzeniem korzystali. Dowodzić tego może list z 1925 roku, w którym Lee de Forest dziękował Polakowi za sugestie rozwiązywania problemów z udźwiękowieniem filmów w systemie „Technicolor”.

Istotna zmiana w negatywnej postawie branży rozrywkowej wobec idei filmu dźwiękowego nastąpiła dopiero w drugiej połowie lat 20. Kryzys nekający wytwórnię Warner Brothers sprawił, że w poszukiwaniu możliwości uatrakcyjnienia swojej oferty jej szefowie zdecydowali się postawić na nowy walor – dźwięk. Wykorzystano system „Vitaphone” opracowany w laboratoriach Western Electric. Był to system oparty na zapisie dźwięku na specjalny płytach gramofonowych i odtwarzaniu go na urządzeniu zsynchronizowanym z projektorem filmowym. W tej właśnie technologii został wykonany film „The Jazz Singer” z udziałem Ala Jolsona. Jego premierę w 1927 roku powszechnie uznaje się za początek ery filmu dźwiękowego.

Działalność badawcza

Niedługo po zaprzestaniu prac nad filmem dźwiękowym Józef Tykociński zajął się innym tematem badawczym. **Zaangażował się w badania nad zagadnieniem propagacji fal radiowych i budowy anten.** W jego przypadku oznaczało to właściwie powrót do dziedziny, którą zajmował się profesjonalnie podczas kilkunastoletniego pobytu w Rosji. W ramach prowadzonych eksperymentów, na odległych farmach rolnych należących do uniwersytetu, zostały wybudowane anteny nadawczo-odbiorcze. Przeprowadzanie testów utrudniały krowy, które regularnie podchodziły do anten. Trzeba było nawet zatrudnić specjalną osobę do ich przegania. W tych niecodziennych warunkach Tykociński zaobserwował powstawanie zakłóceń w odbiorze fal radiowych, co – jak chce tego powtarzana już w końcu lat 40. XX wieku wersja – stworzyło podwaliny techniki radarowej.

Przynajmniej od 1927 roku Tykociński wspólnie z Ellerym PAINEM zajmowali się **opracowaniem doskonalszej metody testowania kabli wysokiego napięcia.** W roku akademickim

1927-1928 Józef Tykociński odbywał staż w Getyndze. Po powrocie z Niemiec kontynuował badania nad poprzednim zagadnieniem.

Efekt pracy Tykocińskiego i Paine’a został wkrótce opatentowany, tym razem zgodnie z obowiązującymi na uniwersytecie zasadami. Właścicielem praw patentowych została uczelnia. W 1935 roku wspólnie z J. Kunzem i L. P. Garnerem prowadził kolejny temat, tym razem związany z magnetyzmem. Później w tym samym **zespole pracował nad zagadnieniem poprawy czułości ogniów fotoelektrycznych.**

W 1941 roku Tykociński, Garner i wdowa po zmarłym w międzyczasie Jacobie Kunzu uzyskali patent. W porównaniu z dotychczas stosowanymi fotokomórkami wynalazcy wykorzystali wstępne bombardowanie elektrody atomami wodoru, co znacznie podniosło czułość urządzenia.

Łącznie w latach 1924-1941 Tykociński sam lub ze współpracownikami uzyskał przynajmniej 7 amerykańskich patentów. Część pomysłów zastrzegł też zagranicą, m.in. w Kanadzie. Sporo również publikował, głównie na tematy związane z konstrukcją urządzeń do transmisji radiowej.

Osiągnięcia Tykocinera na polu elektrotechniki były rozpoznawane w środowisku naukowym. W 1964 roku otrzymał prestiżową nagrodę za dorobek (Award of Merit) od National Electronic Conference. Warto podkreślić, że było to dopiero trzecie takie wyróżnienie przyznane w ciągu dwudziestu lat, jakie upłynęły od ustanowienia tej nagrody. Rok później Tykociński otrzymał honorowy doktorat od macierzystego uniwersytetu.

Wśród Polonii amerykańskiej

Po wyjeździe z kraju Józef Tykociński nie zerwał kontaktów z polskością. W 1923 roku (stan na dzień 1 lutego) wciąż figurował na liście członków Stowarzyszenia Radiotechników Polskich. Również od początku pobytu w Sta-

nach Zjednoczonych Tykociński utrzymywał kontakty z przedstawicielami tamtejszej Polonii. Nawiązaniu tych stosunków sprzyjała popularność, jaką wynalazca zyskał po pokazie systemu udźwiękawiania filmów w czerwcu 1922 roku. Prasowe relacje znajdowały oddźwięk również wśród Polaków mieszkających w Ameryce. Tykociński otrzymywał wówczas od nich wiele listów, w których wyrazom podziwu i sympatii towarzyszyły propozycje wspólnych interesów.

Po uzyskaniu amerykańskiego obywatelstwa przynajmniej raz odwiedził Polskę. Było to przy okazji stażu w Getyndze na przełomie 1927 i 1928 roku. Pobyt w tamtejszym uniwersytecie trwał 5 miesięcy. Podczas kolejnych dwóch miesięcy Tykociński odwiedził Francję, Szwajcarię i Polskę. Składając relację z pobytu w Europie podkreślał, że około połowę stanu osobowego Instytutu Fizyki na Uniwersytecie Warszawskim stanowiły kobiety. Tłumaczył to podążaniem przez kobiety śladem Marii Skłodowskiej-Curie.

Wspomnienie wrocławskiej katedry

Nie wiadomo, czy podczas tamtej wizyty Tykociński odwiedził rodzinny Wrocław. Powracał tam jednak często, choć tylko we wspomnieniach. W wywiadzie, jakiego udzielił na kilka lat przed śmiercią przywołał obrazy z dzieciństwa, jakby czując, że to jedna z ostatnich okazji, by je utrwalić.

Wspominał na przykład stary zegar słoneczny zamontowany na południowej ścianie kaplicy NMP wrocławskiej katedry, którą jako dwunastolatek mijał codziennie idąc do szkoły. Choć mógł iść krótszą drogą wzdłuż Wisły, częściej wybierał trasę przez środek miasta. Nadkładał drogi po to tylko, by mijając katedrę, móc popatrzeć na zegar. Stawał na placu i przez długie minuty z niemym zachwytem śledził powolne, choć nieuchronne przesuwanie się cienia...

dr Sławomir Łotysz

Dr Sławomir Łotysz z Uniwersytetu Zielonogórskiego zajmuje się dziejami wynalazczości polskiej w USA i aktualnie przygotowuje monografię na ten temat. Tekst na temat działalności Tykocińskiego stanowi zapowiedź serii artykułów w Kwartalniku UP RP przybliżających osiągnięcia wynalazców, którzy, choć odnieśli niekiedy wybitne osiągnięcia w różnych dziedzinach techniki, wciąż pozostają słabo rozpoznawani przez polską historiografię.

KRYZYSY

POBUDZAJĄ KREATYWNOSĆ



(Korespondencja własna)

Tegoroczna jubileuszowa, 40. Międzynarodowa Wystawa Wynalazków w Genewie pobiła wiele rekordów. Po pierwsze, przyjechała rekordowa liczba wystawców – prawie 800, którzy reprezentowali aż 46 krajów, po drugie odwiedziła ją rekordowa liczba zwiedzających – dokładnie: 63 925. W czasie trwania imprezy zaprezentowano aż 1000 wynalazków! Tym samym impreza potwierdziła swoją czołową pozycję wśród światowych wystaw tego typu gromadząc najwięcej profesjonalistów i przyciągając inwestorów oraz firmy z całego świata.

Wystawa organizowana jest pod patronatem Rządu Federacji Szwajcarskiej, władz miasta i kantonu Genewy oraz Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO). Tak szeroki patronat zapewnia nie tylko wysoki poziom imprezy, ale także świadczy o jej popularności i użyteczności. Choć wszystkie nowości mogą być pokazane na wystawie tylko jeden raz, pożytków z wystawienia wynalazku jest wiele.

Po pierwsze, genewska wystawa, z racji ogromnego zainteresowania wśród biznesmenów z wielu krajów, dostarcza wyjątkowych możliwości nawiązania interesujących kontaktów biznesowych tak cennych w trudnym procesie komercjalizacji wynalazku.

Po drugie, prezentacja i przybliżenie wynalazku szerokiemu kręgowi profesjonalistów i dziennikarzy zdecydowanie ułatwia i przyspiesza jego rozpowszechnienie na poziomie międzynarodowym oraz pozytywne przyjęcie przez rynek.

Po trzecie, pokaźny budżet przeznaczony na reklamę wydarzenia zapewnia wystawcom znakomite możliwości zareklamowania swojego wynalazku, z czego warto skorzystać.

Zgodnie z sondażem przeprowadzonym wśród uczestników imprezy w ubiegłym roku, jednym z bezdyskusyjnych pożytków ostatniej edycji wystawy był fakt, że dla ponad 45 proc. wystawionych wynalazków wynegocjowano licencje.

Wśród wystawców znajdują się zarówno liczne instytucje sfery nauki, przedsiębiorstwa przemysłowe, jak również małe firmy innowacyjne, a także indywidualni wynalazcy oraz stowarzyszenia i rozmaite organizacje regionalne, krajowe i międzynarodowe. Wachlarz dziedzin, które są zazwyczaj reprezentowane na wystawie jest bardzo szeroki, poczynając od energetyki, ochrony środowiska, informatyki, inżynierii, elektroniki, poprzez budownictwo lądowe i wodne, transport, samochody, sprzęt gospodarstwa domowego, rolnictwo, ogrodnictwo, a skończywszy na medycynie i higienie, środkach spożywczych, kosmetykach, sprzęcie sportowym, kosmetykach czy grach i zabawkach.

Ekologia, medycyna, środowisko naturalne i bezpieczeństwo – to dziedziny, z których wynalazki zdominowały tegoroczną edycję imprezy.

● **Nagrodę Grand Prix Międzynarodowej Wystawy Wynalazków w Genewie 2012 zdobyła firma Rehab-Robotics Company Ltd z Hong Kongu za system reedukacji ręki. Wynalazek wykonany z aluminium przeznaczony jest dla osób po przebytym udarze mózgu i umożliwia im odzyskanie zdolności ruchowych rąk jedynie przy pomocy siły myśli.** Wynalazek umożliwia pacjentowi aktywny udział w procesie reedukacji jego własnych rąk. Obecnie urządzenie jest już stosowane w dwóch szpitalach w Hong Kongu.

Nagrodzony
Grand Prix 40.
Międzynarodowej
Wystawy
Wynalazków
w Genewie
system reedukacji
ręki (REHAB-
ROBOTICS
COMPANY LTD)





System do odświeżania ubrań opracowany przez firmę VUUM z Korei Południowej

Poza nagrodą Grand Prix jury Wystawy przyznało jeszcze 55 innych nagród. Wśród uhonorowanych wynalazków niewątpliwie ciekawe rozwiązanie zaproponowała firma S.E.I.C ze Szwajcarii.

- Jest nim **kula rezonansowa „EMF-Bioshield@Wi-Fi, która chroni zdrowie ludzi przed szkodliwym oddziaływaniem fal elektromagnetycznych emitowanych przez urządzenia znajdujące się w zamkniętych pomieszczeniach, takich jak mieszkania czy biura**. System ochrony EMF-Bioshield® składa się z dwóch mini kul wykonanych z plastiku. Kule wypełnione są roztworem tlenków metali ziem rzadkich,



Zamek antywłamaniowy rozpoznający odciski palca (Kun Shan University na Tajwanie)

które posiadają określone właściwości elektromagnetyczne. Urządzenie jest w stanie eliminować niekorzystne dla naszego organizmu skutki promieniowania emitowanego przez monitory komputerowe i odbiorniki telewizyjne. Według badań przeprowadzonych przez francuskich lekarzy medycyny pracy, w czwartej godzinie ekspozycji na pole wytwarzane przez monitor komputerowy u osób dorosłych znacznie wzrastają dolegliwości

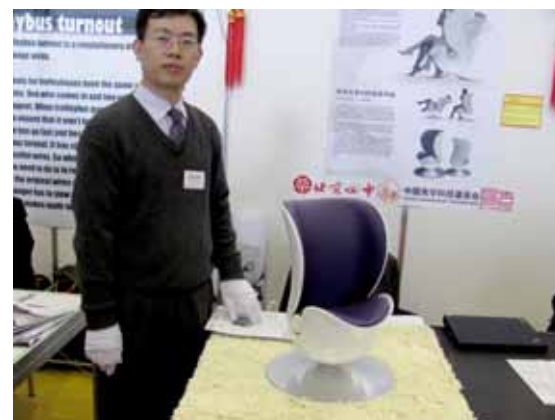
neuro-psychologiczne, takie jak: chroniczne przemęczenie, utrata snu, zmęczenie, migreny, ból oczu, i drażliwość.

EMF-Bioshield® została nagrodzona złotym medalem genewskiej wystawy, jak również zdobyła Puchar Publiczności jako najbardziej użyteczny wynalazek.

- Innym ciekawym i pożytecznym rozwiązaniem jest **urządzenie do przetwarzania odpadów żywnościowych**, szczególnie przydatne w miejscach, gdzie produkuje się duże ilości odpadów dziennie. Odpady żywnościowe są w pierwszej kolejności poddawane procesowi redukcji objętości i wagi, która może być zmniejszona nawet o ok. 70-90 proc.. Następnie, jeśli tej masy nie można już poddać recyklingowi, jest ona osuszana, w rezultacie czego jej waga zmniejsza się do 8 proc. wagi pierwotnych odpadów. Całkowicie wysuszone odpady mogą być ponownie wykorzystane, np. jako paliwo. **Urządzenie zostało skonstruowane przez firmę FoodEnergy z Korei Południowej** i otrzymało nagrodę Miasta Genewy, a w 2011 r. nagrodę semi grand prix na Międzynarodowej Wystawie Wynalazków w Seulu.

W licznej grupie ciekawych i użytecznych wynalazków znalazły się także, między innymi:

- **przenośny system do odświeżania ubrań** opracowany przez firmę VUUM z Korei Południowej. Wykorzystując proces odparowywania system skutecznie usuwa zapach potu, jedzenia, czy inne niepożądane zapachy.
- dla wszystkich zatroskanych o bezpieczeństwo interesującą propozycją jest niewątpliwie **mechanizm zamka odpornego na włamanie**, dzięki zastosowaniu klucza rozpoznającego odcisk palca właściciela urządzenia. Autorzy rozwiązania pochodzącego z Kun Shan University na Tajwanie podkreślają jego niezawodność i bezpieczeństwo.
- **namiot bez masztów, kołków i śledzi**, zamiast których zastosowano wypełnione powietrzem, podobnie jak w oponach samochodowych, gumowe rurki rozstawione w kształcie



Innowacyjne krzesło biurowe o kącie rozchylenia 135° (China Guanghua Foundation)

masztów namiotu i pokryte brezentem, tak jak w tradycyjnym namiocie. Rozwiązanie pochodzi z fundacji King Abdul-Aziz & His Companions Foundation z Arabii Saudyjskiej.

- alternatywą dla zmęczonych jednakową pozycją ciała przy pracy siedzącej jest **innowacyjne krzesło biurowe odchylające się do tyłu** pod kątem 135°, co jest znacznie wygodniejsze, bardziej zdrowsze niż siedzenie w pozycji pod kątem 90° przez wiele godzin w ciągu dnia pracy. Stąd tak wiele przypadków bólów pleców, deformacji kręgosłupa, skurczów mięśni i innych chronicznych dolegliwości. Rozwiązanie – jak zapewniają autorzy z China Guanghua Foundation – bierze pod uwagę standardowe warunki pracy siedzącej, zapewniając komfortowe odczucia.
- Jeżeli – to z kolei pomysłowa trójwymiarowa układanka-łamiągówka przeznaczona zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Ćwiczy



Nagrodzone siedzisko porodowe z Polski

logiczne myślenie oferując więcej możliwości złożenia niż sławna kostka Rubika. Można z niej tworzyć postaci zwierząt, rozmaitych przedmiotów, czy nawet gadzety biurowe, jak podstawka na komórkę, na okulary czy elementy dekoracyjne.

Na Genewskiej Wystawie nie zabrakło oczywiście i polskich rozwiązań. Nasz kraj reprezentowany był przez wynalazki pochodzące głównie z instytucji sfery nauki – szkół wyższych i instytutów badawczych. Z ogromną satysfakcją należy odnotować fakt, że **w grupie polskich rozwiązań aż pięć zostało odznaczonych medalami Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO).**

Wśród uhonorowanych znaleźli się zwycięzcy 2. edycji Konkursu Student – Wynalazca, organizowanego przez Politechnikę Świętokrzyską, którego patronem jest Urząd Patentowy RP a w pracach jego jury bierze udział dr A. Adamczak – prezes UP RP (więcej Kwartalnik nr 1/2012). Przypomnijmy– byli to:

● **Anna Zimoch** z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, za wynalazek „**Biopolimerowy biokompozyt o aktywności przeciwdrobnoustrojowej**” P.393258 Współtwórcy: dr hab. inż. Andrzej Jarmoluk, prof. UP we Wrocławiu (srebrny medal)

● **Agata Kapturowska**, ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, za wynalazek „**Nowy szczep bakterii *Lactobacillus plantarum* S, zastosowanie szczepu bakterii *Lactobacillus plantarum* S**

oraz preparat do kisenia pasz objętościowych” P.391534 Współtwórcy: dr inż. Krystyna Zielińska, dr hab. Krystyna Stecka prof. IBPRS, dr inż. Antoni Miecznikowski, mgr inż. Marta Kupryś (brązowy medal)

● **Michał Biały**, z Politechniki Lubelskiej, za cykl wynalazków pt. „**Sposób dwupaliwowego zasilania bezpośrednim wtryskiem sprężonego gazu ziemnego do silników o zapłonie samoczynnym**” P.395322 Współtwórcy: prof. dr hab. inż. Mirosław Wendeker, mgr inż. Grzegorz Barański, mgr inż. Rafał Sochaczewski oraz „**Reduktor ciśnienia gazu, zwłaszcza do systemów zasilania silników spalinowych**” P.393248 Współtwórcy: prof. dr hab. inż. Mirosław Wendeker, dr inż. Jacek Czarnigowski, dr inż. Mariusz Duk, dr inż. Konrad Pietrykowski, dr inż. Rafał Sochaczewski, mgr inż. Marcin Szlachetka, Jakub Klimkiewicz (brązowy medal)

● **Joanna Ortyl**, z Politechniki Krakowskiej, za cykl wynalazków pt. „**Nowe sole jodoniowe, sposób ich wytwarzania i zastosowanie oraz nowy związek wyjściowy do wytwarzania nowych soli jodoniowych, sposób jego wytwarzania i zastosowanie**” P.393501 oraz „**Nowe trifluorometanosulfoniany jodoniowe, sposób ich wytwarzania i zastosowanie**” P.395515 (złoty medal oraz wyróżnienie Rosyjskiego Stowarzyszenia Wynalazców)

● **Franciszka Kornecka**, z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, za wynalazek pt. „**Siedzisko porodowe**” P.389446. (złoty medal).



Namiot bez masztów, kołków i śledzi (King Abdul-Aziz & His Companions Foundation, Arabia Saudyjska)

Pozostaje żywić nadzieję, że wszystkie te nagrody i wyróżnienia dostarczą nie tylko motywacji dla twórców i wynalazców do dalszych wysiłków, ale przyczynią się do szybszego rozpoznania i uznania przez rynek rzeczywistej, a nie tylko potencjalnej wartości ich rozwiązań.

Po raz kolejny Międzynarodowa Wystawa Wynalazków w Genewie potwierdziła swoją pozycję jako najważniejsze specjalistyczne spotkanie tego typu na świecie. Wielu wystawców zadeklarowało, iż podczas wystawy zrobiło doskonały interes i zdobyło wiele cennych kontaktów. Takie świadectwo z pewnością przyciągnie jeszcze więcej inwestorów i firm z wielu zakątków świata. Sukces imprezy pomimo aktualnej kondycji gospodarki europejskiej i światowej jest rzeczywiście imponujący.

Jak podsumował wydarzenie **prezes Wystawy Jean-Luc Vincent**, jej twórca, fizyk jądrowy z wykształcenia, ekspert w dziedzinie promowania innowacyjności i wynalazków:

„to niewiarygodne, biorąc pod uwagę wysoki kurs franka szwajcarskiego i światowy kryzys ekonomiczny, że znów potwierdza się zasada, że kryzysy pobudzają kreatywność oraz, że inwestorzy wolą zapomnieć o problemach giełdy i ulokować swoje pieniądze w produktach o silnym potencjale komercyjnym”.

Ewa Lisowska

Zdj. Ewa Lisowska



Hala Palexpo na terenie której odbywa się Międzynarodowa Wystawa Wynalazków w Genewie.

POLKI NA MEDAL

(Korespondencja własna)

Trzy medale – złoty, srebrny i brązowy przywieźli dla polskich wynalazczyń przedstawiciele Urzędu Patentowego RP z Seulu. Do konkursu zorganizowanego w ramach Koreańskiej Międzynarodowej Wystawy Kobięcych Wynalazków – KIWIE 2012 Urząd zgłosił 3 polskie projekty kobiece, a były to: zestaw Mleko i Miód autorstwa Anny Łoskiewicz oraz Zofii Strumiłło-Sukiennik z Beza Projekt, filcowe torebki projektu Małgorzaty Kotlonek z firmy GOSHICO oraz Beforme – urządzenie dla kobiet w ciąży, które powstało ze współpracy Elżbiety Madej (Puffi Santel Intergalactico) z Robertem Majkutem. Wszystkie zgłoszone produkty zostały uhonorowane nagrodami regulaminowymi wystawy.

Międzynarodowa Wystawa KIWIE organizowana jest co roku przez Stowarzyszenie Koreańskich Kobię Wynalazczyń (KWIA) przy wsparciu Koreańskiego Urzędu Własności Intelktualnej (KIPO) oraz Światowej Organizacji Własności Intelktualnej (WIPO). Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest pani Mi-Young Han, Prezes KWIA oraz Światowego Stowarzyszenie Kobię Wynalazców i Przedsiębiorców (WWIEA), która od wielu lat działa na rzecz promocji i wspierania kobiet-wynalazców. Wystawa KIWIE jest inspirującym i unikalnym w skali światowej przedsięwzięciem, mającym na celu zgromadzenie i zdemonstrowanie szerokiej publiczności inicjatyw wynalazczych i wzorniczych będących dziełem kreatywności i inwencji kobiet. Na tegoroczną, piątą już edycję wystawy, zgłoszonych zostało 170 projektów wynalazczych oraz wzorniczych z Korei oraz ponad 130 z innych państw.



Stoisko polskie na KIWIE 2012



Otwarcie konferencji i wystawy w Seulu (druga od prawej Prezes UP RP)

Tegoroczna wystawa odbywała się w dniach 3-6 maja w imponującym centrum biznesowo-wystawowym COEX (Convention and Exhibition Center), będącym częścią World Trade Center Seoul. Na ogromnej hali wystawienniczej swoje osiągnięcia prezentowały kobiety wynalazcy oraz przedsiębiorcy, a także instytucje z 26 krajów (w tym m.in. Korei Południowej, Chin, Rosji, Egiptu, Arabii Saudyjskiej, Iranu, Tajlandii, Filipin, Słowenii i in.) Łącznie zaprezentowano ponad 300 wynalazków i projektów, które walczyły o Grand Prix wystawy oraz nagrody regulami-



Teren wystawy KIWI 2012



Prezes Mi-Young Han podczas wręczenia medali

nowe w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali przyznawanych przez niezależne jury. Dodatkowo wystawcy ubiegali się o nagrody specjalne, przyznawane przez przedstawicieli urzędów i instytucji krajowych oraz międzynarodowych związanych z wynalazczością oraz ochroną własności intelektualnej w poszczególnych państwach. Warunkiem udziału w konkursie była wcześniejsza rejestracja praw

wyłącznych do danego projektu w stosownym krajowym urzędzie patentowym lub międzynarodowej instytucji zajmującej się udzielaniem praw wyłącznych.

W tym roku Urząd Patentowy RP po raz pierwszy miał do dyspozycji własne stoisko, na którym prezentowany był dorobek polskich projektantek oraz przedsiębiorczyń z obszaru wzornictwa i wydawnictwa UP RP. Na tę okoliczność został przygotowany także specjalny katalog zawierający kobiece projekty przedstawiane wcześniej na wystawach organizowanych przez UP RP – „W dobrej formie”.

W części konkursowej wystawy Urząd przedstawiał i rekomendował następujące projekty:

- **urządzenie Beforme** – dedykowane kobietom w ciąży, polegające na połączeniu w obrębie jednego urządzenia odtwarzacza MP3 i stetoskopu służącego do osłuchiwania rytmu bicia serca matki i płodu (projekt: Elżbieta Madej – Puffi Santel Intergalactico oraz Robert Majkut – Robert Majkut Design);

- **torby Goshico** – wykonywane głównie z filcu, zdobione oryginalnymi haftami inspiro-

wanymi folkowymi ornamentami (projekt i realizacja: Małgorzata Kotlonek oraz Agnieszka Kotlonek-Wójcik – GOSHICO);

- **zestaw Mleko i Miód** – zaprojektowany dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych z okazji polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Zestaw służy do przygotowania tradycyjnego napoju: mleka z miodem (projekt i realizacja: Anna Łosiewicz oraz Zofia Strumillo-Sukiennik – Beza Projekt).

Podczas oficjalnej uroczystości zamknięcia wystawy, ogłoszono wyniki konkursu i wręczono nagrody. Bardzo miłą niespodzianką było, iż **wszystkie prezentowane przez UP RP projekty zostały uhonorowane nagrodami regulaminowymi**. Beforme otrzymało złoty medal, torby Goshico – medal srebrny, zaś zestaw Mleko i Miód – brązowy.

Oficjalne przekazanie laureatom medali i dyplomów odbyło się 16 maja br. w siedzibie Urzędu Patentowego RP.

Karolina Badzioch-Brylska

Zdjęcie: K. Badzioch



Stoisko polskie odwiedziło bardzo wielu gości



**INNOWACYJNA
GOSPODARKA**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Udział w wystawie finansowany jest przez Unię Europejskiego Funduszu Regionalnego Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka, 2007 – 2013, w ramach projektu pt. „Wsparcie efektywnego wykorzystania własności przemysłowej w innowacyjnej gospodarce” POIG.05.02.00-00-004/10

GRAFEN

– NADZIEJA XXI WIEKU

Rok temu w prasie codziennej i na portalach informacyjnych pojawiły się artykuły pod elektryzującymi tytułami, np. „*Polscy naukowcy wyprzedzili świat*” (06.04.2011; fakty.interia.pl), „*Polacy mają patent na wytwarzanie grafenu*” (21.04.2011; fakty.interia.pl) albo „*Polski grafen lepszy od konkurencji*” (06.04.2011; kopalnia wiedzy.pl). Po krótkotrwałej gorączce nastała cisza.

Skoro emocje opadły, postanowiliśmy w rok po wysypie dziennikarskich newsów przyrzeć się na chłodno tematowi grafenu.

Czym jest grafen i dlaczego tak się nim ludzie ekscytują?

Nazwa „grafen” nie bez powodu przypomina słowo „grafit”. Każdy miał w ręku ołówek z wkładem grafitowym (po zastąpieniu szkodziwego ołowiu grafitem, ołówek powinien właściwie zmienić nazwę na „grafitek” albo na „pisaczek” skoro greckie słowo *graphein* znaczy *pisać*, ale cóż, język okazał się bardzo konserwatywny).

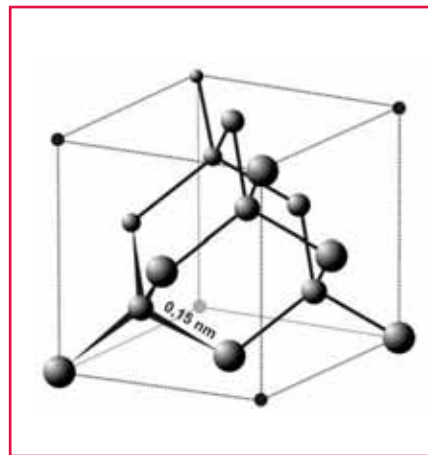
Nazwę „grafen” zaproponował Hanns-Peter Boehm, który w 1962 r. opisał hipotetyczną warstwę węglową o grubości jednego atomu i strukturze heksagonalnej. Trzeba jednak wspomnieć, że niewyzolowane struktury grafenowe i grafenopodobne pojawiały się już w badaniach Benjamina C. Brodiego z 1859 roku nad utlenianym grafitem, a w pierwszej połowie XX wieku wspomniano o nich w wielu publikacjach.

Grafitowy pręcik w ołówku wytwarza się z proszku grafitowego sprasowanego z dodatkiem lepiszcza. Grafit jest dość pospolitym minerałem, występuje zazwyczaj w formie zlepków słabo wykształconych monokryształów, ale zdarzają się też duże kryształy (np. w złożach Sterling Hill, New Jersey, USA).



Kryształy grafitu (do 7 mm) w kalcycie (5,3x5,2x5,1 cm), Saint-Sauveur, Québec, Kanada. Fot.: Rob Lavinsky / iRocks.com

Grafit jest postacią alotropową węgla, czyli jedną z jego odmian krystalograficznych. Pod względem chemicznym nie różni się od sadzy i diamentu – też zbudowany jest z atomów węgla. W diamencie atomy ustawione są w sieci regularnej, w której powtarzająca się elementarna struktura przestrzenna połączonych ze sobą atomów wpisana jest w sześćcian. Odległość między najbliższymi atomami węgla w diamencie wynosi 0,15 nm. Jedynka z 21 zerami czyli 10^{21} – tyle atomów upakowanych jest w ziarenku diamentowym o boku półtora milimetra.



Regularna struktura diamentu: podstawowy element sieci wpisuje się w sześćcian.

Fot. z Wikimedia Commons

Diament ma dobrą przewodność cieplną, ok. 2000 W/(m*K), a jednocześnie jest izolatorem – praktycznie nie przewodzi prądu elektrycznego. Jest to ciekawa cecha, ponieważ przewodnictwo cieplne zazwyczaj idzie w parze z przewodnictwem elektrycznym, np. w metalach za przewodzenie ciepła odpowiadają głównie swobodne elektrony, dzięki którym metale są przewodnikami prądu elektrycznego. Diament jest najtwardszym minerałem występującym w naturze. Jest też minerałem bardzo rzadkim, a przez to intensywnie poszukiwanym i drogim. Uwaga dla posiadaczy brylantów: w temperaturze ok. 1500°C diament przechodzi w grafit i jest to proces nieodwracalny. A w temperaturze powyżej 3800°C grafit sublimuje (odparowuje), o ile wcześniej nie spłonie przy dostępie tlenu.

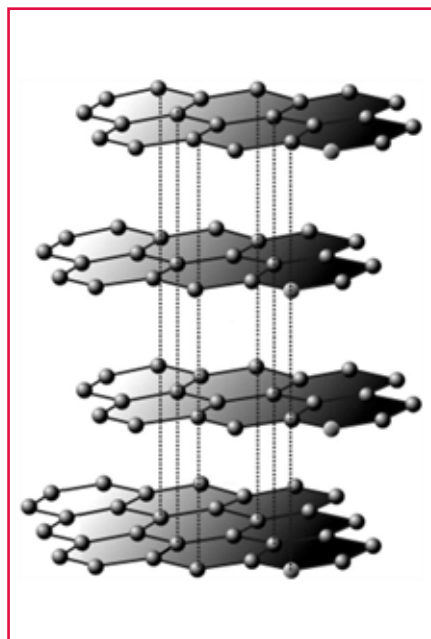


Dwie różne odmiany alotropowe węgla: diament z Południowej Afryki (7x6x6 mm, 1,31 karata) i grafit z El Cochi, Sonora, Meksyk (2,5x2,4x1,2 cm).

Fot.: Rob Lavinsky / iRocks.com

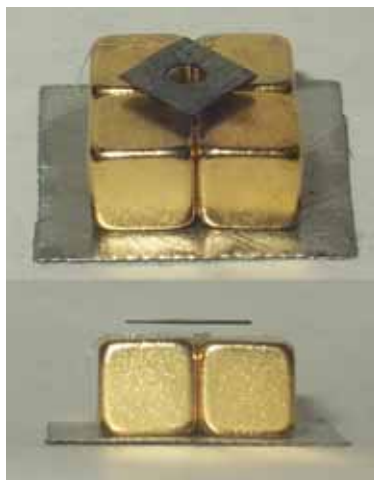
W monokryształach grafitu atomy węgla ułożone są w równoległych płaszczyznach, w struk-

turze sześciokątnej (heksagonalnej, „plaster miodu”). Te płaszczyzny są względem siebie przesuwane o pół długości przekątnej sześciokąta (0,142 nm) i połączone między sobą słabymi wiązaniami Van der Waalsa. W obrębie jednej warstwy odległość między sąsiednimi atomami węgla jest nieco mniejsza niż w diamencie i wynosi 0,142 nm, natomiast odległość między warstwami jest ponad dwukrotnie większa: 0,335 nm. To oznacza, że atomy węgla są ze sobą silnie związane w obrębie jednej płaszczyzny, ale wiązania międzypłaszczyznowe są znacznie słabsze i podatne na zerwanie.



Kryształ grafitu to połączone wiązaniami Van der Waalsa („pionowe” linie przerywane) warstwy grafenowe („poziome” struktury sześciokątne z atomów węgla).
Fot.: Anton

Wiązania między atomami węgla w jednej warstwie umożliwiają swobodny ruch elektronów, dlatego kryształ grafitu w kierunku równoległym do płaszczyzny „plastra miodu” ma dużą przewodność elektryczną i dość dużą przewodność cieplną, ok. 100 W/(m*K). Chociaż przewodność cieplna grafitu jest mniejsza niż diamentu, to jednak jest 100.000 razy większa niż przewodność cieplna węgla amorficznego (bezipostaciowego czyli bez struktury krystalicznej). W kierunku prostopadłym do warstwy „plastra miodu” (czyli wzdłuż wiązań Van der Waalsa) grafit jest słabym przewodnikiem prądu elektrycznego.



Płytkę z diamagnetycznego grafitu pirolitycznego (ok. 6x6 mm) lewitującą nad czterema stałymi magnesami neodymowymi (sześciiany o boku 5 mm) ustawionymi na stalowej płytce, dwa po przekątnej biegunami N do góry i dwa po drugiej przekątnej biegunami S do góry.
Fot.: Splarka

Dzięki badaniom fizyko-chemicznym grafitu dawna było wiadomo, że pojedyncza warstwa grafenowa o grubości jednego atomu byłaby bardzo interesująca dla fizyków, chemików, biologów i inżynierów różnych specjalności, ze względu na spodziewane nadzwyczajne właściwości fizyczne. Duża przewodność elektryczna oznacza, że powstają małe straty energii na ciepło przy przepływie prądu. Duża przewodność cieplna umożliwia z kolei szybkie odprowadzenie tego ciepła wytworzonego przy przepływie prądu na zewnątrz przewodnika, zapobiegając jego przegrzaniu.

Warstwa grafenowa byłaby więc prawie doskonałym przewodnikiem prądu. A to tylko jeden z przykładów oczekiwań naukowców i inżynierów.

Jak otrzymać warstwę o grubości jednego atomu?

Wiązania Van der Waalsa w graficie łatwo pękają, więc wydawałoby się, że można po prostu „odkroić” jedną warstwę z monokryształu grafitu – i po kłopotach. Nie jest to takie proste. Rzeczywiście monokryształ grafitu łatwo kruszy się, tak dzieje się przy pisaniu ołówkiem: ślad na papierze pozostaje na skutek odrywania fragmentów kryształów grafitu. Jednak te odrywane struktury nadal są kryształami, mając grubość setek czy tysięcy atomów. Daleko jeszcze do pojedynczej warstwy.

Udało się to po latach badań w 2004 roku rosyjsko-brytyjskiej grupie z University of Manchester. Andriej Geim i Konstantin Novoselov odrywali warstwy grafitu... przylepcem, aż w końcu zdarli pojedynczą warstewkę. Otrzymali za to nagrodę Nobla z fizyki w 2010 roku, a ich metoda zyskała nazwę „Scotch tape”.

Otrzymane warstewki grafenu miały powierzchnię tak małą, jak ludzki włos w przekroju, ale były wystarczająco duże do zmierzenia ich właściwości fizycznych. Okazało się, że przewodność cieplna grafenu jest rzędu 5000 W/(m*K), czyli jest 2,5-krotnie większa niż diamentu i 12-krotnie większa niż srebra (429 W/(m*K)). To czyni grafen świetnym kandydatem do różnych zastosowań w elektronice. Okazało się też, że elektrony są w grafenie bardzo ruchliwe, tworząc dwuwymiarowy „gaz” prawie zupełnie swobodnych elektronów, poruszających się z bardzo małymi oporami w płaszczyźnie heksagonalnej sieci atomów węgla. Gęstość prądu w grafenie jest ponad 100 razy większa niż w miedzi, co z grubsza oznacza, że do przesycu prądu można by stosować stukrotnie cieńsze przewody. Ruchliwość elektronów w grafenie jest 130 razy większa niż w krzemie i 20 razy większa niż w arsenku galu – dwóch półprzewodnikach stosowanych powszechnie w elektronice. Dzięki swojej dużej ruchliwości elektrony mogą bardzo szybko poruszać się – z prędkością rzędu 1/300 prędkości światła czyli około tysiąca kilometrów na sekundę. W warunkach laboratoryjnych tak olbrzymie prędkości elektronów otrzymuje się w akceleratorach.

Grafen może więc służyć do różnych badań fizycznych z udziałem szybkich elektronów, np. do badania efektów relatywistycznych w przewodniku, pojawiających się przy prędkościach elektronów bliskich prędkości światła – bez użycia drogich, dużych i nieporęcznych akceleratorów. Całkiem realne – eksperymenty relatywistyczne można by prowadzić... na lekcji fizyki w szkole! Masa elektronu przy tej prędkości rośnie zaledwie o pięć milionowych jego masy spoczynkowej, ale to już jest efekt mierzalny.

dr Paweł Koczorowski,
ekspert UP RP

cd. dalszy artykułu na s. 108

W CZYM SILNE SĄ UCZELNIE

– Ranking służy przede wszystkim studentom, ma im pomóc w wyborze przyszłej uczelni. Ale i też pomóc uczelni – wskazać, co zrobić lepiej i w czym są silni – tak komentował ogłoszenie wyników Rankingu Szkół Wyższych 2012 jego twórca Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Perspektywy.

Ogłoszenie wyników zbiegło się w czasie z toczącą się dyskusją na temat stanu polskiego szkolnictwa, która jest wynikiem reakcji na słynny tekst prezesa PZU, Andrzeja Klesyka (Szukamy tych, którzy myślą samodzielnie, Gazeta Wyborcza, 23 kwietnia 2012 r.).

I do tego oraz innych wypowiedzi w mediach nawiązał **prof. Michał Kleiber, prezes PAN oraz przewodniczący Kapituły Rankingu**, mówiąc: *Ranking Szkół Wyższych jest inicjatywą niezwykle ważną nie tylko dlatego, że przed uczelniami stoją kolosalne wyzwania, ale również z tego względu, że aktualnie toczy się debata na temat stanu szkolnictwa wyższego w Polsce. Zdominowana przez głosy bardzo krytyczne. Myślę, że ten ranking dostarczy ważnego materiału do tego, żeby nie rezygnując z krytyki, która zawsze jest potrzebna, pokazać dużo dobrych rzeczy, które dzieją się w naszych uczelniach.*

Jak tworzony jest ranking

Ocena uczelni dokonywana jest na podstawie 6 zasadniczych kategorii, na które składają się: prestiż, innowacyjność, potencjał naukowy, efektywność naukowa, warunki studiowania oraz umiędzynarodowienie. Każda z kategorii mierzona jest odrębnymi kryteriami. W sumie zdefiniowane są 32 kryteria, które corocznie są modyfikowane.

Dwa lata temu, z inicjatywy Urzędu Patentowego RP, do głównych elementów oceny włączona została 5 kategoria – **innowacyjność**.

Dodać należy, że i ta kategoria ulega modyfikacji. W pierwszej edycji rankingu, w której po raz pierwszy została uwzględniona, jako kryteria zastosowano: liczbę patentów i praw ochronnych, efektywność w pozyskiwaniu środków na badania oraz udział w 7 programie

Ramowym UR. Od dwóch lat mierzy wynalazczość polskich naukowców na postawie liczby patentów praw ochronnych i licencji, pozyskiwania środków z UE oraz ocenia zaplecze innowacyjne uczelni. Również dwa lata temu po raz pierwszy przedstawiony został ranking w grupach kierunków, by ułatwić studentom podjęcie decyzji.

Rankingu, w kapitule którego zasiada Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak, corocznie jest modyfikowany.

Zmiany są wynikiem konsultacji m.in. ze środowiskiem akademickim. Do tej pory odbyły się dwa seminaria z ich udziałem, czego efektem było zupełnie nowe spojrzenie na kryterium: opinia pracodawców w kategorii prestiż. Kontrowersje wzbudzała metodologia liczenia głosów. By temu zapobiec, badanie zostało zlecone nowej firmie zewnętrznej, która badaniami objęła zdecydowanie więcej firm, w tym małe, średnie i duże, a także instytucje publiczne. Liczba zapytanych przedsiębiorstw była równomiernie reprezentowana w poszczególnych województwach.

W tej samej kategorii modyfikacji uległ składnik związany z oceną uczelni przez kadre akademicką (profesorowie belwederscy mianowani w trzech ostatnich latach oraz doktorzy habilitowani). Pod uwagę nie były brane głosy oddane na swoją uczelnię, jako podstawowe miejsce pracy zapytanych.

Jak podkreślał **prof. Bogusław Smólski, kierownik Seminarium rankingowego**, ideal-



Prezes Waldemar Siwiński gratuluje prof. Karolowi Musiałowi, rektorowi UJ, zwycięstwa w Rankingu Szkół Wyższych 2012 Perspektyw i Rzeczypospolitej. W środku – prof. Michał Kleiber, prezes PAN, przewodniczący Kapituły Rankingu.
Fot.: Krzysztof Wojciewski



Dyrektorzy najlepszych studiów MBA, od prawej: dr T. Ludwicki (UW, I miejsce), S. Hałas-Dej (Akademia Leona Koźmińskiego, III miejsce), prof. H. Gruszczyński (SGH, II miejsce).
Zdj. Krzysztof Wojciewski

nie byłoby, gdyby w tej kategorii decydującym było kryterium badania losów absolwentów przez uczelnie. Taki obowiązek na szkoły wyższe nakłada art. 13 znowelizowanej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, obowiązującej od 1 października ub. Będzie to jednak możliwe w momencie, gdy wszystkie uczelnie takie badania rozpoczną.

Najlepsza piątka

Za najlepszą uczelnię uznany został Uniwersytet Jagielloński, nieznacznie dystansując się od ubiegłorocznego zwycięzcy – Uniwersytetu Warszawskiego.

Co roku rywalizacja pomiędzy tymi dwoma ośrodkami akademickimi jest bardzo zacięta i średnio co dwa lata „wymieniają” się miejscami na podium.

Zamiana miejscami nastąpiła także w obrębie 3 i 4 miejsca. W tym roku Uniwersytet im. Adama Mickiewicza z Poznania uplasował się na pozycji 3., Politechnika Warszawska spadła na 4.

Piąte miejsce, podobnie jak rok temu, zajęła Politechnika Wrocławska.

Tak się przedstawia najlepsza piątka uczelni w naszym kraju w zestawieniu ogólnym.

Jeśli chodzi o podrankingi wg typów uczelni, wyglądają one następująco:

- najlepszy uniwersytet – Uniwersytet Jagielloński,
- najlepsza uczelnia techniczna – Politechnika Warszawska,

- najlepsza uczelnia pedagogiczna – Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie,
- najlepsza uczelnia rolnicza – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego,
- najlepsza uczelnia ekonomiczna – Akademia Leona Koźmińskiego,
- najlepsza AWF – Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu,
- najlepsza uczelnia medyczna – Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Patent na innowacyjność

O tym, że innowacje mają zasadniczy wpływ na poziom gospodarczy każdego kraju, stanowią motor napędowy rozwoju, a tym samym bezpośrednio oddziałują na poziom życia obywateli, od paru lat słyszymy nie mało. W Strategii *Europa 2020* jasno określone zostały cele, w kierunku których powinna podążać Europa. Cele te oparte są na trzech, wzajemnie się przenikających i wzmacniających priorytetach. Wśród nich, na pierwszym miejscu wymieniony został wzrost inteligentny (ang. smart growth), czyli rozwój oparty na wiedzy i innowacjach. Komisja Europejska przedstawia siedem projektów przewodnich, które umożliwią postępy w ramach każdego z postawionych celów. Chodzi o to, stwierdzono w komunikacie komisji, „...by innowacyjne pomysły przeradzały się w nowe produkty i usługi, które z kolei przyczynią się do wzrostu gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy”.

Na konieczność komercjalizacji wyników badań w gospodarce, wskazuje Prezes Urzędu

Patentowego, zaznaczając, że celem samym w sobie nie powinno być jedynie uzyskanie patentu czy też prawa ochronnego.

Włączona w 2010 r. do ankiety rankingowej kategoria innowacyjność wpisuje się w tendencję dominującą we współczesnym świecie i ma przede wszystkim pokazać, że pojęcia innowacyjność i uczelnia nie są oderwanymi od siebie, że także uczelnie biorą udział w tworzeniu kultury innowacyjności, współpracują z szeroko pojętym biznesem, a efektem tej współpracy są i powinny być konkretne produkty.

Kategoria innowacyjność w Rankingu mierzona jest następującymi kryteriami:

- liczbą zgłoszeń w kraju i za granicą wynalazków i wzorów użytkowych oraz udzielonych patentów i praw ochronnych w Urzędzie Patentowym RP oraz za granicą,
- pozyskanymi środkami funduszy unijnych – mierzone wartością projektów realizowanych w ramach programów Unii Europejskiej – POIG, POLIS, RPO, POKL, PORPW,
- zapleczem innowacyjnym uczelni – to kryterium bierze pod uwagę liczbę sieci naukowych oraz liczbę konsorcjów naukowo-przemysłowych, w których skład wchodziła uczelnia w roku 2010, posiadanie Centrum Transferu Wiedzy i Technologii (lub podobnego), oraz odpowiednich uregulowań prawnych w obrębie ochrony własności intelektualnej i komercjalizacji badań.

W pierwszym i ostatnim kryterium Politechnika Wrocławska (PWR) otrzymała najwyższy wskaźnik – 100. Na taki wynik składa się m.in. 582 patentów zgłoszonych, a 434 uzyskanych w ciągu ostatnich pięciu lat. Potwierdza to najnowszy raport Urzędu Patentowego RP. Politechnika Wrocławska uplasowała się na pierwszym miejscu w kraju pod względem liczby zgłoszeń patentowych. Raport UP RP, oprócz uczelni obejmuje także instytuty badawcze, jednostki badawczo-rozwojowe i przemysł.

Druga w tej kategorii jest **Politechnika Łódzka**, która ma o prawie połowę mniej patentów i praw ochronnych niż lider tego zestawienia, ale więcej o 25 proc. pozyskała środków z UE niż PWR. Dodać należy, że druga, po PWR pod względem patentów i praw ochronnych jest AGH – ma ich mniej o 25 proc.

Fundacja Edukacyjna Perspektywy od trzech lat przeprowadza też **Ranking MBA**, studiów podyplomowych cenionych i znanych na całym świecie od stu lat, które w Polsce są dostępne dopiero od dwudziestu. MBA to studia z założenia przeznaczone dla osób, które rozpoczęły karierę menedżerską, ale też już mają pewne doświadczenie w zarządzaniu. Mówi się o nich, że są przepustką do kariery. W tym roku do oceny zgłoszono 28 programów. Wśród kryteriów ocen brane są m.in. pod uwagę opinie uczestników studiów i pracodawców.

W tym roku liderami w kształceniu mistrzów biznesu, mającymi najlepsze programy MBA zostali kolejno: **Warsaw – Illinois Executive MBA (WIEMBA) Międzynarodowego Centrum Zarządzania UW**, **Canadian Executive Master of Business Administration (CEMBA) prowadzony przez Szkołę Główną Handlową**, **Executive MBA Akademii Leona Koźmińskiego** oraz 2 programy **Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej** i program **Poznań – Atlanta Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu**.

Jak podkreśliła w podsumowaniu Rankingu przewodnicząca Kapituły prof. dr hab. **Maria Romanowska z SGH**, studia MBA pełnią szczególną rolę w edukacji polskich menedżerów, zarówno tych u progu kariery zawodowej, jak i tych, którzy dzięki nim uzyskują potwierdzenie, że należą do elity kadry zarządzającej. Dla pracodawców natomiast są istotną informacją o najwyższych zawodowych kwalifikacjach i kompetencjach menedżerskich.

W. Siwiński wskazał na cel, jaki przyświecał stworzeniu tego Rankingu. Jak dotąd „na naszej mapie edukacyjnej, programy MBA oficjalnie nie istnieją, co w konsekwencji oznacza, że są to studia bez sformalizowanych wymogów programowych. A podejmujący studia MBA, które są niełatwe i nietanie, powinni wiedzieć, że za swoje pieniądze otrzymywać będą solidną, dobrze przekazywaną wiedzę. Ten ranking ma im ułatwić wybór programu, który zapewni to najlepiej.”

(sm, asz)

Zdj. Archiwum „Perspektywy”

POMYSŁ, PRACA, WSPÓŁDZIAŁANIE, OCHRONA IP

CZYLI

SUKCES W BIZNESIE

– Jak to jest, że mamy tylu wspaniałych twórców, młodzi ludzie zdobywają nagrody w konkursach programistycznych, a nie przekłada się to na bycie krajem innowacyjnym? Gdzie leży problem?

Czy na studiach uczyliście się kreatywności, bezkompromisowej obrony swoich racji, pracy w zespole? – takimi pytaniami rozpoczął majowe Forum Młodzi Innowacyjni, które kolejny raz poprzedziło Kongres Gospodarki Innowacyjnej, **prezes KIG, Andrzej Arendarski**.

Przypomniał, że rok temu Forum gościło Leszka Balcerowicza, który powiedział, że należy śmiało stawiać pytania, bo dobrze postawione pytanie jest czasem ważniejsze od odpowiedzi. Na Forum w podejmowanych tematach dominowały dwa zagadnienia – możliwości finansowania start-up'ów oraz zdefiniowanie cech, jakie powinien posiadać początkujący przedsiębiorca.

Uczmy się współpracy w grupie

Podczas sesji otwierającej prof. **Janusz Czapiński** z Katedry Psychologii Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz **red. Jacek Żakowski** z Polityki, próbowali odpowiedzieć na pytanie zadane w tytule panelu: *W jakiej Polsce żyjemy, w jakiej Polsce chcemy żyć?*

Wg oceny Profesora paradoks polskiej gospodarki i braku innowacyjności polega na tym, że obcy kapitał nie przywiózł ze sobą know-how, a centra naukowo-badawcze wielkich korporacji są wciąż poza granicami naszego kraju. W takim układzie Polska jest jedynie montażownią, a cała praca kreatywna odbywa się poza nami. I to wymaga diametralnej zmiany, która jest obowiązkiem naszego społeczeństwa.

Jako największą bolączkę wskazał na system szkolnictwa, edukacji. W testach kompetencji co roku awansujemy, pod względem ilorazu inteligencji polska młodzież jest na 3 miejscu w Europie i na 15 w świecie. Dlaczego jednak nie ma to przełożenia na naszą gospodarkę – bo oprócz kapitału finansowego innowacje wymagają kapitału społecznego, kreatywnego, intelektualnego. Natomiast formuła funkcjonowania polskiego szkolnictwa wciąż jeszcze opiera się na XIX wiecznych wzorcach – nie dostrzega potencjału tkwiącego w młodych ludziach i przede wszystkim nie uczy ich współpracy w grupie, zespole.

– Nie myślcie na starcie o biznesie jednoosobowym. Myślcie w kategoriach firm z Doliny Krzemowej, w kategoriach klastrów. Nie da się wejść w ostrą rywalizację w sferze innowacji, ale można to uzyskać zespołowo.



Nowoczesne technologie – video konferencja. O swoich doświadczeniach opowiada Piotr Nędzewicz z Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego.

zwrotu. A o sukcesie decyduje połączenie takich elementów jak człowiek – praca – pasja.

IP i licencje w strategii każdej firmy

Przykładem firmy, która swój zysk czerpie m.in. z licencji jest IBM. Jej przedstawiciel, **Piotr Pietrzak** – członek Innovation Network IBM, parokrotnie podkreślał, że również licencje są dobrym źródłem dochodu firmy.

Dzielmy się swoimi produktami na określonych zasadach i czerpmy z tego zysk – jako przykład podał Slot PCI oraz Support Assistant (ISA). IBM już z nich nie korzysta, ale wciąż generują pieniądze. Rady i oceny przedstawiciela firmy, która ma na swoim koncie najwięcej patentów, są z pewnością wyjątkowo wiarygodne. Podkreślał on również, że wartość intelektualna i jej ochrona są bardzo ważnymi elementami strategii firmy, niezależnie od etapu, na którym się aktualnie znajduje. Dla młodych biznesmenów i tych, którzy dopiero myślą o biznesie, to bardzo ważne przesłanie dla ich działalności.

SM

* Diagnoza Społeczna – to wieloletni projekt, kierowany przez prof. Janusza Czapińskiego, skupiający się na analizie warunków i jakości życia Polaków. Badania w ramach projektu mają charakter panelowy – w odstępie kilku lat, począwszy od 2000 r., badający powracają do tych samych gospodarstw i osób. Wcześniej, w 1998 r. ukazał się raport Jakość życia Polaków w czasie zmiany społecznej 1991-1997, który stał się podstawą późniejszych badań. W ten sposób oba dokumenty pokazują zmiany, jakie zmiany zaszły w polskim społeczeństwie od transformacji ustrojowej.

(Jednym z partnerów instytucjonalnych Forum był Urząd Patentowy RP).

Natomiast zdaniem redaktora J. Żakowskiego, tym, co przeszkadza w Polsce w budowaniu innowacyjności są bariery kulturowe i wynikające z nich nierówny dostęp do zasobów kultury, brak tolerancji, napięcie międzygeneracyjne. Podkreślił, że nawet w przypadku pokolenia Y mechanizmem integracyjnym nie są relacje pozytywne, a jedynie mobilizacja negatywna.

Na końcu tego panelu organizatorzy zaskoczyli zebranych na sali młodych ludzi.

Prowadzący tę część **Marcin Beme** (Audioteka.pl) poprosił, by każdy poznał swojego sąsiada oraz przynajmniej dwóch innych uczestników forum.

Była to inicjatywa prof. Janusza Czapińskiego i Jacka Żakowskiego. Zapewne miała być nawiązaniem do przewijającej się podczas spotkania tezy o braku umiejętności współpracy, zarówno w różnych grupach, jak i na różnych poziomach... Nikt nie odważył się podejść do inicjatorów tego happeningu. A i z zawiązaniem znajomości sąsiedzkich różnie było.

Jak zapewnić sobie sukces

W niemal każdej wypowiedzi panelistów, jeśli chodzi o wskazanie cech, które powinien posiadać dobry przedsiębiorca, pasja była wymieniana przez każdego. Bez niej nawet najlepszy pomysł na biznes nie ma racji bytu. To ona, obok pracy gwarantuje sukces. Wiara, w to, że się go odniesie, optymizm powinny towarzyszyć każdemu etapowi prowadzenia firmy. Należy także pamiętać, by z porażek wyciągać odpowiednie konkluzje, nie załamywać się. To właśnie one mają zdecydowanie większy walor edukacyjny.

Prezes PARP, **Beata Lublińska-Kasprzak** podkreśliła, że mamy w Polsce dobry klimat do rozwoju przedsiębiorczości. W najnowszym raporcie agencji wyraźnie widać, że zmienia się sposób myślenia Polaków. Połowa z nich chciałaby prowadzić własny biznes. I to zadaniem agencji jest wprowadzenie w życie takich programów, które im to ułatwią.

Według **Mikołaja Małaczyńskiego**, prezesa Legimi.com – start-up'u, na który pozyskał finansowanie z dwóch źródeł: Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka i od inwestora prywatnego, kluczem do sukcesu jest unikanie nadmiernej chciwości. Przedsiębiorca nie może bać się oddawania inwestorowi części zysków, nie może uważać, że jest to dla niego krzywdzące. Jego zdaniem dotacje unijne i fundusz inwestycyjny jest bardzo dobrym połączeniem.

Zgoła odmienne podejście zaprezentował **Rafał Mandes**, dyrektor Pionu Biznes Onet.pl. W biznesie nie chodzi o to, żeby dawać pieniądze, ale o to, żeby je zarabiać. Każda inwestycja musi zakładać oczekiwanie określonego

Czy korzystać z funduszy unijnych czy poszukać prywatnego sponsora – te pytania zdominowały panel Zrób biznes – Best practices.



PROF. JERZY BUZEK

DOKTOREM HONORIS CAUSA POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu Politechniki Świętokrzyskiej 11 maja br. został uhonorowany tytułem doktora honoris causa Politechniki **prof. dr hab. JERZY BUZEK**, były premier i przewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Tego samego dnia zostały wręczone dyplomy i medale przyznane na wystawie wynalazków w Genewie wraz z dyplomami Światowej Organizacji Własności Intelektualnej oraz dyplomami i nagrodami ogólnopolskiego Konkursu „Student-Wynalazca”, organizowanego przez Politechnikę Świętokrzyską.

Po raz drugi laureaci nagród głównych tego konkursu, prezentowali swoje wynalazki na Międzynarodowej Wystawie Wynalazków w Genewie. **W tym roku kobiety zdominowały mężczyzn: w grupie pięciu nagrodzonych osób znalazły się cztery studentki (!)** Na tegoroczną, 40. Wystawę, która odbyła się w dniach 18-22 kwietnia, w halach PALEXPO, polskie stoisko było zorganizowane przez Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów. Przygotowano je ze szczególną dbałością zarówno o stronę meryto-

ryczną, jak i graficzną, a dwujęzyczne plakaty i ulotki wspomagały indywidualne prezentacje przed jury konkursowym Wystawy, które w efekcie przyznało medale wszystkim polskim studentom promującym swoje rozwiązania.

Złote medale otrzymały: **Joanna Ortyl** z Politechniki Krakowskiej i **Franciszka Kornecka** z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, **srebrny medal – Anna Zimoch** z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, **brązowe medale – Agata Kapturowska** ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warsza-

wie i **Michał Biały** z Politechniki Lubelskiej. Ponadto Joanna Ortyl otrzymała nagrodę dla Najlepszej Kobiety-Wynalazcy od Stowarzyszenia „Rosyjska Izba Międzynarodowej Współpracy Naukowej i Technologicznej”.

(Więcej na temat polskich wyróżnień w korespondencji własnej z wystawy w Genewie w tym wydaniu Kwartalnika – red.)

Zwiedzający wystawy zawsze są najbardziej zainteresowani prototypami wynalazków. W ubiegłym roku obiegano Piotra Górskiego i jego „Narzędzie na palec, zwłaszcza dla niepełnosprawnych”, w tym roku chętnie testowano prototyp „Siedziska porodowego” autorstwa Franciszki Korneckiej. Siedzisko przyciągało uwagę nie tylko kobiet, ale również mężczyzn, którzy mieli wiele oryginalnych pomysłów na jego wykorzystanie poza salą porodową.

Tytuł doktora honoris causa dla prof. Jerzego Buzka

Wśród gości zaproszonych na uroczystość wręczenia prof. dr J. Buzkowi tytułu doktora honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej obecni byli między innymi przedstawiciele instytucji rządowych i samorządowych, organizacji pozarządowych, rektorzy kilkunastu polskich i zagranicznych uczelni, a także studenci – laureaci Konkursu „Student-Wynalazca”.



Nagrodzeni w Genewie z prof. J. Buzkiem, rektorem PŚ prof. S. Adamczakiem i Prezes UP RP dr Alicją Adamczak



Po uroczystości w dniu 11 maja 2012 r.

Posiedzeniu przewodniczył Rektor Politechniki Świętokrzyskiej prof. Stanisław Adamczak, a laudację wygłosił prof. Jerzy Piotrowski (fragmenty laudacji obok).

Po odebraniu dyplomu prof. Jerzy Buzek wygłosił wykład poświęcony sytuacji gospodarczej w Unii Europejskiej oraz wynikającym z niej potencjalnym zagrożeniom dla Polski.

Uroczysty charakter posiedzenia został podkreślony odpowiednią oprawą muzyczną w wykonaniu nagradzanego na wielu festiwalach chóru Politechniki Świętokrzyskiej pod batutą Małgorzaty Banasińskiej-Barszcz.

skiej pod batutą Małgorzaty Banasińskiej-Barszcz.

Ostatni punkt programu uroczystego posiedzenia Senatu Politechniki Świętokrzyskiej był poświęcony studentom-wynalazcom. Dyplomy i nagrody laureatom Konkursu wręczali: prof. dr h.c. Jerzy Buzek, Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak, Rektor Politechniki Świętokrzyskiej prof. dr hab. inż. Stanisław Adamczak oraz Prezes Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów dr hab. inż. Michał Szota.

W uroczystości udział wzięli nie tylko wszyscy uczestnicy wyjazdu do Genewy, ale również

studenci z różnych stron Polski, których wynalazki zostały wyróżnione w Konkursie, w tym m.in. Piotr Kędzia z Poznania – laureat nagrody głównej w roku ubiegłym, wyróżniony w tegorocznej edycji Konkursu. Zdobywczyni złotego medalu – Franciszka Kornecka wracała do Krakowa z deklaracją dyrektora jednego z kieleckich szpitali dotyczącą testowania siedziska w warunkach szpitalnych.

To nie ostatnia wizyta laureatów Konkursu „Student-Wynalazca” w Kielcach – następne spotkanie będzie miało miejsce w październiku, tym razem w gronie poszerzonym o uczestników Konkursu, którzy zadeklarowali udział w Krajowej Gieldzie Wynalazczości Studenckiej na Politechnice Świętokrzyskiej. Giełda odbędzie się w 18-19 października br. Wszyscy zaprezentują swoje rozwiązania, wezmą udział w konferencji, konkursie i spotkaniach brokerskich.

Przygotowała: *Justyna Bonar, PŚ*

Zdj. *PŚ*

* Konkurs jest organizowany w ramach projektu „Systemowe Wsparcie Wynalazczości Studenckiej” – program „KREATOR INNOWACYJNOŚCI – WSPARCIE INNOWACYJNEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI AKADEMICKIEJ”, na podstawie umowy pomiędzy Politechniką Świętokrzyską z siedzibą w Kielcach a Narodowym Centrum Badań i Rozwoju z siedzibą w Warszawie.

Franciszka Kornecka i „Siedzisko porodowe”



Joanna Ortyl odbiera nagrodę specjalną Stowarzyszenia „Rosyjska Izba Międzynarodowej Współpracy Naukowej i Technologicznej” dla Najlepszej Kobiety-Wynalazcy



NAUKOWIEC, POLITYK, WIELKI EUROPEJCZYK

Laudatio poświęcone prof. dr hab. inż. Jerzemu Buzkowi

(...) Utrwalony niezwykle głęboko w tradycji szkolnictwa wyższego zwyczaj wyróżniania doktoratem honorowym sięga swymi początkami XVI wieku. Kultuwując tę tradycję Senat Politechniki Świętokrzyskiej, uczelni kontynuującej ponad dwustuletnią tradycję kształcenia technicznego, pierwszej uczelni technicznej na ziemiach polskich, Szkoły Akademicko-Górnictwej, postanowił przyznać to zaszczytne wyróżnienie Profesorowi Jerzemu Buzkowi.

Politechnika Świętokrzyska jest kontynuatorką idei Akademii Rakowskiej, działającej na Ziemi Świętokrzyskiej czterysta lat temu, w której model i poziom kształcenia wyprzedzał obowiązujące kanony systemu nauczania i gdzie kultywowano tradycje i kulturę ponadpaństwową, co w istocie odpowiada obecnej idei Zjednoczonej Europy.

(...) Profesor Jerzy Buzek urodził się 3 lipca 1940 roku w Śmitowicach na Śląsku Cieszyńskim. Ojciec, absolwent Politechniki Gdańskiej, był inżynierem elektrykiem, stryjeczny dziadek zasłużonym senatorem II Rzeczypospolitej, a stryj profesorem Akademii Górniczo-Hutniczej, będącej podobnie jak Politechnika Świętokrzyska kontynuatorką kieleckiej Szkoły Akademicko-Górnictwej. Zgodnie z tradycją rodzinną, Profesor w 1963 roku ukończył studia techniczne na Wydziale Mechaniczno-Energetycznym Politechniki Śląskiej uzyskując dyplom magistra inżyniera mechanika-energetyka w specjalności maszyny i urządzenia przemysłu chemicznego.

Po studiach rozpoczął pracę w Zakładzie Konstrukcji Aparatury PAN w Gliwicach, który został później przekształcony w Instytut Inżynierii Chemicznej PAN. Pod opieką naukową prof. Tadeusza Hoblera przygotował rozprawę doktorską pt. „Wnikanie masy w fazie gazowej nad poziomym zwierciadłem cieczy”, którą obronił na Wydziale Chemicznym Politechniki Śląskiej w 1969 roku. Wyjazd na stypendium British Council w Cambridge ukierunkował zainteresowania badawcze Profesora na zjawiska powierzchniowe podczas chemisorpcji, w tym również zagadnienia absorpcji CO₂. Jest to problematyka nader aktualna w energetyce w przeciwdziałaniu efektowi cieplarnianemu. Owocem stypendium była monografia pt. „Konwekcja komórkowa podczas absorpcji z reakcją chemiczną”, która stała się podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego w 1979 roku przez Radę Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej Politechniki Śląskiej.

Po habilitacji, już jako samodzielny naukowiec, stworzył zespół i zapoczątkował badania nad niektórymi zjawiskami powierzchniowymi. Szczególnie interesujące są Jego prace dotyczące pojawiania się monomolekularnej warstwy zanieczyszczeń, blokującej wymianę masy oraz konwekcji komórkowej.

Ważnym obszarem zainteresowań naukowych Profesora Jerzego Buzka była optymalizacja kosztowa aparatów i całych instalacji inżynierii chemicznej, a także zachodzących w nich procesów technologicznych. Tę tematykę Profesor podjął przed wprowadzeniem w Polsce zasad gospodarki rynkowej. (...) Jednocześnie Profesor rozpoczął prace z zakresu ochrony środowiska, w szczególności ochrony powietrza. Na wyróżnienie zasługują wyniki prac dotyczące oczyszczania gazów, wdrożone następnie w przemyśle, między innymi w postaci kilku instalacji odsiarczania spalin.

Jako specjaliście z tego obszaru Wydział IV PAN powierzył Profesorowi kierowanie międzyuczelnianym zespołem, przygotowującym ekspertyzę selekcji metod odsiarczania gazów odlotowych dla warunków polskich. Jak dotąd, jest ono jedynym tego typu opracowaniem kompleksowo ujmującym problematykę odsiarczania gazów. Profesor był wielokrotnie wybierany do Komitetu Inżynierii Chemicznej i Procesowej PAN, pełniąc funkcję sekretarza naukowego. Był również członkiem Komitetu Problemów Energetyki PAN. Pełnił funkcję sekretarza rady redakcyjnej czasopisma „Inżynieria Chemiczna i Procesowa”, znajdującego się na liście filadelfijskiej. Był przedstawicielem Polski w Międzynarodowej Agencji Energii, gdzie należał do autorów programu związanego z efektem cieplarnianym. Był koordynatorem polsko-niemieckiej współpracy w zakresie ochrony środowiska, bezpieczeństwa procesowego i użytkowania energii, a jej efektem było wiele prac realizowanych wspólnie przez placówki naukowe polskie i niemieckie. Do 1997 roku dzielił pracę naukową z zajęciami dydaktycznymi w Politechnice Śląskiej, a następnie w Politechnice Opolskiej.

Tytuł profesora otrzymał w 1997 roku pracując w Instytucie Inżynierii Chemicznej PAN w Gliwicach. Rezultatem prac naukowych Profesora i działalności aplikacyjnej jest blisko 200 publikacji naukowych: monografii, artykułów naukowych w czasopismach zagranicznych i krajowych, referatów publikowanych w materiałach konferencji krajowych i zagranicznych. Jest także autorem 3 patentów, promotorem 5 prac doktorskich i recenzentem 16 przewodów doktorskich i habilitacyjnych.



W roku 1980 Profesor Jerzy Buzek włączył się aktywnie w działalność w strukturach „Solidarności”. Został wybranym na przewodniczącego Komisji Zakładowej w PAN, a latem 1981 roku został delegatem na I Krajowy Zjazd „Solidarności”, na którym przewodniczył obradom drugiej tury Zjazdu. Po wprowadzeniu stanu wojennego działał w strukturach podziemnych Związku. Był współautorem dużej części oświadczeń i dokumentów Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności”. W latach 1992, 1993 i 1994 był kolejno wybierany na przewodniczącego krajowych zjazdów „Solidarności”. Powstanie AWS wiąże się z aktywnym wejściem Profesora Jerzego Buzka do polityki. W lutym 1997 roku został koordynatorem zespołu ekspertów gospodarczych AWS, który przygotował program gospodarczy AWS. Program ten stał się jednym z głównych elementów zwycięskiej kampanii wyborczej do parlamentu.

Po wygranych wyborach przez AWS, w których uzyskał mandat posła, został desygnowany na stanowisko premiera Rządu RP. Kierowany przez Profesora Jerzego Buzka rząd rozpoczął program szerokich reform społecznych: emerytalnej, zdrowia, administracji i oświaty, doprowadził do przystąpienia Polski do NATO, rozpoczął negocjacje z Unią Europejską i zakończył je w 19 obszarach, na ogólną liczbę 29. Jerzy Buzek jako Premier miał osobisty wkład w Traktat Nicejski i korzystny dla Polski zapis o ilości głosów w stosunku do innych państw.

W 2004 roku Profesor Jerzy Buzek wygrał wybory do Parlamentu Europejskiego, uzyskując najlepszy wynik w Polsce. Został wiceprzewodniczącym Europejskiego Forum Energetycznego. Reprezentował Parlament Europejski podczas wyborów na Ukrainie, wspierając Pomarańczową Rewolucję. W latach 2004-2009 był członkiem Komisji Przemysłu, Badań i Energii oraz Komisji Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności.

W 2009 roku Profesor ponownie został wybrany do Parlamentu Europejskiego, a od 14 lipca 2009 do 17 stycznia 2012 roku piastował stanowisko Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.

W latach 2004-2009 był posłem sprawozdawcą Parlamentu Europejskiego w ramach pakietu legislacyjnego Siódmego Programu Ramowego na rzecz Badań i Rozwoju 2007-2013, a także posłem sprawozdawcą Europejskiego Planu Strategicznego w dziedzinie Technologii Energetycznych. Jako poseł sprawozdawca prowadził dyskusje na temat wsparcia trójkąta wiedzy: edukacja – badania – innowacje Unii Europejskiej(...)

Aktywna działalność Profesora w tym zakresie objęła również Politechnikę Świętokrzyską. Na konferencji „Wpływ odnawialnych źródeł energii na bezpieczeństwo energetyczne Regionu” zorganizowanej w Politechnice Świętokrzyskiej w 2007 roku, Profesor wygłosił dwa referaty: „Odnawialne źródła energii a bezpieczeństwo Europy-Polski-Regionu” oraz „Jak zostać Regionem wiedzy i innowacji”.

Byłem uczestnikiem tej konferencji i przyznaję, że „ziarno zasiane” przez Profesora dało plon stukrotny: po czterech latach rozpoczęto, a w tym roku oddano do użytku budynek „Energis”. Został on wybudowany na potrzeby nowego Wydziału Inżynierii Środowiska, Geomatyki i Energetyki, sfinansowanego z Projektu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, który jako nieliczny w Polsce budynek użyteczności publicznej, w całości czerpie ciepło z odnawialnych źródeł energii. Jestem współautorem koncepcji i projektu oraz kierownikiem tego przedsięwzięcia.

Politechnika Świętokrzyska aktywnie włączyła się do programu ograniczenia emisji CO₂. Zespół naukowców przygotował projekt technologii ograniczania emisji CO₂ ze spalania paliw kopalnych, poprzez jego wykorzystanie jako substratu do wytwarzania produktów energetycznych z wykorzystaniem zdeklastrowanej wody o dużym potencjale energii wewnętrznej otrzymywanej w generatorze zimnej plazmy.

Profesor Jerzy Buzek, dla którego idee zjednoczonej Europy są najważniejsze, jest laureatem wielu nagród i tytułów honorowych. W 2006 roku otrzymał tytuł „Eurodeputowany 2006” w kategorii badania naukowe i technologie, w 2007 roku został uhonorowany statuetką gołębia, ufundowaną z okazji 60. rocznicy przyjęcia Deklaracji Praw Człowieka, w 2008 roku w rankingach tygodnika „Wprost” i dziennika „Rzeczpospolita” został uznany za najlepszego polskiego eurodeputowanego, a w 2009 roku przyznano Mu tytuł Europejczyka Roku w kategorii polityk. Jest doktorem honoris causa wielu uniwersytetów, m.in. w Seulu, Dortmundzie, Isparcie oraz kilku polskich uczelni, m.in. politechnik – Opolskiej, Śląskiej, Łódzkiej, Wrocławskiej oraz AGH i WAT(...)

(fragmenty wystąpienia prof. nadzw. dr hab. inż. Jerzego Z. Piotrowskiego z Politechniki Świętokrzyskiej)

UCZMY SIĘ OD NAJLEPSZYCH

Innowacyjność – jak to robią inni? Uczymy się od najlepszych! – pod takim hasłem odbywał się tegoroczny III Kongres Innowacyjnej Gospodarki w dniach 24-25 maja 2012 r. Wydarzeniu w Centrum Nauki Kopernik, zorganizowanemu przez Krajową Izbę Gospodarczą, towarzyszyły panele, podczas których specjaliści ze świata polityki, biznesu i nauki próbowali odpowiedzieć na najistotniejsze zagadnienia związane z wyzwaniem stojącym przed polską gospodarką. Debaty eksperckie dotyczyły wpływu nowoczesnych technologii oraz rozwiązań organizacyjnych na dziedzinę, takie jak medycyna, energetyka, transport i komunikacja, czy nauka i media.

Poniżej przedstawiamy tylko niektóre aspekty zagadnień poruszanych podczas kongresu.

Nauka a innowacje

Debata na temat stanu polskiego szkolnictwa w ostatnim czasie dość szeroko przetoczyła się w różnych mediach. Obraz, jaki się z niej wyłania nie jest tak zły, jakby chcieli go widzieć jedni, ani też tak dobry, by nie zastanawiać się, jak uczynić go bardziej efektywnym.

Jak zauważył **prezes Orange Polska, Maciej Witucki**, fundament mamy do-

skonały, wspianały i identyczny z resztą świata. W trakcie procesu edukacji niestety kształtowane są postawy odtwórcze, które nie sprzyjają kreatywności i innowacyjności. Tendencja ta jest wszechobecna w polskich szkołach i tłamsi wszelkie przejawy indywidualizmu. Jednym z istotnych błędów popełnianych w naszym systemie edukacji jest zbyt mało aktywności związanych z pracą zespołową. Brak umiejętności współpracy, współdziałania oraz myślenia holistycznego to najczęściej pojawiający się zarzut przedstawicieli sfery biznesu wobec absolwentów uczelni.

Zdaniem **prezesa KIG Andrzeja Arendarskiego** problem tkwi nie w dostępie do środków finansowych, bo te już są mniej lub bardziej dostępne, ale w naszej mentalności, w braku zaufania do wspólnego działania, które przejawia się w różnych dziedzinach życia społecznego. Paneliści i dyskutanci byli zgodni, że choć nakłady na naukę rosną, trzeba je mądrze i racjonalnie wykorzystywać. Bo poziom polskiej gospodarki zależy przede wszystkim od stanu edukacji. Przewartościowaniu musi jednak ulec sposób kształcenia – zamiast na naukę teorii nacisk powinien być położony na praktyczne wykorzystanie zdobywanej wiedzy.

„...Patrząc z punktu widzenia prezesa urzędu, w którym m.in. rejestrowane są wynalazki, innowacje technologiczne też widzę, że brakuje nam umiejętności pracy w zespole. A innowacje lubią towarzystwo. Nie możemy liczyć tylko na przebłysk pojedynczych osób. Kształtujemy postawy kreatywne i umiejętność pracy w zespole. – mówiła m.in. dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP, który był partnerem instytucjonalnym Kongresu.

Sukces opiera się na zaufaniu

Gościem specjalnym drugiego dnia Kongresu był **prof. Francis Fukuyama**, mieszkający od 2 lat w Dolinie Krzemowej, politolog i ekonomista, wykładowca na Uniwersytecie Stanforda (Kalifornia). Znany przede wszystkim z głośnego w latach 90. eseju *Koniec historii*, w którym dowodził, że model liberalnej demokracji jest ostatnim, jaki może wypracować współczesna



Laureaci nagród Prezesa Krajowej Izby Gospodarczej „INNOVATICA” – gratulacje prof. Francisowi Fukuyamie składa prezes KIG, Andrzej Arendarski.



Gorąca dyskusja podczas panelu *Dokąd zmierza świat?* Od lewej Bożena Lublińska-Kasprzak – prezes PARRP, prof. Elżbieta Mączyńska – prezes PTE oraz prof. Andrzej S. Nowak z Uniwersytetu Nebrasca.

historia. Jego najnowsza publikacja *Historia ładu politycznego* ukazała się właśnie nakładem wydawnictwa REBIS.

Kapitał społeczny, w odróżnieniu od kapitału fizycznego i ludzkiego, wiąże się z tym, w jakim stopniu potrafimy ze sobą współpracować. Opiera się o wartości głównie moralne, nie wszystkie jednak są takie same. Jako przykład Fukuyama podał różnice kulturowe Japonii i Chin. W obu podstawę stanowi rodzina. Z tym, że w Chinach rodzina to wspólnota o bardzo silnych zależnościach i związkach. Zobowiązania wobec niej są ważniejsze aniżeli wobec państwa. Dominują tu, szczególnie na południu, małe rodzinne firmy. Zupełnie odwrotnie jest w Japonii. Rodzinny biznes już w XIX wieku zaczęły przekształcać się w nowoczesne przedsiębiorstwa, którymi stopniowo zarządzać zaczęli nieskoligaceni z rodziną menadżerowie.

Ważną rolę w firmach odgrywa kapitał społeczny, co ma związek z pozycją firmy, jej rozwojem i poziomem innowacyjności. Wpływ na tę zmianę ma nowy sposób zarządzania – odejście od hierarchicznego zarządzania, opartego na niskim stopniu wzajemnego zaufania. W nowym modelu odpowiedzialność schodzi się w dół, by osoby na niższych stanowiskach po pierwsze były odpowiedzialne za podejmowane decyzje, po drugie, by miały świadomość swej odpowiedzialności. Dzięki temu powstał średni poziom kierownictwa w przedsiębiorstwach, jednocześnie rośnie odpowiedzialność kierowników wszystkich szczebli – mówił Fukuyama. Niewątpliwie sprzyja to dowartościowaniu stanowisk pracy.



Uczestnicy panelu *Edukacja jako fundament budowy społeczeństwa innowacyjnego*, prowadzonego przez dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, prof. Krzysztofa Kurzydłowskiego. Pierwsza od lewej: dr Alicja Adamczak, prezes UP RP.

Potrzebujemy zaufania pionowego – pomiędzy kadrą zarządzającą i pracownikami niższego szczebla oraz poziomego – pomiędzy pracownikami realizującymi projekty w zespołach, w innych działach – dodał.

W Toyocie zrozumiano, że pracownik na samym dole hierarchii najlepiej rozumie to, co się dzieje na linii produkcyjnej i na czym polega problem. To od jego decyzji zależy, czy kontynuować produkcję, czy ją zatrzymać – mówił Fukuyama – tym samym Toyota doszła do wniosku, że rozproszenie władzy w firmie i przesunięcie jej w dół sprawi, że produkowane przez nią auta będą lepsze.

Jako przykład podał także Dolinę Krzemową, w której od dwóch lat pracuje. Zdaniem Profesora to właśnie **oparte na zaufaniu relacje międzyludzkie przyczyniły się do sukcesu funkcjonujących tam firm.** Umowy podpisy-

wane przez biznesmenów z Doliny są krótkie i zawierają zestaw wspólnych norm, fundamentalnych we współpracy.

Zaprogramowani na zaufanie – takie społeczności, charakteryzowane przez Fukuyamę, mają większe szanse na sukces.

Zgoła odmienna sytuacja, aniżeli w sektorze prywatnym, ma miejsce w sektorze publicznym. Stopień delegowania zaufania na pracowników niższego szczebla w instytucjach publicznych jest bardzo niski. – *Wyzwaniem dla współczesnych rządów jest budowanie równowagi między delegowaniem odpowiedzialności niższej a stawianiem wymagań i weryfikowaniem ich pod kątem wykonalności* – podkreślił.

W części moderowanej przez **redaktora Jacka Żakowskiego**, Profesor odpowiadał także na pytania uczestników kongresu. Odniósł się do nowych zjawisk społecznych, m.in. zauważalnego outsorsingu w biznesie, kondycji współczesnych mediów, a także do sytuacji w Europie, która stoi wobec kilku problemów. Najważniejszym z nich, zdaniem Fukuyamy, jest populizm, szczególnie groźny w sferze politycznej. Błędne założenie u podstaw – kierowanie UE w sposób technokratyczny, jak korporacją, doprowadziło – jego zdaniem – do załamania się struktury i dezintegracji. Brak empatii wobec losu słabszych i uboższych obywateli Unii



W kuluarach Kongresu – materiały m.in. Urzędu Patentowego RP cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem.

także miał niebagatelny wpływ na wzrost populizmu. Również przyjmowanie w swoje struktury państw, które nie są do tego gotowe, spowodowało znaczne osłabienie UE. – *Dziś Unia nie jest zbyt silna, by narzucić, wymusić pewne standardy i sposoby zachowania ocenił.*

Dokąd zmierza świat?

Paradoksalnie, pomimo konwencji zaproponowanej przez **Andrzeja Olechowskiego**, moderatora ostatniego panelu, by uczestnicy powiedzieli, jaki będzie ICH świat za 10 lat, każdy umiejętnie uchylał się od konkretnej odpowiedzi. Być może dlatego, że na początku tej części sam Olechowski zawyrokował – *Mam 65 lat i tyle swoim życiu słyszałem prognoz, w jakim kierunku będzie zmierzał świat, że już jestem na nie nieczuły.*

Do tego wątku nawiązała **prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, prof. Elżbieta Mączyńska**, mówiąc: – *Rzeczywiście mamy 100 proc. pewności stwierdzając, że prognozy się nie sprawdzają.*

Dość sceptycznie zauważyła, że o ile za 10 lat będziemy z pewnością bogatsi, to już niekoniecznie szczęśliwsi. I wynika to z prostych – jej zdaniem – zależności: „zmiażdżenie” sfery wolnego czasu, czasu prywatnego następuje dynamicznie i ma tendencję wzrostową. Do tego dochodzi dychotomia pomiędzy wiedzą a mądrością. Mamy coraz więcej wiedzy a nie mądrości. Powinniśmy zadbać o kreatywność, której paliwem jest kultura, edukacja. A co my robimy z kulturą? – zabijamy ją. Popęlamy błędy alokacyjne – nie doceniamy edukacji, tego że innowatorzy rodzą się już w przedszkolu.

W wizji przyszłości jest więc wiele niewiadomych. Wszyscy paneliści zgodzili się jednak, co do jednego – szansy na poprawę stanu gospodarki, w szerokim aspekcie, także ekologicznym, upatrywać należy w młodych ludziach, w tej części naszego społeczeństwa, któremu powinniśmy dedykować priorytety rozwojowe, wśród których edukacja i kultura, uczestnictwo w niej, stają się bardziej niż kiedykolwiek warunkiem sine qua non postępu gospodarczego i cywilizacyjnego.

SM

Innowacyjność i kreatywność

DESIGN

STAJE SIĘ STANDARDEM

Rozmowa z **Markiem Cecułą**, Dyrektorem Design Centrum Kielce

– **Jaka Pana zdaniem jest rola design w kreowaniu image miasta, regionu, przestrzeni publicznej? Jak to robią w świecie?**

– Design jest coraz bardziej standardem wymagany we wszystkich dziedzinach życia, a szczególnie w przestrzeni publicznej, gdzie funkcjonalność i kolektywna użyteczność wymaga dobrej koordynacji pomiędzy praktycznym rozwiązaniem a estetyką. W urbanistyce miast dzieje się sporo innowacji, wyraźnie widoczne są nowe tendencje oparte na bardziej ekologicznym funkcjonowaniu niezbędnych elementów komunalnego życia. Rozszerzenie i tworzenie terenów rekreacyjnych o współczesnym charakterze, przekształcanie istniejących infrastruktur poprzez wprowadzanie lepiej zaprojektowanych, dostępnych dla wszystkich – „mebli miejskich”, design w komunikacji, informacja, interakcja publiczna, to są nowe wyzwania, gorąco debatowane na wszystkich konferencjach i spotkaniach środowisk design na całym świecie, obserwuje się coraz lepsze rozwiązania i dużą innowacyjność. Znacznie wzrosła świadomość znaczenia tego, co można nazwać kondycją życia miejskiego – designerzy biorą czynny udział w interaktywnych akcjach miejskich. Wiele miast ma też ambicje być wzorem miasta współczesnego i popiera działalność designu i jego popularyzację. Przykładem tego są właśnie Kielce.

Na otwarcie wystawy przyjechała ze znanego ośrodka designu Zamek Cieszyń dyr. Ewa Gołębiowska

Zapraszam na strony <http://www.designcentrumkielce.com/pl/news/idee-ktore-zmieniaj-miasto>

– **Można odnieść wrażenie, że w Polsce, choć wiele się zmienia w myśleniu o roli designu w rozwoju gospodarczym, podnoszeniu jakości i estetyki życia na co dzień, dominuje podejście, które nie uwzględnia istotnych ekonomicznych i społecznych aspektów designu. Wiele na temat mówiliśmy na dorocznej konferencji UP RP poświęconej problemom projektowania jakości życia w nowoczesnej gospodarce.**

– Zgadzam się z tą opinią – powinna postępować prawdziwa modernizacja, a nie obmalowywanie starego nową farbą, mówiąc skrótowo i obrazowo. Jest jeszcze u nas sporo do zrobienia. Rolę designera pojmuję się wąsko i stereotypowo. W dalszym ciągu potrzebna jest edukacja społeczeństwa w podejściu do potrzeby radykalnych zmian w kulturze materialnej i technologii m.in. właśnie poprzez design.





Dyr. Marek Cecuła w jednej z pracowni DCK

Design w naszym kraju do tej pory kojarzy się często przede wszystkim z produktem droгим i elitarnym, nie dostrzegamy designerskich modyfikacji w produktach, które już istniały i nie rozpoznajemy „dotyku” – twórczości designera w tych wyprodukowanych masowo obiektach i urządzeniach. A to zjawisko jest bardzo widoczne w krajach zachodnich. Tam przemysł widzi i docenia w swoich strategiach design jako jeden z najważniejszych elementów konkurencyjności swoich produktów, rozwiązań i wydaje na to sporą część inwestycji. Design jest elementem komunikacji estetycznej i doświadczone społeczeństwo odbiera to jako sygnał wartości i gotowe jest ją posiadać, podkreślając swój status w estetycznym społeczeństwie „desire economy”.

– Kielce zmieniają „szaty i twarz”, mówią władze miasta (wywiad z prezydentem W. Lubawskim Kwartalnik UP RP nr 1/2011 – „To nie jest lifting”), doceniając znaczenie designu dla rozwoju i innowacyjności. Czy to spowodowało, że postanowił Pan po latach wrócić do Kielc, miasta dzie-

ciństwa i młodości i zaoferować mu swe doświadczenia znanego i uznanego artysty projektanta, wykładowcy wielu renomowanych uczelni artystycznych, współpracującego z instytucjami wzornictwa na całym świecie, w celu stworzenia Design Centrum Kielce (DCK)?

Było tak, że „umawiające się strony” wyczuły swe intencje, dobrą wolę i chęć współpracy i z tego narodziła się idea Centrum?

– Czasami tak się zdarza, że wszystko co potrzebne, by coś powstało, znajduje się w jednym miejscu i w jednym czasie. Tak było w przypadku Design Centrum Kielce: pozyskało środki unijne na rewitalizację śródmieścia, było stare, opuszczone więzienie na pięknym Wzgórzu Zamkowym, ja wróciłem do Kielc, by na nowo poznać swoje miasto, z którego wyjechałem wiele lat temu. Splot tych wydarzeń zaowocował ideą wyremontowania zniszczonych budynków więziennych i przekształcenia ich w ośrodek kultury i pamięci. Przeszłość i przyszłość. No i po jednej stronie dziedzina powstał Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej dbający o przeszłość, a po drugiej Design Centrum Kielce zajmujące się współczesnością.

Prezydent Kielc, Wojciech Lubawski, będąc gorącym orędownikiem stworzenia w regionie silnego ośrodka promującego sztukę na międzynarodowym poziomie, dostrzegł wielki potencjał w utworzeniu instytucji zajmującej się współczesnym wzornictwem. Widział też mój udział w tym przedsięwzięciu – wykorzystanie mojego wieloletniego doświadczenia w działalności w obszarach sztuki, edukacji i designu.

Postanowiłem podjąć to wyzwanie i wziąć udział w tworzeniu ośrodka o specyficznej funkcjonalności, otwartej przestrzeni, nastawionego na szeroką, interaktywną działalność.

Po półtorarocznym intensywnym remoncie kompleksu powięziennych budynków przy ulicy Zamkowej zmienił swoje oblicze. Historyczna architektura przekształcona na potrzeby współczesności stała się sygnałem i potwierdzeniem następujących w Kielcach zmian.

– W opracowanym programie działań służących zmianie wizerunku miasta pod nazwą „Lokalny program rewitalizacji obszarów miejskich, przemysłowych i powojennych w mieście Kielce” mówi się m.in. o oddaniu do użytku Design Cen-

trum Kielce a nawet planuje się utworzenie „Klastra Wzornictwa”. Centrum niebawem (w czerwcu br.) oficjalnie otworzy swe podwoje na Wzgórzu Zamkowym. Szybko to poszło. Ma Pan satysfakcję?

– Była to dość długa droga, pełna formalnych, ustawowych i technicznych rozwiązań, fundusze unijne wzięte na rewitalizację centrum miasta Kielc (w tym Wzgórze Zamkowe), nadają sporo ograniczeń, teraz borykamy się z wieloma formalnościami, by móc produktywnie funkcjonować i wykonać twórczo nasze zadania.

Kielecki Park Technologiczny (KPT) ma także w swoim zakresie plany związane ze wzornictwem i już podjęliśmy współpracę nad projektem, „Design – nowy wymiar komercjalizacji wiedzy”, który ma zachęcić przedsiębiorców do współpracy z designerami. Przygotowaliśmy dla KPT projekty z 3 grupami studentów – z ASP z Krakowa, Wrocławia oraz Instytutu Sztuk Pięknych UJK w Kielcach. Projekt będzie pokazany na wystawie w KPT 22 czerwca.

A uroczyste otwarcie Design Centrum Kielce odbędzie się 23 czerwca 2012. Z tej okazji, w naszej galerii przygotowaliśmy specjalną prezentację zagranicznego i krajowego designu, którą chcemy zaprezentować polskiej publiczności. Ideą przewodnią Wystawy Inauguracyjnej będzie przedstawienie designu w wymiarze międzynarodowym oraz jego niekonwencjonalnego podejścia do życia codziennego. Cały

Jeden z eksponatów na wystawie towarzyszącej otwarciu DCK





Otwarcie „Wzgórze Zamkowe” w Kielcach

23 czerwca br. nastąpiło uroczyste otwarcie kieleckiego „WZGÓRZA ZAMKOWEGO” – kompleksu dawnych powięziennych budynków, teraz odrestaurowanych i przystosowanych do nowych zadań – nowej instytucji kultury, w ramach której działają Design Centrum Kielce i Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej. W tym miejscu mieściło się jedno z najstarszych więzień w Polsce, założone przez władze carskie, przejęte przez gestapo podczas II wojny, było czynne do lat 70. Dziś, jak mówiono podczas otwarcia, przeszłość spotka się tu z teraźniejszością i przyszłością. Stało się to możliwe dzięki wysiłkom władz miasta, które opracowały program rewitalizacji Śródmieścia Kielc, realizując go przy współudziale środków unijnych. W uroczystościach wzięła udział Prezes UP RP, wspierająca ideę odbudowy tego szczególnego miejsca w Kielcach, za co jej serdecznie podziękowano.

budynek będzie jedną dużą wystawą z pokazami, warsztatami i „performancem” w salach wykładowych, odbędą się dyskusje, spotkania oraz prezentacje zaproszonych gości. Otwarcie Design Centrum Kielce uświetni obecność naszego gościa specjalnego Giulio Cappelliniego, projektanta, biznesmena, wykładowcy – jednego z najbardziej wpływowych, światowych znawców designu, którego autorska marka „Cappellini” jest czołowym „trend-setterem” w dziedzinie wyposażenia wnętrz. W trakcie spotkania publiczność będzie miała okazję posłuchać wykładu oraz wziąć udział w otwartej dyskusji.

– Przeczytałam na stronach DCK, że zmierzacie włączyć się w światowy nurt design i jak widać, to się już dzieje, tworzyć warsztaty kreatywne. Jaką rolę zamierza spełniać kieleckie Centrum Design w regionie?

– DCK ma przed sobą ważną misję. Jako jednostka wspierana przez miasto, w pierwszym

rzędzie będzie służyć Kielcom i kielczanom, nasza dostępna (bezpłatnie) dla wszystkich przestrzeń, będzie otwartym miejscem dla inspiracji, z której mogą korzystać profesjonalści, jak i amatorzy zainteresowani współczesnym designem, sztuką i rzemiosłem artystycznym. Galeria Sztuki Użytkowej to sześć sal ekspozycyjnych, dostosowanych do wystawiania różnorodnych wystaw, galeria stanie się miejscem prezentacji wybitnych osiągnięć współczesnego wzornictwa z kraju i zagranicy.

Nasz program Rezydencja sprowadzi do Kielc studentów z zagranicznych uczelni, młodych designerów i artystów, którzy razem z polskimi uczestnikami programu będą wspólnie dzielić się doświadczeniem i inspiracjami. Program ma za zadanie nawiązanie i ułatwienie współpracy z Targami Kielce, by połączyć producentów z młodymi designerami i studentami ASP. Mamy własną salę konferencyjną, pomieszczenia na warsztaty rękodzieła, czytelną tematyczną i pierwszy w Polsce zbiór (kolekcja)



Wystawa w DCK



Uroczyste przecięcie wstęgi na kieleckim Wzgórzu Zamkowym

nowoczesnych materiałów. Centrum jest wyposażone w bazę komputerową z programami do projektowania w 3-D. Przestrzeń ośrodka będzie funkcjonalna i dostępna publicznie z dziedzicem na występy kulturalne i artystyczne.

– A co będzie waszą wizytówką – „spécialité de la maison”?

– Design Centrum Kielce posiada profesjonalnie wyposażoną pracownię ceramiczną umożliwiającą realizację działań wzorniczych i eksperymentalno-produkcyjnych w porcelanie. To będzie ta działalność, odróżniająca DCK

od innych instytucji designu w kraju i mamy nadzieję, że też nas wyróżniająca. Planowana działalność twórcza w zakresie wzornictwa ceramicznego pozwoli na rozbudowanie marki Product DCK i stworzenie własnej pozycji na rynku międzynarodowym oraz przyczyni się do współpracy z przemysłem ceramicznym w Polsce.

Studio służyć też będzie programom Rezydencja i Edukacja Alternatywna, do których zapraszamy artystów wszystkich dziedzin sztuki, pragnących wykonać projekt ceramiczny lub stworzyć nową kolekcję prac. Zapewniamy im pracownię produkcyjną z opieką instruktorów, pozwalającą na przekształcenie eksperymentalnej działalności ceramicznej w realistyczny prototyp lub produkt. Studio DCK będzie też i już staje się miejscem dla twórczych osób, niezaznajomionych z technologią i procesem ceramicznym, którym dostarczymy wsparcia edukacyjno-kreatywnego.

– DCK ma więc promować wzornictwo i innowacyjność nie tylko w Kielcach, ale w Polsce, współpracować z międzynarodową branżą designu, uczestniczyć w międzynarodowych wystawach, stworzyć platformę współpracy z biznesem – brzmi to imponująco. Życzę powodzenia



Zdjęcia prezentowane na 1. wystawie w DCK



Wystawa w DCK



W DCK nawet stoisko informacyjne ma awangardowy styl

w realizacji planów i przedsięwzięć, tak by silny ośrodek wzornictwa szybko stał się wizytówką Kielc i regionu i dumą jego mieszkańców i władz tym bardziej, że – jak mówiliśmy – świadomość znaczenia i możliwości, jakie stwarza design jest ciągle niska w różnych środowiskach.

– Naszym zadaniem jest promocja miasta, regionu i kraju poprzez design, jesteśmy platformą i katalizatorem twórczego potencjału, który już wprowadzamy w międzynarodowy nurt, uczestnicząc w wystawach, targach i festiwalach.

W kwietniu br. uczestniczyliśmy np. w międzynarodowych targach w Mediolanie z projektem „Artetura” – to projekt grupy wzorniczej Design Centrum Kielce. Projekt jest wynikiem współpracy z Rovese/Cersanit S.A. producentem ceramiki sanitarnej i płytek. Jesienią udajemy się do Helsinek, które właśnie w tym roku zostały ogłoszone Światową Stolicą Designu.

W ramach wielu wystaw, które z tej okazji pokaże Finlandia, znajdzie się również ekspozycja Design Centrum Kielce – „Hand Made”, która została wybrana w konkursie kuratorskim. Jesteśmy młodą instytucją, przed nami duże wyzwania i odpowiedzialność, ale będąc kreatywną grupą z dużą wiarą i zaangażowaniem w wykonywane zadania, jestem przekonany, że dobrze spełnimy oczekiwania związane z nową instytucją i udowodnimy, że design jest szczególnym, kreatywnym czynnikiem rozwoju naszego miasta i regionu, dodając im splendoru, ale też oferując wyjątkowe możliwości szeroko rozumianego twórczego rozwoju wszystkim chętnym.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Anna Szymańska**

Zdj. autorki

www.dckkielce.com

BALTIC BUSINESS FORUM 2012

Hasło „Europa: Północ, Wschód – biznes bez granic” przyświecało kwietniowej IV Międzynarodowej Konferencji Baltic Business Forum 2012, która odbyła się po raz czwarty w Świnoujściu a dotyczyła problematyki finansowej i gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy w regionie Morza Bałtyckiego i Europy Środkowo-Wschodniej.

Organizatorem konferencji było – wraz z władzami Województwa Zachodniopomorskiego – Stowarzyszenie Baltic Business Forum. W tym roku Stowarzyszenie postanowiło włączyć do tematyki konferencji budowanie więzi gospodarczych pomiędzy



Jacek Piechota – moderator sesji o innowacyjności

Europą Środkowo-Północno-Wschodnią i Chinami. Termin konferencji zbiegł się w czasie z pierwszą po 1989 roku wizytą premiera ChRL Wen Jiabao w Warszawie. Sesja plenarna „Bałtyk – Polska – Chiny” była bezpośrednim dopełnieniem tej wizyty. Dominowały kwestie finansów i bankowości oraz stwarzania warunków ułatwiających działalność gospodarczą w warunkach odmiennych kulturowo, akcentowano potrzebę wspomagania dobrych

inicjatyw i kreowania pozytywnej atmosfery wokół raczkującej dopiero, międzypaństwowej i międzyregionalnej współpracy z Chinami.

Urząd Patentowy RP był reprezentowany w panelu dyskusyjnym „Innowacje – Ekologia – Zielona Energia” (uczestniczył w nim dr Paweł Koczorowski). Moderator sesji Jacek Piechota (Prezes Stowarzyszenia Baltic Business Forum, b. minister gospodarki) zogniskował sesję na różnych obliczach innowacyjności, ukazując blaski i cienie realiów polskiej innowacyjnej gospodarki. Zwrócono uwagę, że odmianienie słowa „innowacyjny” na wszelkie sposoby powoduje, że „innowacyjność” stała się obowiązującym i nadużywany elementem słownika politycznego i finansowego, kluczem nie otwierającym już żadnego zamka. „Innowacyjność” przestała być nośnikiem jakiegokolwiek informacji, zwłaszcza przy ubieganiu się przedsiębiorstw o dotacje rządowe i granty z udziałem środków unijnych. Skutkiem tego jest przykładanie przez agencje zarządzające środkami pomocowymi większej wagi do spełniania przez wnioskodawców wymogów formalnych niż do rzeczywistego potencjału innowacyjnego proponowanych rozwiązań. Zdarzały się kuriozalne przypadki odrzucenia wniosku o dotację na skutek braku podpisu na jednej z kilkuset stron dokumentacji lub użycia czarnego zamiast niebieskiego tuszu – mówił o tym Krzysztof Krystowski, Prezes Avio Polska, b. wiceminister gospodarki.

Innowacyjność potyka się również o politykę. Dobrym przykładem jest forsowanie przez polityków w energetyce spalania tzw. biomasy, co powoduje nieracjonalne wykorzystywanie niektórych zasobów, np. użytków rol-

nych lub pozyskiwanych surowców, zwłaszcza drewna, a na dodatek przyczynia się do zwiększenia – a nie zmniejszenia – sumarycznej emisji CO₂ (Mieczysław Koch, Wiceprezes Stowarzyszenia Energii Odnawialnej). Przedstawiono ciekawe przykłady rozwiązań innowacyjnych dotyczące rowerowego transportu towarowego w miastach (Stanisław Iwan, Akademia Morska w Szczecinie) i zagospodarowania popiołów przemysłowych (Tomasz Szczypiński, Prezes Ekotech Centrum Sp. z o.o.).

Prawna ochrona rozwiązań innowacyjnych była przedmiotem wystąpienia przedstawiciela UP RP.

Tekst i zdjęcia: Paweł Koczorowski



PRAWDY I MITY

Wydarzenia ekonomiczne ostatnich lat pokazują, że współczesna gospodarka ujawnia coraz wyraźniej swoje oblicze jako procesu nie do końca rozpoznanego, niezupełnie przewidywalnego, niestosującego się do akademickich teorii ekonomicznych, za to zwiększającego dynamikę i zmieniającego relacje pomiędzy własnością i jej wartością.

Wartość przedmiotu własności jest zmienną odzwierciedlającą dynamikę jej włączenia w procesy wytwarzania, handlu i dalszego rozwoju.

Własność intelektualna odgrywa więc coraz większą rolę w procesie gospodarczym, staje się w niektórych dziedzinach dominującym typem własności. Wartość własności intelektualnej jest coraz silniej powiązana z dynamiką procesu, co powoduje, że np. patenty niewłączone w gospodarkę rozumianą jako proces są praktycznie bezwartościowe. Nawet gorzej – generują straty finansowe związane np. z kosztami utrzymania patentów w mocy. Z drugiej strony, przemysłowa strategia ochrony własności przemysłowej staje się coraz potężniejszym narzędziem wspomagającym, a nawet warunkującym uzyskanie i utrzymanie przewagi konkurencyjnej oraz generowanie zysku. W dobrej strategii wykorzystuje się różne rodzaje własności przemysłowej, chroniąc w odpowiednim momencie zarówno techniczne (wynalazek, wzór użytkowy), jak i estetyczne (wzór przemysłowy) walory rozwiązań innowacyjnych i wspomagając je ochroną znaków towarowych.

Wielu przedsiębiorców wnioskuje o udzielenie patentu na wynalazek od razu na poziomie międzynarodowym, np. zgłaszając wynalazek do Europejskiego Urzędu Patentowego. Są jednak szczególne korzyści, jakie daje zgłoszenie wynalazku w Urzędzie Patentowym RP, który współpracuje ściśle z wieloma organizacjami międzyna-

rodowymi (np. EPO, WIPO, OHIM) i dysponuje ponad 80 wysoko kwalifikowanymi i wyspecjalizowanymi ekspertami, doświadczonymi również w badaniu wynalazków Inter- i multidyscyplinarnych.

Zgłoszenie wynalazku w UP RP daje możliwość zapewnienia pierwszeństwa na cały świat i wykorzystania następujących 12 miesięcy na ewentualne dopracowanie wynalazku i poprawienie zgłoszenia przed wejściem na arenę międzynarodową. Warto zauważyć, że postępowanie przed UP RP może być przyspieszone na wniosek zgłaszającego, a koszty zgłoszenia i utrzymania patentu są relatywnie niskie.

Przyspieszenie procesów w gospodarce skutkuje przyspieszeniem „produkcji” wynalazków, co przekłada się na skrócenie efektywnego czasu ich ochrony, a to z kolei powoduje, że wynalazki powinno się zgłaszać do ochrony we właściwym momencie. Wyścig patentowy rozgrywa się z różnym natężeniem na wszystkich polach techniki. Przykładowo w technice medycznej intensywnie poszukuje się nowych rozwiązań w dziedzinach chirurgii zdalnej, implantów, regeneracji nerwów i tkanek. W farmacji trwa wyścig po nowe bioaktywne związki i kompozycje, a także szczepionki. W biotechnologii dominują badania nad organizmami modyfikowanymi genetycznie, genami i terapiami genowymi, komórkami macierzystymi i problemami środowiskowymi. Na polu energetyki wynalazczość koncentruje się na źródłach alternatywnych, energii wiatru,

fal i pływów, zanieczyszczeniu. Innowacje w nanotechnologii dotyczą nanostruktur, nanomateriałów i nanourządzeń, a w technologii obliczeniowej – komputerów optycznych i biologicznych oraz nowych materiałów i elementów elektronicznych i optoelektronicznych.

W dynamicznej gospodarce powszechne rozumienie wynalazków i patentów również zmienia się dynamicznie. To samo dotyczy prawd i różnych mitów o patentach.

Spośród prawd

– warto wiedzieć, że patent można uzyskać w niespełna rok, że zgłoszenie patentowe może być sprzedane przez zgłaszającego innemu podmiotowi, że firma może zatrzymać w sekrecie swoje know-how jednocześnie w pełni ujawniając wynalazek, ale też że patenty mogą być nadużywane do walki ekonomicznej z innymi przedsiębiorstwami.

A mity?

Chociażby takie, że patenty ograniczają wolność i rozwój gospodarczy, mimo że analiza współczesnych procesów gospodarczych nie potwierdza takiego mniemania, dalej że programy komputerowe powinny być patentowane tak samo, jak inne wynalazki, że skoro metody gospodarcze prowadzą do efektów technicznych to powinny być patentowane, albo że w wyścigu patentowym globalne koncerny mają uprzywilejowaną pozycję w stosunku do małych i średnich przedsiębiorstw.

Ten ostatni mit wymaga krótkiego komentarza. Nazwa, rodzaj czy ekonomiczna siła podmiotu zgłaszającego wynalazek do ochrony nie ma żadnego znaczenia przy badaniu wynalazku. Wszystkie podmioty są równe wobec prawa i Urząd Patentowy uzależnia udzielenie patentu tylko od spełnienia warunków ustawowych. Natomiast duże organizacje, dysponując odpowiednio dużymi środkami, mogą sobie pozwolić na realizację kosztownej strategii patentowej, w szczególności na większy zakres terytorialny ochrony, patentowanie prewencyjne czy prowadzenie kosztownych postępowań o unieważnienie konkurencyjnych patentów. Małe jest piękne, ale większy ma więcej możliwości zapewnienia sobie przewagi rynkowej.

*Fragmenty wystąpienia
dr Pawła Koczorowskiego
na Baltic Business Forum 2012*

„ZASADA TERYTORYALIZMU PRAW WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ A WSPÓLNY RYNEK”

była tematem konferencji, która odbyła się w maju br. w Krakowie. Organizatorem konferencji była Sekcja Prawa Własności Intelektualnej Towarzystwa Biblioteki Sluchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej opiekunem jest **prof. dr hab. Elżbieta Traple**. (więcej <http://www.tbsp.pl/index.php?link=aktualnosci-&l=0&id=645>).

Konferencja skierowana była do studentów i absolwentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Honorowy patronat nad konferencją objęli: prezes Urzędu Patentowego dr Alicja Adamczak, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Krystyna Chojnicka oraz rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Karol Musiał.

Zgodnie z założeniami organizatorek Barbary Witeckiej i Agaty Marcinkowskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego, na konferencji szukano odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób zasada terytorializmu praw własności intelektualnej wpływa na funkcjonowanie jednolitego rynku europejskiego. Ponadto w szeregu prezentacjach przedstawiono istniejące oraz planowane regulacje unijnych praw własności intelektualnych dotyczących wzorów, znaków towarowych oraz patentu europejskiego. Jednym z prelegentów konferencji była Elżbieta Dobosz, ekspert Urzędu Patentowego, która wygłosiła referat na temat: „Ochrona wzorów w systemie krajowym, wspólnotowym i międzynarodowym”.

(E.D.)

POŻYTECZNA OLIMPIADA

Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej podejmuje wiele działań i promuje inicjatywy wspierające działalność innowacyjną i wynalazczą oraz ochronę własności intelektualnej, zwłaszcza przemysłowej, wysoko ceniąc różne środowiskowe inicjatywy służące podnoszeniu świadomości społecznej w tym zakresie. To sprawiło, że Ogólnopolska Olimpiada Wiedzy o Wynalazczości została objęta patronatem honorowym Prezesa Urzędu Patentowego RP – dr Alicji Adamczak. Głównym organizatorem Olimpiady jest Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów w Warszawie. W dniach 29-31 maja 2012 r. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Bartoszycach odbył się finałowy III etap już XXXVIII edycji tej Olimpiady.

Do rywalizacji przystąpiło 27 trzyosobowych drużyn. Uczestnicy rozwiązywali zadania testowe i opisowe oraz odpowiadali na pytania z historii wynalazków i prawa własności przemysłowej.

Wysiłki uczniów zaowocowały następującymi wynikami w klasyfikacji drużynowej:

- I miejsce zdobyła drużyna z Bielska-Białej,
- II miejsce – drużyna z Poznania,
- III – drużyna z Tarnobrzegu.

Indywidualnie najlepsza okazała się Paulina Jankowska z okręgu Szczecin, następnie Justyna Szewczuk z okręgu Lubuskie Południowe oraz Mikołaj Konior z okręgu Bielsko-Biała.

Laureaci otrzymali puchary, cenne nagrody rzeczowe oraz dyplomy. Opiekunowie drużyn otrzymali imienne listy gratulacyjne Prezesa Urzędu Patentowego RP dr Alicji Adamczak. Nagrody rzeczowe dla uczestników zostały ufundowane m.in. przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, Urząd Patentowy RP, Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów.

Podczas uroczystości osobom, które szczególnie zasłużyły się dla propagowania myśli technicznej i wynalazczości w kraju wręczono 2 Srebrne Honorowe Odznaki Naczelnej Organizacji Technicznej i 5 *Złotych Szpilek* – Honorowych Odznak PZSWiR.

Starosta Powiatu Bartoszyce – Wojciech Prokocki, patron honorowy Olimpiady, zadbał o to, by uczestnicy Olimpiady oraz ich opiekunowie w czasie wolnym od zmagania mogli szerzej poznać historię regionu i zobaczyć ważniejsze miejsca na mapie turystycznej okolicy. W Gierłożu młodzież oglądała Wilczy Szaniec – wojenną kwaterę Adolfa Hitlera. W Świętej Lipce nazywanej Częstochową Północy, w słynnym sanktuarium maryjnym, olimpijczycy wysłuchali koncertu muzyki poważnej, wykonanego na przepięknych barokowych organach z ruchomymi figurami.

(Materiał opracowała
M. Fuzowska-Wójcik)

Zdj. U. Parzych



Trójka zwycięzców Olimpiady



SIEĆ HELPDESKÓW

– POMOCĄ DLA MŚP

Tak jak to zapowiedziano w artykule „IORTA wystartowała” opublikowanym w poprzednim numerze Kwartalnika UP RP, wracamy do spotkania przedstawicieli krajowych urzędów ds. własności intelektualnej – uczestników projektu IORTA współfinansowanego przez Komisję Europejską w ramach Programu ramowego na rzecz konkurencyjności i innowacji (CIP). Spotkanie w marcu tego roku w Berlinie dotyczyło współpracy krajowych helpdesków.

Przyjmuje się, że data tego spotkania jest datą powstania sieci helpdesków krajowych urzędów ds. własności intelektualnej. Dzięki tej inicjatywie, zgodnie z wolą urzędów wyrażoną w Liście intencyjnym¹, będzie możliwe pogłębienie i zintensyfikowanie współpracy helpdesków krajowych urzędów ds. własności intelektualnej, zarówno w ramach projektu IORTA, jak i po jego zakończeniu. Współpraca ta została rozpoczęta podczas realizacji projektu IPeupA-ware, kiedy urzędy dokonały analizy struktury i zakresu działania swoich helpdesków oraz ustaliły wzorzec jakości dla świadczonych przez nie usług.

Sieć helpdesków będzie integralną i ważną częścią sieci krajowych urzędów ds. własności intelektualnej i wesprze krajowe urzędy ds. własności intelektualnej w podnoszeniu świadomości w dziedzinie własności intelektualnej oraz lepszym służeniu swoim klientom.

Podczas spotkania w Berlinie przedstawiciele krajowych urzędów ds. własności intelektualnej zaprezentowali funkcjonowanie helpdesków swoich urzędów.

Z analizy wystąpień uczestników spotkania wynika, że krajowe helpdeski służą podobnym celom – to jest dostarczaniu wysokiej jakości informacji swoim klientom. Średnio pracownicy helpdesków odpowiadają na 22 zapytania telefoniczne dziennie. Korzystają oni zarówno z wewnętrznych i zewnętrznych baz danych, aby sprostać oczekiwaniom swoich klientów.

Uczestnicy spotkania wyrazili przekonanie, że współpraca urzędowych helpdesków wpływa pozytywnie na jakość i szybkość udzielanych przez nie informacji, a także zwiększy unifikację i stopień ich szczegółowości.

Ustalono, że strategiczną grupą docelową dla sieci helpdesków są odbiorcy ich usług i produktów – przede wszystkim MŚP.

Uzgodniono też, że partnerami dla uczestników sieci urzędowych helpdesków powinny być: krajowa sieć EEN (Enterprise Europe Network), krajowe i regionalne izby handlowe, krajowe ośrodki informacji patentowej, krajowe służby celne oraz inne lokalne, regionalne czy krajowe organizacje, działające jako pośrednicy i mające wspólną z helpdeskami misję zwiększania konkuren-

cyjności europejskich MŚP. Wskazane jest budowanie z nimi partnerstwa strategicznego ze względu na wspólną grupę docelową, wspólną misję, a także możliwości pozyskania od nich informacji potrzebnych do opracowania lub ulepszenia usług i produktów oferowanych przez helpdeski. Partnerstwo to powinno mieć na celu pozyskiwanie potrzebnych informacji i know-how, testowanie nowych pomysłów i poszerzanie sieci kontaktów.

Uczestnicy sieci helpdesków zadeklarowali, że:

- podzieli się przede wszystkim zdobytym doświadczeniem i zgromadzoną wiedzą,
- udostępni między innymi statystyki, listy najczęściej zadawanych pytań (FAQ), strategie, zasady organizacji itd.

Nadrzędny cel tych działań to podniesienie świadomości w dziedzinie własności intelektualnej i poprawa jakości usług na rzecz MŚP, jakie świadczą urzędy uczestniczące w sieci. Oczekuje się, że działania te wpłyną pozytywnie nie tylko na działanie krajowych helpdesków, ale też przyczynią się do promocji ich usług i wzmocnią ich współpracę w wymiarze europejskim.

Uczestnicy spotkania za najważniejsze przeszkody w rozwijaniu sieci helpdesków wskazali ograniczenia, co do liczby ich pracowników oraz środków na ich finansowanie, jak również konieczne zmiany organizacyjne. (Następne spotkanie uczestników sieci krajowych helpdesków odbędzie się jesienią tego roku).

Dorota Szlomek

¹ Krajowe urzędy ds. własności intelektualnej wyraziły w Liście intencyjnym wspólnie zainteresowane podnoszeniem jakości swoich usług, zaspokajaniem potrzeb MŚP, promowaniem swoich usług oraz zwiększaniem świadomości w obszarze własności intelektualnej, jak również poprawą egzekwowania praw własności intelektualnej w obrębie Unii Europejskiej. Jednym z sygnatariuszy listu intencyjnego jest Urząd Patentowy RP.

INFORMACJA PATENTOWA W BIZNESIE I TRANSFERZE TECHNOLOGII

XVII Ogólnopolska Konferencja „Informacja patentowa dla nauki i przemysłu”, która odbyła się w kwietniu br. w siedzibie UP RP, była szczególną okazją dla przedstawicieli 27 ośrodków PATLIB zlokalizowanych na terenie całego kraju do wymiany wiedzy i doświadczeń z kolegami z innych miast oraz pracownikami Urzędu Patentowego RP i Europejskiego Urzędu Patentowego, a także instytucji publicznych, instytutów naukowo-badawczych i MŚP.

Pierwszy dzień seminarium poświęcony był informacji patentowej w transferze technologii, natomiast drugiego dnia uczestnicy zapoznali się z możliwościami wykorzystania informacji patentowej w biznesie.

Uczestnicy, powitani przez Sławomira Wachowicza, Zastępcę Prezesa Urzędu Patentowego RP, wysłuchali wykładu dr. Mariusza Kondrata, krajowego i europejskiego rzecznika patentowego (KONDRAT Kancelaria Prawno-Patentowa), który omówił krajowe i międzynarodowe procedury uzyskiwania praw ochronnych na znaki towarowe. Następnie dr Aleksandra Twardowska, krajowy i europejski rzecznik patentowy z Kancelarii Kulikowska & Kulikowski, wyjaśniła, jak przygotować dobre zgłoszenie patentowe. Prof. dr hab. Andrzej Szewc z Uniwersytetu Śląskiego zapoznał uczestników konferencji z rodzajami umów wykorzystywanych w transferze technologii, zaś dr inż. Lidia Żurawowicz z Politechniki Wrocławskiej przedstawiła możliwości wykorzystania informacji patentowej w biznesie, podając przykłady analiz patentowych sporządzanych przy pomocy różnych narzędzi. Z kolei temat wyłączeń od patentowania został zaprezentowany przez prof. dr hab. Krystynę Szczepanowską-Kozłowską z Uniwersytetu Warszawskiego.

Pierwszy dzień konferencji zamknęło forum dyskusyjne na temat roli ośrodków informacji patentowej w środowisku biznesowym, prowadzone przez Agnieszkę Podrazik, Kierownika Regionalnego Ośrodka Informacji Patentowej działającego przy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła prezentacja Heidrun Krestel z Europejskiego Urzędu Patentowego, koordynującej współpracę pomiędzy EPO a państwami członkowskimi, w tym również – Polską, na temat nowych zasad współpracy pomiędzy Europejskim Urzędem Patentowym a państwami członkowskimi Europejskiej Organizacji Patentowej oraz projektu pilotażowego dotyczącego przekształcania ośrodków PATLIB. Zgodnie z założeniami projektu nadzorowanego przez Europejski Urząd Patentowy, biorące w nim udział ośrodki informacji patentowej poszerzają zakres działalności i świadczonych usług, by stać się nowoczesnymi centrami wspierania innowacji. Podsumowała również dotychczasowe działania podjęte w ramach projektu oraz przedstawiła plany na przyszłość. Dalszą część spotkania wypełniły zajęcia praktyczne w grupach. Pierwsze warsztaty, prowadzone przez Johanna Schaafa z EPO, zajmującego się wykorzystaniem informacji patentowej w biznesie, miały

na celu zapoznanie uczestników z analizą informacji patentowej, statystyką patentową i analizą cytowań dokonywanymi przy pomocy narzędzi Europejskiego Urzędu Patentowego. Uczestnicy przeprowadzili w czasie zajęć szereg ćwiczeń pod kierownictwem prowadzącego. Trenerem drugich warsztatów, dotyczących strategii prowadzenia poszukiwań w Global Patent Index (GPI), była Agnieszka Podrazik z AGH, która zaprezentowała słuchaczom możliwości wyszukiwania informacji w tej bazie patentowej Europejskiego Urzędu Patentowego oraz zaprosiła ich do wykonania kilku zadań praktycznych. Na zakończenie warsztatów Marek Truszczyński, ekspert Urzędu Patentowego RP, zapoznał uczestników ze strategiami prowadzenia poszukiwań w ogólnie dostępnych patentowych bazach danych.

W konferencji wzięło udział ok. 100 osób, w tym przedstawiciele polskich ośrodków informacji patentowej, pracownicy UP RP, a także takich instytucji, jak Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Obrony Narodowej, Instytut Tele- i Radiotechniczny, Instytut Badawczy Dróg i Mostów, Instytut Przemysłu Organicznego, Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych, Instytut Chemii i Techniki Jądrowej, Instytut Chemii Przemysłowej, Instytut Elektrotechniki, kancelarie rzeczników patentowych, małe i średnie przedsiębiorstwa i in.

Konferencja została wysoko oceniona przez uczestników, którzy wyrazili zainteresowanie udziałem w kolejnych jej edycjach.

Jolanta Kurowska



Powitanie uczestników konferencji. Od lewej: Dyr. Departamentu Zbiorów Literatury Patentowej K. Skiba, Zastępca Prezesa UP RP S. Wachowicz, dr M. Kondrat

A MOŻE TAK POCIĄGIEM, MIŁY BRACIE...

Poleca **Andrzej Jurkiewicz**

Już niedługo nadejdą wakacje i czas urlopów, a wraz z nimi wyjazdy w ciekawe miejsca bogate w cuda stworzone przez naturę bądź człowieka. Zanim poszukacie Państwo różnych atrakcji, może pomyślicie i o takich miejscach, które zachwycą a na pewno zainteresują całą rodzinę. Dzieci na pewno. Chciałbym państwu przedstawić kilka z nich – są związane z kolejnictwem lub możemy dotrzeć do nich za pomocą „pojazdów poruszających się na szynach”.

Muzeum Kolejnictwa w Warszawie

<http://www.muzkol.pl>
<http://kampinoski-pn.gov.pl/>

Warszawa, ul. Towarowa 1, wraz z oddziałem w Sochaczewie ul. Towarowa 7, może się poszczycić zbiorem około 1500 eksponatów, w tym jedynym w Europie całkowicie zachowanym niemieckim pociągiem pancernym z okresu II wojny światowej. Muzeum mieści się w budynku dworca Warszawa Główna pełni-

cego w latach 1945-1976 funkcję dzisiejszego Dworca Centralnego.

Stale ekspozycje prezentują ponad 160-letnią historię kolei na ziemiach polskich. Znajdziemy tu modele lokomotyw, pociągów i urządzeń kolejowych, stare bilety, rozkłady jazdy i ubiory kolejarskie. W mieszczącym się pod gotym niebem skansenie taboru kolejowego obok wspomnianego pociągu pancernego znajdziemy także wagon – salonkę, która poruszali się dygnitarze okresu PRL, lokomotywę parową

TY 42 z 1942 roku, liczne lokomotywy spalino-
we i elektryczne.

Oddział muzeum w Sochaczewie gromadzi w swoich zbiorach kolekcję taboru wąskotorowego, w tym pochodzący z 1929 roku, parowóz Px29. W okresie wakacyjnym w każdą środę i sobotę na trasie Sochaczew – Wilcze Tułowskie w Puszczy Kampinoskiej będzie kursował „pociąg retro”. Wśród licznych atrakcji mieszczących się na jego trasie na uwagę zasługuje gotycko – renesansowy otoczony murem obronnym i fosą, kościół w Brochowie, w którym został ochrzczony Fryderyk Chopin.

W Brochowie rozpoczyna się oznaczony czerwonym kolorem tzw. „Główny szlak puszczański”, którym możemy przemierzyć cały Kampinoski Park Narodowy.

Tramwaj konny w Mrozach

<http://www.mrozy.pl/>

Odrestaurowany w latach 2008-2012 wagon tramwaju wraz z infrastrukturą torową stanowi niewątpliwą atrakcję i ewenement na skalę światową. Przejazd tramwajem trwa ok. 20 min, a trasa do kompleksu budynków Szpitala – Sanatorium „Rudka” prowadzi od przez piękne i urokliwe lasy grabowo – jodłowe rezerwatu „Rudka Sanatoryjna”.

Sanatorium zostało założone w 1902 roku z inicjatywy lekarza i filantropa Teodora Dunina przy wsparciu przemysłowców, takich jak Stanisław Lilpop i Emil Gerlach. Kursujący



W II połowie kwietnia grabowo-jodłowy las w rezerwacie „Rudka” pokrywa się kobiercem kwitnących zawilców gajowych (*Anemone nemorosa*). Fot. Andrzej Jurkiewicz

Tramwaj konny łączący Mrozy z Sanatorium „Rudka”. Fot. Andrzej Jurkiewicz

do lat 60. tramwaj był najpierw wykorzystywany do transportu materiałów służących do budowy sanatorium, a w późniejszych latach woził pasażerów.

Będąc w Rezerwacie „Rudka” warto zwrócić uwagę na przepiękne pomnikowe jodły i dęby i „poczuć” charakterystyczny dla tego miejsca mikroklimat.

Żuławska Kolej Dojazdowa

<http://ptmkz.pl/>

<http://www.bursztynowakomnata.com/bursztynowakomnata/>

Dla wyjeżdżających nad morze niewątpliwą atrakcją jest kolejka wąskotorowa kursująca pomiędzy Nowym Dworem Gdańskim i popularnymi miejscowościami nadmorskimi Stegną, Jantarzem, Sztutowem i ujściem Wisły w Mikońszewie.

W miejscowościach położonych wzdłuż kolejki każdy znajdzie coś ciekawego dla siebie. Miłośników „morza i słońca” z pewnością przyciągną piękne plaże w Stegnie i Jantarze. Dla osób interesujących się historią niewątpliwą atrakcją będzie obóz koncentracyjny „Stutthof” w Sztutowie, a także Muzeum Bursztynu w Stegnie.

Pasjonaci dzieł przyrody będą mieli okazję podziwiać kolonię dzikiego ptactwa zamieszkującego rezerwat „Mewia Łacha” znajdujący się u ujścia Wisły w miejscowości Mikoszewo.

Z zabytków kultury technicznej na uwagę zasługuje obrotowy most kolejowy na Szkarpiawie, który jest obracany ręcznie za pomocą



Na trasie Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej. Fot. Wikipedia

systemu kół zębatych i przekładni. Warto pamiętać, że Żuławy Wiślane są najniższym położonym obszarem naszego kraju bowiem duża część regionu leży pod poniżej poziomu pobliskiego morza.

Swój charakterystyczny rolniczy krajobraz zawdzięczają Żuławy, sprowadzonym tu w XVI w. osadnikom holenderskim zwanych „Olędrami” lub „Mennonitami”. Ludzie ci odznaczali się niezwykłą wprost pracowitością i uczciwością oraz rygorystycznym przestrzeganiem norm anabaptysty bęącego jednym z odłamów protestantyzmu. Pamiątkami po tych osadnikach są wiatrak w Palczewie i dom podcienio- wy w miejscowości Bystrze.

Kolejka Parkowa Maltanka

<http://www.mpk.poznan.pl/maltanka/>
<http://www.zoo.poznan.pl/>

Malowniczą trasą wzdłuż jeziora Malta w Poznaniu biegnie trasa jednej z ostatnich w Polsce kolei wąskotorowych o szerokości toru

600 mm. Podczas podróży kolejką od Ronda Śródko do Ogrodu Zoologicznego możemy podziwiać jezioro, a dzieci będą zachwycone ogródkami zabaw, torami do jazdy na wrotkach i ścieżkami rowerowymi.

Kolej ta, prowadzona przez MPK Poznań, kursuje w okresie letnim, trwającym od maja do końca września codziennie. Największą atrakcją poznańskiego zoo jest jedna z największych w Europie stoniar- nia, którą docelowo ma zamieszkiwać kilkanaście zwierząt. W pobliżu znajduje się także jeden z najstarszych kościołów miasta – późno- romański Kościół pw. św. Jana Jerozolimskiego za murami.

Będąc w Poznaniu nie zapominajmy także o kolejowej atrakcji, jaką są codzienne kursy pociągów z Poznania do Wolsztyna obsługiwane przez ostatnie w Europie czynne parowozy.

Bieszczadzka Kolejka Leśna

<http://kolejka.bieszczady.pl/>
<http://www.bieszczady.pl/>

Bieszczady – przez wiele lat najdziksze i najbardziej tajemnicze góry w Polsce od zawsze przyciągały łowców przygód, niespokojne duchy i ludzi szukających swobody i wolności. Jednocześnie w II połowie XIX w., zwrócono uwagę na największe bogactwo tych gór czyli cenne drzewostany bukowe i możliwość ich eksploatacji, a co za tym idzie pobudzenie gospodarcze regionu.

Brak dróg bitych i ciężkie warunki terenowe spowodowały, że w latach 1890-1895 wybudowano linię kolejki wąskotorowej zaprojektowanej przez polskiego inżyniera Albina Zazulę. W budowie wzięli udział kamieniarze sprowadzeni z Włoch.



Pociąg Żuławskiej Kolejki Dojazdowej przejeżdża przez obrotowy most na rzece Szkarpiawie w miejscowości Rybina. Fot. Wikipedia



„Krzywa wieża” w Żabkowicach Śląskich.
Fot. Wikipedia

Trasa kolejki wiedzie od miejscowości Majdan poprzez Cisną, Dotyżycę, Krzywe do stacji Przysłop. Po drodze możemy podziwiać piękną panoramę gór, pachnące lasy i łąki, klimatyczne stacje i górskie potoki.

Wysiadając w Cisnej możemy udać się na pieszą wędrówkę czerwonym szlakiem w kierunku szczytów Okrąglik (1101 m n.p.m.) bądź Wołosania (1071 m n.p.m.), zapominając na moment o zgiełku cywilizacji i problemach dnia codziennego.



Skała „Czarownica” w rezerwacie „Skamieniałe miasto” w Ciepłowicach.
Fot. Wikipedia

Ciekawe trasy kolejowe

W Polsce mamy wiele takich tras, gdzie można wsiąść do pociągu i wyglądając przez okno podziwiać zmieniający się krajobraz, urokliwe stacje i zabytki kultury technicznej.

„Linia podsudecka”

<http://kolejpodsudecka.pl/portal-glowna.html>
<http://www.kosciolpokoju.pl/>
<http://www.swidnica.pl/>

Miłośnikom podziwiania górskich widoków proponuję przejazd linią kolejową z Legnicy poprzez Jaworzynę Śląską do Kamieńca Żabkowickiego czyli tzw. „linią podsudecką”. Każda z miejscowości na tym szlaku kolejowym odznacza się ciekawymi walorami turystycznymi.

W Legnicy uznawanej za jedno z najcieplejszych polskich miast koniecznie trzeba zwiedzić zamek piastowski z przełomu XII i XIII wieku i Muzeum Miedzi oraz zobaczyć przepiękną zabudowę rynku.

W Jaworze i Świdnicy znajdują się wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO tzw. „Kościoły Pokoju”, służące do dziś wspólnotom protestanckim. Budowle te powstały na mocy „Pokoju westfalskiego”, kończącego wojnę trzydziestoletnią (1618-1648). Będąc w Świdnicy nie można także nie zobaczyć przepięknego rynku i katedry z liczącą 103 m wieżą.

W Żabkowicach Śląskich można zobaczyć ewenement architektoniczny, jakim jest gotycka wieża miejska zwana „Krzywą wieżą”. Jej wysokość to 34 metry, a obecne odchylenie od pionu to 2 metry.



Wnętrze Kościoła Pokoju w Jaworze.
Fot. Wikipedia

„Krynicańska”

<http://www.piwniczna.pl/>
<http://www.stary.sacz.pl/pl>
<http://www.ciezkowice.pl/>
<http://www.muszyna.pl/>

Drugą malowniczą trasą kolejową, którą chciałbym polecić jest tzw. „Krynicańska” biegnąca od Tarnowa poprzez Stróżę, Nowy Sącz, Piwniczną-Zdrój do Krynicy.

Z wielu atrakcji leżących wzdłuż tej linii można wymienić zabytkowy zespół architektoniczny Starego Sącza, rezerwat przyrody „Skamieniałe Miasto” w pobliżu Ciepłowic, przepiękne widoki pomiędzy stacjami Grybów i Ptaszkowa, a nade wszystko wijący się od Rytra, wzdłuż torów rwący Poprad. Od Piwnicznej w każdej z miejscowości znajdziemy źródła z leczniczymi wodami mineralnymi.

Amatorzy górskich pieszych wędrówek będą mieli do dyspozycji setki kilometrów szlaków pieszych prowadzących na główne szczyty Beskidu Sądeckiego, Gorców i Pienin.

Andrzej Jurkiewicz

Przełom Popradu w Rytrze i panorama Beskidu Sądeckiego.
Fot. Wikipedia



NAD LIWCEM NIE MAJĄ KOMPLEKSÓW, ALE...

Rozmowa z **dr Elżbietą Mikulską**,
prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Kultury w Urlach



– „Cudze chwalicie, swego nie znacie”, znane wszystkim powiedzenie, myślę, że może dotyczyć również podwarszawskiej miejscowości Urle, którą pamiętam z dawnych lat, kiedy moje dzieci przebywały w lasach Puszczy Kamienieckiej na koloniach. Wypoczynek nad rzeką Liwiec był wówczas wielką atrakcją: mikroklimat, woda i las – trzy w jednym, takie wielkie halo! Podmiejskie lotnisko za niewielkie pieniądze...

– Rzeka Liwiec nadal jest bardzo czysta, wędkarze łowią w niej zdrowe ryby, do niedawna mogliśmy pochwalić się rakami. W lasach są miejsca dziewicze. Jest zwierzyna, są łosie, zające, mnóstwo śpiewających ptaków. Gorzej niestety jest przy drogach, przy prywatnych domach. Tutaj trzeba by było popracować nad

mentalnością mieszkańców, którzy nie przywiązują wagi do estetyki i większej dbałości o teren poza własnym ogrodzeniem. Ale ten problem występuje przecież wszędzie – przyrodniczo i klimatycznie Urle i Liwiec to wciąż naprawdę rewelacyjne miejsce. Z medycznego punktu widzenia mogę powiedzieć o mniejszej zachorowalności dzieci na tym terenie w porównaniu z aglomeracjami miejskimi oraz większą sprawnością fizyczną ludzi starszych.

– Co sprawiło, że znalazła się Pani w tym urokliwym miejscu, z dala od aglomeracji miejskiej, czy był to zbieg przypadków, czy też z góry przemyślany plan i taki własny sposób na życie?

– No cóż, w Urlach się urodziłam. W latach 70. zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim było

to niezwykle magiczne miejsce, tętniące „wielkim życiem”. Zjeżdżali letnicy głównie z Warszawy, tak zwana śmietanka towarzyska, co sprawiało, że czułam się jak w zagranicznym kurorcie. Między innymi Radio i Telewizja oraz Telekomunikacja miały tu swoje ośrodki wczasowe i kolonijne, w których ponad 5 tys. dzieci spędzało wakacje. W latach 90. sława Urli całkowicie upadła. Pozamykano prawie wszystkie ośrodki wypoczynkowe. Młodzież niechętnie wiązała z tym miejscem swoje plany życiowe. Ja wyjechałam na studia medyczne do Warszawy. Po zrobieniu specjalizacji medycyny rodzinnej, zastanawiając się, gdzie mogłabym zrealizować moje marzenie bycia lekarzem rodzinnym, zajrzałam w głąb swojej duszy i przypomniałam sobie, jak dobrze kiedyś było mi w Urlach. Nadarzyła się okazja na utworzenie Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Jadowie, właśnie blisko Urli. I tak od 2000 r. moje życie związałam z tym regionem, myślę, że na zawsze.

– Całkiem przypadkiem zajrzałam na stronę internetową Urli i ku mojemu zaskoczeniu dowiedziałam się, jak wiele się tam dzieje. Macie nawet portal internetowy dla mieszkańców i przyjaciół Urli.

– O tak, dzieje się, dzieje. Mamy parafię, której przewodniczy niezwykle aktywny w środowisku ks. proboszcz Leszek Bieńkowski, a przy niej działa Stowarzyszenie Kultury w Urlach, którego jestem prezesem – mamy 43 członków, ale w zasadzie każdy może do nas się przyłączyć i niekoniecznie musi pochodzić z naszych okolic. Stowarzyszenie powstało w 2010 r. i ma za zadanie sprawić, aby w Urlach tętniła kultura. Nie mamy nic przeciwko weekendowemu grillowaniu, które stało się nagminne i bardzo modne, nie tylko tutaj, ale chcielibyśmy przyciągnąć do siebie wszystkich tych, którzy chcieliby również obcować z kulturą i sztuką na łonie natury. Wydajemy informator kulturalny, który jest zestawieniem naszych działań oraz Stowarzyszenia Miłośników Urli, bo takie również istnieje. Opracowaliśmy program działań i tak np. w piątki planowane są spotkania teatralne, w soboty koncerty muzyki kameralnej, w niedzielę tzw. pogodne wieczory. „Pogodne wieczory” prowadzone są już od 20 lat, to był taki spontaniczny „oazowy” pomysł ks. proboszcza. Kiedyś traktowane amatorsko – dziś są to już profesjonalne koncerty. Ponadto organizujemy plenery



rzeźbiarskie, próbujemy wciągnąć młodzież w świat i tajniki malarstwa, wystawy, kiermasze, wszystko czego dusza zapagnie. Mamy też parafialny klub sportowy – siatkówka i piłka nożna, to dwie najbardziej popularne i u nas dyscypliny. Ostatnio zawiązała się też grupa nordic-walking.

– A jak zachęćcie do odwiedzania tego urokliwego i ciekawego miejsca?

– Przede wszystkim zdaliśmy się na profesjonalną współpracę z agencją artystyczną „Laura”, która jest pod władaniem znanej aktorki Laury Łącz. Pani Laura wyraziła zgodę na bycie honorowym członkiem Stowarzyszenia Przyjaciół Kultury w Urlach. Zapraszani są znani artyści, ciekawi ludzie, którzy ku naszemu zadowoleniu, sprawiają, że niedługo może nam zabraknąć miejsc dla widzów. Gościłiśmy m.in. takich artystów, jak: Teresę Lipowską, Katarzynę Łaniewską, Dorotę Stalińską, Danutę Błażejczyk, Izabellę Kopec, Ewę Kuklińską, Jerzego Połomskiego, Jacka Borkowskiego, Tadeusza Rossa. Mamy kilka stron internetowych, obecnie planujemy jeszcze je rozbudować. Chcemy przyciągać do nas ludzi na całe weekendy. Potrzebna, wręcz niezbędna jest jednak kompleksowa modernizacja bazy noclegowej, która obecnie jest w bardzo złym stanie.

– Skąd na to wszystko źródła finansowania?

– Każda organizacja pozarządowa może otrzymywać dotacje, tak więc i my składamy, kiedy trzeba wnioski na swoje projekty. Ostatnio otrzymaliśmy 20.000 zł. Bez tych pieniędzy nie mielibyśmy jakichkolwiek szans na cokol-

wiek. Zdarza się, że ktoś wystąpi charytatywnie, ale w większości wystawiamy faktury – normalna działalność Stowarzyszenia. Wspomaga nas w miarę swoich możliwości tutejsza Gmina, jak również Starostwo Powiatu Wołomińskiego. Poza tym mamy do dyspozycji roczną składkę członkowską, jest to kwota 100 zł. To oczywiście wszystko mało, ale czynimy starania, szukamy sponsorów... jest nadzieja.

– Odnoszę jednak wrażenie, że pomimo urokliwości Url, „developerski świat” jakby nie wiedział lub zapomniał, że tu można inwestować, wykorzystać wyjątkowy charakter tego miejsca.

– Url i tutejsze okolice to wielki potencjał turystyczny. Działając na tym terenie kulturowo oczywiście mamy nadzieję, że zostaną one zauważone pod względem inwestycyjnym. Naprawdę, aż się prosi, aby wykorzystać wyjątkowy potencjał Url i okolic. Kiedyś była mowa o powstaniu w tych rejonach uzdrowiska leczniczego, były przeprowadzane badania,



odwarty wód termalnych, ale wszystko przychodziło. A jest to przecież jakaś alternatywa dla mieszkańców Warszawy – zamiast jechać do Konstancina i stać w korkach i spalinach, można wypoczywać w Urlach, na łonie natury a w wakacje całymi garściami czerpać z kultury. Bliskość Warszawy, dobry dojazd, obwodnica Radzymina – to są atuty. Inwestowanie w ten teren na pewno w szybkim czasie się zwróci.

– A gdyby sami mieszkańcy sami wzięli sprawy w swoje ręce, władze gminne? Jacy ludzie zamieszkują Url?

– Jest to typowe środowisko wiejskie, ma swoje wady, ale ma i zalety, o wyjątkowo złożonej specyfice ludzi i ich różnorodnych charakterach. Dzięki temu, że nie ma tu mowy o przeciętności, możemy naprawdę dużo robić i jeszcze więcej zdziałać w przyszłości. Kompleksów nie mamy. Do inwestowania niezbędny jest jednak duży kapitał, gmina też jest za mała, by udźwignąć taki ciężar. Tu potrzebny jest inwestor z prawdziwego zdarzenia. Można by powiedzieć, że nasz największy problem sięga chyba czasów byłego właściciela hrabiego Kurnatowskiego – tzw. „przekleństwo Kurnatowskiego”, który rozpoczął proces sprzedawania ziemi na działki dla ludności napływowej. Zastrzegł jednak, że nie wolno na tych terenach prowadzić działalności gospodarczej, bo Url to lotnisko dla Warszawy. I tak zostało po dziś dzień. Brak zakładów produkcyjnych, miejsc pracy, emigracja młodych, wszystko to jest prawdziwą bolączką, ale ... Teraz, gdy rozwija się „ciasniejsza” aglomeracja warszawska, mogłoby być to naszym atutem.

– Dobrze by więc było, nie tylko dla samych Url, by „URLE – NATURA i KULTURA” stało waszym skutecznym hasłem marketingowym i zachęciło inwestorów i „Warszawę” do korzystania z Url. Choć nie ulega wątpliwości, problem istnieje – jak wesprzeć społeczny entuzjazm i lokalny patriotyzm, bo dzięki aktywnym społecznym postawom, zamiast się waśnić, można mieć satysfakcję z rozwoju własnych „małych ojczyzn” – i „ku chwale i sile dużej Ojczyzny” czyli nas wszystkich. Dziękuję za rozmowę.

Jadwiga Dąbrowska

Zdj. autorka tekstu



CZEKAM NA PODRÓŻ ŻYCIA

CZYLI CO W DUSZY GRA

Rozmowa z **Filipem Radziwiłłem** ekspertem z Departamentu Badań Znaków Towarowych UP RP

– Pracuje Pan w Urzędzie już kilka ładnych lat, obecnie na stanowisku eksperta w Departamencie Badań Znaków Towarowych.

– W Urzędzie pracuję już ponad osiem lat. Z perspektywy tego czasu mogę powiedzieć, że dokonałem dobrego wyboru, decydując się na tę pracę. Po skończonych studiach prawnych i podyplomowych, praktyce w kancelarii adwokackiej oraz pracy jako asystent na wyższej uczelni, mając do wyboru inne propozycje zawodowe, ta wydawała mi się najciekawsza.

– Zauważyłam, że przyjeżdża Pan do pracy motorem, nie lubi Pan samochodów?

– Wiem, że to prowokacyjne pytanie. Lubię szczerowość i od razu powiem, że motocykle to moja główna życiowa pasja. Wiem, że przede wszystkim dlatego się spotkaliśmy, aby o tym porozmawiać.

– Tak i nie tylko o motocyklach, bo mówił mi Pan przez telefon, że nie tylko motocykle w „duszy Panu grają”. Jakie zatem są Pana pasje – jaki sport Pana „kręci”?

– To, co robię to nie jest sport, to jest forma spędzania wolnego czasu. Na pierwszym miejscu oczywiście plasuje się jazda na motocyklu, potem narciarstwo, latanie samolotami – jestem w trakcie robienia licencji pilota. W międzyczasie gram na gitarze. Gitara to moje hobby na te wieczory, kiedy nie jeżdżę. Jestem członkiem 5-osobowego zespołu rockowego, z którym od czasu do czasu gram koncerty między innymi w „Centralnym Basenie Artystycznym”. Korzystając z okazji chciałbym poinformować zainteresowanych, że poszukujemy muzyków do sekcji rytmicznej, może ktoś z naszego urzędu gra na gitarze basowej

lub perkusji i byłby zainteresowany wspólnym muzykowaniem... Zapraszam wszystkich na naszą stronę internetową – można dowiedzieć się, co gramy: www.myspace.com/gottafria. Uprzedzę Pani pytanie i od razu powiem, że jestem samoukiem, zarówno tym w kwestii gry na gitarze, jak i jazdy motocyklem. Oczywiście musiałem zrobić prawo jazdy na motor, ale sprawność do jego prowadzenia „wyssałem” chyba z mlekiem matki. Już w trzeciej klasie szkoły podstawowej, pomimo wielkich obaw moich rodziców, dostałem w prezencie motorynkę i tak się zaczęło. Potem już tylko marzył mi się dobry sprzęt. Za pierwsze zarobione pieniądze kupiłem motocykl Yamaha Virago. Od tego czasu zaczęło się moje „poważne” jeżdżenie.

– Czy należał Pan do jakiegoś klubu, uczestniczył w zjazdach motocyklistów, jaki ma Pan do tego typu form stosunek?

– Nie przeszkadzają mi, ale jak dotąd nie mam potrzeby zrzeszania się. Kiedyś nawet byłem współzałożycielem motocyklowego klubu EAGLES. Działałem w nim blisko 5 lat. Jeździłem na złoty, był to obowiązek członka klubu, teraz jeżdżę samodzielnie. Uczestnictwo w zjazdach, spotkania motocyklistów, plenery, często w innych krajach, to świetna sprawa, tyle tylko, że trzeba się organizować, dostosować do innych i zawodowo mieć zdecydowanie mniej obowiązków.

– A jak jest dzisiaj? Czym, z kim i dokąd Pan jeździ? Co przez ostatnie lata ciekawego Pan zwiedził?

– Obecnie jeżdżę Harleyem. Wakacje na motocyklu mają charakter objazdowy, zawsze są to góry i morze, głównie Alpy i Adriatyk. Zwykle planuję trasę jeszcze zimą, a latem ja-



W samolocie, po starcie z Modlina 2011

dadę podziwiam piękne widoki, przełęcze, podnoszę poziom adrenaliny na licznych, ostrych zakrętach. Jeżdżę zwłaszcza do Włoch, Austrii i Szwajcarii, poznałem także urokliwą Chorwację, gdzie przepiękne nadmorskie szlaki czarują motocyklistów. Jadąc motorem ma się bezpośredni kontakt z naturą, inaczej się ją odbiera jak np. zza szyby samochodu, czuje się powiew wiatru, zapach mijanego miejsca. Odnoszę wówczas wrażenie, jakbym unosił się w powietrzu, odczuwam swego rodzaju wolność.

– Jest to według mnie bardzo niebezpieczny sport. Przepraszam, ale tak go odbieram. Słyszysz się często w mediach o licznych wypadkach z udziałem motocyklistów, nadmiernej prędkości etc.

– Owszem to wyjątkowo niebezpieczne hobby, trzeba mieć tego świadomość i być podczas jazdy bardzo skupionym, nie szarżować, a... przede wszystkim uważać na kierowców samochodowych, którzy – jak się okazuje – nie patrzą w boczne lusterka, co w głównej mierze jest przyczyną kolizji.

– Odnoszę wrażenie, że jest Pan pogodnym, wolnym od stresu człowiekiem, bo „rzeczy”, z którymi się Pan przyjaźni, dają relaks, poczucie spełnienia, dostarczają wrażeń szczególnych, podnoszą „urodę życia”. Dzięki swoim pasjom gromadzi Pan w sobie potencjał, który chyba udziela się innym?

– Tak, lubię otaczać się ludźmi pozytywnymi, z charakterem, mocno stąpającymi po ziemi, ale jednocześnie wrażliwymi na piękno, w tym



Koncert w Centralnym Basenie Artystycznym (CBA)

uroki natury. A dodatkowo powiem, że szczerość i uczciwość to te cechy, które cenię u siebie i wymagam od innych.

– Na pewno ma Pan jakieś marzenia
– uchyli Pan rąbka tajemnicy?

– Marzy mi się kilkumiesięczna wyprawa motocyklowa do Chin. To będzie moja tzw. podróż życia, ale jeszcze trzeba na to poczekać.

– Ale marzyć przecież trzeba, to już podobno połowa sukcesu. Czekam zatem może na reportaż z jakiejś fajnej wyprawy, zanim pojedzie Pan do Chin. I jeszcze jedno. Ma

Pan bardzo znane nazwisko, czy może pochodzi Pan z „tych” Radziwiłłów?

– A słyszała Pani o innych...? (śmiech)

– No proszę, tyle lat historii Pana rodu za Panem i w historii Polski, a teraz Pan, co by nie powiedzieć, wpisuje się w historię... Urzędu Patentowego. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: *Jadwiga Dąbrowska*

Zdj. archiwum rozmówcy



Na granicy włosko-austriackiej, Przełęcz Timmelsjoch 2010



Lago di Resia Włochy 2010

CHWASTY NA TALERZU?

Dziś będzie zupełnie o czym innym, bo ... o jedzeniu. Choć też w ścisłym związku z przyrodą. Weszliśmy w okres soczystej zieleni, miłych zapachów i spacerów z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Mamy więcej czasu na przyjrzenie się otaczającej nas bujnej roślinności, często nazywanej chwastami.

Ale coż to jest chwast? W skrócie mówiąc to roślina rosnąca tam, gdzie nie trzeba. Ale często roślina tak nazywana może się stać cennym surowcem w kuchni. Zapewne nigdy nie próbowaliście jeść dziko rosnących roślin, a warto spróbować, jak smakują.

Sposobów wykorzystania ich w kuchni, korzystając z doświadczeń kulinarnych innych narodów jest wiele. Można je przyrządzać tak, jak warzywa albo dodawać do potraw jako przyprawy. Na przykład świeże pączki stokrotek są oryginalnym uzupełnieniem zielonej sałaty, a listki mleczu uświetniają smak zwykłego twarogu. Zupa pomidorowa posypana kwiatkami ogórecznika czy letni drink z kostkami lodu, w których zatopiono płatki bratków, to prawdziwe dzieło sztuki nie tylko kulinarnej.

Dziko rosnące rośliny są niskokaloryczne, zawierają dużo witamin, soli mineralnych, mikroelementów, olejków eterycznych i błonnika. Korzystne, a nawet lecznicze działanie tych roślin na organizm jest znane od niepamiętnych czasów. Ostatnio wręcz zapanowała moda na takie ekologiczne gotowanie.

Przy zbieraniu roślin lub ich części z dzikich stanowisk należy stosować się do kilku prostych zasad:

- starannie wybierać miejsca, w których będziemy zbierać

rośliny. Musimy bowiem mieć pewność, że pochodzą z terenów, które nie zostały skażone substancjami szkodliwymi dla zdrowia,

- należy ograniczać się do roślin pospolitych, występujących w dużej liczbie na danym stanowisku,
- ze względów prawnych nie wolno zbierać **roślin chronionych**, ale też i wszystkich roślin rosnących na terenach ochrony przyrody, w rezerwatach, Parkach Narodowych,
- zbierając dzikie rośliny jadalne trzeba być pewnym tego, co się zbiera. Jest wiele



gatunków silnie **trujących roślin**, nieraz podobnych do jadalnych. Pierwszy raz najlepiej wybrać się z osobą, która dobrze się zna na roślinach dziko rosnących,

- musimy pamiętać że uszkodzone rośliny tracą swoje właściwości odżywcze, dlatego najlepiej po zerwaniu układać je luźno w koszyku, aby nie zaparzyły się i nie pogniotły – szczególnie delikatne są kwiaty, więc nie wolno ich zbierać do torebek foliowych,
- wartość odżywcza rośliny zależy od okresu wegetacyjnego, dlatego warto wcześniej dowiedzieć się, kiedy przypada czas najkorzystniejszy do rozpoczęcia zbioru. Nie mogą one być mokre ani wilgotne od rosy, dlatego najlepiej zbierać je w południe w pogodny dzień. Nie powinno się ich zrywać na zapas, bo nie nadają się do dłuższego przechowywania.

Co można znaleźć na łące, polu i lesie?

MNISZEK LEKARSKI rośnie na łąkach i trawnikach. Najobficie kwitnie w maju. Liście zbiera się do czerwca, bo później stają się gorzkie, pąki zaś od kwietnia do października, a korzenie wczesną wiosną i jesienią. Młode listki dobrze komponują się z sałatą i pastami do pieczywa. Jeśli są gorzkie, trzeba powycinać nerwy albo obgotować, dwu, trzykrotnie zmieniając wodę. Liście przyrządza się jak szpinak, a także dodaje do zup, korzenie traktujemy, jak marchew. Z pąków można zrobić syrop, wino lub je zamarynować.



Sałatka z mniszka lekarskiego z kuchni francuskiej

Składniki:

200 g delikatnych, wewnętrznych listków mniszka lekarskiego, 2 mięsiste pomidory (ok. 350 g), 2 małe, obrane cebulki, 1 pęczek szczypiorku.

Sos:

3 łyżki octu jabłkowego, 1 łyżeczka ostrej musztardy, sól morską, 1 łyżeczka zgniecionych ziaren zielonego pieprzu, 4 łyżki oleju słonecznikowego

Przygotowanie:

Listki mniszka dokładnie optukać i osuszyć. Pomidory sparzyć wrzącą wodą, obrać ze skórki, usunąć pestki i ogonek. Miąższ pokroić na małe kostki. Cebulki drobno posiekać. Optukany szczypiorek pokroić, następnie wymieszać z cebulkami, pomidorem oraz mniszkiem lekarskim. Salatkę nałożyć na talerze. Sporządzić sos z octu jabłkowego, musztardy, soli, ziaren pieprzu oraz oleju słonecznikowego i polać nim salatkę.

NASTURCJA to roślina ozdobna o żółtych i pomarańczowych kwiatach.

Czy wiecie, że cała nasturcja jest jadalna? Ma pikantny i delikatnie piekący smak.

Liści używa się do surówek jak salatkę albo przekłada się nimi kanapki. Kwiaty ozdoby kolorystycznie salatkę. Z nasion robi się kapary. Trzeba je zebrać jeszcze zielone, powinno się zostawić kawałek ogonka, umyć, włożyć do słoika i zalać świeżo zagotowanym jabłkowym octem.

POKRZYWA jest wszędzie: na polach, wzdłuż leśnych dróg, w sadach, pod płotami, przy budynkach. Do jedzenia nadają się młode wierzchołki z listkami. Zbiera się je od kwitnienia do października, lecz najsmaczniejsze są na wiosnę. Aby pokrzywa przestała parzyć, trzeba ją przelać wrzątkiem lub ugotować. Można przyrządzić, jak szpinak, dodać do zupy, sosu, salatkę, mięsa. Wzmacnia organizm.

Przepis na bułgarską zupę z pokrzywy:

Składniki:

Pół reklamówki młodych, świeżych pokrzyw (ja zbieram 4 najmłodsze listki na pędzie), które można lekko poszatkować,
1 duża cebula, 3 marchewki, 3 ząbki czosnku, szklanka ryżu, olej, świeżo zmielony pieprz, natka pietruszki, sól, 3 l wody,

do zagęszczenia zupy:

2 jajka, pół kubeczka naturalnego jogurtu

Przygotowanie:

Marchewkę zetrzeć na tarce, cebule i czosnek pokroić. W garnku przesmażyć marchewkę, cebule oraz czosnek. Dodać suchy ryż i podlać olejem. Po kilku minutach wlać wodę oraz posolić. Gotować 10 minut. Dodać sparzone wrzątkiem pokrzywy, posiekaną natkę pietruszki oraz pieprz, gotować kilka minut. Zupę trochę ostudzić. W miseczce rozbić jajka z jogurtem. Wlać do mieszanki trochę zupy, wymieszać. Mieszanke rozprowadzić w zupie. Podawać na ciepło.



SZCZAWIK ZAJĘCZY rośnie w lasach oraz w pobliżu potoków. Kwiaty szczawiku są białe lub różowe z fioletowymi żyłkami, a listki są podobne do trójlistnej koniczyny. Kwitnie na wiosnę i jesienią.

Jadalne liście zbiera się na początku kwitnienia. Można ich używać do zakwaszania zup jarzynowych i barszczów, dodawać do sosów, majonezu, jogurtu i salatek. Uwaga: Osoby z kamicą nerkową powinny unikać szczawiku.



BRATEK POLNY (fiołek trójbarwny) występuje na ugorach, polach. Delikatny kwiatek ma najczęściej górne płatki w kolorze fioletu, boczne i dolny, żółte. W kuchni wykorzystuje się kwiatki, które można zbierać od kwietnia do października. Dobrze komponują się w salatkach, daniach warzywnych, zupach i salatkach owocowych.



STOKROTKA ukwieca pastwiska, łąki, rośnie dziko przy miedzach. Jadalne są pąki, kwiaty i młode liście. Listki wraz z pąkami zbiera się wiosną i jesienią, kwiaty od wiosny do pierwszych przymrozków.

Liście i pąki można dodać do salatek, sosów i zup, masła ziołowego, past, omeletów. Pąki nadają się do marynowania tak jak kapary. Kwiaty wzbogacają smak i są ozdobą potraw i napojów, można zrobić z nich syrop.



BLUSZCZYK KURDYBANEK bujnie porasta lasy, zbocza pagórków, rowy, ogródki. Jadalne są młode pędy – najlepiej smakują wiosną, ale można je też zbierać w czerwcu. Mają silny zapach i gorzkawy, korzenny smak. Jest wspaniałym składnikiem wiosennych zup ziołowych i sałatek. Dobrze komponuje się z duszonymi warzywami i mięsem, zwłaszcza siekanym i mielonym, a także z zupami jarzynowymi. Podnosi smak omeletów, masła ziołowego, past z twarogu i żółtego sera, jajeczniczy, potraw z ziemniakami, ryżem, makaronem



w kuchni znajdują głównie kwiaty, które wyrwa się z koszyczków w fazie pełnego kwitnienia. Z powodzeniem zastępują w potrawach kosztowny szafran. Można dodać je do zup, sosów, makaronów oraz użyć do barwienia ryżu. Młode liście dodaje się do zup i sałatek.

SZCZAW ZWYCZAJNY I POLNY

po sparzeniu i odlaniu wody nadaje się na zupę,

Zupa szczawiowa

Składniki:

kilka dużych garści młodego, świeżego szczawiu – liście z ogonkami – nie żadna breja ze sklepu, 1 łyżeczka masła, 1 l wywaru z warzyw i cielęciny albo drobiu, 5 dużych łyżek gęstej śmietany (ja używam 22%), do smaku: sól i odrobinka cukru, kilka jajek ugotowanych na twardo, garść posiekanego, cienkiego szczypiorku i ewentualnie kilka ziemniaków pokrojonych w kostkę

Przygotowanie:

Zbieram sama młody szczaw i dokładnie przebiegam usuwając resztki żądzeł trawy. Płuczę kilkakrotnie w zimnej wodzie, siekam w paseczki. W rondelku roztopiam masło, dodaję szczaw i duszę kilka minut. Śmietanę rozrabiam dokładnie ze szczyptą soli aby nie było grudek, wlewam do wywaru, zagotowuję, doprawiam solą i cukrem. Dodaję uduszony szczaw. Zupę podaję z jajkami ugotowanymi na twardo i pokrojonymi w cząstki, posypałą posiekanym szczypiorkiem. Można do zupy dodać pokrojone w kostkę ziemniaki, ale trzeba je ugotować w wywarze przed dodaniem szczawiu

BEZ CZARNY. Zarówno kwiaty jak i owoce są jadalne. Z kwiatów usuwa się szypułki, które nie są zbyt smaczne.

Kwiaty można obtaczać w cieście naleśnikowym i smażyć, można z nich robić napoje, wino. Dojrzałe owoce spożywa się w formie przetworzonej. Są dobre na dżemy, kompoty, sosy, syropy.

Dżem z czarnego bzu

Składniki:

1 kg dojrzałych owoców czarnego bzu,
1 kg cukru

Przygotowanie:

Owoce umyć i wrzucić do garnka, dolewając około pół szklanki wody. Gotować na małym ogniu, aż owoce puszczą sok i trochę odparują. Dodać cukier. Gotować na małym ogniu, często mieszając, żeby dżem zgęstniał. Gorący przełożyć do słoików, zakręcić i odwrócić do góry dnem.



LEBIODA (komosa biała) można ją spotkać na polach, w ogrodach, na rumowiskach. Dawniej była popularną jarzyną, dziś zastąpił ją szpinak. Na wysokim pędzie (do 1 m) wyrastają naprzemianlegle ząbkowane liście. Kwiatostan przypomina wiechę lub kłos. Jadalne liście zbiera się od kwietnia do października.

Surowe młode listki można dodawać do sałatek, większe przyrządzić jak szpinak. Posiekaną lebiodę dodaje się do mielonego mięsa, farszów, zup.



NAGIETEK kwitnie od czerwca do późnej jesieni. W środowisku naturalnym spotyka się najczęściej rośliny o pojedynczych żółtopomarańczowych koszyczkach. Zastosowanie

MALINA WŁAŚCIWA zwłaszcza ta dzika, jest cenną rośliną. Zastosowanie owoców w kuchni jest bardzo szerokie. Można z nich przyrządzić soki, kompoty, dżemy, wina. Herbata z liści maliny zalecana jest dzieciom.

Herbatka z liści malin

3 łyżki suszonych liści malin, 1/2 litra wody
zagotować – około 3 min. Zostawić pod przykryciem. Można przygotować z dodatkiem miodu (dowolnie).



CHRZAN POSPOLITY jest stosowany już od bardzo dawna w polskiej kuchni. Chrzan jadamy surowy, gotowanie niszczy cenne związki. Ma charakterystyczny, ostry, piekący wręcz smak, zdziczałe odmiany mają więcej olejku gorczycznego, więc są ostrzejsze w smaku. Jest świetnym dodatkiem do mięs, jaj, wędlin.

Chrzan tarty

Składniki:

Korzeń chrzanu – 1 sztuka
Sok z cytryny – 1 łyżeczka
Szczypta soli, cukier

Przygotowanie:

Umyty korzeń chrzanu obieramy i moczymy w zimnej wodzie żeby nie wysechł. Chrzan ścieramy na małych oczkach tarki jarzynowej. Starty chrzan układamy na sitku, polewamy niewielką ilością gorącej wody i doprawiamy sokiem z cytryny, cukrem oraz solą. Całość dokładnie mieszamy.

Dzikie rośliny jadalne można zbierać z różnych powodów:

- z ciekawości kulinarnej (możliwość wypróbowania nowych surowców i aromatów)
- z pasji poznawczej
- dla zaspokojenia głodu i orzeźwienia na przykład na wycieczce
- bo... nie są intensywnie nawożone, a kiedyś dla wielu były to nowaliki i zdrowa zielenina, więc i teraz nie zaszkodzą itd.

Z własnego doświadczenia wiem, że dzikie rośliny jadalne potrafią zamienić stół w pachnącą łąkę, a zwykłą potrawę w wykwintne danie.

Spróbuj nagietka, bratka, pokrzywy czy mniszka... Smacznego!!!

Tekst i zdjęcia: **Wanda Kula**

<http://www.wanda-kula.pl>



Braliśmy udział

EKSPORT POTRZEBUJE INNOWACJI

Podczas VIII Konferencji Programowej Stowarzyszenia Eksporterów Polskich omawiano zagadnienia służące przekształceniu polskiej gospodarki na proinnowacyjną i proeksportową. Podczas Konferencji dokonano oceny stanu i perspektyw realizacji „Strategii proeksportowego rozwoju gospodarki polskiej”.

Obecna sytuacja na rynkach zagranicznych, spowodowana kryzysem światowej gospodarki, wymaga konsekwentnego wdrażania wspomnianej strategii.

Polska ma dużą szansę utrzymania się na nieco wyższym poziomie rozwoju gospodarczego niż inne kraje, dzięki posiadanym znacznym rezerwom, w tym zwłaszcza w dziedzinie potencjału profesjonalnego, naukowego i intelektualnego, a także zasobom młodej dobrze wykształconej kadry.

W stanowisku pokonferencyjnym podkreślono, że wsparcie polskiego eksportu będzie jednym z najbardziej istotnych czynników warunkujących wyższe tempo rozwoju całej krajowej gospodarki, a konsekwencja w działaniach przyczyni się do znacznego przyspieszenia procesów innowacyjno-modernizacyjnych, zapoczątkowanych napływem funduszy unijnych w ciągu ostatnich lat.

Konferencja odbyła się 4 czerwca 2012 roku, a jej organizatorem było Stowarzyszenie Eksporterów Polskich. Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem Wicepremiera, Ministra Gospodarki Waldemara Pawlaka, Wicemarszałka Sejmu Eugeniusza Grzeszczaka, Ministra Rolnictwa Marka Sawickiego oraz Marszałków polskich województw.

AT

RELACJE INTERESU PUBLICZNEGO I OCHRONY PRAW IP

Książka Arkadiusza Michalaka pt. „Interes publiczny i jego oddziaływanie na powstanie, treść i wykonywanie praw własności intelektualnej”, to zupełnie nowa w spojrzeniu na ochronę IP i niezwykle interesująca pozycja na rynku literatury prawniczej.

Przyczynkiem do zainteresowania prezentowaną tematyką niewątpliwie były rozpoczęte niedawno dyskusje społeczne nad aksjomatami gospodarki wolnorynkowej, której elementem są prawa własności intelektualnej. Praca stanowi teoretyczną refleksję nad istotą i sensem praw własności intelektualnej. Będąc pierwszą kompleksową w literaturze polskojęzycznej krytyczną analizą obowiązującego systemu praw IP prezentuje jednocześnie szereg postulatów zmian obowiązującego prawa. Z pewnością wypełnia dotychczasową lukę w polskim piśmiennictwie z zakresu teorii i filozofii praw własności intelektualnej, a przedstawiając szereg kontrowersyjnych tez ma nadzieję rozbudzić nie tylko zainteresowanie tematyką, ale być może także przyczynić się do udoskonalenia całego systemu dla dobra ogólnego, czyli w interesie publicznym.

Autor bierze na warsztat problem relacji praw wyłącznych (opierając się na trzech klasycznych gałęziach prawa własności intelektualnej, tj. prawa autorskiego,

prawa patentowego i prawa znaków towarowych) do interesu publicznego. Wychodząc od perspektywy historycznej polskiej i europejskiej dochodzi do wielu ciekawych spostrzeżeń, na przykład, że interes publiczny był od samego początku uwzględniany przy tworzeniu aktów prawnych regulujących ochronę własności intelektualnej.

Autor przyznaje rację tym myślicielom, którzy postulują konieczność ciągłej weryfikacji instytucji z zakresu własności intelektualnej z punktu widzenia ich użyteczności społecznej. Poza przeglądem instytucji i przepisów, które służą urzeczywistnianiu interesu publicznego, podejmuje także próbę sformułowania postulatów *de lege ferenda* w stosunku do tych przepisów prawnych, w których interes publiczny nie wydaje się być dostatecznie zapewniony.

Przygląda się także bliżej relacjom pomiędzy prawem konkurencji a prawem własności intelektualnej. Obie gałęzie prawa, choć na poziomie konstrukcyjnym oparte na odmiennych schematach, są całkiem zbieżne na etapie celów, gdyż zmierzają do realizacji dobra ogółu – interesu publicznego, oczywiście zakładając, że celem ostatecznym praw własności intelektualnej jest stymulacja innowacyjności z pożytkiem dla ogółu.

Na zakończenie, dla ukazania pełniejszego obrazu oddziaływania interesu publicznego na prawo własności intelektualnej autor proponuje przegląd orzecznictwa sądów w tym zakresie (przybliży wiele ciekawych orzeczeń ETS-u, czy Sądu Najwyższego USA) i orzecznictwa urzędów patentowych w Polsce i za granicą (omawia także sprawy rozstrzygane przez EPO i OHIM). Chociaż odwoływanie się do interesu publicznego jest – jak przyznaje sam autor – domeną spraw dużego kalibru, budzących zainteresowanie społeczne,

to i w przypadku spraw drobniejszych takie odwołanie okazuje się często na miejscu.

Czym jest zatem interes publiczny?
– **zapytuje autor w konkluzji. Jest to stan pewnej równowagi pomiędzy interesami różnych grup społecznych, właścicielami praw, ich nabywcami i konsumentami, uwzględniający zarówno potrzeby, jak i wartości wszystkich tych grup. I czyż nie jest to ów poszukiwany złoty środek dla ukształtowania systemu ochrony własności intelektualnej na zasadach kompromisu i równowagi pomiędzy właścicielami praw i konsumentami dóbr niematerialnych?**

Wczęści teoretycznej swej pracy autor korzysta obficie z polskiej i obcojęzycznej literatury z dziedziny własności intelektualnej. Sięgając do bogatego zasobu orzecznictwa przede wszystkim Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości UE, jak również do decyzji EPO i OHIM stara się wskazać czytelnikowi realne miejsce interesu publicznego w praktyce stosowania praw własności intelektualnej. Książka jest z pewnością cenną i godną polecenia pozycją dla tych wszystkich, którzy zarówno teoretycznie, jak i bardziej praktycznie interesują się dziedziną własności intelektualnej.

Ewa Lisowska

(Arkadiusz Michalak „Interes publiczny i jego oddziaływanie na powstanie, treść i wykonywanie praw własności intelektualnej” Wydawnictwo C.H.Beck 2012)



Arkadiusz Michalak jest radcą prawnym i rzecznikiem patentowym, posiada tytuł European Trade Mark and Design Attorney. Jest doktorem nauk prawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłada w Centrum Praw Własności Intelektualnej im. H. Grocjusza w Krakowie. Autor szeregu publikacji z zakresu prawa własności intelektualnej i zwalczania nieuczciwej konkurencji.

WIELKA WARTOŚĆ DÓBR NIEMATERIALNYCH

Nowoczesne państwa opierają dziś swój rozwój kulturowy, społeczny i gospodarczy przede wszystkim na dobrach niematerialnych – wiedzy składającej się na kapitał intelektualny oraz szeroko rozumianych innowacjach. Coraz powszechniejsza jest świadomość nie tylko możliwości wykorzystania efektów ludzkiej kreatywności, lecz także konieczności skutecznej ich ochrony. To ona bowiem w większości przypadków determinuje pozycję danego podmiotu na rynku, decyduje również o osiągnięciu przez niego przewagi konkurencyjnej.

Ochrona własności intelektualnej jest więc zagadnieniem wielopłaszczyznowym, które dotyczy działalności wielu grup społecznych i zawodowych: poczynając od uczniów na różnych szczeblach edukacji, studentów, poprzez środowiska naukowe, pracowników ośrodków badawczo-rozwojowych, a skończywszy na przedsiębiorcach.

W Polsce problematyka ta zyskała szczególne znaczenie poprzez uregulowanie normatywne – w drugiej połowie 2007 roku zagadnienia dotyczące ochrony własności intelektualnej, także dzięki Urzędowi Patentowemu RP, znalazły się bowiem w obligatoryjnych standardach kształcenia dla prawie wszystkich kierunków studiów wyższych, a obecnie w Krajowych Ramach Kwalifikacji. Warto również zwrócić uwagę, że znaczna część środków z funduszy unijnych, o które mogą ubiegać się polskie podmioty, przeznaczona jest na finansowanie innowacyjnej działalności.

„Ochrona własności intelektualnej” – publikacja autorstwa b. prezesa Urzędu Patentowego, pracownika naukowego Politechniki Warszawskiej, prof. Wiesława Kotarby – stanowi odpowiedź na wzrastające zainteresowanie problematyką ochrony dóbr niematerialnych. Z jednej strony może być traktowana jako usystematyzowany zbiór zagadnień wprowadzających, swoisty przewodnik, dla osób dopiero wkraczających w świat własności intelektualnej,

z drugiej zaś zwięzły podręcznik dla nauczycieli akademickich i studentów różnych kierunków, odbywających w tym zakresie przedmiot kursowy. Niewątpliwą zaletą opracowania jest stosowane przez autora ujęcie holistyczne i interdyscyplinarne. Własność intelektualna została bowiem poddana analizie z punktu widzenia obowiązujących norm prawnych (na poziomie krajowym i międzynarodowym), możliwości praktycznego wykorzystania w codziennej aktywności oraz strategicznego zarządzania.

W pierwszej części pracy prof. Kotarba omawia podstawowe zagadnienia odnoszące się do całego systemu ochrony własności intelektualnej – definiuje samo pojęcie, wyróżniając wchodzące w zakres jego desygnatów przedmioty. Odnosi się także do istoty praw wyłącznych poprzez scharakteryzowanie ich monopolistycznej funkcji oraz opis zasad (temporalnej i terytorialnej) dotyczących ochrony dóbr niematerialnych. W kolejnych dwóch rozdziałach deskrypcji poddane zostały rozwiązania techniczne: wynalazek i wzór użytkowy, procedury uzyskiwania ochrony na te przedmioty oraz treść praw wyłącznych. W czwartej części autor podjął problematykę możliwości ochrony na zasadach know-how, a następnie przeszedł do zagadnień związanych z oznaczeniami towarów i usług (m.in. marka, znak towarowy, domena internetowa). Tematyka przedostatniego rozdziału została poświęcona utworom, chronionym na podstawie przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Konkluzję i jednocześnie uporządkowanie dotychczas przedstawionych informacji stanowi ostatnia część książki dotycząca zarządzania własnością intelektualną. Dzięki niej czytelnik ma szansę zapoznać się zarówno z etapami tworzenia strategii ochrony IP, jak też uzyskać użyteczną wiedzę nt. rodzajów licencji, planowania ochrony własności intelektualnej oraz aspektów finansowych w tym zakresie. Atutem „Ochrony własności intelektualnej” prof. Kotarby jest także zasygna-

lizowanie kwestii spornych np. problematyki patentowania programów komputerowych czy też alternatywnych form dostępu do zasobów wiedzy (tzw. *open source*). Można powiedzieć, że nie dziwi podkreślenie szczególnej roli zarządzania własnością intelektualną, gdyż prof. Kotarba już od wielu lat zajmuje się problematyką transferu technologii czy komercjalizacji wynalazków, pisał też o wykorzystaniu dóbr niematerialnych w strategii organizacji (zob. m.in. *Dobra niematerialne w gospodarce*, Warszawa 1997; *Zarządzanie wiedzą chronioną w przedsiębiorstwie*, Warszawa 2001 czy też *Ochrona wiedzy a kapitał intelektualny organizacji* (red. nauk.), Warszawa).

Duży walor publikacji stanowi przejrzysta struktura i zamieszczenie licznych schematów, ułatwiających zrozumienie problematyki. Autor nie ograniczył się jedynie do analizy instytucjonalno-prawnej (przywołania odpowiednich przepisów i orzecznictwa), lecz poparł bardziej skomplikowane fragmenty pracy klarownymi przykładami.

Na polskim rynku wydawniczym brakowało publikacji, która w syntetyczny, a zarazem rzetelny sposób prezentowałaby problematykę ochrony własności intelektualnej, zaś grono adresatów nie ograniczałoby się jedynie do specjalistów w tej dziedzinie. Książka profesora W. Kotarby zdecydowanie tę lukę wypełnia i to, jak się wydaje, stanowi jej fundamentalne *ratio essendi*. Pozostaje więc, korzystając ze swobody cytowania, przywołać słowa autora zamieszczone we wstępie opracowania – profesor wyraża w nich nadzieję, że *niniejsza publikacja spełni oczekiwania jej odbiorców*.

Piotr Zakrzewski, DPI

W. Kotarba „Ochrona własności intelektualnej”
Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej
Warszawa 2012



NOWY SERWIS ELEKTRONICZNY UP RP

Z INFORMACJAMI O STANIE SPRAW WYNAŁAZKÓW I WZORÓW UŻYTKOWYCH W POSTĘPOWANIU PRZED UP RP

Departament Informatyki wdrożył wyszukiwarkę informacji związanych ze stanem spraw:

- polskich wynalazków;
- polskich wzorów użytkowych;
- dodatkowych praw ochronnych (SPC);
- patentów europejskich obowiązujących na terytorium RP.

Informacje dostępne są nieodpłatnie, za pośrednictwem Internetu. Aplikacja jest efektem współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym (EPO), stanowi zasób infrastruktury informatycznej UP RP, a baza zasilana jest danymi z postępowania przed naszym Urzędem. Aktualizacja następuje co dwa tygodnie – zgodnie z cyklem wydawniczym Biuletynu Urzędu Patentowego (BUP). Serwis jest dogodną alternatywą dla pozyskiwanej dotychczas informacji jedynie w siedzibie Urzędu – w dniach i godzinach pracy.

Polska wersja aplikacji jest elementem eksploatowanej w UP RP platformy systemowej – EPTOS. Została zaprojektowana zgodnie z praktyką proceduralną Urzędu, jest wyposażona w interfejs w językach polskim i angielskim i posiada schemat otoczenia informacyjno-pojęciowego (szybka pomoc, pomoc ogólna), które towarzyszy użytkownikowi podczas wyszukiwania.

W skład interfejsu użytkownika wchodzi funkcje, które szerzej zostaną omówione w dalszej części opracowania:

- wyszukiwanie proste;
- wyszukiwanie zaawansowane;
- wyniki wyszukiwania;

- dwie opcje przeglądania wyników;
- szybka pomoc;
- pomoc ogólna;
- inne elementy interfejsu.

Użytkownicy mają do wyboru przeglądanie informacji w trybie – **podstawowych danych bibliograficznych** (skondensowana informacja odnosząca się do szandarowych danych bibliograficznych) oraz **pełnych danych bibliograficznych**. Jeśli sprawa posiada elektroniczną formę, wówczas dostępne są dokumenty publiczne: opisy, zastrzeżenia, rysunki oraz raporty o stanie techniki (zakładka – **Dokumenty**).

Wprowadzanie zapytań (wybór: menu poziome)

Wyszukiwanie proste:

Interfejs w tym trybie wyposażony jest w 3 pola wyszukiwawcze:

- **numer prawa wyłącznego** (numer udzielonego patentu lub wzoru użytkowego w związku z wydaną przez UP RP prawomocną decyzją lub numer patentu EP);
- **numer zgłoszenia** (numer nadany polskim – zgłoszeniu patentowemu lub zgłoszeniu wzoru użytkowego, numer zgłoszenia patentowego EP oraz numer zgłoszenia SPC);
- **data zgłoszenia** (data, z jaką wpłynęło do UP RP zgłoszenie wynalazku lub wzoru użytkowego lub data zgłoszenia, z jaką zgłoszenie wynalazku wpłynęło do EPO; jest to bardzo ważne kryterium, bo termin ochrony biegnie właśnie od daty zgłoszenia).

W przypadku powrotu do rozpoczętego uprzednio wyszukiwania w trybie wyszukiwania prostego – pojawia się jeszcze jedno pole:

- **„Otwórz ostatnie”** (widoczne uprzednio wyszukiwane pozycje; lista zachowanych pozycji będzie widoczna do czasu zamknięcia przeglądarki internetowej).
- Każde z pól jest opisane przykładami wprowadzania zapytań. Aby pomyślnie wyszukać rekord, należy stosować się do prezentowanych przykładów. Stosowanie błędnej składni może spowodować dostarczenie niezgodnego z rzeczywistym stanem zbiorów w systemie wyniku wyszukiwania.

Wyszukiwanie zaawansowane

Wyszukiwanie w trybie zaawansowanym polega na możliwości korzystania ze wzbogaconej kwerendy, tym samym – rozbudowanego w stosunku do wyszukiwania prostego – sposobu łączenia wielu kryteriów. Maskę wyszukiwania składa się tu z następujących pól:

- **numer prawa wyłącznego;**
- **numer zgłoszenia;**
- **data zgłoszenia;**
- **Data ogłoszenia / Data publikacji** (data umieszczenia informacji o sprawie w Biuletynie, bądź w Wiadomościach Urzędu Patentowego);
- **właściciel** (osoba fizyczna lub prawna, organizacja/institucja na rzecz której udzielono patentu na wynalazek lub prawa ochronnego na wzór użytkowy);
- **twórca** (inaczej – autor idei związanej ze zgłaszanym wynalazkiem lub wzorem użytkowym);

- **pełnomocnik** (osoba lub instytucja stanowiąca pełnomocnictwo właściciela w postępowaniu przed UP RP);
- **klasyfikacja (MKP)** (w polu wprowadza się zgrubne lub kompletne symbole Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej – kluczowego kryterium w patentowych bazach danych);
- **słowa występujące w tytule** (w polu wprowadza się słowa lub frazy mogące występować w tytułach wynalazków lub wzorów użytkowych).

Podobnie, jak w przypadku wyszukiwania w trybie prostym – każde z pól jest opisane przykładami wprowadzania zapytań, a także – w przypadku powrotu do rozpoczętego uprzednio wyszukiwania w trybie zaawansowanym – pojawia się jeszcze jedno pole:

- **„Otwórz ostatnie”** (podobnie jak w wyszukiwaniu prostym – widoczne uprzednio wyszukiwane pozycje; lista zachowanych pozycji będzie widoczna do czasu zamknięcia przeglądarki internetowej).

Wyniki wyszukiwania

Ekran prezentujący listę wyników wyszukiwania ukazuje się, jeśli nie korzysta się z pól, w których wprowadza się konkretne numery zgłoszeń lub numery praw wyłącznych, np. zgrubne wprowadzenie do pola „data zgłoszenia” daty – „200405” (rok i miesiąc) lub wprowadzenie kompletnej daty „20040504” (rok, miesiąc, dzień) – wyświetli stosowną listę wyników.

Przeglądanie danych po wyszukaniu (wybór: menu pionowe)

Pozycja menu – „Podstawowe dane bibliograficzne”:

Zgodnie z koncepcją prezentacji danych – na tej stronie interfejsu wyświetlane są podstawowe dane bibliograficzne. Tak okrojona postać informacji służy szybkiej ocenie wyników i ewentualnej eliminacji rekordu do dalszego przeglądania, bez konieczności koncentrowania się na rozbudowanej wersji prezentacji pełnych danych. Dostępne w tej strefie informacje to:

- numer zgłoszenia wraz z datą zgłoszenia;
- właściciel;
- tytuł polski;

- tytuł angielski;
- twórca.

Pozycja menu – „Pełne dane bibliograficzne”:

Jest to rozwinięta postać przeglądania danych, gdzie prezentowane są kluczowe informacje o sprawie. W skład prezentowanych w tej strefie przeglądania danych wchodzi następujące pola informacyjne:

- Numer zgłoszenia;
- Data zgłoszenia;
- Numer zgłoszenia macierzystego;
- Numer zgłoszenia głównego;
- Z wynalazku;
- Data wygaśnięcia;
- Data wygaśnięcia z mocy ustawy;
- Tytuł polski / Nazwa produktu;
- Tytuł angielski;
- Klasyfikacja (MKP);
- Numer prawa wyłącznego;
- Data wydania decyzji o udzieleniu prawa wyłącznego;
- Data publikacji o udzieleniu EP (EPO B1);
- Numer patentu podstawowego;
- Data wygaśnięcia patentu podstawowego;
- Właściciel;
- Twórca;
- Zakres pełnomocnictwa / Pełnomocnik;
- Pełnomocnik;
- Produkt z zezwolenia, numer, data, kod kraju zezwolenia;
- Data i numer zgłoszenia PCT;
- Data i numer publikacji PCT;
- Data i numer zgłoszenia EP;

- Data i numer publikacji EP;
- Numer SPC;
- Pierwszeństwo – data / kod kraju / numer;
- Numer zgłoszenia wydzielonego;
- Numer zgłoszenia dodatkowego;
- Przekształcone w zgłoszenie wzoru użytkowego nr;
- Miejsce pobytu akt;
- Status;
- Data unieważnienia;
- Opłacone lata ochrony;
- Oświadczenie o gotowości udzielenia licencji otwartej złożono w dniu.

Pozycja menu – „Dokumenty”

Strefa, po wyborze której mamy dostęp do dokumentacji dotyczącej przeglądanej w danej chwili sprawy. Wyświetlane są tylko dokumenty publiczne: opisy, zastrzeżenia, rysunki oraz raporty o stanie techniki, jeśli sprawa została opublikowana i istnieje elektroniczne dossier w wewnętrznym systemie UP RP.

Pomoc

Interfejs elektronicznej wersji serwisu został wyposażony w dwie kategorie czy też warianty pomocy korzystającym z systemu użytkownikom. Koncepcja i konstrukcja pomocy jest podobna do zastosowanej w systemie wyszukiwawczym Espacenet. W serwisie – znajdziemy:

- **szybką pomoc** – zestaw linków w układzie menu pionowego, po lewej stronie ekranu, pojawiających się tematycznie, w zależności

od etapu/poziomu wyszukiwania; tekst „pod linkami” ma najczęściej postać pytania, a linki jako takie – wiodą do odpowiedzi związanych z danymi pytaniami;

- **ogólna pomoc** – jest to pozycja widoczna przez cały czas menu poziomego „Pomoc”, gdzie ulokowano przydatne wskazówki natury ogólnej; strona wyposażona jest w indeks – słownik terminów;

Pozostałe opcje interfejsu:

- „Uszczegółowienie zapytania” – na każdym poziomie przeglądania wyszukanych już rekordów istnieje możliwość modyfikacji wprowadzonego wcześniej zapytania;

- „Espacenet” – link wiedzie do konkretnej pozycji w polskiej instancji systemu wyszukiwania Espacenet, gdzie prezentowane są szczegóły związane z danym rozwiązaniem, często – pełen tekst przeglądany w serwisie przypadku, informacje o rodzinie patentów, etc.;

- „Drukuj” – opcja umożliwiająca wydruk/przenoszenie danych na zainstalowane lokalnie u użytkownika urządzenie drukujące.

Stale widoczne menu poziome, po lewej stronie ekranu – oferuje dostęp do informacji związanych z czynnościami technicznymi, nowościami związanymi z serwisem oraz poleca – ważne, uzupełniające zakres serwisu – zasoby internetowe UP RP: witryna Urzędu, Serwer Publikacji, Internetowy Portal Usługowy (IPU) i wydawnictwa oficjalne UP RP (BUP i WUP).

Link stopki serwisu „Wyłączenie odpowiedzialności” – wiedzie do odpowiedniej strony witryny Urzędu, gdzie zawarto komunikaty na temat prezentowanych przez UP RP informacji.

Użytkownicy mają ponadto do dyspozycji możliwość kontaktu mailowego z Urzędem Patentowym RP – za pośrednictwem formularza kontaktowego IPU oraz możliwość przełączania pomiędzy wersjami językowymi (PL, EN) interfejsu.

Linki: „Polski”, „English” i „Kontakt” ulokowane są w prawym, górnym rogu ekranu.

Opracował: Jacek Zawadzki

Internetowy adres serwisu:

<http://regserv.uprp.pl/register/regviewer>

Na marginesie

SINGIEL – PATENT NA ŻYCIE?

W mediach coraz częściej pisze się, dyskutuje o narastającym zjawisku „bycia singlem”. Czyżby singiel był na znaczną skalę wynalazkiem naszej, a właściwie chyba jej ostatnich dziesięciu – dwudziestu lat, cywilizacji? Zastanawiam się, jakie jest podłoże tego zjawiska i jaka racja bytu. Czy to jest świadomy wybór, czy decyduje przypadek, zrządzenie losu a może konieczność?

Przecież singiel singlowi nie równy. Biorąc pod uwagę status, poziom wykształcenia, stan posiadania, wiek i cechy charakterologiczne a przede wszystkim płeć, to temat bardzo skomplikowany do rozważań, a i do prac doktorskich na pewno bardzo szeroki. Podobno już takie powstają. Czym kieruje się w swoich wyborach singiel kobieta, czy singiel mężczyzna? I czy przypadkiem nie jest to wymuszony sposób radzenia sobie ze zwyczajnym nieradzeniem sobie w życiu. Może w niektórych przypadkach chodzi również o ewidentny brak odpowiedzialności za życie drugiego człowieka, jakiś egoizm, zapatrzenie w siebie jako jednostkę, której ma się wszystko powieźć w życiu? Myślenie, że samemu jest nie tyle łatwiej, tylko może mniej skomplikowanie?

Samo zjawisko niezaprzeczalnie istnieje. Natomiast w zależności od szerokości geograficznej ma inny wymiar i inne podłoże społeczno-ekonomiczne. Oglądając nie tylko amerykańskie seriale typu „Sex w wielkim mieście”, rodzi się też pytanie, na ile film i sztuka, a na ile samo życie kreuje pogląd, że bycie singlem jest świetną sprawą i takie życie jest super.

Moim zdaniem media sprzyjają popularyzacji takich postaw, oferując banalne programy, gdzie młodym żyjącym w pojedynkę wiedzie się świetnie, pięknie mieszkają, mają dobre samochody, stać ich na wszystko.

Kreowana filmowa moda, która sugeruje, że trzeba iść z tzw. duchem czasu, być wyzwolonym, stanowić samemu o sobie, podczas gdy życie razem z kimś wymaga przecież kompromisów, omija istotę sprawy i nie podejmuje na poważnie wątku przyczyny powstawania samego zjawiska. Barwne życie singla ma się na ogół nijak do rzeczywistości. Przecież dziś młodzi ludzie, nie ze swej winy, bardzo późno usamodzielniają się ekonomicznie. Są wykształceni, ale w wielu przypadkach „na gamuszu” u rodziców albo żyją „na kredytach”. Wszystko dobrze, dopóki mają pracę. Może nie martwią się ci, którzy są na kontraktach w dużych korporacjach. Tylko wszystko do czasu, kiedy znudzi im się lub skończy (z wiadomych powodów) korporacyjny styl życia, praca do późnych godzin popołudniowych czy też „survivalowe” weekendy z menedżerami.

Właśnie spora część tego pokolenia skazana jest lub będzie na bycie singlem, nie z wyboru a z konieczności. Młodzi ludzie, nastawieni są głównie na rozwój zawodowy, brak im czasu na życie osobiste, podjęcie się obowiązków rodzinnych... a „licznik bije”. Nie znam tego uczucia i nie zazdroszczę swobody takiego wyboru, który po bliższej analizie okazuje się nie wyborem, a przymusem. Wg mnie jest kolejną jakąś uludą, którą w tym naszym pośpiesznym, konkurencyjnym świecie łatwo jest się mamić, udawać, że tak jest trendy.

A „bycie trendy” jest na topie, a skoro jest się na topie, to ma się powód do afiszowania się i zachwalania wszem i wobec, że bycie singlem to jest właśnie to, itd. itd.

Niemniej czy nam się podoba, czy też nie, singiel, nowopowstały „twór cywilizacyjny” coraz częściej gości wśród nas. Nie ma w tym zapewne nic złego, jeśli taki styl życia daje ludziom zadowolenie i satysfakcję. Co by nie mówić, portale i serwisy randkowe, organizacje i kluby dla samotnych biją rekordy popularności. Bo niestety patentu na udane życie nie ma, no i muszą to niestety powiedzieć – nie ma nic gorszego niż być samemu... we dwoje!

Jadwiga Dąbrowska

Z PAMIĘTNIKA

DEBIUTANTA

Widać musiałem być naprawdę grzeczny w zeszłym roku. „Mleka z powodu alergii nie pijam, śmieci wyrzucam, starszych szanuję...” – wszystko to zawarłem w liście, który powędrował wtedy aż do mroźnej Laponii. I jeszcze życzenie zawarłem – żebym to ja był „wybrany”. Musiałem je podeprzeć przedstawieniem swych kwalifikacji – „prezent”, o który się ubiegałem, był bowiem bardzo wyjątkowy. Pisałem więc, że prawo skończyłem, że z głowy korzystam i z pewnością byłbym niezły. Dzisiaj mam już dosadnie wspomniane, że ważne pisma wysyła się ze zwrotką, a tu termin był nieprzywralalny – 24 grudnia. Ale doszło, rozpatrzono i... wykonano.

Do rzeczy: końcówka 2011 roku, karpie męczeńsko odchodzą, Pole Mokotowskie straszy bez liści, świat pędzi jak Pendolino, a ja pod choinkę ... dostaję pracę w Urzędzie Patentowym!

Po długiej i wymagającej rekrutacji zadzwoniono właśnie do mnie – aplikant ekspercki w Departamencie Zgłoszeń. Boże, to ja! Uszom nie wierzę!

Przemilczę może opis mej radości – przyznanie się do skakania pod sufit mogłoby bowiem „pod piórem” urzędnika zabrzmieć cokolwiek niepoważnie (pomijając już narażanie się na ewentualne wyzwania kolegów, którzy wątpiliby, czy potrafię tak wysoko doskoczyć). Szczęście było wprost nieopisane, guz z tyłu głowy zresztą też. Bałem się jednak, no powiedzmy trochę, czy podołam aplikacji. Bo raz, że trzeba będzie wstawiać o 6-tej (a już zapomniałem, że w ogóle jest taka godzina), by dojechać do pracy na ósmą, dwa, że własność przemysłowa to nie prosta jakaś tam własność. Ale „labirynt”, wiedzy i problemów. Pomyślałem, że człowiekowi, który po-

myliłby alternator z aligatorem, wypada przed przystąpieniem do pracy dowiedzieć się jeszcze więcej o technice, patentach, wynalazkach. Dzisiaj już nie wiem, czy bardziej wciągała mnie lektura fachowych książek, czy nucenie kolęd przy kominku. Nade wszystko jednak, jako przyszły urzędowy prawnik, ślęczałem nad ustawami. Przypuszczam, że kodeks postępowania administracyjnego czytała w Sylwestra tylko jedna osoba na Ziemi...

Aż wreszcie nadszedł ów upragniony dzień pierwszy. Ciepły i nieco pochmurny drugi stycznia. Widziałem już na porannej liście w portierni, zdobyłem magiczną „kartę swobód” (wtedy jeszcze bezimienną) i ruszyłem na piąte piętro Urzędu. Windą, którą następnego dnia porzuciłem dla młodszej. Tak zasililem szeregi Wydziału Badań Formalnoprawnych, gdzie przydzielony zostałem do specgrupy od znaków towarowych. No i praca się zaczęła. Zaczynała.

Stanąłem nad taflą Oceanu Błędnych Teczek (jeśli użyć poetycko-indiańskiego porównania) i zobaczyłem, jak wielkie i trudne to wody. Na szczęście mogłem z początku pływać tylko przy brzegu – w kapoku i w kole. I tak powolutku do przodu. Gdyby przyszło mi tonąć – byli na tę okoliczność ratownicy. I są. Dziw bierze, że jedna komórka, ba, jedno piętro, może zgromadzić wyłącznie wspaniałe osoby. Skrót DZ (Departament Zgłoszeń), ja przynajmniej, odczytuję bardziej jako: Dobrzy Zaprawdę. Wytrzymać z moimi pytaniami nie mógłby sam Święty Antoni, a tu bije źródło cierpliwości. Przyjacielsko. Miłosiernie.

Odkąd nauczyłem się odróżniać Marpol od Madrasa (czyli nasze bazy), myślałem, że jest już nieźle. Ale skąd. Badanie jednego zgłoszenia wymaga iście szwajcarskiej

precyzji. Ileż to razy wracałem do tej samej teczki, bo „a nuż coś przeoczyłem...?”. Niektóre akta mógłbym cytować z pamięci. Śniły mi się podania i raz odpis z KRS-u. A nigdy jeszcze metryka.

Wsali konferencyjnej Urzędu, pojemnej niczym uniwersytecka aula, podczas szkoleń, mogłem przypomnieć sobie czasy studenckie – tyle, że tu nie zasypiałem. Czulem się jak Ważny Pan Władza, gdy odbierałem telefony dotyczące wydanych przeze mnie postanowień. Byłem dla rozmówców uprzejmy, choć pewnie zawsze sprawiałem im przykrość np. rygorem umorzenia. Do dziś lubię dźwięk swych pieczętek i mógłbym je wszędzie przedstawiać, ale poskrapiam swoje chęci. Za sprawą obcowania z odbitkami jestem w stanie dyskutować o kolorach, co i mężczyźnie się przyda. Nierzadko. Przede wszystkim jednak wiem, że robię coś wzniosłego i potrzebnego. Jeśli w to zwątpię, powiem do siebie, za Clintonem: „gospodarka, głupcze...”

Znak towarowy w gospodarce, w każdej niemal firmie, to teraz podstawa, warunek tożsamości i sukcesu. Strach go nie chronić i ja w udzielaniu tej ochrony uczestniczę (jako skromny aplikant od kwestii formalnych). Stosuję prawo własności przemysłowej – dla biznesu pewnie nawet ważniejsze od Konstytucji... Kto by pomyślał, że dobra często wielkich i znanych przedsiębiorstw będą trafiały w moje ręce. Służę więc wiedzą, oczami, rozumem i pieczętką gospodarce. Ku chwale Ojczyzny, niemalże. No bo czyż można inaczej, widząc codziennie Orzełka?

Piotr Barański,

Aplikant w Departamencie Zgłoszeń

OPŁATY, REJESTRY, ŚWIADECTWA, KOMPAKTUSY...

Rozmowa z **Barbarą Gańko** Naczelnikiem Wydziału Administracyjnego w Departamencie Rejestrów UP RP

– Nazwa Wydziału niejednemu zapewne kojarzy się ze sprawami typowo administracyjnymi każdego urzędu, np. zakup sprzętu komputerowego, materiałów biurowych, administrowanie budynkiem. Na czym polega praca, jakie są zadania tego zespołu?

– Praca Wydziału Administracyjnego polega na administrowaniu danymi znajdującymi się w naszych zasobach. Rozpoczyna się z chwilą przyjęcia akt z Departamentu Badań Znaków Towarowych, w których zostały wydane decyzje o udzieleniu prawa ochronnego na znak towarowy. Mamy szereg różnorodnych zadań do realizacji. Wszystkie są bardzo istotne, ważne dla nas jak i dla nabywających prawa ochronne. W naszym Wydziale zaliczamy opłaty za pierwszy dziesięcioletni okres ochro-

ny oraz opłaty za publikację o udzielonym prawie ochronnym, nadajemy numery praw ochronnych, podejmujemy decyzje stwierdzające wygaśnięcie decyzji o udzieleniu prawa. Zakładamy i prowadzimy rejestry znaków towarowych, wydajemy świadectwa ochronne, wyciągi z rejestrów. Sprawujemy pieczę nad „kompaktusami”, gdzie znajduje się zbiór ok. 130 tys. akt udzielonych praw ochronnych na znaki towarowe.

– Co dzieje się w przypadku braku opłaty warunkującej udzielenie prawa ochronnego?

– Urząd Patentowy, działając na podstawie art. 147 ust. 1 i ust. 2 oraz art. 224 ust. 1 ustawy PWP wydaje decyzję o udzieleniu prawa ochronnego na znak towarowy pod warunkiem uiszczenia stosownej opłaty za pierwszy dziesięcioletni okres ochrony znaku towarowego

oraz opłaty za publikację o udzielonym prawie, w terminie trzech miesięcy od dnia doręczenia decyzji (decyzja warunkowa). Nieuiszczenie stosownej opłaty za ochronę w terminie wskazanym w decyzji warunkowej skutkuje wygaśnięciem decyzji o udzieleniu prawa zaś brak opłaty za publikację wstrzymuje wydanie świadectwa ochronnego aż do dnia jej wniesienia. W przypadku, gdy zgłaszający nie jest w stanie wnieść opłaty za pierwszy dziesięcioletni okres ochrony w wyznaczonym terminie, może w tym terminie złożyć wniosek o odroczenie terminu do uiszczenia tej opłaty. Można zatem w dbałości o swoje interesy uniknąć wygaśnięcia decyzji o udzieleniu prawa.

– Czy są stosowane zwolnienia z opłat za pierwszy dziesięcioletni okres ochrony?

– Tylko w przypadku, gdy zgłaszającemu przysługuje status Zakładu Pracy Chronionej, oczywiście przy założeniu, że nadesłanie wniosku o zwolnienie z opłaty za pierwszy dziesięcioletni okres ochrony znaku towarowego i załączony do niego dokumenty, z których wynika, iż spełnia warunki zawarte w art. 28 ust. 1 pkt 1 lit. b ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

– Co się dzieje w księgach rejestrowych – Rejestrach Znaków Towarowych?

– Rejestry Znaków Towarowych to kompendium wiedzy. Do zadań naszego Wydziału należy prowadzenie ksiąg rejestrowych. Zdarzenia, jakie mają miejsce odnośnie praw ochronnych na znaki towarowe, są w nich odnotowywane. Na podstawie prawomocnych decyzji np. o zmianie uprawnionego, ograniczeniu zakresu ochrony, udzieleniu licencji, unieważnieniu prawa ochronnego na znak



Wydział Administracyjny (w niepełnym składzie – z prawej naczelnik B. Gańko)



Rejestry znaków towarowych

towarowy dokonywane są odrębnie wpisy w kartach rejestrowych.

– Bywają skomplikowane sprawy?

– Może nie tyle skomplikowane, co uciążliwe. Pomimo tego, że baza danych poszczególnych przedmiotów ochrony jest powszechnie dostępna na stronie internetowej Urzędu Patentowego, a prowadzone przez Urząd rejestry są jawne i każdy może przyjść, zapoznać się z treścią wpisów, klienci wolą jednak zadzwonić i uzyskać ustną informację dotyczącą np. podmiotu uprawnionego do znaku towarowego czy towarów objętych ochroną.

Informacje telefoniczne, udzielane są tylko w oparciu o rejestr znaków towarowych, nie zawsze zawierają pełny obraz sprawy – postępowanie jest w toku, decyzje są nieprawomocne zatem nie wpisane do rejestru. Lepszą formą do uzyskania pełnej informacji o aktualnym stanie prawnym prawa ochronnego jest złożenie wniosku o wyciąg z rejestru. Sporządzany jest on na podstawie rejestru ale również w oparciu o akta.

Wiele spraw z tych uciążliwych to wnioski, które nie mogą być zrealizowane np. wniosek o wydanie świadectwa ochronnego na nowe uprawnione do znaku. Niestety nie jest to możliwe, gdyż świadectwo ochronne jest wydawane na rzecz pierwotnego podmiotu, który decyzją warunkową uzyskał prawo ochronne.

– Jak dużo dokonuje się takich wpisów miesięcznie?

– Bardzo dużo. W ubiegłym roku dokonano ok. 14 tys. wpisów, co daje średnio powyżej tysiąca wpisów miesięcznie.

– Jak jest z terminowością wykonywanych zadań?

– Praca wykonywana jest sukcesywnie. Dokładamy wszelkich starań, aby sprostać oczekiwaniom zgłaszających, uprawnionych czy też wnioskodawców. Różnorodność i mnogość zadań powierzonych naszemu wydziałowi sprawia, że pracownicy starają się załatwić sprawy będące w zakresie ich obowiązków w sposób wyczerpujący, skuteczny i ostateczny, w możliwie jak najkrótszym czasie.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Jadwiga Dąbrowska

Zdj. J. Dąbrowska

Braliśmy udział

V EDYCJA OLIMPIADY INNOWACJI TECHNICZNYCH POD PATRONATEM PREZESA URZĘDU PATENTOWEGO RP

Uroczysty finał piątej edycji Olimpiady Innowacji Technicznych, pod honorowym patronatem Prezesa Urzędu Patentowego RP dr Alicji Adamczak, odbył się 5 czerwca 2012 r. w siedzibie Warszawskiego Domu Technika NOT.

Głównym celem Olimpiady jest zachęcenie młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych do podejmowania wykraczających poza programy nauczania prac nadobowiązkowych o charakterze badawczym, usprawniającym, technologicznym bądź konstrukcyjnym wykonywanych pod kierunkiem opiekuna naukowego.

Organizatorami Olimpiady Innowacji Technicznych są na szczeblu szkolnym Dyrekcje szkół, na szczeblu okręgowym Stowarzyszenia i Kluby Techniki i Racjonalizacji, a na szczeblu ogólnopolskim Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów. Przedmiotem oceny zgłoszonych prac uczniowskich dokonywanej przez Sąd Konkursowy jest pozaprogramowa wiedza i umiejętności ucznia, wartość badawcza oraz walory techniczne.

Laureatami pierwszych lokat w V Olimpiadzie Innowacji Technicznych zostali:

w kategorii „pomysł ekologiczny”:

Monika Maguza, Joanna Supińska i Daniel Śnieżyński za pracę „Badanie przemieszczeń poziomych punktów kontrolowanych zapory wodnej w Dębem wraz z analizą wpływu obiektu na środowisko naturalne” z Zespołu Szkół Nr 14 – Technikum Geologiczno – Geodezyjno – Drogowego im. prof. Stanisława

Kluźniaka w Warszawie. Praca wykonana pod kierunkiem inż. Grzegorza Kamińskiego.

w kategorii „pomoc dydaktyczna”:

Dawid Mądrzak i Marcin Perliński za pracę „Odbiornik zdjęć meteorologicznych NOAA” z Zespołu Szkół Technicznych z Ostrowa Wielkopolskiego. Praca wykonana pod kierunkiem inż. Sławomira Szymanowskiego.

w kategorii „pomysł techniczny”:

Petros Psyllos za pracę „System sterowania pracą urządzeń elektrycznych za pomocą fal mózgowych alfa” z Zespołu Szkół Elektrycznych im. prof. Janusza Groszkowskiego z Białogostoku. Praca wykonana pod kierunkiem mgr inż. Ireny Osiak.

w kategorii „usprawnienie softwarowo-techniczne”:

Bartosz Owczarek, Adrian Płachta i Bartłomiej Szala za pracę „Nowatorska metoda pozyskiwania danych architektoniczno-budowlanych ze zdjęcia cyfrowego” z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Włodzimierza Puchalskiego w Męckiej Woli. Pracę wykonano pod kierunkiem mgr inż. Pawła Pawelca.

Łącznie nagrody i wyróżnienia przyznano 27 pracom uczniowskim.

W imieniu Urzędu Patentowego RP nagrody wręczył laureatom i promotorom prac Zastępca Prezesa Urzędu Patentowego RP Sławomir Wachowicz.

(tau)

PROGRAM FUNDUSZU WSPÓŁPRACY I KONWERGENCJI

Cel – optymalizacja pracy urzędów patentowych i efektywna współpraca różnych organizacji w dziedzinie znaków towarowych i wzorów przemysłowych

W 2012 r., a także w latach następnych, Urząd Patentowy RP (UP RP) będzie kontynuować współpracę z Urzędem ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM) przy projektach Programu Funduszu Współpracy i Programu Konwergencji.

Projekty Funduszu Współpracy mają za zadanie stworzenie narzędzi informatycznych, wspólnych dla wszystkich urzędów uczestniczących w projektach, dzięki którym zostaną zmodernizowane procesy i technologie wspierające dotychczasowe działania krajowych urzędów patentowych w dziedzinie znaków towarowych i wzorów przemysłowych. Tym samym procedury urzędów będą mogły ulec znacznemu przyspieszeniu i usprawnieniu.

Większość z przygotowywanych narzędzi informatycznych ma być także udostępniona on-line użytkownikom zewnętrznym. Dzięki temu będą oni mieć możliwość korzystania z takich samych narzędzi i baz danych przygotowanych w ramach Programu Funduszu Współpracy, co eksperci urzędów patentowych podejmujących decyzje w procedurze administracyjnej mającej za przedmiot znak towarowy bądź wzór przemysłowy.

Stworzona platforma informatyczna stanowić będzie także bazę do przyszłych inicjatyw i dalszego zacieśniania współpracy

między krajowymi urzędami patentowymi, a także z OHIM. Z Programem Funduszu Współpracy nierozdzielnie związany jest Program Konwergencji, którego celem jest wyeliminowanie niepotrzebnych rozbieżności między praktykami urzędów patentowych (w przypadkach, gdy nie wymaga to zmiany prawa), efektem czego będą wspólne praktyki, kolejno wdrażane w urzędach uczestniczących w programie i upublicznione we wszystkich językach Unii Europejskiej. Program Konwergencji praktyk wspiera więc harmonizację narzędzi IT realizowaną przez Program Funduszu Współpracy.

U rząd Patentowy RP zgłosił chęć uczestnictwa lub już realizuje następujące projekty Funduszu Współpracy:

- CF1.2.6 *Harmonised Forecasting Methodology on TMs and designs* – projekt mający na celu harmonizację praktyk prognozowania urzędów patentowych w obszarze znaków towarowych i wzorów przemysłowych, stworzenie modeli obliczeniowych i dedykowanej aplikacji informatycznej
- CF1.2.9 *Similarity* – celem projektu jest stworzenie informatycznej bazy danych dotyczącej praktyk urzędów patentowych w zakresie oceny podobieństw rzeczywistych produktów i usług, celem poprawy spójności i przewidywalności wydawanych decyzji

- CF1.2.10 *Cesto – Common Examiner Support Tool* – celem projektu jest stworzenie narzędzia informatycznego do jednoczesnego przeszukiwania wielu baz danych, a także źródeł internetowych, celem zidentyfikowania przeszkód do udzielenia prawa ochronnego na oznaczenia zgłaszane jako znak towarowy

- CF1.2.11 *Common Gateway for Applications* – projekt ma za zadanie stworzenie platformy informatycznej grupującej usługi on-line oferowane przez urzędy użytkownikom systemu znaków towarowych i wzorów przemysłowych

- CF2.14 *Future Software Package* – celem projektu jest stworzenie usług on-line i oprogramowania wspierającego prowadzenie procedur administracyjnych związanych ze znakami towarowymi i wzorami przemysłowymi, a także zarządzanie procesowe w tym zakresie

- CF3.21 *Common Call Centre Tool* – celem projektu jest stworzenie narzędzi teleinformatycznych i metodologii komunikacji urzędów patentowych z użytkownikami zewnętrznymi, by mogli oni w sposób możliwie najszybszy uzyskiwać precyzyjną informację z interesującego ich obszaru działania urzędów patentowych

- CF1.1.1 *Search Image* – produktem projektu ma być narzędzie informatyczne do przeszukiwania baz znaków towarowych pod kątem obrazów graficznych znaków

● CF1.1.3 Common database on classification of G&S – dzięki projektowi zostanie stworzona wspólna baza nazw towarów i usług akceptowanych w wykazach znaków towarowych przez urzędy patentowe

● CF1.2.7 Common User Satisfaction Survey – projekt ma stworzyć wspólne podejście urzędów patentowych w zakresie badania satysfakcji klientów urzędów, wspierane przez stworzone narzędzie IT

● CF1.2.8 Designview – rezultatem projektu będzie wspólna platforma IT z dostępem do baz danych – rejestrów wzorów przemysłowych urzędów uczestniczących w projekcie

● CF4.22 Database supporting Enforcement of IP Rights – dzięki projektowi powstanie narzędzie IT ułatwiające prowadzenie procedur dot. egzekwowania praw własności intelektualnej i gromadzące dane o naruszeniach takich praw

● CF4.23 Counterfeiting Intelligence Support Tool – celem projektu jest stworzenie narzędzia IT ułatwiającego przeciwdziałanie przypadkom piractwa i podrabiania przedmiotów dóbr własności intelektualnej

● TMview – analogicznie do DesignView, przedmiotowe narzędzie ma stworzyć wspólną platformę z dostępem do baz (rejestrów) znaków towarowych urzędów uczestniczących w projekcie

W przypadku Programu Konwergencji Urząd Patentowy RP włączył się w następujące projekty:

● CP.1 Harmonization of TM Classification practice of G&S – harmonizacja praktyk klasyfikacyjnych w zakresie nazewnictwa towarów i usług

● CP.2 Convergence of Class headings – harmonizacja praktyk odnośnie „główek” klas zaczerpniętych z Klasyfikacji Nicejskiej oraz stworzenie drzew pojęć obrazujących powiązania semantyczne w obrębie klas

● CP.3 Absolute Grounds – Figurative Marks – harmonizacja praktyk w zakresie zdolności odróżniającej znaków towarowych z elementami graficznymi

● CP.4 Scope of protection of B&W Marks – harmonizacja praktyk w zakresie oceny zakresu ochrony znaków czarno-białych

● CP.5 Relative Grounds – Likelihood of Confusion – harmonizacja praktyk w zakresie oceny podobieństwa i ryzyka konfuzji znaków z elementami graficznymi

Realizacja powyższych projektów wymaga głębokiego zaangażowania wielu pracowników UP RP, zwłaszcza ekspertów, szczególnie gdy przedstawiciel UP RP jest członkiem grupy roboczej powołanej przez OHIM do realizacji zadań projektowych. Ścisła współpraca departamentów, przy wsparciu kierownictwa UP RP, umożliwia prowadzenie projektów w określonym przez OHIM harmonogramie czasowym.

Należy podkreślić, iż inne urzędy patentowe krajów członkowskich UE również przystąpiły do większości projektów objętych Programami Cooperation Fund oraz Convergence

i oczekują szybkiego wdrożenia wszystkich projektów na poziomie krajowym.

W skali europejskiej po zakończeniu projektów (data graniczna – rok 2015) należy się spodziewać wyrównania poziomu jakości i czasowości świadczonych usług przez urzędy, wzmocnienia transparentności działania administracji publicznej oraz szerszego otwarcia na potrzeby użytkowników systemu praw na znakach towarowych i wzorów przemysłowych.

Wdrożenie Programu Funduszu Współpracy w UP RP w opinii Project Managera.

W pierwszej części artykułu został przybliżony zakres i cel wdrożenia Programów Funduszu Współpracy (Cooperation Fund Programme, nazywany także CF) oraz Konwergencji (Convergence Programme, nazywany dalej CP). Jak wspomniano, program Współpracy (na który składa się szereg wydzielonych projektów CF) skupia się w głównej mierze na wykorzystaniu narzędzi i systemów informatycznych w celu zoptymalizowania pracy urzędów, a w szczególności obszarów związanych z rejestracją i obsługą znaków towarowych oraz wzorów przemysłowych.

Zuwagi na odmienną specyfikę działania każdego z urzędów krajowych podejście do wdrożenia poszczególnych projektów musi być odpowiednio dostosowane i uwzględniać takie aspekty, jak struktura i kultura organizacji, procedury czy dostępna infrastruktura techniczna. Nie należy zapominać też o aspektach prawnych obowiązujących w danym kraju – mających wpływ na sposób i czas podejmowania decyzji – a przez to przekładających się bezpośrednio na aktywności w projekcie.

Z drugiej strony, mimo różnorodności procedur stosowanych w urzędach krajowych, Programy Funduszu Współpracy i Konwergencji obierają sobie za cel stworzenie sieci efektywnie współpracujących ze sobą organizacji (OHIM, Urzędy Patentowe, Stowarzyszenia Użytkowników) tak, aby umożliwić dzielenie się najlepszymi praktykami (best practices) między danymi jednostkami. Równolegle oczekiwane jest



OHIM w Alicante

także ujednolicenie procedur oraz prawa dot. znaków towarowych i wzorów przemysłowych (harmonizacja) w ramach całej Unii Europejskiej.

Wdrożenie Programu CF wymaga bardzo ścisłej i efektywnej współpracy krajowych urzędów patentowych z OHIM. Jak dotąd zgłoszono **261 „intencji implementacji” spośród 26 urzędów z całej Europy**. Już same te liczby obrazują skalę i obszar działania Programu jako złożonego przedsięwzięcia – zarówno od strony organizacyjnej, jak i informacyjnej.

Każda „intencja implementacji” oznacza, z punktu widzenia Urzędu, aktywność projektową z dokładnie określonym celem, zakresem i harmonogramem. Niezwykle istotne jest również odpowiednie zdefiniowanie składu **zespołów projektowych** uczestniczących w poszczególnych projektach. W naszym przypadku są to osoby, z wybranych departamentów UP RP, które mają największy wpływ oraz doświadczenie merytoryczne związane z danym tematem. Większość projektów CF wymaga zaplanowania szeregu działań informatycznych mających na celu wdro-

żenie i integrację narzędzi CF z aktualnie wykorzystywanymi w UP RP systemami. Dlatego też w zespołach projektowych obecni są zarówno przedstawiciele departamentów merytorycznych (zajmujących się aspektami prawnymi dotyczącymi znaków towarowych i wzorów przemysłowych, jak i Departamentu Informatyki (DI).



Rys. 1. Do maja 2012 zgłoszono 261 intencji implementacji projektów CF. Źródło: OHIM

Biorąc pod uwagę specyfikę implementacji projektów programu CF należy uważać je za przedsięwzięcia o charakterze organizacyjno-informatycznym, wymagającym stworzenia odpowiedniego zaplecza do sprawnego zarządzania, planowania i kontroli wykonania oraz komunikacji pomiędzy członkami zespołu, kierownictwem UP RP oraz OHIM.



Urząd Patentowy RP

Harmonogram projektów CF

Każdy projekt to z definicji unikalna (niepowtarzalna) inicjatywa, która zmierza do osiągnięcia oczekiwanego **rezultatu** w zadanym **czasie** przy użyciu określonych środków (**zasoby, budżet**). Projekty CF nie są tutaj wyjątkiem.

Program CF ma jasno określone cele do realizacji w zdefiniowanym przedziale czasowym. Szczególny nacisk jest położony na harmonogram realizacji wdrożeń CF z uwagi na ograniczoną dostępność czasową funduszy programu, co z kolei przekłada się bezpośrednio na zakres i wielkość wsparcia, które Urząd może uzyskać od OHIM'u w danym okresie.

Analizując [rys. 2] przedstawiający fazy budżetowania programu CF widać, że największe wsparcie i intensyfikacja aktywności przypada na lata 2012 oraz 2013. Kluczem do sukcesu jest zatem takie zaplanowanie wdrożeń CF w Urzędzie, aby większość krytycznych implementacji została zrealizowana przed końcem 2013.

Należy także pamiętać o zależnościach pomiędzy projektami CF oraz Programem Konwergencji (opisanym bardziej szczegółowo w pierwszej części artykułu). Niektóre z projektów należy wdrożyć w określonej kolejności (np. „CF1.1.2 TMView” czy „CF1.1.3 Common database on classification of G&S” będą wykorzystywane w integracji kolejnych projektów).

Wyzwania organizacyjne

Ogromnym wyzwaniem organizacyjnym związanym z implementacją projektów CF w naszym Urzędzie jest zaplanowanie prac wdrożeniowych w taki sposób, aby nie zakłóciły bieżącej pracy Urzędu. W związku z tym zadania projektowe będą starannie uzgadniane w ramach zespołów projektowych, lista uczestników spotkań projektowych będzie w miarę możliwości ograniczona do niezbędnego minimum, itp.

Realizacja projektu oznacza także konieczność tworzenia dokumentacji. Także w tym przypadku konieczna jest optymalizacja, dlatego też tworzone będą jedynie najbardziej niezbędne dokumenty. Aby jeszcze bardziej usprawnić proces zarządzania dokumentacją, członkowie zespołów projektowych otrzymali dostęp do lokalnego repozytorium (wydzielony folder sieciowy ze zdefiniowaną strukturą), które jest na bieżąco aktualizowane tak, aby zawierać wszystkie niezbędne podczas pracy nad projektem dokumenty i informacje związane z danym projektem CF.

Wsparcie przy wdrażaniu projektów CF przez „Deployed Project Manager’a”

Sprawne zarządzanie i koordynacja projektów CF to klucz do sukcesu całego programu Funduszu Współpracy, a tym samym dostarczenie korzyści dla całego systemu praw własności intelektualnej w krajach członkowskich Unii Europejskiej. OHIM dokłada wszelkich starań, aby Krajowe Urzędy Patentowe w pełni wykorzystały nadarżającą się możliwość uczestniczenia w przełomowym programie, jakim jest Fundusz Współpracy.

Mając na uwadze bieżącą sytuację oraz potrzeby Krajowych Urzędów Patentowych OHIM zaoferował możliwość przydzielenia (poszczególnym Urzędom) dodatkowego wsparcia w postaci dedykowanego Project Managera (zwanego także jako „Deployed Project Manager” lub DPM).

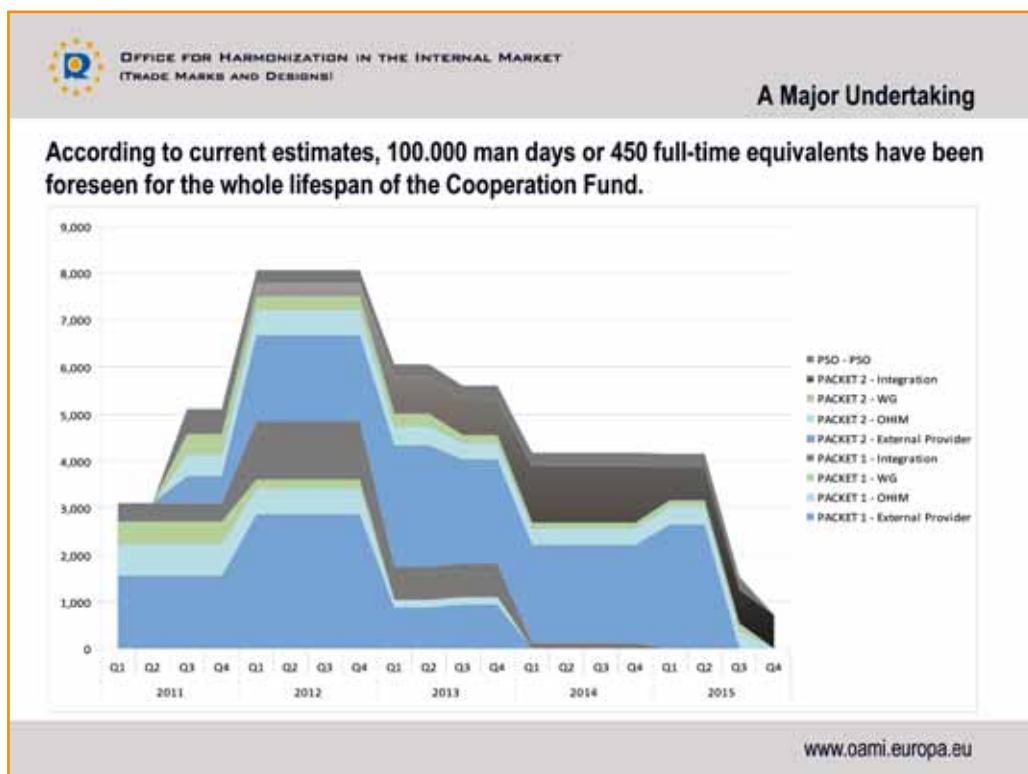
W skrócie, DPM to Project Manager zatrudniony przez OHIM (lecz pracujący lokalnie w Urzędzie), który odpowiedzialny jest za następujące aktywności:

- wsparcie komunikacji UP RP – OHIM,
- uzgadnianie planów wdrożeń projektów CF z UP RP oraz OHIM,
- wsparcie i koordynacja zespołów projektowych w ramach programu CF.

W UP RP rolę DPM'a pełni Maciej Poślednik, który rozpoczął współpracę z UP RP na początku maja br.

Program CF otwiera ogromne możliwości dla naszego Urzędu. Z drugiej strony jest też niezwykle wymagającym przedsięwzięciem obejmującym wdrożenie kilkunastu projektów w stosunkowo krótkim okresie czasu. Głęboko wierzymy, że zaangażowanie poszczególnych departamentów (widoczne już od samego początku podczas spotkań wprowadzających) oraz sprawna organizacja aktywności projektowych sprawi, że UP RP w pełni wykorzysta środki programu, co przyniesie się na zwiększenie wewnętrznej efektywności działania, a tym usprawni obsługę klientów Urzędu w zakresie znaków towarowych oraz wzorów przemysłowych.

Elżbieta Błach i Maciej Poślednik



Rys. 2. Harmonogram obrazujący rozłożenie w czasie aktywności programu CF. Źródło OHIM.

NAUKA

TO DŁUGA PODRÓŻ

Niedawno o tym odkryciu było bardzo głośno, informacje ukazały się w prestiżowych dziennikach na pierwszych stronach, w portalach i telewizji, doniesieniach agencyjnych. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że zaobserwowaliśmy nowy bozon – informował w czerwcu br. zespół CMS (jednego z czterech wielkich detektorów, działających przy Wielkim Zderzaczu Hadronów) podczas konferencji prasowej w siedzibie CERN w Genewie. Odkrycie cząstki Higgsa może być dla fizyków dowodem na istnienie mechanizmu, wyjaśniającego, od czego zależy masa cząstek. Szerzej ujmując prowadziłyby do wyjaśnienia mechanizmów rządzących Wszechświatem.

Model Standardowy to teoria opisująca dość dokładnie materię i siły rządzące otaczającym nas światem. Dotąd jednak miała lukę – wypełnia ją właśnie hipotetyczny do niedawna bozon Higgsa – cząstka nadająca innym masę. Bez niej ten model fizyczny nie ma sensu.

Nowa cząstka, zaobserwowana przez fizyków w CMS ma masę 125,3 (plus minus 0,6 GeV) – wyjaśnił rzecznik eksperymentu Joe Incandela podczas konferencji prasowej w siedzibie CERN. Podobne wyniki otrzymał zespół drugiego z detektorów – ATLAS. Rzeczniczka eksperymentu Fabiola Gianotti powiedziała w środę, że jej grupa zaobserwowała efekty, wskazujące na istnienie nowej cząstki o masie około 126,5 GeV. Dla porównania – 1 GeV to w przybliżeniu masa protonu. Cząstki mianowicie, w zależności od swoich właściwości, napotykają na większy lub mniejszy opór, poruszając się w próżni. Mechanizm Higgsa w uproszczeniu oznacza, że cała przestrzeń, nawet jeśli pozbawiona jest

cząstek, wypełniona jest energią o jednakowej sile w każdym punkcie. Wobec tego od oddziaływań każdej cząstki z tą energią zależy czy ma większą czy mniejszą bezwładność (czyli masę).

Do CERN zostali zaproszeni fizycy teoretycy, którzy pół wieku temu przewidzieli istnienie tej cząstki. Także sam **Peter Higgs, emerytowany profesor Uniwersytetu w Edynburgu, od którego wzięła ona swą nazwę.** W eksperymencie bierze udział kilka tysięcy fizyków, ale tylko kilka osób w kierownictwie CERN ma dostęp do wszystkich rezultatów eksperymentu i zna ostateczne wnioski.

Nic dziwnego, że w świecie fizyki emocje sięgnęły szczytu. Przed paru tygodniami, kiedy po raz pierwszy rozniósł się wieści o tym, że fizycy z CERN zamierzają ogłosić coś ważnego, fraza „cząstka Higgsa” stała się jednym z najczęstszych tematów Twittera – jednego z najpopularniejszych serwisów społecznościowych w świecie. Chyba po raz pierwszy w dziejach tego interne-

towego komunikatora na szczyty popularności trafił egzotyczny temat z fizyki.

Poszukiwania Higgsa w CERN zaczęły się w listopadzie 2009 r., kiedy uruchomiony tam został potężny akcelerator cząstek elementarnych – Wielki Zderzacz Hadronów (LHC). W tunelu o obwodzie blisko 27 km rozpędzane są protony (jądra atomów wodoru) w przeciwnych kierunkach i czołowo zderzane w dwóch miejscach, gdzie krzyżują się ich drogi. Dwa ogromne, wielopiętrowe detektory – Atlas i CMS – oraz dwa osobne zespoły naukowców analizują wyniki zderzeń. Z energii zderzenia rodzą się nowe cząstki elementarne – zgodnie ze wzorem Einsteina $E=mc^2$. Jeśli cząstka Higgsa istnieje, to ona także powinna się pojawiać w kolizjach protonów. Jest nietrwała, więc natychmiast rozpada się na inne cząstki. To mogą być dwa fotony, dwa tzw. kwarki denne, para bozonów W lub Z.

Możliwych „kanatów rozpadu” boskiej cząstki jest wiele. Fizycy w CERN re-

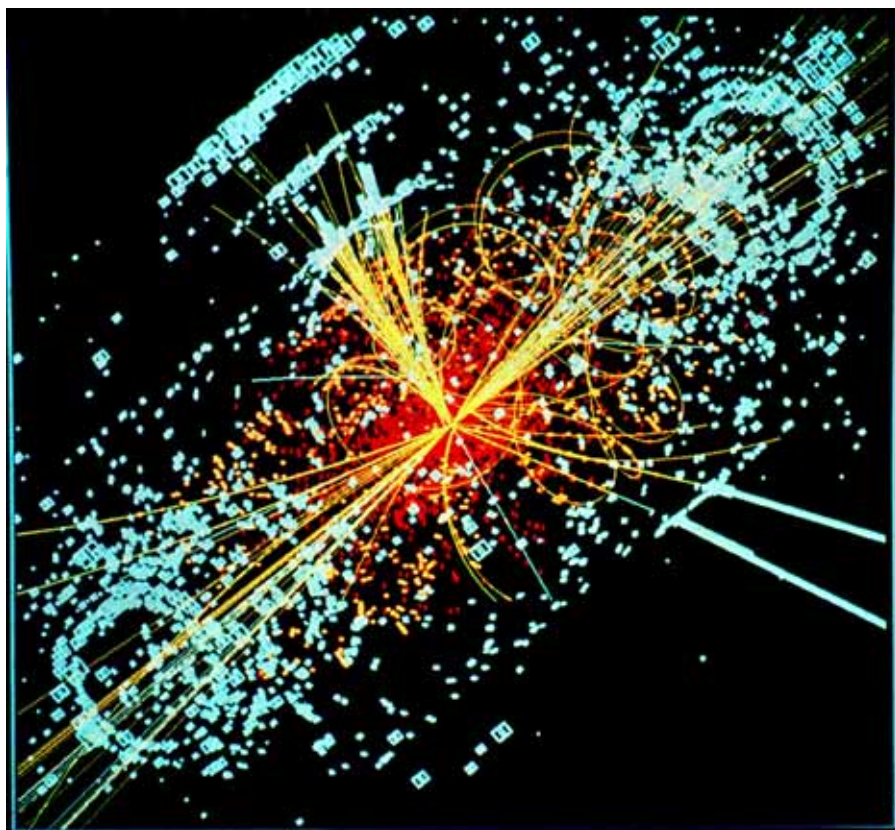
jestrują cząstki uciekające z miejsca zderzenia, zliczają je, mierzą ich energię. Starają się odtworzyć scenariusz kolizji. O tym, czy Higgs się pojawił, wnioskuje na podstawie żmudnej statystyki. W fizyce o odkryciu zwykło się mówić wtedy, kiedy prawdopodobieństwo tego, że rezultat jest wynikiem błędu statystycznego, jest mniejsze niż 1 do 1,7 mln (fachowo mówi się, że poziom ufności pomiaru wynosi 5 sigma).

Badacze obliczają statystykę obserwowanych zjawisk i mierzą, jak wiele z nich jest „znaczących”. Dodają, że wskaźnik, przy którym można powiedzieć, że poszukiwane zjawisko rzeczywiście zachodzi (czyli występuje znacząco często) wynosi pięć sigma. To odpowiada szansie zaledwie jeden do miliarda na to, że jest to coś innego. Przełom wydaje się zatem bardzo bliski. *„Jeżeli się ma więcej niż tyle, to się mówi, że się odkryło. Natomiast jeżeli jest mniej, to tylko mamy coś, co świadczy o tym, że być może coś tam jest. Obydwa te eksperymenty dokładnie powiedziały, że widzą sygnał na poziomie pięć sigma. Musimy więc powiedzieć: jest, rzeczywiście odkryliśmy coś”* – mówił fizyk doświadczalny, biorący udział w eksperymencie CMS dr Piotr Zalewski z Narodowego Centrum Badań Jądrowych – *„Natomiast od tego jest jeszcze bardzo daleko do stwierdzenia z całą pewnością, że to rzeczywiście jest cząstka Higgsa. A nawet jeżeli uda nam się stwierdzić, że to rzeczywiście jest cząstka Higgsa, to jeszcze nie będziemy wiedzieli, która to jest z cząstek Higgsa, dlatego że mamy bardzo wiele scenariuszy rozszerzających model standardowy. W związku z tym tak naprawdę jesteśmy na początku nowej drogi. Doszliśmy do ważnego drogowskazu i zysaliśmy pewność, że potrafimy odkrywać prawa natury na poziomie, który do tej pory był niedostępny. Chciałbym podkreślić, że w tym wszystkim bierzemy rzeczywisty udział. To znaczy my fizycy z Polski. Zbudowaliśmy część tego detektora, który prezentował swoje dane. Ta część była użyta w odkrywaniu tego, co dziś zostało pokazane”*.

Czy CERN opłaciło się zbudowanie kosztem prawie 10 mld euro Wielkiego Zderzacza Hadronów (LHC) w CERN pod Genewą i ponad 45 lat poszukiwań nieuchwytniej cząstki? – *„Gratuluje wszystkim, którzy mają udział w tym osiągnięciu”* – mówił, ocierając łzy, Peter Higgs, szkocki fizyk, który przewidywał istnienie cząstki. – *„To niesamowite, że stało się to jeszcze za mojego życia”*. Po przeanalizowaniu danych zebranych przez LHC fizycy Ian Low, Joseph Lykken i Gabe Shaughness-

nim jest. - *Zapytajcie mnie ponownie za cztery lata* – mówił wymijająco szef CERN, Rolf Heuer. Aby uzyskać pewność, trzeba po prostu kolejnych badań.

To będzie dopiero początek. Kiedy udowodnimy istnienie Higgsa i poznamy dokładną masę tej cząstki, będzie można ustalić, która z teorii mających zastąpić obowiązujący Model Standardowy, jest prawdziwa. A to, że obecna teoria musi być rozszerzona lub poprawiona, fizycy są niemal pewni. Model Standardowy jest świetnie potwierdzony



sy Narodowego Laboratorium Argonne (USA) twierdzą, że eksperymenty CERN wcale nie są jednoznaczne. Tak naprawdę mogą wskazywać na istnienie dwóch innych cząstek. Musimy jednak pamiętać, że nikt w CERN nie ogłosił jednoznacznie, że nowa cząstka to na pewno poszukiwany od dawna bozon Higgsa. Tego typu utożsamienia to raczej dzieło dziennikarzy. Od samego początku badacze mówili tylko o tym, że nowa cząstka zachowuje się, jak bozon Higgsa, ale nie wiadomo jeszcze, czy na pewno

doświadczalnie. Jednak zawiera w sobie tyle znaków zapytania, że trudno jest wierzyć, że jest on teorią kompletną i naprawdę fundamentalną. Model Standardowy nie wyjaśnia na przykład, czym jest ciemna materia, wykryta we Wszechświecie przez astronomów.

Zatem kolejny raz mamy potwierdzenie, że nauka to bardzo długa podróż, która nigdy się nie powinna skończyć.

Piotr Brylski

NADCHODZĄ ZMIANY – NOWY SYSTEM KLASYFIKACJI



Projekt Cooperative Classification System – CPC wywodzi się z dwustronnego porozumienia podpisanego w październiku 2010 r. przez Europejski Urząd Patentowy (EPO) i Urząd Patentów i Znaków Towarowych Stanów Zjednoczonych (USPTO), którego celem jest **stworzenie wspólnego nowego systemu klasyfikacji**. Strony porozumienia podjęły decyzję o rezygnacji z własnych systemów klasyfikacyjnych na rzecz nowego systemu CPC. Klasyfikacja CPC ma obejmować system ECLA, wcześniejsze ICO, najważniejsze słowa kluczowe, zbiory specjalne US oraz dział Y ICO.

Europejski Urząd Patentowy 8 maja br. zorganizował w swojej siedzibie w Berlinie spotkanie z państwami członkowskimi. Spotkanie stanowiło kontynuację wcześniejszych posiedzeń, które odbyły się w ubiegłym roku w Helsinkach i w Hadze. Celem spotkania było przekazanie uczestnikom aktualnych informacji na temat postępów projektu Cooperative Classification System – CPC.

Na spotkaniu przedstawiciele Europejskiego Urzędu Patentowego wygłosili prezentację dotyczące źródła CPC, funkcjonowania systemu, procesu rewizji, definicji, baz danych, gwarancji jakości, spodziewanej

daty wdrożenia, a także usług świadczonych w ramach CPC i korzystania z nowej klasyfikacji za pomocą wyszukiwarek Espacenet oraz EpoqueNet.

W ramach CPC zakres symboli ECLA i ICO oraz ich hierarchia (liczba kropek) mają pozostać niezmienione, ich stosowanie w obrębie CPC będzie nawiązaniem do Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej. System numeracji w obrębie CPC ma również przypominać ten stosowany w MKP, co oznacza, że twórcy nowej klasyfikacji opracowali specjalny algorytm, który pozwoli na zmianę numeracji ECLA/ICO, tak aby alfanumeryczne elementy symboli ECLA/ICO znajdujące się po znaku ukośnika „/” zmienione zostały na numeryczne, biorąc za wzór MKP.

System CPC ma łączyć w sobie najlepsze praktyki klasyfikacyjne EPO i USPTO. System uwzględni będzie definicje, czyli zestaw wskazówek na temat tego, jak wyszukiwać i klasyfikować w określonej dziedzinie technicznej. Definicje zostały zaprojektowane w sposób nawiązujący do definicji MKP. Będą one publikowane stopniowo, by ostatecznie objąć swoim zakresem wszystkie podklasy, wszystkie grupy główne i niektóre podgrupy.

Klasyfikacja CPC ma wejść w życie **dnia 1 stycznia 2013 roku**. Od tego momentu klasyfikacją zarządzać będą wspólnie EPO i USPTO. Urzędy te będą podejmować wspólne decyzje w zakresie zmian do CPC. Jeśli chodzi o usługi oferowane przez system CPC, nadal trwają rozmowy na ten temat. Biorze się pod uwagę świadczenie następujących usług: system i definicje w formacie XML, statyczna tabela zgodności CPC i ECLA oraz CPC i MKP, lista RCL CPC, serwis internetowy służący do wymiany danych XML, konwersja wszystkich danych ECNO na CPCNO.

Przedstawiciel Europejskiej Akademii Patentowej zapewnił uczestników spotkania, że wiedzę na temat CPC będzie można uzyskać w ra-

mach szkoleń internetowych dla użytkowników zewnętrznych. EPO organizować będzie szkolenia dla swoich kolegów z USPTO oraz państw Konwencji o udzielaniu patentów europejskich. Na roku 2013 Akademia zaplanowała zorganizowanie wszechstronnego kursu w trybie nauczania na odległość dla osób zajmujących się wyszukiwaniem i klasyfikowaniem, specjalnych warsztatów dla osób zajmujących się klasyfikowaniem oraz szkoleń e-learningowych poświęconych korzystaniu z CPC za pomocą EpoqueNet, Espacenet i GPI.

Podczas spotkania w Berlinie przedstawiciele urzędów krajowych mieli okazję zadać EPO szczegółowe pytania dotyczące nowego systemu klasyfikacyjnego. Uczestniczący w posiedzeniu przedstawiciele Europejskiego Urzędu Patentowego wyjaśniali najważniejsze kwestie oraz notowali problemy, które zostaną omówione przy okazji kolejnych posiedzeń oraz w miarę możliwości rozwiązane.

Najważniejsze daty

Obecnie użytkownicy mogą korzystać z systemu klasyfikacyjnego ECLA i USPC. Natomiast począwszy od 1 stycznia 2013 roku, czyli od momentu wejścia w życie systemu CPC, wyszukiwanie za pomocą wyszukiwarki Espacenet będzie możliwe wyłącznie w obrębie CPC (system ECLA zostanie zastąpiony przez nową klasyfikację). System wyszukiwawczy EpoqueNet zaś oferować będzie dostęp równocześnie do obu klasyfikacji (CPC i ECLA) w okresie przejściowym, czyli do dnia 1 stycznia 2015 roku. Od 1 kwietnia 2013 roku rewizje prowadzone będą wyłącznie w obrębie klasyfikacji CPC, natomiast ECLA nie będzie już stanowić wiarygodnego źródła, jeśli chodzi o dziedzinę podlegającą rewizji.

Katarzyna Karpińska

Zdj. K. Karpińska



POMIAR AKTYWNOŚCI PATENTOWEJ GAŁĘZI GOSPODARKI Z WYKORZYSTANIEM TABLIC KONKORDANCYJNYCH

Ewa Okoń-Horodyńska,
Tomasz Sierotowicz, Rafał Wiśła,
Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, 2012

W opracowaniu zostały sformułowane dwa główne cele badawcze. Pierwszy, to identyfikacja gałęzi gospodarki, które wykazują największą i najmniejszą aktywność patentową; drugi, to określenie schematu współzależności między liczbą otrzymanych patentów w danej gałęzi a zmianami udziału gałęzi w wytwarzanej wartości dodanej brutto w gospodarce.

(...) Książka stanowi przydatne narzędzie dla ekonomistów i prawników zajmujących się problematyką patentowania. Pogłębienie tablic konkordancyjnych w postaci mapy przyporządkowania kategorii dwu klasyfikacji: międzynarodowej klasyfikacji patentów (IPC, International Patent Classification) oraz statystycznej klasyfikacji działalności gospodarczej w Unii Europejskiej (NACE, Statistical Classification of Economic Activities in the European Community) stanowi dużą wartość niniejszej publikacji. (Prof. UW dr hab. Barbara Liberda).

ENCYKLOPEDIA PRAWA ADMINISTRACYJNEGO

Michał Domagała, Anna Haładyj,
Stanisław Wrzosek
C.H.Beck, 2010

Encyklopedia prawa administracyjnego to kompendium wiedzy prawnej i administracyjnej z zakresu podstawowych dziedzin organizacji i funkcjonowania administracji publicznej. Podzielona jest ona na 21 problemowych rozdziałów, obejmujących zespoły haseł ułożonych w porządku alfabetycznym.

Szeroki wachlarz omówionych zagadnień dotyczy wszystkich aspektów administracji rozumianej zarówno w aspekcie podmiotowym, jak i przedmiotowym. Ujęte w publikacji zostały także kwestie o charakterze historycznym wiążące się z rozwojem administracji. Duża uwaga została zwrócona także na zagadnienia znajdujące się na pograniczu nauk administracyjnych, chodzi przede wszystkim o etykę urzędniczą oraz negocjacje i mediacje w administracji publicznej. Istotnym uzupełnieniem prezentowanych zagadnień jest przedstawienie uregulowań z zakresu kościelnego prawa administracyjnego.

GRANICE PRAWA AUTORSKIEGO. TOM I

Redaktor serii: **prof. Marian Kępiński**
Redakcja tomu: **dr Jakub Kępiński,**
dr Katarzyna Kłafkowska-Waśniowska,
dr Rafał Sikorski
C.H.Beck, 2010

W I tomie poruszono szereg istotnych kwestii wiążących się z istniejącymi granicami ochrony autorskiej. Dyskusja dotycząca granic prawa autorskiego rozpoczyna się od uwag o ustawowej definicji utworu. Problem podważania tradycyjnie istniejących granic prawa autorskiego dostrzegany jest również w rozwoju tzw. wolnych licencji. Stosunkowo nowe i dyskusyjne zagadnienia dotyczące autorskiej ochrony to problematyka stosowania zabezpieczeń technicznych i systemów cyfrowego zarządzania prawami do utworów. Poruszono również problemy z pogranicza takich dziedzin, jak prawo autorskie i prawo własności przemysłowej, rozważając niektóre problemy ochrony znaków towarowych i wzorów przemysłowych oraz prawa autorskiego i praw człowieka, dziedziny pozornie odległej od poruszanej problematyki, a jednocześnie będącej jej fundamentem.

KONKURENCJA A WŁASNOŚĆ INTELEKTUALNA. TOM II

Redaktor serii: **prof. Marian Kępiński**
Redakcja tomu: **dr Jakub Kępiński,**
dr Katarzyna Kłafkowska-Waśniowska,
dr Rafał Sikorski
C.H.Beck, 2010

Przedmiotem rozważań zawartych w tomie drugim są zagadnienia „styku” praw własności intelektualnej z prawem ochrony konkurencji. Na „styku” tym dochodzi do zderzenia swobodnego „monopolu” na korzystanie z chronionych prawami własności intelektualnej rozwiązań z zasadą swobody konkurencji.

W poszczególnych rozdziałach omawiane są zagadnienia uznania odmowy dostępu do rozwiązań chronionych za pośrednictwem praw własności intelektualnej za nadużycie pozycji dominującej, praktyk wiązania technologicznego oraz dopuszczalnego zakresu ochrony przed konkurencją ze strony innych użytkowników tej samej technologii. Szczegółowe omówienie znalazła również problematyka dopuszczalności uzyskiwania ochrony patentowej dla tzw. business methods oraz skutków wprowadzenia tzw. klauzuli napraw dla rynku części zamiennych.

PRAWA POKREWNE. TOM III

Redaktor serii: **prof. Marian Kępiński**
Redakcja tomu: **dr Jakub Kępiński,**
dr Katarzyna Kłafkowska-Waśniowska,
dr Rafał Sikorski
C.H.Beck, 2011

W tomie trzecim serii Zarys Prawa Własności Intelektualnej, zebrano poglądy i opinie doktryny na temat aktualnego stanu prawnego dotyczącego praw pokrewnych. Prawa pokrewne, jako grupa praw wyłącznych wyodrębniona w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych, bardzo rzadko bywa przedmiotem kompleksowego opracowania. Warto zauważyć, że od czasu wprowadzenia praw pokrewnych w obowiązującej ustawie nastąpiło wiele zmian, w szczególności jeśli chodzi o zakres ochrony. Na gruncie stosowania przepisów dotyczących praw pokrewnych, powstaje szereg zagadnień praktycznych, związanych chociażby z określeniem przedmiotu czy podmiotu ochrony.

INTERES PUBLICZNY I JEGO ODDZIAŁYWANIE NA POWSTANIE, TREŚĆ I WYKONYWANIE PRAW WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Arkadiusz Michałak
C.H.Beck, 2012

Publikacja jest pracą stawiającą pytania o samą istotę i sens praw własności intelektualnej, podstawowe konstrukcje i instytucje w tym obszarze i zawiera kompleksową krytyczną analizę obowiązującego systemu praw własności intelektualnej w polskiej literaturze. Jest pracą z zakresu teorii i filozofii praw własności intelektualnej. Publikacja zawiera wiele kontrowersyjnych tez kontestujących dotychczasowe utrwalone rozwiązania w dziedzinie praw na dobrach niematerialnych.

Informacje o treści publikacji zaczerpnięto z notek wydawniczych

Opracowała Maria Fuzowska-Wójcik

SPÓR

O PODSTAWĘ SŁUPA

Tym samym twórca podstawy słupa posiada bardzo szeroki zakres swobody twórczej przy projektowaniu wzoru przemysłowego. Kolegium zaznaczyło, iż swoboda ta jest tylko nieznacznie ograniczona cechami użytkowymi. Otóż podstawa słupa łączy się z samym słupem, przez co winna być na tyle stabilna, aby utrzymać całą konstrukcję. Cechą pożądaną podstawy słupa, stosowanego w aglomeracji, jest także to, aby podstawa taka była na tyle smukła, by jej wysokość nie była nieproporcjonalna do szerokości, gdyż zastosowanie takiej podstawy w środowisku miejskim, może być ograniczone (lecz nie niemożliwe). Mimo powyższych ograniczeń, swoboda twórcy podczas projektowania podstawy słupa, jest bardzo szeroka, zaś wachlarz możliwości praktycznie niewyczerpany.

Mając powyższe na uwadze Kolegium uznało, iż zakres swobody twórczej projektanta wzoru przemysłowego jest ograniczony, w zasadzie, jedynie jego fantazją i wyobraźnią „architektoniczną” (przy uwzględnieniu wymogów technicznych). Projektant wzoru może dowolnie zmieniać sposób wykończenia słupa poprzez stosowanie nie tylko różnego rodzaju wzorów, ale także poprzez stosowanie różnego rodzaju materiałów, jak i kolorystyki.

Powyższe znajduje wyraz w utrwalonym orzecznictwie, zgodnie z którym sformułowanie zawarte w art. 102 pwp tj. „cechy linii, konturów, kształtów, kolorystykę, strukturę lub materiał wytworu oraz przez jego ornamentację”, należy interpretować, w ten sposób, że nie obejmuje się oceną tych cech, które wynikają wyłącznie z funkcji technicznej tego wzoru. Dlatego też ochrona wzoru przemysłowego nie obejmuje tych cech wytworu, które są uwarunkowane wyłącznie ich funkcjami technicznymi (art. 107 ust. 1 pkt 1 pwp), a więc w przedmiotowej sprawie będzie to wykonanie, które musi być na tyle stabilne, aby utrzymać lub obudować słup (np. elektryczny), zaś pozostałe cechy takie, jak kształt, kolorystyka,

ornamentacja, materiał, ograniczone są w zasadzie wyobraźnią projektanta takiego wzoru.

Według judykatury „wzorem przemysłowym jest [...] nadająca się do wielokrotnego odtwarzania postać wytworu przejawiająca się w szczególności w jego kształcie, właściwościach powierzchni, budowie, rysunku lub ornamencie. Zatem ocenie pod względem nowości, oryginalności i uwarunkowaniu względami technicznymi podlega cała postać wytworu, a nie poszczególne elementy” (zob. wyrok WSA z 28.10.2005 r., VI SA/Wa 527/05). Należy podkreślić, iż ocena indywidualnego charakteru dotyczy tylko cech widocznych w trakcie normalnego użytkowania wzoru, tym samym cechy niewidoczne w normalnym użytkowaniu podstawy słupa, a więc część słupa i jego podstawy, wkopana lub zabetonowana, nie stanowiło przedmiotu oceny Kolegium.

Oceny posiadania indywidualnego charakteru lub jego braku, Kolegium Orzekające dokonało przez pryzmat zorientowanego użytkownika, czyli osoby, która w sposób stały używa danego produktu, nie jest to więc ani przeciętny konsument, ani przeciętny fachowiec, wystarczy, aby to była osoba, która ma wystarczający zasób wiedzy ogólnej, by ocenić wzór.

Kolegium uznało, iż w przypadku „podstawy słupa” zorientowanym użytkownikiem będzie osoba zawodowo zajmująca się użytkowaniem podstaw słupów (np. pracownicy odpowiedniego działu elektrowni), jak również architektki, pracownicy administracji miejskiej, zajmujący się zagospodarowaniem przestrzeni urbanistycznych. Natomiast w zakresie obszarów objętych ochroną zabytków, zorientowanymi użytkownikami będą także konserwatorzy zabytków oraz pracownicy firm zajmujących się „renowacją” i odbudową zabytkowych przestrzeni miejskich.

Kolejnym istotnym elementem przy badaniu m.in. indywidualnego charakteru spornego wzoru, było ustalenie przez Kolegium Orzekające, czy doszło do upublicznienia podobnych wzorów przed datą, według której określa się pierwszeństwo spornego wzoru tj. 30 września 2003 r.

Kolegium Orzekające ustaliło, iż zgodnie z przedstawionym przez strony materiałem dowodowym nie można uznać, iż dokumentacja przetargu zorganizowanego w [...] r., mogła dotrzeć do wiadomości zorientowanego



Podstawa słupa oświetleniowego Wenecja

użytkownika, gdyż nie ma na to żadnych dowodów. Podczas postępowania, wnosząca sprzeciw stwierdziła, iż nie mogła dotrzeć do dokumentacji dotyczącej przetargu, bowiem dokumentacja ta uległa zniszczeniu, gdyż upłynął termin jej archiwizacji. W podobnym tonie Kolegium odniosło się do pozostałego materiału dowodowego, który jego zdaniem nie stanowi wiarygodnych dowodów na upublicznienie podobnych wzorów przed 30 września 2003 r. Na przykład opracowanie z 1985 r. pt. „Zabytkowe Latarnie Warszawy”, mimo iż zawiera szereg rycin przedstawiających bardzo podobne latarnie oraz ich podstawy, to nie zostało przedstawione z żadnymi dowodami świadczącymi, iż mogło ono dotrzeć do świadomości zorientowanych użytkowników. Tym samym Kolegium nie mogło uznać, iż opracowanie to zostało upublicznione, a tym samym dotarło do świadomości zorientowanych użytkowników przed dniem zgłoszenia spornego wzoru. Za tym ostatnim nie przemawia także przedłożony do akt sprawy Katalog E., gdyż nie zawiera daty jego wydania. Tym samym informacja ta mogła być nanoszona na katalogi E. zarówno w latach 1998-2003, jak i w latach późniejszych. Za upublicznieniem podobnych wzorów nie przemawiają także zdjęcia latarni z ul. Marszałkowskiej, gdyż zostały wykonane po 30 września 2003 r. lub nie zawierają w ogóle informacji o dacie ich wykonania (latarnie te mogły powstać zarówno w 1907 r., jak i w 2007 r.), tym samym nie mogą stanowić stuprocentowego dowodu

na możliwość zapoznania się z podobnymi wzorami przez zorientowanych użytkowników przed 30 września 2003 r.

Kolegium Orzekające uznało, iż nie budzi jednak wątpliwości fakt, iż wzory podstawy słupów w typie wzoru spornego były dostępne dla zorientowanego użytkownika na ulicach Warszawy już w 1907 r. Fakt występowania powyższych latarni na ulicach Miasta Stołecznego Warszawy przed 30 września 2003 r. potwierdza przede wszystkim wspomniana już książka J. Zielińskiego „Latarnie Warszawskie” z 2007 r., w której autor przedstawia słupy rurowe z 1907 r. powołując się przy tym na literaturę fachową np. „Przegląd Techniczny” z 1911 r. Należy zatem podkreślić, iż autor wspomnianej monografii zapoznał się z podobnymi wzorami do wzoru spornego, sięgając do dostępnej literatury fachowej. Świadczy to w sposób bezpośredni, iż każdy zorientowany użytkownik (konserwator zabytków, architekt przestrzeni publicznej, czy pracownik elektrowni) mógł zapoznać się z tą samą literaturą, a tym samym z bardzo podobnymi podstawami słupów i latarni do wzoru spornego.

Mając powyższe na uwadze podkreślić należy, iż Kolegium Orzekające uznało, że doszło do upublicznienia podobnych wzorów (do wzoru spornego) przed datą, według której określa się pierwszeństwo spornego wzoru tj. 30 września 2003 r.

Abstrahując od powyższego Kolegium podkreśliło, iż cechami wspólnymi wszystkich odmian wzoru spornego, wywołującymi tzw. ogólne wrażenie, jest charakterystyczny kształt dzwonu z owalną tabliczką bezpiecznikową oraz pierścieniami znajdującymi się zarówno w dolnej, jak i w górnej części dzwonu. Poza powyższym każda z odmian spornego wzoru posiada na długości dzwonu rozmieszczone symetrycznie występy lub podłużne wybrania.

Po zestawieniu powyższych cech wspólnych odmian spornego wzoru z przedłożonym materiałem dowodowym, Kolegium Orzekające uznało, że przedmiotowy wzór przemysłowy we wszystkich postaciach nie spełnia wymogu indywidualnego charakteru w rozumieniu powołanych przepisów art. 104 pwp. Powyższe stanowisko wynika z faktu, iż ogólne wrażenie, jakie wywołuje na zorientowanym użytkowniku nie różni się od ogólnego wrażenia wywołane-

go na nim przez wzór publicznie udostępniony przed datą, według której oznacza się jego pierwszeństwo. Cechy postaciowe wzoru przedstawiają niczym nie wyróżniające się od przedstawionych w materiale dowodowym podstaw słupów, w szczególności przedstawionych na zdjęciach zawartych w książce Jarosława Zielińskiego „Latarnie Warszawskie”. Poza powyższym należy podkreślić, iż podstawy przeciwstawionych słupów z uwagi na fakt ich występowania na ulicach miasta Warszawy, były (lub mogły być) znane opinii publicznej przed dniem zgłoszenia spornego wzoru, a więc przed 30 września 2003 r. Przypomnienie wymaga także fakt, iż podobne podstawy były prezentowane także w literaturze fachowej np. w cytowanym przez J. Zielińskiego „Przeglądzie technicznym” z 1911 r. Tym samym postacie spornego wzoru stanowią w dosyć dużym zakresie, kalkę historycznych i zabytkowych latarni i słupów, przez co nie posiadają indywidualnego charakteru.

Za brakiem indywidualnego charakteru świadczy także fakt, iż przy bardzo szerokim zakresie swobody twórczej, porównywane postacie wzorów różnią się jedynie nieistotnymi szczegółami, takimi jak kąt rozchylenia dzwonów ilość i grubość pierścieni wykańczających podstawy,



Podstawa słupa oświetleniowego Alcorcon

czy też ilość i szerokość wyłobień (wypukleń) podłużnych. Sporny wzór, nie różni się tym samym na tyle od podstaw słupów (latarni) przedstawionych przez wnoszącą sprzeciw, aby uznać, iż postacie wzoru przemysłowego posiadają indywidualnych charakter, o którym mowa w art. 104 pwp.

Kolegium Orzekające rozstrzygnęło zatem przedmiotową sprawę, orzekając o unieważnieniu prawa z rejestracji wzoru przemysłowego pt. „Podstawa słupa” nr [...]

Uprawniony zaskarżył przedmiotową decyzję, gdyż w jego ocenie rażąco został naruszony art. 104 ust. 2 pwp.

Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę, przychylając się do decyzji Kolegium Orzekającego, zaś w uzasadnieniu wyroku podkreślił, iż: „(...) Urząd Patentowy zgodnie z wytycznymi zawartymi w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie dn. 4 lutego 2009 r., sygn. akt VIII SA/Wa 332/08, dokonał oceny spornego wzoru przemysłowego w aspekcie: 1) zakresu swobody twórczej; 2) udostępnienia publicznego; 3) określenia zorientowanego użytkownika w odniesieniu do będącego przedmiotem postępowania wzoru przemysłowego. (...)” Zdaniem sądu „(...)” wydana przez organ Urząd Patentowy, będąca przedmiotem skargi, decyzja zawiera pełną i prawidłową analizę przesłanek, które skutkowały oceną, że sporny wzór przemysłowy nie spełnia ustawowych przesłanek wzoru przemysłowego skutkujących unieważnieniem jego rejestracji. Wynika to, jak wskazuje organ z niespełniania cechy indywidualnego charakteru, tj. przesłanki z art. 104 ust. 1 pwp.

Przytoczona argumentacja organu na poparcie twierdzeń jest pełna i przekonująca. Sąd (...) podziela poglądy organu, w szczególności ocenę, że ogólne wrażenie jakie wywołuje sporny wzór na zorientowanym użytkowniku nie różni się od ogólnego wrażenia wywołanego na nim przez wzór publicznie udostępniony przed datą, według której oznacza się jego pierwszeństwo tj. [...].09.2003 r. Cechy postaciowe wzoru przedstawiają niczym nie wyróżniające się od przeciwstawionych w materiale dowodowym podstaw słupów, w szczególności przedstawionych na zdjęciach w książce J. Z. „Latarnie w.”. Poza tym należy

podkreślić, że podstawy przeciwstawionych słupów z uwagi na fakt ich występowania na ulicach W., były (lub mogły być) znane opinii publicznej przed dniem zgłoszenia spornego wzoru, a więc przed [...] 09.2003 r. Trafnie organ podniósł, że podobne podstawy były prezentowane także w literaturze fachowej np. w cytowanym przez J. Z. „Przeglądzie technicznym” z 1911 r. Tym samym postacie spornego wzoru stanowią w dosyć dużym zakresie kalkę historycznych i zabytkowych latarni i słupów, przez co nie posiadają indywidualnego charakteru.

W tym kontekście nie zasługują na uwzględnienie zarzuty skargi twierdzące, że organ błędnie ocenił, że w odniesieniu do zakwestionowanego wzoru istnieje szeroki zakres swobody twórczej. Te zarzuty są bezpodstawne, z dokumentacji rejestrowej nie wynika, aby przedmiotem wzoru była jak to określili pełnomocnik skarżącego „podstawa słupa o charakterze zabytkowym”, bowiem z opisu zgłoszeniowego wynika, że „przedmiotem wzoru przemysłowego jest podstawa słupa zwłaszcza do oświetlania ulic, parków, skwerów, jak również słupów linii energetycznych itp.” W powyższym opisie skarżący nie określał, że zgłasza podstawy słupów o charakterze zabytkowym. Tym samym organ rozważając zakres swobody twórczej nie powinien brać pod uwagę specyfiki architektonicznej zabudowy zabytkowej, gdyż prawo z rejestracji nie obejmowało tylko Starego Miasta w W., czy Traktu Królewskiego w W., a cały obszar kraju i umożliwiało wykorzystywanie go na tym obszarze bez konieczności uzyskiwania zgody Konserwatora (...).

Z namiennym, wartym podkreślenia argumentem, że nawet w obrębie zabytkowych rejonów miast projektant słupów posiada szeroki zakres swobody twórczej, który nie jest ograniczony jedynie do kształtu dzwonu, są przedstawione w odpowiedzi na skargę przez organ, słupy w Wenecji i Alcorcon w Hiszpanii”.

Decyzja wydana w składzie:

Przewodniczący Kolegium Orzekającego:

Magdalena Zamińska

Referent: **Karol Bator**, Wotant: **Jerzy Zagórski**

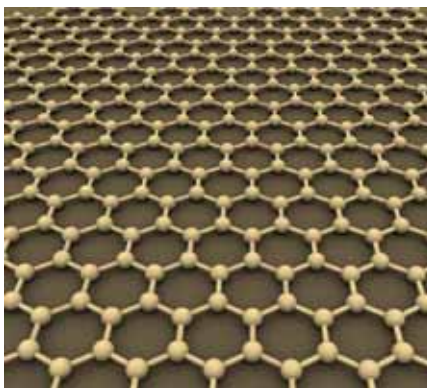
(redakcja decyzji:

Agnieszka Zienkiewicz-Kaczmarek)

Zdj. **Karol Bator**

GRAFEN

– NADZIEJA XXI WIEKU



Grafen jest dwuwymiarową strukturą atomów węgla ułożonych na planie plastra miodu. Kulki symbolizują atomy węgla, a prętki – wiązania pomiędzy nimi.

Fot.: AlexanderAIUS

Grafen jest praktycznie przezroczysty i pochłania zaledwie 2,3% światła. Mógłby być zatem świetnym podłożem do przezroczystych, zwijanych wyświetlaczy. Ponadto jest bardzo wytrzymały: dzięki sześciokątnej strukturze sieci można warstwę grafenu rozciągnąć bez zmiany jej właściwości nawet o 20%, a wytrzymałość mechaniczna grafenu jest 100-krotnie większa niż stali. Materiał-marzenie dla konstruktorów.

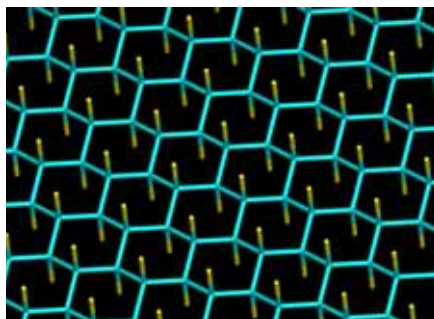
Bardzo ciekawe dla fizyków i biologów są właściwości membrany z grafenu. Grafen z przyłączonymi atomami tlenu (nb. znany już z badań V. Kohlschuettera i P. Haenniego z 1918 r. nad papierem z utlenianego grafitu) nie przepuszcza nawet tak małych obiektów jak atomy helu, a jednocześnie – będąc hydrofilnym – przepuszcza znacznie większe cząsteczki wody. Może być zatem świetnym materiałem na filtry o właściwościach nadawanych przez przyłączone atomy lub grupy atomów. Może też być doskonałym czujnikiem, wykrywającym obecność nawet pojedynczej cząsteczki substancji. Odpowiednio modyfikując powierzch-

nię grafenu można z niego zrobić przewodnik, półprzewodnik lub izolator.

Dla chemików grafen jest intrygującym, granicznym przypadkiem węglowodoru aromatycznego (czyli zawierającego co najmniej jeden sześciatomowy pierścień z atomów węgla). Dysponując warstwą grafenową chemicy modyfikowaliby ją chemicznie, otrzymując nowe związki o bardzo dużej liczbie pierścieni aromatycznych. Można sobie wyobrazić wręcz, że jedna strona sieci byłaby inaczej modyfikowana niż druga. Sama sieć grafenowa też może być modyfikowana przez zastępowanie atomów węgla innymi atomami.

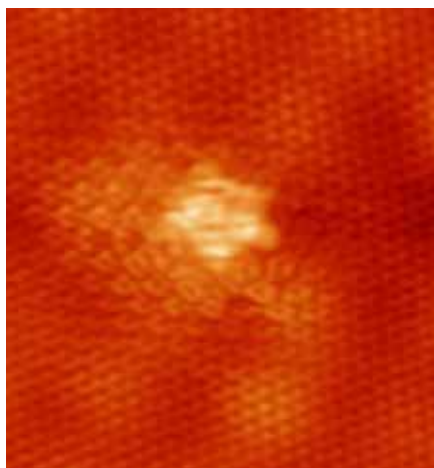
Być może na naszych oczach rodzić się będzie nowa gałąź chemii płaskich struktur.

Nie sposób przewidzieć obszarów praktycznych zastosowań nowych substancji. Dotychczas syntetyzowanie dużych cząsteczek napotykało na trudne do przezwyciężenia bariery. Dość wspomnieć, że największa wyizolowana, stabilna chemicznie cząsteczka węglowodoru aromatycznego zawiera tylko 222 atomy w zaledwie 10 pierścieniach aromatycznych. To jest nic w porównaniu z tym, co można zrobić z grafenem, który jako podstawowa struktura do tworzenia bardzo dużych, płaskich związków pochodnych może się okazać przełomowy w chemii. Otrzymano już na przykład fluorografen o wzorze sumarycznym (CF)_n, w którym do każdego atomu węgla jest przyłączony atom fluoru – okazał się być bardzo dobrym izolatorem. Zbadany jest też analog fluorografenu – wodorografen (CH)_n, inaczej grafan, otrzymywany w reakcji uwodornienia grafenu. Grafan może okazać się punktem wyjścia do otrzymywania nadprzewodników.



Przestrzenna struktura fluorografenu (CF_n). Niebiesko-żółte pręciki symbolizują wiązania węgiel-fluor. Taką samą strukturę ma grafan czyli wodorografen (CH_n). Uwodornienie i ufluornienie grafenu zaburza płaską strukturę sieci heksagonalnej, która marszczy się: atomy węgla przesuwają się w kierunku przyłączonych atomów wodoru / fluoru (ciemniejszy i jaśniejszy odcień niebieskich linii wskazuje na odchylenia węzłów sieci od płaszczyzny). Fot.: Krapnik

Otrzymano już struktury grafenowe uwodornione tylko z jednej strony (druga strona warstwy grafenu spoczywała na podkładzie z płytki krzemowej). Okazało się, że jednostronne uwodornienie nie zaburza płaskiej struktury sześciokątnej grafenu, przeciwnie niż to zachodzi przy otrzymywaniu grafenu czyli grafenu uwodornionego z obu stron. Przestrzenny kształt sieci może mieć duży wpływ na właściwości fizyczne związków chemicznych otrzymywanych z grafenu.



Punktowy defekt struktury grafenu, obraz z wysokopróżniowego skaningowego mikroskopu tunelowego. Poza obszarem defektu wyraźnie widoczna heksagonalna struktura grafenu wytworzonego epitaksjalnie na podłożu z węgla krzemu 6H-SiC(0001). Zdjęcie wykonano 24 sierpnia 2009 r. w Argonne National Laboratory, USA. Fot.: Nathan Guisinger, EMMD Group

Nic dziwnego, że wiele ośrodków naukowych zaczęło interesować się grafenem. Problem w tym, że próbki grafenu otrzymywane „metodą przylepczą” miały bardzo małą powierzchnię i były horrendalnie drogie: 1000 dolarów za prawie niewidoczny skrawek (100 mln dolarów za 1 cm^2 – cena z kwietnia 2008 r.) czyniła grafen najdroższym materiałem. Na dodatek płaska (dwuwymiarowa) struktura o małych wymiarach w stanie swobodnym ma tendencję do zwijania się w inne struktury, np. elipsoidalne fulereny lub walcowe nanorurki.

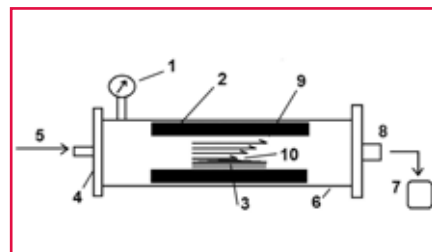
Zaproponowano ponad dziesięć, bardzo różnych metod otrzymywania grafenu.

Obiecująca jest metoda wzrostu epitaksjalnego, w której w kontrolowanych warunkach ciśnienia i temperatury, często w warunkach wysokiej próżni, osadzające się atomy tworzą warstwę na podłożu. W ten sposób produkuje się na przykład układy scalone i sztuczne diamenty (szczegóły procesu są niestetyzymane w tajemnicy).

Metoda epitaksji zastosowana do wytworzenia grafenu polega na tym, że na dobranym podłożu tworzy się jednoatomową warstwę atomów węgla. Łatwo się domyślić, że wielkość podłoża może być dowolnie duża, a więc i warstwa grafenowa może być – teoretycznie – nieograniczona. Szczególnie silne zainteresowanie skupiło się na węgliku krzemu (karborund, SiC), gdyż grafen dość łatwo oddziela się od podłoża z SiC, a jednocześnie przyleganie grafenu do podłoża zapobiega jego zwijaniu się. Ta metoda zredukowała cenę grafenu do 100 dolarów za 1 cm^2 (2009 r.), przy czym głównym składnikiem ceny jest nie koszt produkcji grafenu, lecz cena podłoża z SiC.

Metoda SiC jest równolegle rozwijana w kilku ośrodkach. Na czoło stawki wysunęła się w 2010 roku **grupa badaczy z Instytutu Technologii Materiałów Elektronicznych (ITME) i Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego (UW) pod kierunkiem Włodzimierza Strupińskiego, którzy otrzymali duże płyty grafenu o podobno najlepszej jakości, to znaczy o jednorodnej grubości oraz z najmniejszą liczbą defektów i zanieczyszczeń. Opracowana i zgłoszona w Urzędzie Patentowym RP w czerwcu 2010 r. metoda stanowi rozwinięcie metody opracowanej przez zespół z Georgia Institute of Technology, Atlanta, USA. Opracowany w USA sposób wytwarzania warstwy węglowej**

na podłożu SiC opierał się na sprytnym pomysle: zamiast osadzać atomy węgla, usuwano z podłoża SiC atomy krzemu w procesie sublimacji w temperaturze 1100°C , w warunkach wysokiej próżni. Przypomnijmy, że węgiel sublimuje z grafitu w temperaturze około 3800°C , czyli nieporównanie słabiej odparowuje z podłoża niż krzem. Uwolnione od krzemu atomy węgla łączą się ze sobą w sieć sześciokątną, tworząc na powierzchni SiC stabilną warstwę grafenu. Ta metoda pozwalała wytworzyć warstwy grafenopodobne o grubości od kilku do kilkudziesięciu atomów, były to więc raczej zlepki wielu warstw.



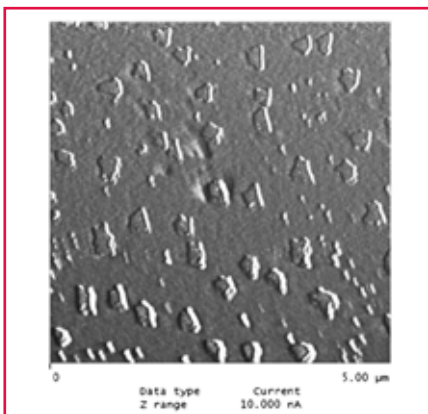
Schemat układu do otrzymywania grafenu według metody opracowanej przez polskich naukowców z ITME i UW. Rysunek zaczerpnięty ze zgłoszenia międzynarodowego, opublikowanego pod numerem WO2011155858.

W zmodyfikowanej metodzie, opracowanej m.in. przez zespół Włodzimierza Strupińskiego, proces prowadzono w atmosferze przepływającego obojętnego gazu, przy ciśnieniu atmosferycznym lub niższym, co poprawiło jakość otrzymywanych struktur węglowych. Obecność gazu wyhamowuje sublimację krzemu z powierzchni podłoża, zapobiegając uwalnianiu ze struktury SiC zbyt dużej liczby atomów węgla. Dalsze prace doprowadziły polski zespół do uzyskania pełnej kontroli nad tworzeniem się warstwy grafenowej dzięki sterowaniu sublimacją krzemu poprzez odpowiedni przepływ gazu nad podłożem z SiC, a dodatkowo kontroli nad osadzaniem atomów węgla na wytworzonych zarodkach epitaksji. **Siła metody opracowanej w Polsce kryje się w tym, że może być znacznie łatwiej i z lepszym skutkiem wdrożona w przemyśle niż inne, konkurencyjne metody laboratoryjne, a przy tym umożliwia tworzenie struktur grafenowych o zadanych rozmiarach, właściwościach czy ułożeniu na podłożu, bardziej jednorodnych albo odpowiednio modyfikowanych.**

ZAPROSILI NAS

KWIECIEŃ

- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na wyjazdowe posiedzenie Kapituły Rankingu Szkół Wyższych w Polskiej Akademii Nauk.
- Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego na posiedzenie Małopolskiej Rady Innowacji.
- Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego oraz Instytut Nauk Ekonomicznych PAN na spotkanie z cyklu „Ekonomia a Etyka”, pt. „Współczesny patriotyzm w wymiarze społecznym i gospodarczym” w Sali Okrągłego Stołu Pałacu Staszica w Warszawie.
- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego do uczestnictwa w projekcie i na konferencję prasową inaugurującą kampanię społeczną „Legalna Kultura”.
- Sejmowa Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii na swoje posiedzenia.
- United Nations Economic Commission for Europe (ONZ) na seminarium „Policy for Innovation and Knowledge-based Development in the 21st Century – Building strategies for regions of innovation” w Genewie.
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na rozpoczęcie Akcji „Dziewczyny na politechnikę!”.
- Prezydent m. st. Warszawy Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz na posiedzenia Rady ds. Polityki Innowacji przy Prezydencie m. st. Warszawy, której dr Alicja Adamczak, Prezes UP RP, została członkiem.
- THINKTANK oraz Ambasada Maroka na dyskusję „Polska – Unia Europejska – Maroko. Nowe perspektywy współpracy” w Warszawie.
- Ministerstwo Środowiska na posiedzenia Kapituły Konkursu Akceleratora Zielonych Technologii GreenEvo. Dr Alicja Adamczak, Prezes UP RP oraz Piotr Czaplicki, Dyrektor Departamentu Badań Patentowych zostali członkami Kapituły.



Wyspy grafenowe na podłożu z węgla krzemu (SiC) otrzymane przez polskich naukowców innowacyjną metodą, umożliwiającą kontrolowane tworzenie nano-struktur na wybranym podłożu. Wyspy grafenowe mogą być załączkami do budowania większych warstw grafenu, ale też podłożem do wytworzenia oddzielnych elementów funkcjonalnych. Fotografia z mikroskopu tunelowego zaczerpnięta ze zgłoszenia międzynarodowego, opublikowanego pod numerem WO2011155858.

Na zgłoszeniu krajowym zostało oparte zgłoszenie międzynarodowe, otwierające możliwość uzyskania praw wyłącznych praktycznie na całym świecie. W chwili zgłaszania do ochrony tego wynalazku właściwie nie było w ogólnodostępnych bazach danych dokumentów patentowych dotyczących grafenu. To nie znaczy, że nie były zgłoszone do ochrony żadne wynalazki – jak wspomniano, wyścig po tani grafen i jego zastosowania rozpędził się na dobre jeszcze przed 2010 rokiem. Pod koniec kwietnia 2011 r. w bazie Espacenet dostępnych było zaledwie 18 opublikowanych dokumentów zawierających słowo „grafen” w tytule lub skrócie. Rok później, w końcu kwietnia 2012 r., tych dokumentów było już ponad 1800, czyli z górą sto razy więcej. A miesiąc później, 01.06.2012 r., opublikowanych było już prawie 2200 dokumentów patentowych z całego świata. Ten przyrost dobrze obrazuje niespotykaną dynamikę rozwoju technologii związanych z grafenem.

Wyścig po grafen

jest tak szybki, jak duże są środki przeznaczone na badania. Europejska Fundacja Naukowa uruchomiła w ramach schematu EUROCORES czteroletni program EuroGRAPHENE (<http://www.esf.org/activities/eurocores/running-programmes/eurographene.html>), w którym spośród siedmiu wyłonionych projektów dwa są współrealizowane przez polskie jed-

nostki (wspomniane wyżej ITME i UW oraz Instytut Technologii Elektronowej). Z kolei Komisja Europejska w 2011 r. zainicjowała program GRAPHENE FLAGSHIP (<http://www.graphene-flagship.eu>). Po ocenie sześciu projektów pilotażowych, w 2012 r. zostaną wybrane dwie najbardziej obiecujące technologie, których rozwój będzie finansowany na poziomie rządu kilkudziesięciu milionów euro rocznie.

Dostrzegając wagę problemu, polskie Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR) uruchomiło na początku 2012 r. „Program wsparcia prac B+R nad zastosowaniem grafenu” GRAF-TECH (<http://www.ncbir.pl/programy-krajowe/graf-tech>). Program jest skierowany do konsorcjów oraz centrów naukowo-przemysłowych (z udziałem przedsiębiorstw), podejmujących działania badawcze i prace przygotowawcze do wdrożenia, mające na celu opracowanie innowacyjnych produktów na bazie grafenu. Zakładany budżet programu GRAF-TECH wynosi 75 mln zł: 60 mln zł przyznane przez NCBiR oraz 15 mln zł ze środków prywatnych, pochodzących od przedsiębiorców. Te środki zostaną rozdysponowane na 12-20 trzyletnich projektów (do 5 mln zł na jeden projekt). W chwili pisania tego artykułu konkurs był jeszcze otwarty, a o zwycięskich projektach dowiemy się za kilka miesięcy. Warto przy okazji zauważyć, że od wnioskodawców wymagane jest określenie planowanej ochrony własności przemysłowej powstałej podczas realizacji projektów badawczych.

W programie GRAF-TECH założono wykorzystanie grafenu np. w materiałach kompozytowych dla przemysłu motoryzacyjnego, lotniczego czy energetycznego, ekranach dotykowych, przezroczystych elektrodach, kondensatorach o dużej pojemności, fotodetektorach i tranzystorach wielkich częstotliwości (GHz, THz), czujnikach, membranach filtrujących, urządzeniach magazynujących wodór, przewodzących tworzywach i farbach, opakowaniach i powłokach ochronnych, materiałach medycznych, nano-urządzeniach itd.

Lata pięćdziesiąte XX wieku rozpoczęły na świecie erę krzemową. Czy w elektronice krzem zostanie wyparty przez grafen? Czy chemia i farmakologia skupią się na grafenie? Czy grafen będzie w każdym domowym urządzeniu? Czy wkrótce zacznie się era węgla?

Opracował: dr Paweł Koczorowski



FINAŁ II EDYCJI

AKADEMII WYNALAZCÓW

IM. ROBERTA BOSCHA

Rozstrzygnięciem konkursu na wynalazek zakończyła się tegoroczna edycja programu edukacyjnego dla młodzieży gimnazjalnej prowadzonego przez firmę Bosch.

Ponad 1200 uczestników wzięło udział w 40 warsztatach kreatywnych w Warszawie i Wrocławiu w ramach II edycji Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha. Do programu zaproszono 365 szkół gimnazjalnych. Patronat honorowy objęli Ministerstwo Edukacji Narodowej, Polska Akademia Nauk oraz Urząd Patentowy RP.

Akademii Wynalazców traktujemy jako kuźnię talentów, które będą wykorzystywać zdobytą wiedzę techniczną do tworzenia najnowocześniejszych rozwiązań. Naszą ambicją jest dzielenie się z młodzieżą, również ze studentami, naszymi kompetencjami i unikalną wiedzą techniczną. Chcielibyśmy to robić poprzez szersze

wykorzystanie naszych centrów szkoleniowych, które są do dyspozycji zarówno nauczycieli jak i uczniów – powiedziała Krystyna Boczkowska, Prezes Zarządu spółki Robert Bosch.

Nagrodzone projekty

We wrocławskiej edycji programu pierwszą nagrodę w konkursie na wynalazek zdobył zespół z Gimnazjum nr 7 im. Tradycji Herbu Wrocławia za „solarny zraszacz ogrodowy” – urządzenie do podlewania i nawożenia zasilane baterią słoneczną. Drugie miejsce zajął zespół z Gimnazjum nr 3 im. Podróżników i Odkryw-



Laureaci konkursu na wynalazek we Wrocławiu

ZAPROSILI NAS

- Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu UJ na Forum Nowej Nauki „Nauka 2.0: więcej niż Internet” w Krakowie.
- Europejski Urząd Patentowy na szkolenie Judicial Training Unit.
- Managing Intellectual Property na International Patent Forum 2012 w Londynie.
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości na Forum Edukacyjne dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw pt. „Wspieramy dobre zarządzanie” w Centrum Nauki Kopernik.
- Uniwersytet Szczeciński na XIII Międzynarodową Konferencję „Zarządzanie Finansami – upowszechnianie i transfer wyników badań” w Kołobrzegu.
- Ośrodek Przetwarzania Informacji oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na konferencję „Czy można realizować innowacyjne projekty badawcze bez ryzyka? Zarządzanie pracami B+R – jak to się robi w Polsce”.
- Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) na 40. Międzynarodową Wystawę Wynalazków w Genewie.
- Kongres Kobiet na prezentację raportów Corporate Womens Directors International i Giełdy Papierów Wartościowych.
- Naczelna Organizacja Techniczna na II konferencję z zakresu szkolnictwa zawodowego „Nowa marka szkolnictwa zawodowego w Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie (wykład wygłosił m.in. Adam Wiśniewski, Naczelnik Wydziału Wspierania Innowacyjności UP RP).
- Centrum Innowacji WKTiR w Katowicach na Galę Liderów Innowacji w Katowicach pod patronatem Prezesa UP RP.

ZAPROSILI NAS

► Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Sejm RP na Międzynarodową Konferencję Naukową z okazji 15-lecia uchwalenia Konstytucji RP i 20-lecia podpisania Traktatu o Unii Europejskiej, a także o wpływie standardów międzynarodowych na rozwój demokracji i ochrony praw człowieka, w Sejmie RP.

► Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach na II Forum Nowej Gospodarki w Katowicach.

► Stowarzyszenie Dystrybutorów Programów Telewizyjnych Sygnał oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na konferencję „Przyszłość bez piractwa? Piractwo bez przyszłości? Polskie i międzynarodowe doświadczenia w walce z piractwem telewizyjnym”.

► Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa na posiedzenie Kapituły Konkursu o Nagrodę NOVATOR 2011, której członkiem została dr Alicja Adamczak.

► Stowarzyszenie IP Management Poland oraz Polska Akademia Nauk na posiedzenie Kapituły Panteonu Wynalazców i Odkrywców Polskich w Warszawie.

► Krajowa Izba Gospodarcza na posiedzenia Rady Programowej Kongresu Innowacyjnej Gospodarki, której członkiem została dr Alicja Adamczak.

► Instytut Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie na uroczyste spotkanie z okazji 85-lecia istnienia Instytutu.

► Dziennik „Rzeczpospolita” na konferencję „Obrona wartości intelektualnych i pobudzanie innowacyjności” (w panelu „Przyszłość ochrony własności intelektualnej w nowoczesnej gospodarce” wzięła udział dr Alicja Adamczak, Prezes UP RP).

► Politechnika Warszawska na seminarium „Jan Czochoński – światowej sławy wynalazca i inżynier”.

► Korea Women Inventors Association (KWIA) na wystawę wynalazków Korea International Women's Invention Exposition (KIWIE) 2012 w Seulu.

ców Polskich w Oleśnicy, który opracował „ładower” – projekt ładowarki do telefonu komórkowego zasilanej przez dynamo rowerowe. Trzecią nagrodę otrzymali uczniowie z Publicznego Gimnazjum nr 2 w Jelczu-Laskowicach za wynalazek „ekologiczny strach na wróble”, który wykorzystuje energię słoneczną do poruszania rękami, a tym samym skutecznie odstrasza ptaki z ogrodów. W Warszawie bezkonkurencyjne były uczennice z gimnazjum nr 121 im. Wojciecha Zawadzkiego (z zespołu Córki Edisona), które zaprojektowały „Light Bag” – system oświetlenia wnętrza damskiej torebki. Drugie miejsce zajął zespół Ekoleszki z Gimnazjum nr 81 im. prof. Witolda Doroszewskiego za projekt o nazwie „Kranputer”. Urządzenie to służy do monitorowania zużycia wody, jej temperatury i związanych z tym kosztów. Trzecie miejsce zajął zespół Wilbur ze Społecznego Gimnazjum nr 4 S.T.O. Uczniowie stworzyli makietę robota do prac porządkowych o nazwie „Rena”. Członkowie zwyciężskich zespołów, ich opiekunowie oraz szkoły otrzymały od organizatorów konkursu nagrody rzeczowe oraz dyplomy.

O programie

Konkurs na wynalazek jest częścią programu edukacyjnego Akademia Wynalazców im. Roberta Boscha, którego celem jest popularyzacja nauk technicznych, inspirowanie młodzieży do poszukiwania własnych rozwiązań oraz wspieranie utalentowanych młodych osób. Program jest realizowany w dwóch etapach. Pierwszy to wykłady

i praktyczne warsztaty poświęcone nauce i technice prowadzone na uczelniach wyższych przez koła naukowe. W 2012 roku w warsztatach kreatywnych we Wrocławiu i w Warszawie wzięło udział ponad 1200 uczestników, którzy uczyli się m.in. jak projektować roboty, windy, zwiedzali laboratoria samochodowe oraz lotnicze. Drugi etap programu to konkurs na najlepszy wynalazek.

Program Akademia Wynalazców im. Roberta Bosch jest realizowany od 2011 roku przez firmę Robert Bosch przy współpracy z najlepszymi uczelniami technicznymi w Polsce. Druga edycja programu zorganizowana została w Warszawie oraz we Wrocławiu we współpracy ze studentkimi kołami naukowymi Politechniki Wrocławskiej i Warszawskiej. Program objął patronatem Jego Magnificencja Rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. dr hab. inż. Tadeusz Więckowski oraz Jego Magnificencja Rektor Politechniki Warszawskiej, prof. dr hab. inż. Włodzimierz Kurnik.

(aw)



Nagrodzone wynalazki

Grupa Bosch jest wiodącym w świecie dostawcą technologii i usług. Działy przedsiębiorstwa: Technika Motoryzacyjna, Technika Przemysłowa, Dobra Użytkowe i Techniczne Wyposażenie Budynków, w których zatrudnionych jest ponad 300 000 pracowników, odnotowały w 2011 roku obrót w wysokości 51,5 mld euro. Grupę Bosch reprezentuje spółka Robert Bosch GmbH oraz przeszło 350 spółek zależnych i regionalnych w 60 krajach świata. Z uwzględnieniem dystrybutorów, Bosch jest obecny w ok. 150 krajach na świecie. W roku 2011 Bosch przeznaczył ok. 4,2 mld euro na badania i rozwój oraz zgłosił ponad 4 100 patentów na całym świecie. Produkty i usługi Bosch poprawiają jakość życia ludzi, oferując im innowacyjne i praktyczne rozwiązania.

www.bosch.com, www.bosch.pl

Więcej informacji na temat Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha na stronie www.akademiiawynalazcow.edu.pl oraz na [facebooku](https://www.facebook.com/akademia.wynalazcow) www.facebook.com/akademia.wynalazcow

KONKURS

ZACZNIJ.BIZ

– EDYCJA 2011/2012

Konkurs ZaczniJ.biz to wyjątkowy projekt organizowany przez **Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych Lewiatan** i **Lewiatan Business Angels**. Wśród partnerów przedsięwzięcia byli m.in. **PARP (Patronat Honorowy)** oraz **UP RP**.



1 grudnia 2011 roku równolegle wystartowały dwie kolejne edycje konkursu ZaczniJ.biz: „NAUKA – ukryty potencjał biznesu” oraz „Twój BIZNES w nowej odsłonie”. Ideą konkursów była promocja przedsiębiorczości, pomoc w przygotowaniu biznesplanów i pozyskiwaniu inwestorów dla najlepszych pomysłów.

Konkurs „NAUKA – ukryty potencjał biznesu” skierowany był do środowisk akademickich: pracowników naukowych, doktorantów oraz studentów na kierunkach technicznych, chcących komercjalizować swój innowacyjny pomysł.

Konkurs „Twój BIZNES w nowej odsłonie” skierowany był do mikro- i małych przedsiębiorstw o dużym potencjale wzrostu, działających na rynku w oparciu o rozwiązania z sektora High-Tech, poszukujących kapitału na rozwój oraz wdrożenie nowych technologii.

Udział w konkursie stanowił również niepowtarzalną okazję dla pomysłodawców, aby wziąć udział w towarzyszących konkursowi bezpłatnych warsztatach, tzw. Innowatoriach, prowadzonych przez doświadczonych ekspertów współpracujących z Lewiatan Business

Angels. Nagrodą dla najlepszych zgłoszonych projektów była możliwość zainteresowania swoim pomysłem potencjalnych inwestorów.

I etap konkursu trwał od 1 grudnia 2011 do 22 stycznia 2012 roku. Spośród ponad stu zgłoszonych pomysłów do kolejnego etapu – Innowatoriów – zakwalifikowało się prawie osiemdziesiąt.

W Innowatorium udział wzięli półfinałiści wyłonieni przez jury w składzie: Jacek Błoński, Tomasz Grzybowski, Edward Kozicki, Szymon Kurzyca, Maciej Strzębicki. Do półfinału zakwalifikowały się 23 projekty – 17 projektów w kategorii „Twój BIZNES w nowej odsłonie”, 6 w konkursie „NAUKA – ukryty potencjał biznesu”.

Prezentacje projektów półfinałowych odbyły się przed jury konkursowym w kwietniu 2012 roku. Jury wyłoniło dwóch Finalistów z konkursu „NAUKA – ukryty potencjał biznesu” i dwóch Finalistów konkursu „Twój BIZNES w nowej odsłonie”.

W Kapitulę Honorową Konkursu zasiadali: Bożena Lublińska-Kasprzak – Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, Henry-

ZAPROSILI NAS

MAJ

- Organizacja INTA na 134th Annual Meeting of the International Trademark Association w Waszyngtonie.
- Uniwersytet Jagielloński na konferencję naukową „Zasada terytorializmu praw własności intelektualnej a wspólny rynek”.
- Europejski Urząd Patentowy na Meeting on Classification Matters about the latest developments of the Cooperative Patent Classification (CPC) w Berlinie.
- Łódzki Urząd Patentowy na konferencję „International Property Rights Management” z okazji 20-lecia istnienia niepodległego urzędu patentowego.
- Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów Oddział Opole oraz Starostwo Powiatowe w Opolu na X Jubileuszową Giełdę Innowacji.
- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji na warsztaty eksperckie dotyczące reformy praw własności intelektualnej.
- Klub Polskiej Rady Biznesu na innowacyjną serię spotkań TRENDLOUNGE XXI pod hasłem „Systemie mobility”.
- Europejski Urząd Patentowy na warsztaty EPN Workshop Co-operation with Member States in the area of E-learning w Madrycie.
- Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie na uroczyste posiedzenie Senatu uczelni z okazji Dnia Hutnika.
- Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości S.A. jako organizator na IV Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach (dr Alicji Adamczak, Prezes UP RP wystąpiła w panelu „Własność intelektualna w nowej gospodarce”).
- Polskie Centrum Badań i Certyfikacji S.A. na konferencję „Dobre praktyki doskonalenia zarządzania – zarządzanie ryzykiem”.

ZAPROSILI NAS

- ▶ Politechnika Warszawska na uroczystość wręczenia Medalu PW prof. Władysławowi Włosińskiemu oraz uroczystości promocji doktorskich i habilitacyjnych oraz Odznak „Zasłużony dla Politechniki Warszawskiej”.
- ▶ Polska Akademia Nauk na seminarium „Patent jednolity: szanse czy zagrożenia” w Sali Okrągłego Stołu Pałacu Staszica w Warszawie.
- ▶ PKPP Lewiatan na Galę Finałową Konkursu „Zacznij.biz”, podczas której Finałiści Konkursu Nauka i Biznes prezentowali swoje projekty biznesowe w dziedzinach nowoczesnych technologii.
- ▶ Główny Urząd Miar na Obchody Światowego Dnia Metrologii.
- ▶ Kielecki Park Technologiczny, Kieleckie Centrum Kultury oraz Stowarzyszenie Edukacja przez Internet na spotkanie dyskusyjne pt. „Czy Kielce mogą być centrum designu?”.
- ▶ Centrum Promocji Informatyki na konferencję „Ochrona patentowa w nauce. Zarządzanie własnością intelektualną w uczelniach i ośrodkach B+R w Warszawie.
- ▶ PKPP Lewiatan na konferencję „Uczelnia przyszłości gwarancją zatrudnienia”.
- ▶ Instytut Chemii Przemysłowej im. prof. Ignacego Mościckiego w Warszawie na obchody 90-lecia istnienia Instytutu (członkiem Komitetu Honorowego obchodów Jubileuszu byładr Alicja Adamczak, Prezes UP RP).
- ▶ PKPP Lewiatan na uroczystą Galę Nagród Lewiatana w Warszawie.
- ▶ Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego na obchody Jubileuszu 100-lecia istnienia Instytutu w Warszawie.
- ▶ Politechnika Łódzka na uroczyste posiedzenie Senatu z okazji 67. rocznicy powstania uczelni.

ka Bochniarz – Prezydent PKPP Lewiatan, prof. dr hab. Michał Kleiber – Prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. dr hab. Włodzimierz Kurnik – Rektor Politechniki Warszawskiej.

17 maja br. finaliści zaprezentowali swoje pomysły przed inwestorami zgromadzonymi na Gali Finałowej Konkursu Zacznij.biz. Zwycięskie projekty zostały wybrane w wyniku głosowania gości zgromadzonych na Gali.

Finalistami, którzy zaprezentowali się podczas uroczystej Gali byli:

- w konkursie „**Nauka – ukryty potencjał biznesu**”

Phoenix Technologies – plazmowe systemy przetwarzania odpadów na energię www.phoenixtech.pl – laureat pierwszego miejsca
EgzoTech – jednoosiowe egzoszkielety dla rehabilitacji, www.egzotech.pl – laureat drugiego miejsca

- w konkursie „**Twój biznes w nowej odstonie**”
INFADO aktywny zestaw hi-fi DSP, www.infado.pl – laureat pierwszego miejsca
Ubraniometr – mechanizm precyzyjnie porównujący rozmiary ubrań według marki, www.ubraniometr.pl – laureat drugiego miejsca



Oprócz finalistów na specjalnie przygotowanych stoiskach swoje pomysły potencjalnym inwestorom prezentowali półfinaliści Zacznij.biz (konkurs Nauka: **Recykling i drugie życie elektroniki**, **Zaprojektujmnie.pl**, konkurs Biznes: **Halo-Tech**, **Multipla**, **Nubus**).

(mg)



Konkurs współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

WIEDZA O IP PRZED WSZYSTKIM

Własność intelektualna (IP) dotyczy każdej sfery ludzkiej aktywności, a ze względu na dynamiczny rozwój nowych technologii, zmiany społeczne i kulturowe zmienia się także oblicze samej własności intelektualnej. Wchodzi ona w symbiozę z coraz to nowymi dziedzinami, takimi jak prawa człowieka, zdrowie publiczne, biotechnologia itp. Jednak jej właściwe wykorzystanie musi być najpierw właściwie rozumiane przez jej użytkowników, stąd nauczanie i propagowanie wiedzy o własności intelektualnej i jej ochronie nabiera szczególnego znaczenia.

Jednym z zadań Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) jest szerzenie oraz promocja wiedzy na temat własności intelektualnej. Wyspecjalizowaną jednostką w ramach WIPO zajmującą się kształceniem w zakresie własności intelektualnej jest **WIPO Academy**. Departament ten proponuje możliwość

doskonalenia umiejętności oraz podnoszenia kwalifikacji zarówno przez pracowników sektora publicznego, w tym ekspertów urzędów patentowych, a także sektora prywatnego, prawników, ekonomistów, inżynierów oraz studentów, młodych naukowców oraz samodzielnych pracowników naukowych.



Kolejna edycja Academy WIPO w pięknym Dubrowniku

ZAPROSILI NAS

- Politechnika Warszawska oraz Krajowa Izba Gospodarcza na spotkanie z wybitnymi przedsiębiorcami z Doliny Krzemowej w Warszawie.
- Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów na spotkanie Seminarium Kawalerów Honorowego Medalu SPWiR w Krakowie (Prezes Alicja Adamczak została odznaczana specjalnym Medalem z okazji 20-lecia istnienia Stowarzyszenia).
- Ambasada Brytyjska w Warszawie na Great British Street Party on the occasion of the Official Birthday of Her Majesty Queen Elizabeth II in Her Diamond Jubilee Year.
- Sejmowe komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Gospodarki celem rozpatrzenia Informacji Prezesa UP RP w sprawie działalności i realizacji zadań UP RP.
- Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego na spotkanie poświęcone kwestii otwartego dostępu do treści naukowych.
- Politechnika Białostocka na uroczystość wręczenia tytułu doktora honoris causa prof. Zenonowi Mrozowi.
- Europejski Urząd Patentowy na uroczystość European Inventor Award 2012 w Kopenhadze.
- Zamek Cieszyń na uroczystość wręczenia nagród VII edycji konkursu „Śląska Rzecz”.
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości na uroczystość wręczenia nagród laureatom XV Jubileuszowej Edycji Konkursu Polski Produkt Przyszłości na Zamku Królewskim w Warszawie.
- Muzeum Techniki w Warszawie na otwarcie wystawy „Jan Szczepanik – polski Edison”.
- Uniwersytet Techniczno-Przyrodniczy im. J. i J. Śniadeckich w Bydgoszczy na Wystawę Innowacji i Patentów WIPRO TECHNO 2012 pod honorowym patronatem Prezesa UP RP.
- Managing Intellectual Property na China International IP Forum 2012 w Pekinie.

Jednym z programów **skierowanych** do młodych naukowców, w tym studentów studiów doktoranckich, osób, które uzyskały tytuł doktora, a także starszych studentów, z wykształceniem w zakresie prawa, ekonomii, socjologii, ale także kierunków technicznych, z zakresu kultury jest WIPO Summer School. W 2012 roku odbywa się osiem dwutygodniowych kursów w ośmiu miastach na całym świecie: Dubrowniku (Chorwacja), Daejeon (Korea Południowa), Genewie (Szwajcaria), Saint Petersburgu (Rosja), Odessie (Ukraina), Waszyngtonie D.C. (USA), Meksyku (Meksyk), Pretorii (RPA).

W dniach 28 maja do 8 czerwca odbyła się pierwsza ze Szkół Letnich w 2012 roku we współorganizacji z Uniwersytetem w Dubrowniku (UD) oraz Urzędem Własności Intelektualnej Republiki Chorwacji (SIPO). W szkoleniu udział wzięło 30 osób z całego świata: z Brazylii, Chorwacji, Czech, Estonii, Kolumbii, Myanmaru, Niemiec, Polski, Rumunii, Słowenii, Słowacji, Turcji, Włoch, Wielkiej Brytanii.

Tematyka zagadnień prezentowanych podczas każdego ze szkoleń na całym świecie, przygotowywana jest przez Biuro WIPO jest identyczna podczas każdej ze szkół letnich w danym roku, ale odmienna w kolejnych edycjach. Dotyczy ona wybranych zagadnień bezpośrednio związanych z własnością intelektualną, a mianowicie z prawem autorskim, prawem patentowym, znakami towarowymi, oznaczeniami geograficznymi, wzorami przemysłowymi i wzorami użytkowymi, odmianami roślin, a także tymi zagadnieniami, dla których własność przemysłowa ma znaczenie: prawa człowieka, zdrowie publiczne, ochrona środowiska, wiedza tradycyjna, bioróżnorodność itd., z którymi jest powiązana: ekonomia, zarządzanie, socjologia, kultura.

Zajęcia prowadzone są przez ekspertów i specjalistów z całego świata, zarówno w formie wykładów, jak i zajęć praktycznych, takich jak symulacje prowadzenia negocjacji, sporu sądowego czy mediacji, dyskusji, dyskusji panelowej, analizy wybranych spraw (tzw. case studies). Szczegółowy dobór tematów, sposób ich prowadzenia poprzez ekspertów z różnych części świata będących zarówno naukowcami, pracownikami urzędów patentowych, prawnikami, samodzielnymi pracownikami naukowymi,

mi, pozwala na zapoznanie się na najwyższym poziomie z tymi zagadnieniami własności intelektualnej, które są obecnie jednymi z najważniejszych na arenie międzynarodowej.

IP w domenie publicznej

Jednym z zadań, które były wyznaczone uczestnikom WIPO Summer School był udział w symulacji negocjacji prowadzonych na arenie międzynarodowej w zakresie uznania prawa do oznaczenia geograficznego na kawę pochodzącą z Etiopii. Uczestnicy symulacji reprezentowali zarówno przedstawicieli rządu Etiopii, którzy ubiegają się o przyznanie oznaczenia geograficznego na kawę pochodzącą z ich regionu portu Al-Mucha (inaczej: Mokka), a także przedstawicieli Japonii, Australii, Stanów Zjednoczonych, krajów Unii Europejskiej, którzy prezentują stanowisko, iż pojęcie Mokka nie może być związane z danym gatunkiem kawy pochodzącym z tamtego regionu.

Podstawą rozważań była pogłębiona interpretacja pojęcia oznaczenia geograficznego, które jest oznaczeniem słownym, odnoszącym się bezpośrednio lub pośrednio do określonego terenu, wykazującym zdolność identyfikacji towaru jako pochodzącego z danego terytorium, o cechach towaru, a tym jego jakości czy dobrej opinii, przypisywanych geograficznemu znaczeniu¹. Reprezentanci obydwu grup musieli zgromadzić argumenty zarówno natury ekonomicznej, prawnej, socjologicznej, jak i kulturowej.

Celem zajęć było między innymi zrozumienie znaczenia praw własności intelektualnej, tak dla gospodarki krajów rozwijających się, jak i ich znaczenia dla domeny publicznej².

IP w dobie audiowizualnej

Prawo własności intelektualnej, w tym prawo autorskie i prawa pokrewne uregulowane są przez szereg aktów prawnych zarówno prawa

międzynarodowego, regionalnego, jak i krajowego. Prawa pokrewne regulowane są przede wszystkim przez Międzynarodową Konwencję o ochronie wykonawców, producentów fonogramów oraz organizacji nadawczych z dnia 26.10.1961 r., Rzym³, Traktat WIPO o artystycznych wykonaniach i fonogramach z dnia 20.12.1996 r., Genewa⁴, Porozumienie w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej z 15.04.1994, Marakesz⁵.

Mimo jednak tak wielu obowiązujących regulacji pozostają takie pola prawa autorskiego i praw pokrewnych, które nie zostały do tej pory uregulowane, a których uregulowanie jest uznawane za konieczne. Mowa tu mianowicie o artystycznych wykonaniach utworów audiowizualnych, których ochrona do tej pory nie jest przedmiotem międzynarodowego porozumienia.

Celem bliższego zapoznania się z niniejszą tematyką uczestnicy WIPO Summer School wzięli udział w dyskusji panelowej, podczas której zapoznali się z tematyką proponowanej ochrony w zakresie artystycznych wykonawców, która ma na celu objęcie nią nie tylko aktorów, ale także muzyków, w mediach tradycyjnych, takich jak film i telewizja, ale także nowych generacji, nadawanych cyfrowo w Internecie. Przyjęcie nowej regulacji wydaje się być



konieczne zwłaszcza ze względu na pewne odmienne cechy, jakimi charakteryzują się artystyczne wykonania w utworach audiowizualnych. Regulacja międzynarodowa ma pozwolić na wzmocnienie branży audiowizualnej, także w zakresie międzynarodowego użytku utworu audiowizualnego.

Prezentowana tematyka jest niezwykle aktualna, ponieważ w dniach 20 do 26 czerwca 2012 w Pekinie odbędzie się Konferencja Dyplomatyczna o Artystycznych Wykonaniach Utworów Audiowizualnych, podczas której ma zostać przyjęta umowa międzynarodowa dotycząca tej problematyki. Ostatnia Konferencja międzynarodowa w Genewie w 2000 roku na ten temat zakończyła się niepowodzeniem. Powszechnie jednak uznaje się, że umieszczenie tych kwestii w traktacie międzynarodowym jest konieczne ze względu na powstawanie coraz to nowych technologii o zasięgu globalnym, poprzez które artystyczne wykonania utworów audiowizualnych także mogą być komunikowane.

Lepsza jakość systemu patentowego

Kolejnym zagadnieniem, które spotkało się z zainteresowaniem uczestników WIPO Summer School w Dubrowniku były kwestie jakości systemu patentowego. Na świecie obserwuje się bowiem problem obniżającej się jakości patentów, na co wpływ mają między innymi takie czynniki: rosnąca ilość aplikacji patentowych, różnice pomiędzy regulacjami prawa patentowego na świecie, różnice w praktyce urzędów patentowych, kwestie związane z tłumaczeniami dokumentacji patentowych, postępowania sądowe w sprawie naruszeń patentów.

Szereg krajów na świecie z inicjatywy WIPO w obliczu zauważalnego problemu zaproponowało rozwiązania zmierzające do podniesienia jakości systemu patentowego. Wszystkie propozycje prezentowane są w związku z inicjatywą podejmowaną przez Stały Komitet WIPO ds. Prawa Patentowego. Postulaty zmian dotyczą w głównej mierze: rozwoju technicznej infrastruktury, dostępu i wymiany informacji na temat jakości patentów, poprawy przez urzędy patentowe ich procedur w zakresie badania oraz przyznawania patentów, zwłaszcza poprzez dokładniejsze i bardziej precyzyjne badanie przesłanek patentowych⁶.

Istotnym poruszonym zagadnieniem podczas WIPO Summer School była także problematyka własności intelektualnej i zdrowia publicznego. WIPO w ubiegłym roku podjęło nową inicjatywę, związaną z utworzeniem platformy pomiędzy organizacjami międzynarodowymi i krajowymi zajmującymi się problematyką ochrony zdrowia, firmami farmaceutycznymi, jednostkami R&D, które proponują ze swej strony możliwość uzyskania licencji oraz wymiany technologii celem walki z chorobami tropikalnymi, malarią i gruźlicą.

Potencjalni licencjonobiorcy dzięki tej platformie mogą uzyskać informacje o dostępie do chronionych prawem własności intelektualnej leków, nowych technologii, know-how, a także badań prowadzonych nad tymi chorobami. Podjęta inicjatywa jest niezwykle istotna, ponieważ choroby te dotyczą ponad miliard ludzi na całym świecie, z których większość mieszka w krajach najmniej rozwijających się i najbardziej ubogich, gdzie dostęp do leków jest bardzo ograniczony.

Joanna Uchańska (absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UJ)

(Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak objęła patronatem honorowym wyjazd naukowy autorki na WIPO Summer School on IP 2012 w Dubrowniku).

- ¹ Zob. E. Nowińska, Oznaczenia geograficzne (w:) E. Nowińska, U. Promińska, M. du Vall, Prawo własności przemysłowej, Warszawa 2008, s. 290
- ² Szeroko na temat znaczenia oznaczeń geograficznych i sposobów ich ochrony (w:) D. Giovannuccini, T. Josling, W. Kerr, B. O'Connor, May T. Yeung, Guide to geographical indications. Linking products and their indications, International Trade Centre, Geneva 2009.
- ³ Dz. U. 1996 Nr 125, poz. 800.
- ⁴ Dz. U. 2003 Nr 41, poz. 375.
- ⁵ Dz. U. 1996 Nr 32, poz. 143.
- ⁶ Propozycje przedstawione m.in. przez rząd Kanady i Wielkiej Brytanii (w:) Revised proposal from the delegations of Canada and the United Kingdom z 19.10.2011, SCP/17/8, Geneva; Questionnaire of quality of patents: proposal by the delegations of Canada and the United Kingdom z 22.03.2012, SCP/18/9, Geneva. Więcej na ten temat www.wipo.int/scp/en/ [dostęp: 11.06.2012].

ZAPROSILI NAS

- Naczelna Organizacja Techniczna na uroczystość finałową V edycji Ogólnopolskiego Konkursu o tytuł „Młodego Innowatora” w Warszawskim Domu Technika NOT.
- Instytut Nauk Ekonomicznych PAN na konferencję naukową „Fundusze europejskie i innowacyjność przedsiębiorstw” podczas której prezentowane były książki „Wpływ funduszy strukturalnych UE na transfer wiedzy do przedsiębiorstw” oraz „Raport o innowacyjności gospodarki Polski w 2011 roku” oraz wręczane wyróżnienia laureatom siódmego rankingu „Lista 500 najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstw w Polsce” w Pałacu Staszica w Warszawie.
- Politechnika Łódzka na XIII Kolegium Prorektorów ds. Nauki i Rozwoju publicznych wyższych szkół technicznych.
- Rumuński urząd patentowy oraz Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) na Regional Conference on the Development of National IP Strategies w Sibiu.
- United Nations Economic Commission for Europe (ONZ) na 5th session of Team of Specialists on Innovation and Competitiveness Policies (TOS-ICP) w Genewie.
- PKPP Lewiatan oraz Polski Związek Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego na seminarium „Strategia rozwoju przemysłu farmaceutycznego w Polsce do roku 2030” w Warszawie.
- Prezydent Kielc, Dyrektor Wzgórza Zamkowego i Dyrektor DC Kielce na uroczyste otwarcie Design Centrum Kielce.
- Portugalski urząd patentowy (INPI) na światowy zjazd prezesów urzędów patentowych oraz konferencję 5th Industrial Property Business Congress (IPBC) w Cascais k. Lizbony.
- Ministerstwo Gospodarki na II posiedzenie Polsko-Kirgiskiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Gospodarczej w Biszkeku.

Przygotował: Piotr Brylski

- Krajowa Izba Gospodarcza na III Kongres Innowacyjnej Gospodarki „Innowacyjność – jak to robią inni?” (Urząd Patentowy RP był partnerem instytucjonalnym Kongresu, Prezes Alicja Adamczak wzięła udział w panelu „Edukacja jako fundament budowy społeczeństwa informacyjnego”).
- Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich na obchody z okazji 15-lecia istnienia Konferencji.
- Rada Główna Towarzystwa Kultury Technicznej na uroczyste zakończenie XXXVIII Olimpiady Wiedzy Technicznej.
- Rada Główna Instytutów Badawczych na obchody Jubileuszu 20-lecia istnienia Rady.
- Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie na Święto Uczelni.
- Instytut Farmaceutyczny w Warszawie na uroczyste obchody 60-lecia istnienia Instytutu.
- Kancelaria Prezydenta RP na Galę z okazji finału X edycji Nagrody Gospodarczej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu.
- Naczelna Organizacja Techniczna na X Forum Inżynierskie NOT pod hasłem „Wirtualizacja – innowacyjną metodą przygotowania produkcji” w Poznaniu.
- Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów na ceremonię podsumowania i wręczenia nagród laureatom i finalistom etapu centralnego XXXVIII edycji Olimpiady Wiedzy o Wynalazczości.
- Fundacja Instytut Studiów Wschodnich jako organizator na III Forum Innowacji Forum Ekonomicznego w Rzeszowie (Prezes Alicja Adamczak wzięła udział w panelu „Innowacje – moda czy konieczność. Nauka dla innowacyjnej gospodarki”).

W TROSCE

O NASZE STOPY

Rozmowa z **dr n. med. podologiem**
Joanną Stodolny-Tukendorf



Mówimy, że nogi noszą nas całe życie, ale tak naprawdę noszą nas stopy. Gdyby policzyć te wszystkie kilometry, od pierwszych stawianych kroków po nasz kres, okazałoby się z pewnością, że nasze stopy biją wszelkie rekordy olimpijskie w chodzie, a my kobiety z racji swych rozlicznych obowiązków, codziennej biegania, wygrywamy tę konkurencję z panami. A potem borykamy się z bolesnością stóp, płaskostopiem, halluksami – koślawymi paluchami czy odciskami. Nie bacząc, co nas spotka za ileś tam lat, nosimy ciasne buty na wysokich obcasach. Cierpimy na wrastanie paznokci, pęknięcie pięt, nierzadko mamy w różnych częściach stopy modzele. Panowie, choć nie tylko oni, mają problemy z potliwością stóp. Długo można by wymieniać te dolegliwości, które odbierają nam radość życia.

– Pani doktor czy tusza, nadwaga, obserwowana już u małych dzieci (co i u nas staje się problemem w związku m.in. z powszechną dostępnością do „śmieciowego” jedzenia i brakiem ruchu), o której mówi się, że ma niekorzystny wpływ na kręgosłup w każdym wieku, wpływa negatywnie na zmiany w stopach? Czy Pani zdaniem polskie dzieci mają prawidłowo ukształtowane stopy, noszą właściwe obuwie – rodzice doceniają ten problem?

– Niestety nie mam dobrych wiadomości. Z badań naukowych oraz moich własnych obserwacji wynika, że coraz większa

liczba osób zarówno dorosłych, jak i dzieci rzeczywiście ma problemy ze stopami. Nasuwa się pytanie, czy jest to spowodowane wzrostem świadomości społecznej i zainteresowaniem tematyką zdrowia, czy też nasze ciało boryka się z postępującymi problemami.

Co do jednego mam przekonanie – postęp cywilizacyjny wpływa niekorzystnie na ludzkie ciało, które przez wieki przyzwyczajone było do stąpania po nierównym, amortyzującym podłożu, stymulacji przez różnorodne bodźce dotykowe, a przede wszystkim do ruchu! Obecnie tylko się przesiadamy z łóżka do samochodu, z samochodu na fotel, z powrotem do auta i przed



komputer lub telewizor. Nieliczni wciąż chodzą na przystanek (niestety po twardej nawierzchni) lub jeżdżą rowerem. A przecież to mięśnie odpowiadają za prawidłową sylwetkę, ruch pozwala spalać nadmiar przyswajanych kalorii. Wpędzamy się zatem w błędne koło – z jednej strony ograniczamy sobie wszelką aktywność, z drugiej zaś postęp technologiczny umożliwia zastosowanie najnowszych osiągnięć mających na celu poprawę naszego stanu zdrowia.



Zwłaszcza negatywnie odbija się to na dziecięcych stopkach, które są zbyt wcześnie unieruchamiane w butach (zanim niemowlę nauczy się siadać czy nawet stawiać), lub dla odmiany pozwalamy dzieciom w wieku szkolnym lub przedszkolnym biegać wciąż boso, ale nie po trawie czy piasku, ale po betonie, kafelkach czy innym nieamortyzującym podłożu. I wyobraźmy sobie co się dzieje, gdy jeszcze od góry dociśnie się tę małą, plastyczną i miękką stopę zbyt dużym ciężarem ciała – dziecięcy układ mięsni-

wo-szkieletowy nie jest w stanie poradzić sobie z zachowaniem osi czy odpowiedniego napięcia. A wciąż panuje przekonanie, że dzieci „wyrosną” z krzywych nóg. Odrębnym problemem jest obuwie, które gdy jest dobre jakościowo, jest kosztowne. Dziecięca stopa wymaga zakupu nowych butów 2-3 krotnie w roku, jeśli mamy dwójkę dzieci, jest to duże obciążenie dla rodziny. A uwagę należy zwracać nie tylko na to, żeby materiały były naturalne, ale także na symetrię butów, wysokość zapiętka, grubość i miękkość podeszwy oraz łatwość zakładania czy zapinania buta. Często niestety niska cena wygrywa.

– Większość z nas, kiedy ma jakieś problemy ze stopami, idąc np. do ortopedy czy chirurga, przeważnie jest odsyłana do gabinetu pedicure, a tam w zasadzie w sposób ograniczony mogą pomóc, gdy nie chodzi nam tylko o ładny wygląd paznokci. Pani prowadzi Gabinet Fizjoterapii, Podologii i Terapii Hipermobilności. Czym zajmuje się podologia, która w Polsce jest chyba dopiero raczkującą dziedziną medycyny?

– Faktycznie podologia w Polsce jest raczkującą dziedziną wiedzy, ale rozwija się. Podolog (na zachodzie podiatra) to osoba zajmująca się problematyką stóp, poczynawszy od kwestii pielęgnacji przez problemy z paznokciami np. wrastającymi, a skończywszy na wadach stóp, które przekładają się na biomechanikę całego narządu ruchu. Bo stopy dla naszego ciała są tym, czym dla domu fundament czy opony dla auta. Wszelkie zaburzenia odbijają się w rezultacie na stawach skokowych, kolanowych, biodrowych, a nawet wpływają na stan naszego kręgosłupa. Dobry podolog powinien umieć ocenić nieprawidłowości w obrębie stóp, zlecić odpowiednie ortozy (np. wkładki ortopedyczne) itp.

– Na czym polega badanie stóp w Pani gabinecie? O czym można się tu dowiedzieć? Na czym polega terapia hipermobilności?

– Badanie stóp, jak i każde inne, rozpo-



Badanie stóp na podoskopie

ZAPROSILI NAS

CZERWIEC

- ▶ Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego na uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa Profesorowi Jerzemu Buzkowi.
- ▶ Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie na otwarcie wystawy podsumowującej Rok Akademicki 2011/2012.
- ▶ Instytut na rzecz Ekorozwoju oraz Instytut Badań Strukturalnych na Forum Ekspertów „Niskoemisyjna Polska 2050 – w stronę innowacji czy stagnacji”.
- ▶ Stowarzyszenie Eksporterów Polskich na VIII Konferencję Programową SEP (Prezes Alicja Adamczak wygłosiła wykład nt. „Ochrona własności przemysłowej w proeksportowym i proinnowacyjnym rozwoju gospodarki”).
- ▶ Europejski Urząd Patentowy na szkolenie „IP training for national judges” w Skopje.
- ▶ Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na uroczyste ogłoszenie wyników Rankingu MBA Perspektywy 2012.
- ▶ Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów na ceremonię podsumowania V edycji Olimpiady Innowacji Technicznych w Warszawie.
- ▶ Muzeum Techniki w Warszawie na uroczyste otwarcie wystawy zorganizowanej z okazji EURO2012 „Piłkarskie sztuczki techniczne”.
- ▶ Wydawnictwo Wolter Kluwer na spotkanie z okazji publikacji „Komentarza do Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej pod red. prof. dr hab. Andrzeja Wróbla” w Trybunale Konstytucyjnym.
- ▶ Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego na Galę „Teraz Polska” w Warszawie.
- ▶ Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie na posiedzenie Konwentu uczelni.

czynam od zebrania szczegółowego wywiadu. Pytam o dolegliwości, urazy, noszone obuwie, u dzieci biorę pod uwagę rozwój w okresie niemowlęcym. Następnie oglądam całego pacjenta, który często jest zaskoczony, że do badania stóp polecam się rozebrać. Przeprowadzam badanie na podoskopie – urządzeniu, które umożliwia oglądanie stóp „od podeszwy” w pozycji stojącej, wykonuję plantograf – odcisk stóp, by ocenić strefy największego nacisku. A następnie badam ruchomość stóp i całych kończyn dolnych. Na tej podstawie mogę zdecydować czy pacjent potrzebuje wkładki ortopedycznej – jeśli tak, dobieram rodzaj wkładki i wymaganej korekty. Czasami część stopy trzeba odpowiednio odciążyć, a czasem dociążyć. Wówczas mogę takie wkładki wykonać w trakcie tej samej wizyty. Często jednak na samych wkładkach się nie kończy, a pacjent wychodzi ode mnie z indywidualnym programem ćwiczeń lub zadań. Co do hipermobilności, jest to równie ciekawy temat. Hipermobilność, czyli nadmierna ruchomość, wiotkość czy elastopatia – problem, który polega na zbyt dużym zakresie ruchomości w większości stawów, zarówno kończyn, jak i kręgosłupa. Jest to wada tkanki łącznej (kolagenu), którą dziedziczą przeważnie kobiety. Żeby zobrazować, są to takie osoby, które bez ćwiczeń potrafią wykonać szpagat, mostek dotknąć kciukiem do przedramienia, mają tzw. przeprosty w łokciach i kolanach. Ale hipermobilność to nie tylko stawy. Ponieważ większość naszego ciała zawiera włókna kolagenowe, dlatego u tych osób często występują rozstępy, brzydkie, „rozlane” blizny np. na ramieniu po szczepionce. Te osoby mają tendencję do nadwagi w wieku średnim, mimo że jako nastolatki były bardzo szczupłe oraz tzw. nietolerancję obciążeń statycznych, czyli męczą się siedząc czy stojąc. Po całym dniu w ruchu czują się świetnie, a po całym dniu za biurkiem wszystko boli.

Niestety nie jesteśmy w stanie wpływać na geny, więc terapia hipermobilności polega przede wszystkim na odpowiedniej gimnastyce. Należy tu zwrócić szczególną



uwagę na tzw. mięśnie głębokie tułowia, które odpowiadają za stabilizację. Program ćwiczeń dobieram i przeprowadzam indywidualnie z każdym pacjentem, gdyż każdy ma trudności w innej pozycji, przy innych czynnościach dolegliwości się pojawiają, pracuje w specyficznej pozycji czy warunkach. Ale także doradzam, co taka osoba może robić, by sama sobie pomagać w sytuacjach krytycznych, jak zorganizować miejsce pracy czy nauki, co pacjent powinien robić a czego unikać, jaki sport uprawiać, jak się odżywiać, jaki zawód może pogłębić dolegliwości bólowe itp.

– Jakie metody są najskuteczniejsze, żeby – przeważnie już w wieku tzw. dojrzałym – nie stracić lub... odzyskać przyjemność chodzenia?

– Jak już wcześniej wspomniałam, moje badanie nie ogranicza się do samych stóp. Dlatego często oprócz wkładek zalecam różne terapie, ćwiczenia czy zabiegi z zakresu fizykoterapii. Niektórzy pacjenci wymagają skierowania do ortopedy, neurologa lub dermatologa. Współpracuję z lekarzami, do których sama mam zaufanie i z czystym sumieniem polecam ich porady. Staram się znaleźć rozwiązanie dla każdego pacjenta. Pewnie nie powiem nic nowego i odkrywczego, ale rada może być jedna i o jej wartości jestem przekonana – dbajmy o siebie, korzystajmy z dobrodziejstw natury i ze zdobyczy techniki w równym stopniu. Nośmy prawidłowe obuwie i używajmy odpowiednich wkładek, gdy nogi cierpią. Ruszajmy się, używajmy mięśni, choćby czasem warto poleżeć z nogami w górze. No i nie czekajmy, aż nasze dzieci wyrosną „z krzywych nóg”.

– Dziękuję za rozmowę.



Rozmawiała Anna Kwiatkowska

(Zdj. z arch. rozmówcy)

www.hipermobilnosc.pl

POŚREDNI MASAŻ SERCA

Informuje **Antoni Korzycki**, główny specjalista ds. BHP

Od wielu lat w środowisku medycznym trwa dyskusja, czy prowadzenie oddechów ratowniczych w czasie resuscytacji podejmowanej przez świadków zdarzenia, rzeczywiście podnosi szanse poszkodowanego na przeżycie. Nie ma na to dowodów, a wiele głosów w środowisku mówi o tym, że może być nawet przeciwnie.

Wykonywanie skutecznych oddechów ratowniczych wymaga dużej sprawności i regularnego treningu, a z kolei prowadzenie nieskutecznych oddechów jest ewidentną stratą czasu w przebiegu resuscytacji. Przerwy w uciskaniu klatki piersiowej – mówią Wytyczne Europejskiej Rady Resuscytacji 2010 – drastycznie obniżają przeżywalność. Dlatego też zaleca się, by osoby nieprzeszkolone wykonywały same uciśnięcia klatki piersiowej, a tylko osoby po szkoleniu podejmowały akcję w stosunku: 30 uciśnięć do 2 oddechów.

O osoby nieprzeszkolone i niechące wykonywać oddechów ratowniczych mogą stosować jedynie uciśnięcia klatki piersiowej.

W tym celu należy umieścić nadgarstek jednej ręki na środku klatki piersiowej poszkodowanego,

go, nadgarstek drugiej ręki umieścić na grzbiecie pierwszej, a następnie spleść palce obu dłoni i upewnić się, że nacisk nie będzie kierowany na żebra poszkodowanego. Ramiona należy wyprostować, prostopadle do klatki piersiowej poszkodowanego.

Opracowane na podstawie: Anny Piżl ratownika medycznego i specjalistycznego, trenera instruktorów ratownictwa przedmedycznego, międzynarodowego instruktora pierwszej pomocy, absolwentki Akademii Medycznej w Warszawie. Prowadzi kursy instruktorskie w akredytowanej placówce EFR w Polsce – adrenaLTika.pl oraz artykułu z miesięcznika „Praca i Zdrowie” (www.pracazdrowie.pl).

Więcej artykułów na ten temat:

<http://www.pracazdrowie.com.pl/content/view/1190/3/>

<http://www.pracazdrowie.com.pl/content/view/1167/38/>

SPOSÓB UCISKU KLATKI PIERSIOWEJ w przypadku dorosłego ...a tak w przypadku dziecka



Uciskanie klatki piersiowej wytwarza minimalny przepływ krwi przez mózg i mięsień sercowy.

Preferowane jest uciskanie klatki piersiowej dwoma rękami u dorosłego, dwoma kciukami u dziecka oraz dwoma palcami u niemowlęcia:

– należy uciskać klatkę piersiową z częstotliwością ok. 100 uciśnięć/min,

– głębokość uciśnięć (ok. 4-5 cm u dorosłego).

Pamiętajmy także – ważna jest pierwsza pomoc psychologiczna.

Wszelkie czynności ratujące poszkodowanego powinny być powiązane z udzieleniem pomocy psychologicznej czyli zapewnieniem mu poczucia bezpieczeństwa.

Rys. Gabriela Rzepecka

CONTENTS

The condition of economy and protection of IP	2
UP RP in the Sejm (Polish Parliament)	6
Business and universities – a necessary cooperation	9
What youth is used to, age remembers	16
Innovation and development	20
Creativity on the border of paradigms	21
Artistic education and development strategies	23
Why IPR for lawyers?	24
Innovative enterprise	26
Future is today	29
Polska, Poland, Polonia, la Pologne, Polen... ..	31
Modern methods of IP teaching	32
Can one learn to be creative?	33
The First Lady of Polish sulphur	35
.eu domains not for the Americans	37
Community designs in the court practice	38
Children's Day in the UP RP	39
IP protection in biotechnology	40
Dispute about the base of a pillar	42
Trademarks with a weak distinctive character	44
The Visegrad Group – a meeting in Wrocław	45
How to protect traditional knowledge?	47
J. Tykociński – from Wrocław to Illinois	48
Crises can stimulate innovation	53
Polish women we are proud of	56
Graphene – our hope for 21st century	58
What are universities good at?	60
The young innovative	62
Honoris Causa degree for Prof. J. Buzek	64
Let's learn from the best examples	68
Design becomes a standard	70
Baltic Business Forum 2012	74
Patent race in a dynamic economy	75
The principle of territoriality – IP at the common market	76
Useful Olympic Games	76
Helpdesk network – help for SMEs	77
Patent information for science and business	78
Let's take a train perhaps... ..	79
Worth to visit – on the Liwiec	82
Life with passion – waiting for a journey of my life	84
Weeds on the plate?	86
Export needs innovation	89
Public interest and the protection of IP rights	90
A great value of intangible goods	91
A new electronic service of UP RP	92
On the margin	94
From a memoir of a debutant	95
What does the Register Department deal with right now?	96
Technology innovation competitions'	97
Cooperation between UP RP and OHIM	98
Science is a long journey	102
New common classification system	104
New arrivals at the library	105
We have been invited	110
The Final of the 2nd edition of the Academy of Innovators	111
Zaczynij.biz	113
Trainings at WIPO	115
Caring about our feet	118
A bit of practical wisdom – how to take care of the heart	121
A favorite gadget	122

Widziane z boku

ULUBIONY GADŻET

Nie mnie jedną zapewne śmieszą i irytują reklamy, przeważnie kosmetyków, które dopiero co wchodzi na rynek, że już 90 proc. kobiet potwierdza ich skuteczność. Jakim cudem? Kim są te kobiety (lub np. nikomu nieznane jakieś gremia profesorów farmacji w przypadku nowych specyfików para medycznych, o czym pisałam). Czy tę opinię wydały wszystkie polskie kobiety, choć jeszcze nie miały cienia szansy, by je wypróbować, a może – są to „zagraniczne” kobiety, bo koncerty są tzw. globalne. Producent i firmy reklamowe są sprytnie. Czy jest to uczciwe zagranie, pytanie jest oczywiście retoryczne. Ja z założenia nie kupuję produktów, które chcą mi wcisnąć ci, co uważają, że nie widać, iż robią konsumenta w tzw. ... balona. To nasz ulubiony gadżet.

„W balona” robią nas również ci, którzy np. zachęcają nas do odwiedzenia miejscowości o szczególnych walorach uzdrowiskowych, czyli ogólnie mówiąc klimatycznych, w których mamy podobno szanse na pełną regenerację sił fizycznych i psychicznych i nie uprzedzają o – chciałoby się, aby tak było – czasowych niedogodnościach. No to jedziemy. Ot choćby do takiego Buska Zdroju. Skądinąd przyjemne miejsce, od Warszawy stosunkowo blisko, tylko ponad 200 km. No i cóż się okazuje – miasto rozkopane, jak mówią „tubylcy” od dwóch lat. Z części uzdrowskiej do centrum prostą nogą nie dojdiesz. Jeszcze w maju zdobyła Busko w wyjątkowy sposób rozmiętą główną, prestiżową aleję Mickiewicza – rozkopaną, ciężki sprzęt, spaliny, w okolicznych lokalikach, cukierni nie da rady wypić kawy czy zjeść ciastka, bo huk całe dnie „głowę urywał”. Na równoległych ulicach „góry i doliny”, co i rusz można się potknąć i nogę złamać, prostego chodnika nie uświadczysz. Ponadto – za wysokie krawężniki. Dla ludzi ze schorzeniami kręgosłupa i innych tzw. narządów ruchu tudzież na wózkach inwalidzkich, można rzec rozwiązania w sam raz. A przecież oni tam jeżdżą, bo Busko głównie leczy te schorzenia. Za stan chodników w Busku dają osobistego Nobla miejscowym władzom i służbom komunalnym. Miejscowi psioczą, gdy się o tym rozmawia, ale jakby przywykli, „może kiedyś będzie lepiej”. Może. Na argument „macie radnych”, wzruszają ramionami...

Sanatoria to oddzielny temat. Weźmy tzw. Włókniarza, do którego moja chora przyjaciółka, nie mogła bezpiecznie wejść przez główną (tak!) furtkę, taki był w przejściu dół. Zresztą do recepcji też nie ma bezpiecznego wejścia i podjazdu dla ludzi z problemami w chodzeniu, choć sanatorium się modernizuje. Dopiero po jej „reklamacji” u wiceszefa sanatorium, dziurę – notabene byle jak – zasypano jakimś żwirkiem i krzywo – to chyba miejscowa specjalność – ułożono płyty. Dlaczego nikt nie pomyślał o tym wcześniej? Podobno myślenie nie boli.

Długo by można opowiadać. A przecież Busko „żyje” z kuracjuszy, którzy tam jadą, żyją handel, usługi, gastronomia, ludzie mają pracę w sanatoriach itd. Nieduże miasto, z dala od przemysłu, cierpi wyraźnie na niedostatki skutecznego zarządzania i brak ręki dobrego gospodarza, choć pieniądze unijne na rozwój już ma i z nich korzysta. Informuję o tym stosowne tablice w kilku miejscach miasta. Czy mnie, przybysza złaknionego poprawy zdrowia, relaksu, poczucia bezpieczeństwa na chodniku! (i gdzie indziej też), powinny obchodzić jakieś „niedoporożnienia” między władzą miejską a radnymi, wśród których jest podobno „poprzednia władza” miasta? Usłyszałam i taką wersję w jednej z aptek, gdzie po potknięciu poszłam kupić altacet i skarżyłam się, że nie widać tu troski o kuracjuszy?

Niedawno przeczytałam o zamiarach prywatyzacji kilku polskich uzdrowisk, w tym m.in. uzdrowiska w Busku. I mam nadzieję, że gdy do niej dojdzie, będzie może tak jak w pierwszym sprywatyzowanym polskim uzdrowisku w Nałęczowie. „Obcy kapitał”, nie tylko zainwestował w nowy image i zmiany w uzdrowisku, ale i „zbożcował” miejscowe władze miejskie i nałęczowską społeczność do lepszego dbania o tych, z których się „żyje”. Choć jeden problem, poważny, istnieje. Ruch tirów przez centrum miasta. Można do niego wjechać z trzech stron. Dlaczego nie ma zakazów wjazdów, ograniczeń? Oto jest pytanie...

No, ale i co tu płakać, jak czynią niektórzy, że prywatyzacja jest be, skoro sami, mając nawet środki, nie potrafimy się dobrze zorganizować, by sprawnie je wykorzystać...

Anna Cis

KWARTALNIK UP RP Nr 2/11/2012

Wydawca:	URZĄD PATENTOWY RP Al. Niepodległości 188/192 00 – 950 Warszawa Tel. 22 579 00 00, Informacja 22 579 02 20 www.uprp.pl
Redaguje Kolegium:	Anna Szymańska – Redaktor Naczelny – sekretarz redakcji e-mail: aszymanska@uprp.pl Adam Taukert – Zastępca Redaktora Naczelnego e-mail: ataukert@uprp.pl
Opracowanie graficzne nr 2:	Urszula Jurczak
Projekt graficzny winiety:	Karolina Badzioch-Brylska
Korekta:	Zespół
Druk:	Departament Wydawnictw UP RP
Współpraca:	Wszystkie departamenty UP RP
Redakcja:	22 579 02 00, 22 579 00 50 Fax 22 579 04 37
Okladka:	I str. – <i>Dorota Pawiłowska (ASP Warszawa), reprodukcja plakatu nagrodzonego w konkursach organizowanych przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności przemysłowej.</i> IV str. – Plakat – <i>Karolina Badzioch-Brylska</i>

IP przemysł **DAY** wartość **patent** przedsiębiorca

idea wzory przemysłowe

topografie układów scalonych różnorodność **złotosczenie** własność przemysłowa **biznes** produkt projekt

złotosczenie znaki towarowe **UPRP**

prawo własności przemysłowej **WIPO**

innowacyjność kreatywność wynalazki rejestracja **design** pomysł społeczzeństwo ekskluzywny

nauka umysł

wzory użytkowe **26/4/2012**